GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

Rok VI. LIPIEC-SIERPIEŃ — 1934. Nr. 7—8.

Zabójstwo ś. p. Ministra Pierackiego

W dniu 15 czerwca 1934 r. zginął śmiercią tragiczną w związku z pełnieniem obowiązków służby państwowej Minister Spraw Wewnętrznych ś. p. Bronisław Pieracki.

Krwawy akt terroru, dokonany na osobie członka Rządu Rzeczypospolitej, wstrząsnął do głębi duszami obywateli, w pierwszym zaś rzędzie duszami tych, którzy, stojąc na straży poszanowania prawa a sprawując w imię jego wymiar sprawiedliwości, odczuwają najboleśniej wszelkie złamanie, podeptanie prawa a zwłaszcza fakt skrytobójczego morderstwa politycznego.

Sądownictwo Rzeczypospolitej, sądownictwo Polski, która stała się ongi ofiarą bezprawia ze strony zaborców a odzyskała swój niezależny byt państwowy dzięki triumfowi prawa, potępia jaknajmocniej wszelki gwałt, skądkolwiekby pochodził, w tem głębokiem przeświadczeniu, że tego rodzaju metody walki politycznej, sprzeczne całkowicie z naszym duchem narodowym, obrażają w najwyższym stopniu poczucie moralności, wprowadzają anarchję w życie publiczne społeczeństwa, godzą poważnie w podstawy państwa.

WACŁAW SALKOWSKI.

Przejście praw i obowiązków według Kodeksu Zobowiązań a Kodeksu Napoleona

Tytuł trzeci nowego Kodeksu Zobowiązań, dotyczący przejścia praw i obowiązków, wynikających z zobowiązań, obejmuje dwa działy: o *zmianie wierzyciela* i o *zmianie dłużnika*, przyczem dział pierwszy mówi *o przelewie wierzytelności*, a drugi *o wstąpieniu osoby trzeciej w prawa zaspokojonego wierzyciela*. Odnośne artykuły Kodeksu Zobowiązań odpowiadają, mniej więcej, art. 111 — 116, 120 — 127, 136 i 137 Projektu polskiego prawa zobowiązań E. Tilla i art. 186—213 Projektu prawa o zobowiązaniach L. Domańskiego i traktują o materji, objętej art. 1689—1701 Kod. Nap. (dział VII tytułu VI o sprzedaży), oraz art. 1249—1252 Kod. Nap. (§ 2 oddziału I działu V o ustaniu zobowiązań a tytułu III o kontraktach czyli zobowiązaniach umownych w ogólności) — i art. 1271 — 1281 Kod. Nap. (oddziału II j. w.).

Co się tyczy działu pierwszego, to *zmiana wierzyciela* dokonywa się: a) przez zwykły przelew wierzytelności i b) przez wstąpienie osoby trzeciej w prawa zaspokojonego wierzyciela. a) *O zwykłym przelewie wierzytelności,* jako jednym ze sposobów zmiany wierzyciela, czyli przejścia praw, traktują art. 168—175 Kod. Zob., mając na względzie wyłącznie tylko przelew praw, pochodzących ze stosunku obowiązkowego, natomiast art. 176 nakazuje stosowanie przepisów o przelewie wierzytelności odpowiednio — do ustąpienia osobom trzecim wszelkiego rodzaju praw, a więc i skarg, o ile w tej mierze nie obowiązują przepisy szczególne (np. przy ustąpieniu prawa do zadośćuczynienia — art. 167, roszczeń odszkodowawczych — art. 268, praw do spółki — art. 565, 570—575 i in.). Wracając do przelewu wierzytelności, stwierdzić musimy, że Kodeks opiera się na powszechnie przyjętej zasadzie, iż przelew praw odbyć się może w zasadzie bez zezwolenia, a nawet udziału dłużnika, chyba by to sprzeciwiało się właściwości zobowiązania, przepisom ustawy, lub postanowieniu umownemu, ograniczającemu wierzyciela co do prawa przelewu wierzytelności, której istnienie stwierdza dokument piśmienny (art. 168 i 169). Takie ograniczenie nadawałoby wierzytelności do pewnego stopnia charakter niepozbywalności, i gdyby nabywca wierzytelności o ograniczeniu tem nie wiedział, to dobra wiara jego powinna być chroniona, lecz tylko w przypadku nabycia wierzytelności, stwierdzonej dokumentem piśmiennym, w którym nie było tego ograniczenia. — Co do chwili przejścia wierzytelności na nabywcę Kodeks Zobowiązań różni się zasadniczo od Kodeksu Napoleona, o ile bowiem ten ostatni wymaga dla skuteczności przelewu wobec osób trzecich pewnego modum acquirendi, czyli tradycji przez wręczenie tytułu (art. 1689 i 1690), o tyle pierwszy odnosi skutek przelewu do chwili zawarcia umowy o przelew (art. 170 § 1). Wraz z wierzytelnością przechodzą na nabywcę wszelkie związane z nią prawa, a w szczególności prawo do zaległych odsetek (art. 170 § 2), — art. 1692 zaś Kod. Nap. wśród przynależytości przelewu wymienia: poręczenie, przywilej i hipotekę. Zachowania traditionis Kod. Nap. przez wydanie dokumentu Kod. Zob. wymaga przy przelewie wierzytelności z dokumentu na okaziciela, co, ze względu na charakter dokumentu takiego, jest zupełnie zrozumiałe (art. 171). W art. 172 Kod. Zob. wymaga stwierdzenia przelewu wierzytelności pismem, zwalniając jednocześnie od zachowania tej formalności przelewy wierzytelności z dokumentu na okazi-

ciela, co, w związku z poprzednim przepisem, jest zupełnie naturalne. Zdawałoby się, że te dwa przepisy o dokumentach na okaziciela powinny raczej należeć do przepisów handlowych, — a to wobec odmiennych skutków indosu. Wkolei należy wyjaśnić kwestję, kiedy i w jaki sposób dłużnik dowiaduje się o przelewie wierzytelności. Według art. 1690 i 1691 Kod. Nap. — od chwili doręczenia mu przelewu przez zbywcę lub nabywcę, a według art. 173 Kod. Zob. — od chwili otrzymania zawiadomienia na piśmie o przelewie wierzytelności od zbywcy albo od nabywcy. Płynie stąd wniosek, że nowy Kodeks jest mniej formalistyczny, — wystarcza bowiem zawiadomienie na piśmie o przelewie, bez potrzeby doręczania tegoż. Chwila ta jest bardzo ważna, z chwilą bowiem, gdy dłużnik otrzyma zawiadomienie na piśmie o przelewie, nie wolno mu przelewu ignorować, i gdyby płacił dawnemu wierzycielowi, czyniłby to na własne ryzyko; z drugiej zaś strony, dopóki zawiadomienia takiego nie otrzyma, powinien mieć możność płacenia dawnemu wierzycielowi, albo z nim się układać, bez obawy odpowiedzialności. W związku z tem, że przelew wierzytelności odbyć się może bez zezwolenia, a nawet bez udziału dłużnika, stanowisko prawne dłużnika w niczem przelewem nie może być dotknięte, i, zgodnie z art. 174 Kod. Zob., służą mu przeciwko nabywcy wszelkie zarzuty, jakie miał przeciwko zbywcy w chwili powzięcia wiadomości o przelewie, — tak pod względem powstania, jak zmiany i wygaśnięcia zobowiązania (np. zarzuty nieważności, niezaskarżalnoci, błędu, groźby, zapłaty, zarachowania, odnowienia, przedawnienia, niespełnionych lub spełnionych warunków i t. p.). Wreszcie, art. 175 Kod. Zob. stanowi, że, w razie sporu między kilkoma osobami o to, która z nich jest rzeczywistym właścicielem, każda strona może żądać od sądu, aby do czasu ukończenia procesu nakazał dłużnikowi wstrzymać się z zapłatą długu, lub złożyć przedmiot świadczenia do depozytu sądowego, jeżeli dług jest wymagalny; jest to przepis nowy i bardzo praktyczny, jako zabezpieczający obydwie strony, zapożyczony z prawa obligac. szwajc. (art. 168/3). Nie mogę nie zauważyć, że znających Kodeks Napoleona dziwi okoliczność, że w rozdziale, traktującym o przelewie wierzytelności, brak przepisów o rękojmi za istnienie przedmiotu przelewu i za wypłacalność dłużnika (art. 1693 i nast. — o rękojmiach tych mówi się w tytule o sprzedaży i zamianie art. 306, 312 i in. Kod. Zob.).

b) Obok przelewu wierzytelności zmiana wierzyciela następuje przez *wstąpienie osoby trzeciej w prawa zaspokojonego wierzyciela*, przyczem wstąpienie to ma miejsce bądź z mocy umowy, bądź z mocy ustawy (art. 177). Wstąpienie osoby trzeciej, spłacającej wierzyciela, w prawa ostatniego jest u m o w n e w dwóch wypadkach: 1) gdy wierzyciel, otrzymując zapłatę od osoby trzeciej, podstawia ją w swe prawa — wyraźnie i równocześnie z zapłatą, i 2) gdy dłużnik spłaca wierzyciela sumą, pożyczoną w celu zapłacenia długu i podstawienia wypożyczającego w prawa wierzyciela, przyczem ważność podstawienia wymaga, aby oświadczenie o zaciągnięciu pożyczki, pokwitowanie jej odbioru i pokwitowanie spłaty wierzyciela sporządzone były w jednym akcie przed notarjuszem, oraz aby w akcie mieściło się oświadczenie, że spłata dokonana została pieniędzmi, dostarczonemi w tym celu przez nowego wierzyciela (art. 178). Przepis tego artykułu jest prawie dosłownem powtórzeniem przepisu art. 1250 Kod. Nap. i w drugiej swej części wyraźnie powtarza i podkreśla, że do ważności podstawienia względem osób trzecich potrzebne są trzy warunki, i że w notarjalnym akcie podstawienia takiego musi przyjmować udział trzy osoby: dłużnik, dawny wierzyciel i nowy wierzyciel; jest to

t. zw. akt subrogacji. Co się tyczy wstąpienia w prawa wierzyciela z mocy u s t a w y, to art. 179 Kod. Zob. wylicza dwa wypadki: 1) gdy wierzyciel spłaca innego wierzyciela, mającego przed nim pierwszeństwo co do zaspokojenia, i 2) gdy kto płaci cudzy dług, za który odpowiada osobiście albo pewnemi przedmiotami majątkowemi. Odpowiednikiem tego przepisu jest art. 1251 Kod. Nap., który oprócz powyższych wypadków przewiduje jeszcze dwa wypadki podstawienia z samego prawa, a mianowicie: a) na korzyść nabywcy nieruchomości, który cenę nabycia obraca na zapłacenie wierzycieli, hipotecznie na tej nieruchomości zabezpieczonych, i b) na korzyść spadkobiercy beneficjalnego, który pieniędzmi swojemi spłacił długi spadkowe. Pierwszy wypadek art. 179 ma, oczywiście, na względzie pierwszeństwo zpowodu przywileju lub hipoteki, co nie nasuwa wątpliwości, drugi zaś ma zastosowanie w tym razie, kiedy ten, kto płaci dług cudzy, ma interes prawny w tem, aby uwolnić się od odpowiedzialności osobistej, albo rzeczowej; prawo wtedy powinno mu przyjść z pomocą, podstawiając go ipso iure, nawet bez względu na wolę dłużnika lub wierzyciela, w prawa tego ostatniego, płaci on bowiem dług formalnie własny, a materjalnie cudzy, i wierzyciel nie ma prawa odmowy przyjęcia. Przez tego, płacącego cudzy dług, Kod. Zob. rozumie taką osobę, która wchodzi w skład osób stosunku obowiązkowego, jako np. poręczyciel, albo spółdłużnik (por. art. 2029 Kod. Nap.). Przepis art. 180 Kod. Zob. uważam za zupełnie zbyteczny, jasną jest bowiem rzeczą, że zaspokojony wierzyciel obowiązany jest osobie, wstępującej w jego prawa z mocy umowy lub ustawy wydać dokumenty, dotyczące wierzytelności oraz przedmioty, służące do jej zabezpieczenia. Wreszcie art. 181 Kod. Zob. jest również prawie dosłownem powtórzeniem drugiej części art. 1252 Kod. Nap. i ma na celu usunięcie wątpliwości, jakie nasuwały się w przypadkach spłat częściowych, słusznem jest bowiem, by pozostawić dotychczasowemu wierzycielowi co do niezaspokojonej reszty należności pierwszeństwo w myśl zasady: nemo subrogat contra se. Tyle o zmianie wierzyciela, czyli o przejściu praw. Co do *zmiany dłużnika*, czyli do przejścia obowiązku, przedewszystkiem zaznaczam, że do niedawna uważano w nauce i prawodawstwie zmianę dłużnika z tym skutkiem, że stosunek obowiązkowy pozostaje niezmieniony, za niedopuszczalną. Zmiana dłużnika mogła odbyć się jedynie w ten sposób, że stosunek między wierzycielem a dłużnikiem umarzano, a równocześnie między tym samym wierzycielem a nowym dłużnikiem zawiązywano nowy. Na tem stanowisku zostaje dotąd Kod. Nap. w art. 1271 i nast. Stanowczy krok uczynił Kodeks niemiecki, uznając w całej pełni możność wstąpienia nowego dłużnika na miejsce dawnego w tym samym niezmienionym stosunku obowiązkowym (p. Polskie prawo zobowiązań prof. Ernesta Tilla, str. 139). Kodeks Zobowiązań poszedł w tym ostatnim kierunku, przewidując dwa wypadki, zmierzające do zmiany dłużnika: 1) zawarcie w tym celu umowy przez 3-cią osobę z dłużnikiem i 2) zawarcie takiejże umowy z wierzycielem. W pierwszym wypadku, kto *przez umowę z dłużnikiem* zobowiązał się zwolnić go od obowiązku świadczenia, powinien w czasie właściwym zaspokoić wierzyciela i odpowiada względem dłużnika za to, że wierzyciel nie będzie pociągał go do spełnienia świadczenia (art. 182), w drugim zaś — kto *przez umowę z wierzycielem* zobowiązuje się do świadczenia zamiast dłużnika: a) ten wstępuje na jego miejsce i przejmuje wszelkie jego obowiązki, b) dotychczasowy dłużnik zostaje zwolniony wówczas, gdy to wyraźnie wypływa z umowy, c) w razie wątpliwości, nowego dłużnika uważać należy za dłużnika solidarnego, i d) jeżeli nabywca nieruchomości

przejmuje ciążące na niej długi, rozumieć należy, w razie wątpliwości, że ma wstąpić na miejsce dotychczasowego dłużnika (art. 183). W pierwszym wypadku osoba trzecia nie wchodzi w żaden stosunek z wierzycielem, wskutek czego ten ostatni ani żadnych praw przeciw niej nie nabywa, ani żadnych przeciwko swemu dłużnikowi nie traci. Możliwą jest jednak rzeczą, że wierzyciel zgadza się na zmianę dłużnika na skutek umowy, zawartej między dotychczasowym dłużnikiem a nowym, wstępującym na jego miejsce; — wtedy, według art. 184 Kod. Zob., dotychczasowy dłużnik zostaje zwolniony, chyba że nowy dłużnik był niewypłacalny w chwili dokonania zmiany, a wierzyciel o tem nie wiedział. Właściwa zmiana dłużnika może się odbyć tylko za zezwoleniem wierzyciela, a więc bądź na mocy umowy między nowym dłużnikiem a wierzycielem, bądź za jego zezwoleniem wskutek porozumienia się osoby trzeciej z dawnym dłużnikiem. O zgodzie wierzyciela na zmianę dłużnika już była mowa wyżej. Co się zaś tyczy wypadku drugiego, t. j. zobowiązania się do świadczenia zamiast dłużnika, na mocy umowy wierzyciela z osobą trzecią, to może ono odbyć się nawet bez wiedzy i udziału dotychczasowego dłużnika, jeżeli bowiem wierzyciel ma prawo przyjąć zapłatę od osoby trzeciej bez zezwolenia dłużnika, to nie można mu odmówić prawa przyjęcia nowego dłużnika zamiast dawnego. Przewidziane w trzech pierwszych paragrafach art. 183 skutki zmiany dłużnika przez umowę z wierzycielem nie nasuwają żadnych specjalnych kwestyj, natomiast w przypadkach zbycia obciążonej długami nieruchomości, przewidzianych w § 4 cytow. art., powstaje nader doniosła kwestja, czy i jaki wpływ ma mieć takie zbycie na stanowisko prawne osób interesowanych, a więc wierzyciela, sprzedawcy-dłużnika i nowego właściciela. Stanowisko to zależy w pierwszym rzędzie od postanowień prawa rzeczowego i hipotecznego. Przypominając sobie treść art. 68 pr. hip., dochodzimy do przekonania: 1) że zbycie nieruchomości obciążonej, w zasadzie, nie wywołuje w stanowisku wierzyciela żadnej zmiany: jest to res inter alios acta, i wierzyciel zachowuje swe prawa osobiste do sprzedawcy, jakie miał poprzednio, jak również i rzeczowe prawo hipoteki na nieruchomości; 2) że interes sprzedawcy wymaga niewątpliwie, aby został zwolniony od odpowiedzialności osobistej wobec wierzyciela: stać się to może jedynie wtedy, jeśli nabywca przyjmie wobec wierzyciela i osobistą odpowiedzialność za przejętą od wypłaty jego należność, co pociągnie za sobą zwolnienie dawnego właściciela-dłużnika; coprawda, wierzyciel nie ma żadnego interesu zwalniać dawnego właściciela, jako już znanego dłużnika, od osobistej odpowiedzialności i pozbawiać się możności ściągnięcia od niego długu w razie, gdyby hipoteka nie wystarczyła, chyba że nowo-nabywca przedstawia dostateczne rękojmie, tak osobiste, jak i materjalne; 3) że stanowisko nabywcy nie daje powodu do wątpliwości: skoro chodzi o przejęcie długu na rachunek ceny kupna, słusznem jest, aby nabywca przyjął na siebie nietylko obowiązek zapłaty, ale i dług w całej pełni, t. j. osobistą zań odpowiedzialność, a więc nietylko postarał się, aby go od sprzedawcy nie ściągano, lecz aby tenże został z długu zwolniony. Niestety, w praktyce rzadko się to dzieje, i wszyscy wiemy, na jakie przykrości i trudności bywa narażany wierzyciel, mający nawet przywiązane do swej należności powszechnie znane rygory, w razie sprzedaży bez jego zezwolenia nieruchomości, obciążonej jego należnością, nawet w jedne ręce, a cóż dopiero mówić o kolonizacji majątku ziemskiego. Ponieważ zasadniczo w razie zmiany dłużnika, stosunek obowiązkowy pod względem treści pozostaje niezmieniony, przeto naturalnem tego następstwem jest to, że nowy dłużnik, przejmujący cu-

dzy dług, zachowuje wszelkie zarzuty, jakie służyły dawnemu, z wyjątkiem zarzutu potrącenia z wierzytelnością dotychczasowego dłużnika, gdyż, czyniąc użytek z takiego potrącenia, rozporządzałby cudzym majątkiem (art. 185), — a nadto służą mu zarzuty własne. Jeżeli zmiana dłużnika następuje za zgodą wierzyciela, którego wierzytelność była zabezpieczona poręczeniem lub prawem zastawu, to zabezpieczenia te wygasają, chybaby osoby, które udzieliły tych zabezpieczeń, zgodziły się na dalsze ich trwanie (art. 186); jest to zupełnie słuszne, zwłaszcza, jeżeli zmiana dłużnika odbywa się bez jego udziału. Zupełnie zbytecznym wydaje mi się przepis art. 187, żądający stwierdzenia na piśmie oświadczenia przejmującego dług i zezwolenia wierzyciela na zmianę dłużnika, o ile istnieje co do długu dokument piśmienny, stan bowiem przeciwny jest wręcz nie do pomyślenia.

Wreszcie, art. 188 mówi o odpowiedzialności nabywcy majątku lub przedsiębiorstwa bez przejęcia lub zaspokojenia długów, jakie na nich ciążą, i stanowi w § 1, że nabywca taki odpowiada solidarnie ze zbywcą za te długi nabytym majątkiem lub przedsiębiorstwem, o ile o ich istnieniu w czasie nabycia wiedział lub wiedzieć był powinien, a w § 2, że jeżeli nabywcą jest osoba bliska zbywcy, to domniemywa się, że o istnieniu długów wiedział. W zasadzie, między nabywcą a wierzycielami przejście majątku lub przedsiębiorstwa, obciążonych długami, nie wytwarza żadnego stosunku, o ile wierzyciele nie są zabezpieczeni prawem rzeczowem na przedmiotach, do majątku lub przedsiębiorstwa należących: zatrzymują wprawdzie prawa swe przeciw dłużnikowi, któremu kredytowali, przeciwko nabywcy zaś żadnych praw nie nabywają. Gdy zaś prawa przeciw dłużnikowi, który majątku się pozbył, z zasady małej są wartości, zachodzi niebezpieczeństwo utraty wierzytelności z kredytów, udzielonych dłużnikowi najczęściej tylko ze względu na prowadzone przezeń przedsiębiorstwo, i dlatego pożądaną jest regulacja lege cogente, któraby ustanawiała w takich przypadkach odpowiedzialność nabywcy ex lege za długi, przejęte razem z aktywami. Wewnętrzne uzasadnienie praw wierzycieli na tem polega, że są to części składowe majątku dłużnika, z których nabywca ma zaspokoić długi, i że majątek lub przedsiębiorstwo stanowią ich aktywy i passywy, tak jak ma to miejsce przy spadkach. Gdyby jednak na nabywcę majątku lub przedsiębiorstwa nałożono nieograniczoną niczem odpowiedzialność za ciążące na nich długi, każde nabycie stałoby się zbyt ryzykownym interesem. Dlatego prawodawca ograniczył odpowiedzialność nabywcy, solidarną ze zbywcą nabytym majątkiem lub przedsiębiorstwem, jedynie do tych długów, o których istnieniu w czasie nabycia wiedział lub wiedzieć był powinien, oczywiście, przy dołożeniu staranności. Co do tego, że odpowiedzialność nabywcy za długi, o których wiedział lub wiedzieć był powinien, jest uzasadniona słusznością, nie może być wątpliwości. Ale nabywca i za takie długi odpowiadać powinien, o których nie wiedział tylko z niedbalstwa lub lekkomyślności, solidny bowiem nabywca nie omieszka, nabywając majątek lub przedsiębiorstwo, zasięgnąć dokładnych informacyj o stanie rzeczy, niedbały więc i lekkomyślny powinien zapłacić za swe niedbalstwo i lekkomyślność. O ile ciężar udowodnienia, iż nabywca wiedział lub powinien był wiedzieć o pewnych długach, spada na wierzyciela, dochodzącego, na podstawie art. 188 § 1, wierzytelności swej przeciw nabywcy, o tyle przerzucenie ciężaru dowodu tego na nabywcę, w przypadku § 2, jest tem uzasadnione, że nabywcą jest osoba bliska zbywcy, co do której jest słuszne przypuszczenie, iż o jego stosunkach majątkowych była dokładnie poinformowana. Dodaję, iż za osobę bli-

ską nowsze prawodawstwa, a w ich liczbie i nasz Kodeks Zobowiązań, czyli za t. zw. personam suspectam, uważają: żonę dłużnika, krewnych i powinowatych jego, oraz przyjaciół, buchalterów, subjektów handlowych, kolegów szkolnych i t. p. mężów zaufania, i że rzeczą sędziego będzie ocenić, czy i kogo w danym przypadku ma uznać za osobę bliską. Wreszcie, z uwagi na miejsce, zajmowane przez omówione przepisy, w systematyce Kodeksu Zobowiązań i Kodeksu Napoleona, stwierdzić należy, że tak spłata wierzytelności przez osobę trzecią ze wstąpieniem jej w prawa wierzyciela (art. 178), jak i zmiana dłużnika dotychczasowego przez nowego ze zwolnieniem pierwszego (art. 184) mają zasadniczo inne ujęcie prawne w Kod. Zob., aniżeli w Kod. Nap.: art. 1250 Kod. Nap., odpowiadający swą treścią art. 178 cz. 2 Kod. Zob., jest umieszczony w dziale V, traktującym o ustaniu zobowiązań, z czego wynika, iż, wskutek wypłaty z podstawieniem, dawne zobowiązanie wygasało przez uiszczenie, i powstawało nowe, gdy tymczasem art. 178 Kod. Zob. umieszczony jest w tytule III, traktującym o przejściu praw i obowiązków, wynikających z zobowiązań, czyli, że, według tego przepisu, jeżeli chodzi o samo zobowiązanie, to ono nie ulega zmianie, zmienia się zaś tylko osoba wierzyciela, zapomocą swoistej formy cesji przy współudziale samego dłużnika; — to samo należy powiedzieć o art. 184 Kod. Zob., odpowiadającym co do swej treści art. 1275 Kod. Nap.: według tego ostatniego przepisu, umieszczonego w tymże dziale V o ustaniu zobowiązań, odnowienie zobowiązania (z art. 1271 p. 2) było skutkiem przyjęcia przez wierzyciela nowego dłużnika z wyraźnem zwolnieniem dotychczasowego, gdy tymczasem Kodeks Zobowiązań w tymże tytule III dziale II wprowadza właściwie nową instytucję przejścia obowiązku (zmiany dłużnika), i w wypadku art. 184, w związku z art. 175, dawne zobowiązanie pozostaje niezmienione, zmienia się tylko osoba dłużnika, przyczem nowy dłużnik może przeciwstawić wierzycielowi wszelkie zarzuty, jakie wynikają ze stosunku wierzyciela z dotychczasowym dłużnikiem, z wyjątkiem zarzutu potrącenia z wierzytelnością dotychczasowego dłużnika, co jest zupełnie zrozumiałe, jak to już wyżej było zaznaczone.

STEFAN T. LIPIŃSKI.

Na marginesie Kodeksu Zobowiązań

2. Zobowiązania solidarne.

„Jeżeli więcej osób jest dłużnych świadczenie podzielne, albo ma do żądania świadczenie podzielne, jest w razie wątpliwości każdy dłużnik obowiązany, a każdy wierzyciel uprawniony tylko do równego udziału" — jest to właściwa prawu cywilnemu zasada podzielności zobowiązań wyrażona w § 420 B. G. B., a znajdująca swój wyraz zarówno w prawie francuskiem jak i w Kodeksie Zobowiązań. Od zasady tej są dwa wyjątki, kiedy jeden z dłużników obowiązany jest spełnić całe świadczenie, oraz gdy jeden z wierzycieli uprawniony jest całe świadczenie otrzymać. Wypadki te zachodzą przy niepodzielności oraz przy solidarności zobowiązań. B. G. B. omawia zobowiązania łączne w rozdziale VI-ym księgi II-ej, Kodeks Zobowiązań podobnie jak i Kodeks Napoleona osobno traktuje zobowiązania niepodzielne i zobowiązania solidarne, poświęcając tym ostatnim dział drugi tytułu pierwszego.

Dla możliwości powstania zobowiązania solidarnego muszą być spełnione dwa warunki faktyczne, a mianowicie: 1-o konieczna jest jedność

przedmiotu zobowiązania — „eadem res, eadem pecunia“ i 2-o wielkość podmiotów zobowiązania t. j. bądź dłużników solidarnych — „corei promittendi“, bądź wierzycieli solidarnych — „corei socii“. Nadto, aby zobowiązanie było solidarne — solidarność musi być bądź nakazana przez przepis ustawy, jak to ma miejsce np. w art. 12, 137 § 1, 146, 183 § 3, 188 § 1, 502 § 4, 511 Kod. Zob., bądź też musi wypływać z wyraźnego zastrzeżenia umowy, albowiem jako wyjątek od ogólnej reguły podzielności zobowiązań solidarność się nie domniemywa. Głosi to expressis verbis art. 11 Kod. Zob., tak jak głosił to art. 1202 Kod. Nap. i tak jak to wypływa z § 420 B. G. B. Zasada, iż solidarność nie domniemywa się, nakłada na tego, kto się na solidarność zobowiązania powołuje, obowiązek przeprowadzenia dowodu stwierdzającego, że zobowiązanie istotnie jest solidarne. Natomiast co do samego postępowania dowodowego, zmierzającego do ustalenia solidarności, prawo nie ustanawia żadnych ograniczeń specjalnych i poddaje je ogólnym zasadom [1]). Tak więc w przypadkach, gdy ustawa lub umowa nie zastrzegają pisemnej formy oświadczenia woli (art. 110 Kod. Zob.), solidarności zobowiązania dowodzić można świadkami oraz wszelkiemi znanemi w procedurze środkami dowodowemi, nie wyłączając przepisu art. 249 K. P. C. (domniemania faktyczne). Oczywiście stosuje się to wyłącznie do solidarności umownej.

Solidarność zobowiązania powoduje powstanie całego szeregu skutków pomiędzy wierzycielami a dłużnikami, pomiędzy współdłużnikami i pomiędzy współwierzycielami, które, jeśli chodzi o skutki bezpośrednie, podobne są zarówno w Kod. Zob. jak i w Kod. Nap. oraz w B. G. B., a jeśli chodzi o tak zwane skutki wtórne — znajdują rozmaite ujęcie w porównywanych kodeksach, przyczem Kodeks Zobowiązań odbiegając od Kodeksu Napoleona zbliża się do B. G. B. A więc przedewszystkiem zgodnie z ogólnie przyjętą zasadą istotą zobowiązania biernie solidarnego jest odpowiedzialność każdego z dłużników za całość długu oraz uprawnienie wierzyciela do dochodzenia całości lub części długu od wszystkich dłużników łącznie, bądź od każdego z osobna, w wyniku czego zobowiązanie wszystkich współdłużników solidarnych trwa aż do chwili całkowitego zaspokojenia wierzyciela, z tą chwilą wygasając, albowiem jeden jest przedmiot świadczenia i wierzyciel uprawniony jest do żądania całego świadczenia tylko raz jeden (art. 8 Kod. Zob. — art. 1200 Kod. Nap. — §§ 421, 422 B. G. B.). Również niezmiennie zachowaną została powszechna zasada zobowiązania czynnie solidarnego, polegająca na tem, że każdy z wierzycieli solidarnych uprawniony jest do żądania i poszukiwania całej należności, a zaspokojenie jednego z wierzycieli solidarnych umarza dług względem wszystkich pozostałych, a to z uwagi, że przedmiot zobowiązania jest jeden i dłużnik ma obowiązek świadczyć tylko raz. Wybór wierzyciela solidarnego, do którego rąk ma być spełnione świadczenie, pozostawiony jest zasadniczo dłużnikowi. Jednakże w przepisach zawartych w porównywanych trzech kodeksach zachodzą pewne różnice w odniesieniu do czasokresu, w którym dłużnik może z przysługującego mu prawa skorzystać. Najliberalniejszym pod tym względem jest B. G. B., który nie ogranicza praw dłużnika do wyboru wierzyciela solidarnego żadnym terminem, pozwalając mu na spełnienie świadczenia jednemu ze współwierzycieli według swego uznania nawet wówczas, gdy inny z wierzycieli wniósł już skargę o świadczenie. Kodeks francuski ogranicza prawo wyboru do czasu „dopóki dłużnik nie został uprzedzony przez poszukiwania” ze strony któregoś z wierzycieli solidarnych. Kodeks Zobowiązań precy-

[1]) Planiol Tr. de droit civil t. II. Nr. 737. 1926 r.

zuje końcowy moment swobodnego wyboru ze strony dłużnika, mówiąc o wytoczeniu powództwa przez jednego z wierzycieli solidarnych (art. 9 Kod. Zob. — art. art. 1197, 1198 Kod. Nap. — § 428 B. G. B.). Pod względem skutków prawnych na gruncie Kodeksu Zobowiązań wyróżniają się dwie grupy czynności pomiędy podmiotami zobowiązania solidarnego: 1-o czynności, które, umarzając zobowiązanie w całości, odnoszą skutek w stosunku do wszystkich współuczestników zobowiązania, oraz 2-o czynności, które, nie powodując umorzenia całego zobowiązania, odnoszą skutek tylko do tych współuczestników, pomiędzy którymi bezpośrednio zachodzą. Dla znalezienia uzasadnienia takiej różnicy rozciągłości tych skutków należy zanalizować istotę zobowiązania solidarnego i znaleźć odpowiedź na pytanie czy zobowiązanie solidarne jest zobowiązaniem jednolitem czy też sumą zobowiązań, zachodzących pomiędzy poszczególnemi podmiotami danego stosunku prawnego? Otóż cechą charakterystyczną zobowiązania solidarnego jest jedność przedmiotu zobowiązania, które przyjmują na siebie wszyscy dłużnicy solidarni pomiędzy sobą połączeni więzami prawnemi oraz wielość podmiotów zobowiązania, czy to po stronie aktywnej, czy passywnej. Jednakże pomimo jedności przedmiotu zobowiązania każdy z podmiotów solidarnych jest połączony z dłużnikiem bądź wierzycielem odrębną więzią prawną i zobowiązanie każdego z nich jest w pewnym stopniu niezależne od zobowiązań pozostałych [2]). Przemawia za tem dobitnie przepis art. 10 Kod. Zob., odpowiadający art. 1201 Kod. Nap. i uznający, iż w zobowiązaniu solidarnem każdy z dłużników czy wierzycieli może być w stosunku do wierzyciela czy dłużnika zobowiązany w sposób odmienny, a więc pod warunkiem lub terminem jemu tylko jednemu przysługującym. Kuntze, stojąc na stanowisku, że zobowiązanie solidarne nie jest zobowiązaniem pojedyńczem, zrodzonem w stosunku do kilku osób, lecz zobowiązaniem odrębnem, powstającem obok kilku innych jemu podobnych i mających wszystkie jedną i tą samą treść, wyprowadził taką pomiędzy solidarnością a odnowieniem paralelę plastyczną: „korealność łączy w sobie jedność zawartości, powiedzmy, jedność przedmiotu w wielorakości zobowiązań jednoczesnych, a odnowienie zawiera jedność przedmiotu w wielorakości zobowiązań sukcesywnych" [3]).

Mając na uwadze, że dla możliwości istnienia solidarności musi być jeden przedmiot świadczenia należny od albo na rzecz kilku podmiotów zobowiązania, mniemam, iż najsłuszniejszy będzie pogląd uznający, że z punktu widzenia przedmiotu zobowiązania — zobowiązanie solidarne jest zobowiązaniem jednolitem, zaś z punktu widzenia ilości osób, które są czynnemi bądź biernemi podmiotami prawa — zobowiązanie solidarne jest zobowiązaniem złożonem i łączy w sobie tyle zobowiązań odrębnych ilu jest dłużników lub wierzycieli solidarnych [4]). Z tych to założeń wychodząc, jasnem się staje, iż wszystko co dotyczy tego jednolitego pierwiastku tkwiącego w zobowiązaniu solidarnem — przedmiotu zobowiązania, wszystko co powoduje całkowite zaspokojenie wierzyciela lub równoznaczne z nim umorzenie zobowiązania przez wyczerpanie jego przedmiotu, a więc uiszczenie, odnowienie, wyrok oddalający poszukiwania, powołane potrącenie umarzające zobowiązanie w całej rozciągłości, wresz-

---

[2]) Planiol Tr. de droit civil t. II. Nr. 741, 742. 1926 r.

[3]) Saleilles Essai d'une théorie général de l'oblig. d'apres le proj. du B. G. B. Nr. 119. 1890 r.

[4]) J. Lewandowski. De la solidarité en droit romain et ne droit civ. français, str. 29. 1866 r. Teza.

cie postawienie wierzyciela w zwłoce i złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu — wszystko to, uczynione przez jednego z dłużników respective w stosunku do jednego z wierzycieli musi iść na korzyść wszystkich innych uczestników zobowiązania, każda bowiem z tych okoliczności, wyczerpując w całości wspólną wszystkim zobowiązaniom treść, powoduje zanik każdego poszczególnego stosunku prawnego. Brak jest natomiast wszelkich podstaw zarówno logicznych jak i prawnych do rozciągania skutków okoliczności czysto indywidualnych i dotyczących poszczególnych podmiotów zobowiązania solidarnego tudzież obracających się ściśle w ramach każdego poszczególnego stosunku prawnego, jak to winy, zwłoki dłużnika lub przedawnienia na wszystkich uczestników zobowiązania korealnego. To też Kodeks Zobowiązań poszedł po linji zupełnie naturalnej i wolnej od wszelkich sztucznych koncepcyj teoretycznych — jak teorja wzajemnej reprezentacji i milczącego mandatu, któremi doktryna francuska stara się uzasadnić właściwe kodeksowi francuskiemu wtórne skutki solidarności, i stanowiąc, że zarówno wina jak i zwłoka oraz przedawnienie odnoszą się wyłącznie do tego z dłużników, w stosunku do którego zachodzą, znacznie odbiegł od zasad francuskich, zbliżając się natomiast do systemu germańskiego. Wszelkie czyny i zaniechania jednego z dłużników solidarnych powodujące, iż ta odrębna więź prawna, która łączy tego dłużnika z wierzycielem, staje się uciążliwszą, odbijają się wyłącznie na dłużniku winnym i są bez znaczenia dla pozostałych. Podobnież rozszerzenie odpowiedzialności dłużnika przewidziane w art. 244, 245 Kod. Zob. przez postawienie go w zwłoce odnosi się wyłącznie do tego dłużnika, który popadł w zwłokę, odpowiada on bowiem tylko za siebie i nie reprezentuje nikogo. To samo ma się, gdy jedna z wygasłych więzi prawnych, któremi wierzyciel był połączony ze swymi dłużnikami solidarnymi reaktywuje się przez uznanie długu przez jednego z wierzycieli, uznanie takie ogranicza się wyłącznie do danego stosunku prawnego i nie może skutkować przywrócenia do życia stosunków prawnych, zachodzących pomiędzy wierzycielem, a resztą współdłużników solidarnych o ile więzy te również wygasły, a dłużnicy długu nie uznali.

Jeżeli zobowiązanie stało się nie wykonalne zpowodu okoliczności, za które odpowiada jeden z dłużników solidarnych, a więc na skutek jego czynu lub zaniechania jak również niedołożenia przezeń staranności wymaganej w uczciwym obrocie lub danym stosunku prawnym (art. 240 § 1 Kod. Zob.) — wówczas, wobec niezaspokojenia wierzyciela i nieumorzenia zobowiązania pozostali współdłużnicy pozostają nadal związani z wierzycielem poprzednią więzią prawną i z tego tytułu każdy z nich zachowuje obowiązek zapłaty wartości świadczenia, natomiast dłużnik winny może być zmuszony do zapłaty oprócz wartości świadczenia również i odszkodowania. Należy zwrócić uwagę na różnicę zarysowującą się pomiędzy art. 14-ym Kod. Zob. a art. 1205 Kod. Nap. Ten ostatni ustanawia odpowiedzialność współdłużników solidarnych za cenę rzeczy, która zaginęła z winy bądź w czasie zwłoki któregoś z nich, oraz odpowiedzialność za szkody i straty wywołane zaginięciem rzeczy, którą ogranicza jedynie w stosunku do dłużników winnych lub będących w zwłoce. Ale zgodnie z przepisami art. 1138 Kod. Nap. ryzyko utraty rzeczy spoczywa jedynie na tym dłużniku, którego wierzyciel postawił w zwłoce. Tak więc skoro w zobowiązaniu solidarnem prawo czyni wszystkich współdłużników odpowiedzialnymi za cenę rzeczy zaginionej w stanie zwłoki jednego z nich, tem samem uznaje, iż postawienie w zwłoce jednego z nich wywołuje skutek w stosunku do pozostałych. Zatem zarówno wina jak i zwłoka jedne-

go z współdłużników rozciąga swe skutki na pozostałych, ale w granicach „ad conservandam obligationem". Jest to odzwierciadlenie znanej koncepcji Dumoulin, który w ten sztuczny sposób pragnął uzgodnić dwie rozbieżne zasady prawa rzymskiego: „Alterius factum alteri nocet" i „Alterius mora alteri non nocet". Kodeks Zobowiązań w art. 13 § 2 przeprowadza wyraźnie zasadę, że zwłoka jednego z dłużników solidarnych nie ma skutku względem pozostałych. Natomiast w art. 14-ym Kodeksu Zobowiązań mowa jest jedynie o okolicznościach, za które jeden z dłużników solidarnych odpowiada, a więc o winie jednego ze współdłużników. W razie gdyby zpowodu takich okoliczności zobowiązanie stało się niewykonalne, — dłużnik winny ponosi pełną odpowiedzialność za szkodę, zaś współdłużnicy niewinni odpowiedzialności za szkodę nie ponoszą, jednakże nie zostają zwolnieni od obowiązku zapłaty wartości świadczenia, a więc zobowiązanie nie wygasa. Jest to wyjątek od przepisu art. 267 § 1 Kod. Zob., który głosi, że w razie gdy spełnienie świadczenia stało się niemożliwem wskutek okoliczności, za które dłużnik nie odpowiada — zobowiązanie wygasa. Wyjątek ten znajduje swe uzasadnienie w specyficznym charakterze zobowiązania łącznego, jakiem jest zobowiązanie solidarne, i w postanowieniu art. 8 § 2 Kod. Zob., który sankcjonuje tę właściwość zobowiązania solidarnego, a mianowicie, iż trwa ono w stosunku do wszystkich zobowiązanych aż do zupełnego zaspokojenia wierzyciela. Niemożliwość świadczenia zpowodu okoliczności poczytywanych chociażby jednemu ze współdłużników wyklucza całkowite zaspokojenie wierzyciela, które, jak to zostało już wyżej omówione, może wypływać jedynie z wykonania całego świadczenia ewentualnie zapłaty wartości zaginionego przedmiotu świadczenia, bądź też czynu zwalniającego od świadczenia, a pochodzącego od wierzyciela jak to odnowienie, zwłoka wierzyciela i t. p.

Bieg przedawnienia jak również jego zawieszenie oparte są na ściśle indywidualnych okolicznościach, odnoszących się bądź do osoby bądź do warunków, na jakich zaciągnął zobowiązanie każdy z poszczególnych dłużników, stąd też i zgodnie z zasadą, że współdłużnicy solidarni są podmiotami odrębnych stosunków prawnych, zarówno przedawnienie jak i zawieszenie biegu przedawnienia może mieć skutki jedynie w stosunku do tego z dłużników, którego bezpośrednio dotyczą. Zgodnie z postanowieniem art. 276 Kod. Zob. bieg przedawnienia rozpoczyna się przy wierzytelności opatrzonej terminem — od chwili, gdy wierzytelność stanie się wymagalną, a gdy wymagalność zależy od woli wierzyciela, od dnia, w którym wierzyciel mógł tę wolę wyrazić. Jeżeli wszyscy solidarni winni są spełnić świadczenie w jednym i tym samym terminie albo w zależności od jednego i tego samego przejawu woli wierzyciela, to wówczas przedawnienie rozpocznie swój bieg w stosunku do wszystkich jednocześnie, jeśli zaś poszczególni dłużnicy winni są spełnić świadczenie w rozmaitych terminach lub w zależności od spełnienia rozmaitych warunków, w tym wypadku bieg przedawnienia będzie się rozpoczynał dla każdego z nich indywidualnie w zależności od upływu terminu czy też spełnienia warunku. Zgodnie z przepisem art. 279 Kod. Zob. bieg przedawnienia ulega przerwaniu: a) w wypadku uznania wierzytelności ze strony dłużnika — i tu mamy wyraźny przepis art. 13 § 2, głoszący, iż uznanie długu przez któregokolwiek z dłużników solidarnych nie ma skutku względem pozostałych i b) przez zapozwanie oraz wogóle przez każdą czynność w postępowaniu sądowem, rozjemczem lub w postępowaniu przed sądem polubownym przedsięwziętą przez wierzyciela celem ustalenia, zabezpieczenia lub dochodzenia wierzytelności — i w tym wypadku w odniesieniu do zobowiązań solidarnych

wchodzi w grę postanowienie art. 15 Kod. Zob., zgodnie z którym wszelkie temu podobne czynności przedsięwzięte w stosunku tylko do jednego z dłużników solidarnych pozostaną w stosunku do pozostałych bez skutku i nie będą zdolne przerwać w stosunku do nich biegu przedawnienia. Zawieszenie biegu przedawnienia następuje w wypadkach szczegółowo omówionych w art. 277 Kod. Zob., a więc w stosunkach pomiędzy dziećmi a rodzicami, pomiędzy osobami ubezwłasnowolnionemi lub ograniczonemi a ich kuratorami, pomiędzy małżonkami oraz „względem wszelkich wierzytelności, gdy zpowodu zawieszenia wymiaru sprawiedliwości albo siły wyższej nie można ich dochodzić przed sądami polskiemi. Ta ostatnia okoliczność, aczkolwiek zgodnie z przepisami będzie miała zastosowanie do każdego z dłużników indywidualnie, niemniej jednak siłą rzeczy będzie się stosować do wszystkich współdłużników podlegających juryzdykcji sądów polskich pozostałe zaś okoliczności, zgodnie z przepisami art. 15 Kod. Zob., będą skutkować zawieszenie biegu przedawnienia tylko w stosunku do dłużników, do których zachodzą. Zwolnienie przez wierzyciela tylko jednego ze współdłużników solidarnych nie powoduje przez to umorzenia całego zobowiązania, a unicestwia jedynie tę poszczególną więź prawną, która łączyła wierzyciela ze zwolnionym dłużnikiem, albowiem art. 8 § 1 Kod. Zob. daje prawo wierzycielowi poszukiwania całej należności od któregokolwiek z pozostałych współdłużników i w ten sposób dokonane dobrowolne zwolnienie jednego z nich nie narusza wspólnego wszystkim elementu zobowiązania — a mianowicie przedmiotu świadczenia. Co innego jest, gdy wierzyciel zwolni wszystkich współdłużników, wówczas bowiem zgodnie z art. 270 Kod. Zob. zobowiązanie wygasa. Inaczej rzecz się ma przy odnowieniu: — dokonane pomiędzy wierzycielem a jednym z współdłużników solidarnych, bez zastrzeżenia ze strony wierzyciela, iż zachowuje on swe prawa przeciwko pozostałym dłużnikom solidarnym, zwalnia pozostałych współdłużników. Zgodnie bowiem z art. 263 Kod. Zob. odnowienie zachodzi wówczas, gdy dłużnik „za zgodą wierzyciela zobowiąże się świadczyć co innego, niż w jego zobowiązaniu, albo choćby to samo lecz z innej podstawy prawnej“, i w celu umorzenia zobowiązania, godząc w jego element wspólny dla wszystkich jego uczestników a mianowicie w przedmiot świadczenia. Oczywiście, wierzyciel, który może domagać się od jednego z dłużników spełnienia całego świadczenia, który może zwolnić dłużnika z zobowiązania dobrowolnie i sposobem darmym, może również przyjąć i zaofiarowane mu przez tegoż dłużnika odnowienie, zastrzegając sobie zachowanie swych praw w stosunku do pozostałych. Wówczas w braku intencji umorzenia całego zobowiązania pozostali dłużnicy nie zostaną zwolnieni z długu i pozostaną nadal w tym samym stosunku prawnym do wierzyciela, natomiast dłużnik „odnowiony“ wypadnie z ram poprzedniego zobowiązania solidarnego i wejdzie w nowy stosunek prawny z wierzycielem. W myśl przepisów art. 231 Kod. Zob. wierzyciel dopuszcza się zwłoki, gdy bez uzasadnionego powodu uchyla się od przyjęcia świadczenia rzeczywiście mu zaofiarowanego, stąd też postawienie w zwłoce wierzyciela przez jednego z dłużników solidarnych idzie na korzyść wszystkich współdłużników, bowiem dłużnik zaofiarowujący spełnienie wspólnego wszystkim świadczenia działa w kierunku zaspokojenia wierzyciela, co zgodnie z zasadą wyłuszczoną w art. 8 § 3 Kod. Zob., zwolni wszystkich dłużników.

W razie rozpoczęcia poszukiwań przez wierzyciela w stosunku do jednego ze współdłużników solidarnych, dłużnik ten może bronić się wszystkiemi zarzutami, które mu służą osobiście, jak to nieważność oświadczenia

woli, termin nienadeszły, warunek niespełniony etc., a nadto może się zasłaniać wszelkiemi zarzutami, które są wspólne wszystkim współdłużnikom ze względu na sposób powstania lub treść zobowiązania, nie może on natomiast bronić się zarzutami, przysługującemi któremuś z pozostałych dłużników czysto osobiście. O ile poszukiwany dłużnik uzyska wyrok nieprzychylny dla wierzyciela, to wówczas, jeśli wyrok ten będzie oparty na zarzutach wspólnych wszystkim współdłużnikom — wszyscy oni zostaną zwolnieni z długu. Jeżeli więc po zapadnięciu takiego wyroku wierzyciel skieruje poszukiwania przeciwko innemu współdłużnikowi, ten ostatni będzie mógł przedstawić sądowi wyrok zapadły w sprawie z poprzednikiem, a wówczas sąd, nie badając ustaleń tego wyroku, o ile jest on już prawomocny, ograniczy się jedynie do sprawdzenia czy opiera się on na zarzutach wspólnych wszystkim dłużnikom solidarnym i w razie pozytywnym oddali pozew, uznając, że dłużnik został przez wyrok poprzedni zwolniony z długu. Do zbliżonych wyników doszła jurysprudencja francuska, która, opierając się na teorji milczącego mandatu pomiędzy wszystkimi współdłużnikami solidarnymi, uznała, iż skoro każdy z nich ma mandat do płacenia za wszystkich to i każdemu również przysługuje prawo bronienia praw wszystkich. Natomiast przeciwne stanowisko utrwaliło się w Niemczech, gdzie B. G. B. w § 425 stanowi, iż wyrok prawomocny odnosi się jedynie do stron, które brały udział w procesie [5]). Stanowisko zajęte przez Kodeks Zobowiązań wydaje się najzupełniej słusznem i naturalnem, nie potrzebuje ono dla swego wytłumaczenia uciekania się do koncepcji wzajemnej reprezentacji czy mandatu, a wypływa bezpośrednio z tego, że sąd, orzekając negatywnie o roszczeniu wierzyciela naskutek zarzutów wspólnych wszystkim współdłużnikom i unicestwiając temsamem wspólny pierwiastek zobowiązania solidarnego unicestwia temsamem wszystkie poszczególne zobowiązania, które się na całość zobowiązania solidarnego składają. Skoro zaś wierzyciel ma pełną możność obrony przeciwko stawianym mu zarzutom — obojętnem jest, który z dłużników zarzuty te podniesie. Przy solidarności aktywnej każdy wierzyciel solidarny, otrzymując świadczenie, pobiera to co mu się należy oraz inkasuje należność swych współwierzycieli i staje się przed nimi odpowiedzialnym za otrzymaną zapłatę w stosunku do należnych im części. Stwarza to swego rodzaju prawną niepodzielność zapłaty. Wynika stąd, iż czynności podjęte przez wierzyciela solidarnego w celu otrzymania wspólnie wszystkim przypadającej, a niepodzielnej w stosunku do dłużnika zapłaty, jak to postawienie dłużnika w zwłoce, przerwa i zawieszenie biegu przedawnienia mają skutek względem wszystkich wierzycieli.

Wierzytelność solidarna tak samo jak i dług solidarny nie stwarza pomiędzy współwierzycielami żadnej reprezentacji wzajemnej czy też milczącego mandatu, to też jeden z wierzycieli solidarnych nie może bez zgody współwierzycieli ani zmienić pierwotnego zobowiązania, ani też przyjąć innego świadczenia, a zwolnienie z długu, dokonane przez jednego z wierzycieli solidarnych, ogranicza się jedynie do części przypadającej temu wierzycielowi. Zarówno ciężar długu jak i korzyści wierzytelności po spełnieniu solidarnego świadczenia ulegają podziałowi pomiędzy dłużników czy też wierzycieli, przyczem w braku umownego klucza podziału Kodeks Zobowiązań ustanawia domniemanie równości udziałów. Jednakże jeżeli cały dług został zaciągnięty na rzecz jednego lub kilku dłużników — dłużnicy ci ponoszą odpowiedzialność za całe świadczenie w stosunku do pozo-

---

[5]) R. Saleilles „Essai d'une th. gén. de l'obl. d'apres. le proj. du B. G. B. Nr. 118, 1890.

stałych współdłużników. W wypadku gdyby jeden ze współdłużników okazał się niewypłacalnym — wówczas przy rozrachunkach pomiędzy dłużnikiem, który dokonał zapłaty, a pozostałymi współdłużnikami — udział niewypłacalnego rozkłada się pomiędzy wszystkich. Podobnie stanowi Kodeks Napoleona w art. 1213, 1214, 1216. Stojąc konsekwentnie na stanowisku, że do wzmożenia gwarancji za wykonanie świadczenia jest powołana instytucja solidarności, a nie niepodzielności i unikając tworzenia sztucznych koncepcyj, Kodeks Zobowiązań uznał niepodzielność zobowiązań jedynie przez wzgląd na istotę przedmiotu świadczenia, a pominął znaną Kodeksowi Napoleońskiemu niepodzielność przez wzgląd, pod jakim rzecz lub czyn zostały w zobowiązaniu potraktowane, przenosząc tę dziedzinę do kategorji zobowiązań solidarnych i stanowiąc w art. 12-ym, że w braku odmiennej umowy: 1) kilka osób, które zaciągnęły zobowiązanie umowne dotyczące ich wspólnego przedsiębiorstwa lub majątku, odpowiadają solidarnie oraz 2) dłużnicy, zobowiązani do świadczenia podzielnego, odpowiadają za jego spełnienie solidarnie, jeżeli wzajemne świadczenie wierzyciela jest niepodzielne. Na tej zasadzie współwłaściciele domu będą solidarnie odpowiedzialni za należność przedsiębiorcy, który dokonał remontu domu, a klasycznym przykładem z dziedziny najmu będzie komorne — z istoty swej podzielne — za które jednak wszyscy współlokatorzy lokalu będą odpowiadać solidarnie z uwagi na to, że wzajemne świadczenie wierzyciela — dostarczenie wynajętego lokalu jest niepodzielne. Pozostaje do rozważenia kwestja możliwości odchyleń umownych od przepisów ustawy. Niespornem jest w doktrynie francuskiej, iż w myśl zasady dowolności i swobody umów postanowienia Kodeksu Napoleońskiego w przedmiocie solidarności mogą być przez strony w drodze umowy wyłączone oczywiście z zachowaniem kardynalnych zasad korealności, bez których zobowiązanie przestałoby być solidarnem. Strony mogły według swej woli umówić się co do ograniczenia wtórnych skutków solidarności [6]). Na gruncie prawa niemieckiego podobna możliwość umownych odchyleń od zasad ustawy wypływa za specjalnego zastrzeżenia § 425, który określa wtórne skutki, a raczej ich brak, i brzmi, iż z zobowiązania może co innego wynikać. Mogły więc strony umieścić w zobowiązaniu klauzule rozszerzające np. skutki zwłoki, winy, przedawnienia etc. jednego z dłużników łącznych na innych, upodobniając zobowiązanie do zobowiązań znanych prawu francuskiemu. Kodeks Zobowiązań przewiduje możliwość odchyleń umownych jedynie w art. 12-ym. Jednakże art. ten nie dotyczy żadnych reguł solidarności, a jedynie wprowadza w pewnych wypadkach solidarność ustawową, z pod której zezwala stronom uchylić się w drodze umowy. Wszystkie natomiast przepisy szczegółowo określające instytucję solidarności brzmią kategorycznie bez żadnych zastrzeżeń co do możliwości odmiennej umowy, z uwagi zaś na zarysowującą się w Kodeksie Zobowiązań pewną preponderencję ustawy nad wolą stron i szczególnie heteronomiczny charakter przepisów poświęconych solidarności i normujących skutki, które zachodzą: „jeżeli dług jest solidarny“ lub „jeżeli wierzytelność jest solidarna“ należy dojść do wniosku, iż zarówno ustawowa jak i umowna solidarność podporządkowuje zobowiązanie wszystkim ustanowionym przez prawo konsekwencjom bez możliwości czynienia jakichkolwiek odchyleń.

---

[6]) Planiol. l. c. Nr. 762, Saleilles l. c. Nr. 117 i nast.

STANISŁAW GODLEWSKI.

Powództwo cywilne w świetle przepisów K. P. K. i K. P. C.

Kodeks Postępowania Cywilnego, normując właściwość sądów powszechnych i postępowanie przed temi sądami w sprawach cywilnych, powierza wyłącznie tymże sądom cywilnym rozstrzyganie sporów o prawa prywatne, wyjąwszy jedynie wypadki, gdy spory te z mocy ustaw szczególnych przekazane są innym sądom lub władzom (art. 1 i 2 K. P. C.). Od zasady powyższej jednak K. P. C. przewiduje pewne wyjątki, a mianowicie z art. 8 K. P. C. wynika, że sprawy cywilne mogą być również rozstrzygane i przez sądy polubowne (art. 479 — 507 K. P. C.), powództwa zaś o roszczenia, wynikające z przestępstw, ponadto i przez sądy karne zgodnie z przepisami Kodeksu Postępowania Karnego (art. 6 K. P. C.).

W artykule niniejszym zainteresujemy się specjalnie sprawami cywilnemi, rozpoznawanemi przed sądami powszechnemi karnemi. Wspomniane sądy szczególne, czy to będą sądy państwowe, nie należące do sądów powszechnych, czy też sądy innego rodzaju, powołane na zasadzie ustaw szczególnych, nie będą wchodziły do przedmiotu naszych rozważań. Przystępując do właściwego przedmiotu, musimy podkreślić, że rodzaj spraw cywilnych, które mogą być wytaczane przed sądy karne, zgodnie z obowiązującemi przepisami K. P. K., jest bardzo ograniczony. Już K. P. C. w art. 6 wyraźnie stanowi, że przed sąd karny mogą być wnoszone tylko powództwa o roszczenia, wynikające z przestępstwa, K. P. K. zaś szczegółowo normuje kto, kiedy, przeciwko komu i w jakim czasie może wystąpić z powództwem cywilnem w postępowaniu karnem, sposób i tryb rozpoznania takiego powództwa, przyczem ogranicza pretensje cywilne wyłącznie do roszczeń majątkowych. Ustawodawca karny zastrzegł sobie tylko pewną kategorję spraw cywilnych i tylko dla niektórych, że się tak wyrażę, uprzywilejowanych w postępowaniu karnem powodów.

Proces cywilny w postępowaniu karnem, jako proces adhezyjny, nie może utrudniać przebiegu postępowania karnego. Tylko podmioty prawa, wymienione w art. 74 K. P. K., a mianowicie: 1) osoby, których dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone (art. 62 K. P. K.), 2) w razie śmierci tej osoby — jej a) małżonek, rodzice, dzieci i wnuki, b) inne osoby, które z mocy uprawnienia ustawowego pozostawały na utrzymaniu pokrzywdzonego — mogą wytaczać powództwo cywilne przed sądami karnemi, przytem powództwo nie może być wytoczone później niż przy rozpoczęciu rozprawy głównej i wyłącznie celem dochodzenia od oskarżonego, a nie od innych osób roszczeń majątkowych, wynikających z przestępstwa. Powództwa zgłoszone: a) po rozpoczęciu rozprawy głównej, a ściślej po przystąpieniu do przewodu sądowego b) nie wynikające z przestępstwa, c) nie przeciwko oskarżonemu, lecz innej osobie, chociażby cywilnie również odpowiedzialnej, d) nie przez pokrzywdzonego w rozumieniu art. 62 w związku z art. 74 K. P. K. e) dotyczące roszczeń niemajątkowych — nie mogą być przyjęte i rozpoznane w postępowaniu karnem. Należy zaznaczyć, że chociaż rozprawa główna w procesie karnym rozpoczyna się od momentu wywołania sprawy (według K. P. C. od momentu zgłoszenia ustnie przez powoda swych żądań i wniosków — art. 225), za koniec okresu, do którego można zgłosić się z powództwem cywil-

nem, trzeba przyjąć chwilę, kiedy przewodniczący (sędzia) przystępuje do odczytania aktu oskarżenia, to jest momentu rozpoczęcia przewodu sądowego. Wniosek taki wypływa z art. 74 w związku z art. 325 i 333 K. P. K. Według art. 74 K. P. K. „pokrzywdzony może nie później niż przy rozpoczęciu rozprawy głównej wytoczyć powództwo cywilne". „Przy rozpoczęciu", a więc bądź przed wywołaniem lub po wywołaniu sprawy w czasie sprawdzania przez przewodniczącego (sędziego) obecności wzywanych osób. W przeciwnym razie niewątpliwie użytoby wyrazu „przed rozpoczęciem" rozprawy głównej. Skoro ustawodawca karny użył wyrazu: „Przy rozpoczęciu rozprawy głównej" należy tłumaczyć to na korzyść powoda cywilnego. Zresztą okres przed przewodem sądowym w ścisłem jego znaczeniu jest jedynie okresem przygotowawczym do rozprawy stron. Wykonywane są w nim czynności wstępne i zgłoszenie podczas tych czynności powództwa cywilnego nie utrudni ani przebiegu samego procesu karnego, ani nie wpłynie ujemnie na tok tych czynności przygotowawczych. Z przepisów K. P. K. wynika, że zgłoszenie powództwa cywilnego w postępowaniu karnem może nastąpić i wówczas, gdy rozprawa została odroczona; K. P. K. nie wymaga kategorycznie, by powództwo to w procesie karnym zgłoszone było nie później niż na pierwszej rozprawie głównej (art. 74 K. P. K.). W myśl art. 350 § 2 K. P. K. w razie odroczenia rozprawy, — prowadzi się ją w nowym terminie od początku, przeto z zestawienia przepisów art. 74 i 350 § 2 K. P. K. wypływa, że powództwo cywilne może być zgłoszone również i na rozpoczętej w nowym terminie odroczonej rozprawie. Idąc po tej linji rozważań, musimy stwierdzić, że wystąpienie z powództwem cywilnem przed przystąpieniem do przewodu sądowego — nie jest pozbawione i tej słusznej podstawy, iż powód, roszczący pretensje cywilne, ma możność sprawdzenia, czy rozprawa karna dojdzie do skutku, czy też nie i odpowiednio do tego bądź zgłosi się z powództwem cywilnem w postępowaniu karnem lub też od zgłoszenia powództwa odstąpi. Przedmiotem powództwa cywilnego w procesie adhezyjnym mogą być, jak już wyżej zaznaczono, tylko roszczenia majątkowe, wynikłe z rozpoznawanego przestępstwa, to jest bądź roszczenia pieniężne z tytułu odszkodowania, za szkody i straty materjalne oraz za krzywdy moralne, bądź inne roszczenia, lecz o charakterze wyłącznie majątkowym. W przeciwnym wypadku sąd karny powództwo cywilne pozostawia bez rozpoznania. Podobnie sąd karny pozostawia bez rozpoznania powództwo cywilne, gdy w toku postępowania karnego wyjdzie na jaw, że o zgłoszone roszczenia toczy się już proces w sądzie cywilnym, lub że został przezeń rozstrzygnięty, lub jeżeli roszczenia cywilne nie mają bezpośredniego związku z przedmiotem oskarżenia (art. 75 K. P. K.). Pozostawienie powództwa cywilnego bez rozpoznania w postępowaniu karnem następuje również i wówczas, gdy powód cywilny w chwili rozpoczęcia rozprawy nie stawił się i nie wnosił wogóle o rozpoznanie sprawy w jego nieobecności. Powództwo cywilne w procesie karnym jest z nim związane i toczy się wyłącznie według przepisów K. P. K. (art. 6); w związku z tem podlega odrębnym normom procesowym, aniżeli przewiduje je dla spraw cywilnych. Decydują wyłącznie przepisy K. P. K., oraz zasady materjalnego prawa cywilnego, które stanowią podstawę do zasądzenia względnie oddalenia w całości lub w części roszczeń cywilnych.

Wedle K. P. K. powód cywilny ma prawo dowodzenia tylko tych okoliczności, na których opiera swoje roszczenia (art. 76 K. P. K.); może nawet już w toku dochodzenia żądać zabezpieczenia powództwa sposobami

wskazanemi w ustawie postępowania cywilnego (t. j. w myśl art. 851 — 862 K. P. C.), lecz w tym przedmiocie decydują wyłącznie sąd karny okręgowy lub grodzki w zależności od tego, do którego właściwości sprawa należy. Na postanowienia sądu karnego służy zażalenie według art. 77 K. P. K. Przewodniczący sądu karnego, choćby zachodziły przypadki nie cierpiące zwłoki, nie może sam wydać zarządzenia tymczasowego, jak to ma miejsce w procesie cywilnym w art. 841 § 4 K. P. C. Kodeks Post. Karn. wymaga, aby powód cywilny, zamieszkały poza siedzibą sądu, bez różnicy czy to będzie sąd grodzki, czy też okręgowy — wskazał osobę, zamieszkałą w siedzibie sądu, której mają być doręczane pisma przeznaczone dla niego, chyba, że sąd (nie przewodniczący) zwolni go od tego obowiązku (art. 78 K. P. K.), K. P. C. obowiązek taki nakłada tylko na powoda cywilnego w postępowaniu przed sądami okręgowemi jako I instancji i sądami apelacyjnemi (art. 145 K. P. C.). Jeżeli w toku postępowania karnego nie odnaleziono powoda cywilnego pod wskazanym adresem lub osoby, której miały być doręczone pisma, albo w razie niewskazania takiej osoby — pisma sądowe załącza się do akt sprawy ze skutkiem doręczenia. Odnosi się to do wszelkich pism sądowych, nie wyłączając nawet wyroków zaocznych (art. 78 § 2 K. P. K.). Inaczej co do wyroków zaocznych stanowi K. P. C., według którego wyroki zaoczne doręczane być muszą w każdym razie w rzeczywistem zamieszkaniu strony (art. 145 § 2).

Samo postępowanie dowodowe w odniesieniu do powództwa cywilnego w procesie karnym pozbawione jest formalności dowodowych, których przestrzega zasadniczo K. P. C. Sąd karny, rozstrzygając samodzielnie wszelkie zagadnienia prawne, wynikające w toku postępowania sądowego, samodzielnie również zgodnie z przepisami K. P. K. przeprowadza postępowanie co do roszczeń cywilnych. Sąd karny może dopuścić dowód z przesłuchania powoda cywilnego w charakterze świadka pod przysięgą, bez przeprowadzenia innych dowodów i bez względu na to czy inne środki dowodowe zostały wyczerpane czy też nie i bez uprzedniego przesłuchania powoda bez przysięgi; władny jest przyjąć jego zeznania za miarodajny dowód na stwierdzenie powództwa (art. 331 § 3 i 461 K. P. K.). Według K. P. C. dowód z zeznań stron jest jedynie dowodem posiłkowym, aczkolwiek bynajmniej nie drugorzędnym, i, aby mógł być przyjęty za dowód miarodajny — winien być przeprowadzony z zachowaniem norm, przewidzianych w art. 323 — 329 K. P. C., w postępowaniu karnem, natomiast zeznanie powoda cywilnego w związku z innemi okolicznościami sprawy, ujawnionemi w toku przewodu sądowego, może stanowić jedyną podstawę do orzeczenia sądu karnego (art. 360 i 370 K. P. K.).

Według K. P. K. nie obowiązuje przymus adwokacki przed sądami okręgowemi przy rozpoznawaniu powództwa cywilnego, jakoteż nie wynika, by przed temi sądami nie można było zgłosić ustnie powództwa do protokółu sądowego. Ma się rozumieć, że tembardziej niema przeszkód do zgłoszenia takiego powództwa przed sądami grodzkiemi, gdzie również i akty oskarżenia mogą być zgłaszane ustnie do protokółu (art. 232 K. P. K.). Przepisy K. P. K. nie wymagają, by pismo z powództwem cywilnem czyniło zadość wszystkim warunkom pism procesowych, wymaganych przez K. P. C. (art. 136 — 141). Wystarczy jeżeli zgłoszono je zgodnie z obowiązującemi w tej mierze przepisami K. P. K. i jeżeli należycie zostało podług zasad postępowania cywilnego opłacone (art. 575 K. P. K.).

Z rozważań powyższych widzimy, że aczkolwiek cel powództwa cywilnego w postępowaniu karnem jak i w postępowaniu cywilnem jest iden-

tyczny — to jednak środki i sposoby, któremi kieruje się sąd karny i sąd cywilny przy rozstrzyganiu powództw cywilnych, mogą być odmienne. Zadaniem postępowania karnego jest wykrycie zupełnej prawdy materjalnej i przeto nie może być ono krępowane formalną teorją dowodów, cechującą postępowanie cywilne; powództwo cywilne w procesie karnym to kwestja drugorzędna, głównem zadaniem jest tam ujawnienie winnego przestępstwa i wymierzenie mu przewidzianej w obowiązującej ustawie kary.

ADAM BIEŃ.

Zakres moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych

Podstawowym przepisem prawnym, na którym opiera się eksmisja z lokali, jest art. 1184 K. C. Stanowi on, że w umowie dwustronnej, gdy jedna strona nie wykonywa swych zobowiązań, drugiej stronie służy prawo wystąpienia do sądu o rozwiązanie umowy i wynagrodzenie szkód i strat. Artykuł ten jest sankcją zasady „pacta sunt servanda", wypowiedzianej w art. 1134 K. C.

Na zasadzie art. 1184 K. C. gospodarz, któremu lokator nie płaci komornego, ma prawo wystąpić przeciwko lokatorowi do sądu o rozwiązanie umowy najmu, o wyeksmitowanie i wynagrodzenie szkód i strat. Artykuł ten stanowi jeszcze, że pozwanemu, „stosownie do okoliczności, udzielona może być zwłoka". Już zatem na podstawie samego artykułu 1184 K. C. sądy mogą nietylko orzekać eksmisję, ale również odraczać wykonanie orzeczonej eksmisji.

Przy rozważaniu dziś zagadnienia wyrzekania i odraczania eksmisji, nie należy zapominać, że zarówno art. 1134 K. C., jak i art. 1184, nie zostały uchylone i obowiązują nadal, jak to zresztą wyraźnie i wielokrotnie wyjaśnił Sąd Najwyższy. (Naprz. orzeczenie Nr. O.1 z dn. 20.VIII. 1925 r.: „Ustawy o ochronie lokatorów wprowadziły jedynie ograniczenie co do wysokości komornego oraz wypowiedzenia najmu, lecz bynajmniej nie przeistoczyły najmu w użytkowanie"). Zachodzi teraz kwestja, w jakim stosunku do powyższych przepisów stoi ustawa o ochronie lokatorów. Sprawa ta jest w tej ustawie postawiona zupełnie wyraźnie: Artykuł pierwszy tej ustawy powiada: „do najmu budynków i części ich stosuje się w drodze wyjątku od przepisów o najmie, zawartych w dzielnicowych ustawach cywilnych, przepisy niżej wymienione". Regułą zatem jest to, co obowiązujący u nas Kodeks Napoleona zawiera w art. 1134 i 1184; to zaś, co stanowi ustawa o ochronie lokatorów jest z tej reguły wyjątkiem; stąd wypływa konieczność bardzo ścisłego i nie rozszerzającego interpretowania wyjątkowych przepisów tej ustawy.

Przechodzimy do zagadnienia eksmisji z powodu niepłacenia komornego. Na gruncie art. 1184 K. C. już niezapłacenie jednej raty komornego mogłoby być ważną przyczyną rozwiązania umowy najmu i eksmisji. W tym właśnie względzie ustawa o ochronie lokatorów wprowadza postanowienie wyjątkowe i ograniczające zasadę art. 1184 K. C. W punkcie 2 litera a art. 11 tej ustawy zawarty jest przepis, że dopiero zaleganie z zapłatą dwu kolejnych rat komornego, mimo upominania, stanowi ważną przyczynę do żądania eksmisji lokatora. Wyjątkowy charakter tego przepisu został wybitnie podkreślony przez orzecznictwo Sądu Najwyższego, który w wielu orzeczeniach wypowiedział zasadę, że zaległość wcale nie musi wynosić dwu pełnych rat; wystarczy, jeżeli zaległość wynosi jedną całą ratę i część drugiej. Świadczy to o ścieśniającej interpretacji tego przepisu przez Sąd Najwyższy. W tymże art. 11 p. 2 lit. a ust. o ochronie

lokatorów znajdujemy drugi wyjątek od zasady art. 1184 K. C. Stanowi on, że żadna zaległość w płaceniu komornego nie może skutkować rozwiązania najmu i eksmisji, jeżeli powstała z powodu braku pracy lub wogóle nędzy wyjątkowej.

Ustawodawca stanął na stanowisku, że przeżywamy czasy nienormalne, wyjątkowe, a zatem przejściowe, że w czasach tych ludzie, którzy normalnie byli w stanie płacić komorne, obecnie zpowodu braku pracy, lub wogóle nędzy płacić go nie mogą. W stosunku do takich lokatorów ograniczone zostało stosowanie art. 1184 K. C. przez kategoryczny zakaz ich eksmitowania. Podkreślić należy, że ustawodawca nic nie mówi o wielkości lokali zajmowanych przez takich nie płacących lokatorów, z czego należy wyprowadzić wniosek, że ten zakaz eksmisji odnosi się zarówno do lokali jedno- i wieloizbowych. Jedyną przesłanką jest tu tylko brak pracy, lub nędza lokatora. Sąd Najwyższy również i ten wyjątkowy przepis prawa interpretuje bardzo ściśle, z jednej strony bowiem podkreśla kategorycznie niedopuszczalność eksmisji lokatora, co do którego stwierdzonem będzie, iż nie płaci z powodu braku pracy lub z powodu nędzy, nakazuje sądom badanie z urzędu okoliczności bezrobocia (na mocy art. 23 ust. o ochr. lokat.), uznaje dopuszczalność wszelkich dowodów w tej materji. Z drugiej strony jednak w szeregu orzeczeń ogranicza na korzyść art. 1184 K. C. stosowanie tego wyjątkowego przepisu, wypowiadając zasadę, że kto zajmuje większe mieszkanie, niż jego stan majątkowy pozwala, nie może usprawiedliwiać zalegania w płaceniu komornego brakiem pracy lub nędzą.

Poza tak ustalonym zakazem eksmisji ustawa o ochronie lokatorów w rozdziale V, zatytułowanym pierwotnie (do 7.XI. 1931 r.) „Moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych", a po tym terminie „Moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych i w porze zimowej", zawiera przepisy ulgowe dla tych lokatorów, w stosunku do których zostanie orzeczona eksmisja. Ulgi te polegają przedewszystkiem na odroczeniu wykonania wyrzeczonej eksmisji.

Przy ocenie tych przepisów należy przedewszystkiem zwrócić uwagę na pewną sprzeczność, jaka zachodzi między art. 11 ustawy, a artykułami, zawartemi w przepisach o moratorjum: Skoro bowiem istnieje przepis art. 11 ust. o ochr. lokatorów, zakazujący wogóle eksmisji lokatora, który nie płaci komornego zpowodu braku pracy lub nędzy, to eksmisja bezrobotnego wogóle nie powinnaby mieć miejsca i przepisy osobne o moratorjum dla bezrobotnych byłyby zbędne. W praktyce jednak kwestja ta przedstawiać się będzie inaczej. Zachodzą bowiem wypadki, kiedy pozwani o eksmisję w trakcie sądzenia sprawy pozostają bez pracy i nie bronią się bezrobociem, bądź bronią się, lecz okoliczności bezrobocia nie udowodnią, albo też bezrobocie w stosunku do nich powstanie już po wyroku eksmisyjnym. We wszystkich tych przypadkach zapadną wyroki eksmisyjne, ulegające wykonaniu. Dla tych wypadków właśnie ustawa o ochronie lokatorów przewidziała pewne przepisy, wprowadzające ulgi dla pozwanych bezrobotnych. Ulgi te przedewszystkiem polegają na odroczeniu terminu wyrzeczonej eksmisji.

Teraz należy się zastanowić nad tem, czy przepisy art. 23 i nast. omawianego moratorjum odnoszą się do wszystkich lokatorów, czy też tylko do bezrobotnych. Przedewszystkiem należy pamiętać, że wyjątkowy charakter przepisów o ochronie lokatorów nakazuje komentować to prawo ściśle i raczej ścieśniająco. Jeżeli zatem przepisy o odroczeniu eksmisji znajdują się w rozdziale o moratorjum „dla bezrobotnych", to z tego wypływa wniosek, że moratorjum to jest tylko dla bezrobotnych. Wniosek ten

wyda nam się tembardziej uzasadniony, gdy zwrócimy uwagę na art. 24 ust. o uchr. lok., który powiada wyraźnie, że pozwany traci prawo do korzystania z moratorjum mieszkaniowego, jeśli nie przyjmie odpowiedniej pracy, wskazanej mu przez państwowy urząd pośrednictwa pracy. Jeżeli zatem bezrobotny, który uzyskał pracę, względnie któremu choćby tylko wskazano pracę, już nie może korzystać z moratorjum, to oczywiście tembardziej nie może korzystać z moratorjum pozwany, który bezrobotnym nie jest, ani nie był. Taką też zasadę wypowiedział w tej kwestji Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 7.I. 1925 r. Nr. IV 107, że moratorjum mieszkaniowe, przewidziane dla bezrobotnych w ustawie o ochronie lokatorów, nie może być stosowane do innych osób.

Sprawa ta w praktyce nie budzi żadnych wątpliwości, jeżeli chodzi o lokale większe niż dwuizbowe. Eksmisja z takich lokali na podstawie zdania pierwszego ust. 1 art. 23 może być „w uwzględnieniu stosunków gospodarczych pozwanego" odroczona na 6 miesięcy i potem jeszcze raz na 6 miesięcy, jeżeli eksmisja jest z przyczyny, wymienionej w art. 11 ust. 2 lit. a ustawy o ochr. lokatorów. Ale na tem się też dobrodziejstwo moratorjum dla tych lokali kończy. Co do mniejszych lokali nie było wątpliwości do dnia 7 listopada 1931 r.; sąd mógł eksmisję z takiego lokalu na podstawie zdania 2 ust. 1 art. 24 zawiesić na 6 miesięcy, jeżeli uznał to za usprawiedliwione położeniem pozwanego, a szczególnie jeżeli pozwany pozostawał bez pracy. Wątpliwości powstały dopiero po 7 listopada 1931 r., gdy ustawa o ochronie lokatorów została znowelizowana, a zwłaszcza tytuł rozdziału V uzupełniony został słowami: „i w porze zimowej", i w art. 23 w ustępie 1 wprowadzone zostało nowe zdanie trzecie.

Zajmiemy się najpierw tem zdaniem, przyczem pominiemy końcowy punkt b, jako nie budzący żadnych wątpliwości. Punkt a tego zdania brzmi: „eksmisja z takich (t. j. z tych, o których mówi zdanie drugie) mieszkań nie będzie wykonywana" a) w okresie od 1 listopada do 31 marca, jeżeli ją orzeczono z przyczyny przewidzianej w art. 11 ust. 2 lit. a. Istnieje pogląd, że zdanie to należy rozumieć w ten sposób, iż jest to kategoryczny zakaz wykonywania eksmisyj, orzeczonych zpowodu niepłacenia z lokali jedno- i dwuizbowych. W okresie zimowym bez względu na to, czy niepłacenie komornego nastąpiło zpowodu złośliwości lokatora, czy też zpowodu braku pracy, czy nędzy. Dwa są wysuwane argumenty za takiem szerokiem rozumieniem tego przepisu. Argument pierwszy wypływa jakoby z redakcji przepisu i słowa: „eksmisja z takich mieszkań" mają oznaczać: — z mieszkań jedno- i dwuizbowych, — a zatem z wszystkich takich mieszkań nie wolno eksmitować w zimie. Argument drugi wynika rzekomo z jednoczesnego znowelizowania tytułu tego rozdziału i dodania wyrazów „i w porze zimowej". Zmiana tytułu właśnie ma usprawiedliwić to znaczne rozszerzenie moratorjum.

Argumentacja ta opiera się jednak na powierzchownej i zbyt rozciągliwej interpretacji tej noweli. Należy przedewszystkiem przypomnieć sobie, że art. 11 w p. 2 lit. a nieusprawiedliwione niepłacenie komornego traktuje jako ważny powód do wyrzeczenia eksmisji, i że już sam art. 11 jest przepisem wyjątkowym, ograniczającym zasadę art. 1184 K. C. Komentowanie ostatniej noweli w kierunku praktycznego jeszcze dalszego ograniczenia zasady art. 1184 K. C. i rozszerzenia zakresu stosowania ustawy wyjątkowej nie powinno mieć miejsca. Nawet ustawa o ochronie lokatorów honoruje zasadę „pacta sunt servanda" i każe w wypadku niepłacenia dwu rat eksmitować lokatora. Niepodobna również zrozumieć, jaka byłaby ratio legis takiego przepisu. Nie eksmitować bezrobotnych — słusznie, bo ci nie płacą z powodów od nich niezależnych, ale nie eksmitować tych, którzy

nie płacą zpowodu niechęci do regulowania swoich zobowiązań — na to niema żadnego sprawiedliwego uzasadnienia. Niepodobna też zrozumieć, dlaczego ci niebezrobotni, których eksmisję orzeczono zpowodu niepłacenia, mieliby być w lepszej sytuacji, niż ci, których eksmisja zapadła zpowodu awantur w mieszkaniu i t. p. Zima jest przecież jednakowo groźna dla wszystkich. Tak szerokie rozumienie noweli sprawia też, że moratorjum dla niebezrobotnych w zimie może być lepsze i korzystniejsze, niż dla bezrobotnych, bowiem na mocy art. 24 pozwany traci prawo do moratorjum, jeżeli nie przyjmie pracy, ofiarowanej mu przez urząd P. P. Zatem bezrobotny może się znaleźć w sytuacji, że on utraci w zimie prawo do moratorjum, a niebezrobotny nigdy go nie utraci, gdyż jako nigdzie niezarejestrowanemu żaden urząd nie zaofiaruje mu pracy.

Punkt a noweli musi być inaczej, ściślej i bardziej zgodnie z duchem całej ustawy interpretowany. Należy przedewszystkiem stwierdzić, iż cała nowela ma ścisły logiczny i gramatyczny związek ze zdaniem drugiem art. 23 ust. 1. Zdanie to powiada: „W sprawach o eksmisję z mieszkań jedno- lub dwupokojowych może sąd z urzędu, lub na wniosek pozwanego zawiesić wykonanie orzeczonej eksmisji na czas do sześciu miesięcy, o ile takie zawieszenie jest usprawiedliwione położeniem pozwanego, a w szczególności tem, że on zpowodu okoliczności od niego niezawisłych pozostaje bez pracy". Po tem zdaniu następuje trzecie zdanie, wprowadzone przez nowelę, które brzmi: „Eksmisja z takich mieszkań nie będzie wykonywana" i t. d. Wyraz „takich" należy rozumieć nie w ten sposób, że tu jest mowa tylko o mieszkaniach jedno- i dwupokojowych, lecz o takich mieszkaniach, o których mówi zdanie drugie, a zdanie to mówi o mieszkaniach jedno- lub dwupokojowych, lecz uwzględnia również tych, którzy te mieszkania zajmują, ich położenie, a głównie ich bezrobocie. Potwierdzeniem takiej właśnie intencji ustawodawcy jest to, że w punkcie b tejże noweli mówi się o bezrobotnym, który otrzymał pracę, bez żadnego logicznego i stylistycznego wprowadzenia tego bezrobotnego, co jest zrozumiałe tylko w ten sposób, że całe to nowe zdanie mówi tylko o bezrobotnych. Przy takiem rozumieniu noweli koniecznem było uzupełnienie tytułu rozdziału V przez dodanie słów „i w porze zimowej", bowiem tak rozumiana nowela wprowadza specjalną ulgę zimową. Gdyby tej noweli nie było, bezrobotni mogliby korzystać tylko z ulgi, o jakiej mówi zdanie drugie, czyli z odroczenia eksmisji na sześć miesięcy. Gdyby zaś koniec tego okresu sześciomiesięcznego przypadł w zimie, nicby już nie stało na przeszkodzie wyeksmitowaniu bezrobotnego. Tę właśnie możliwość całkowicie wyłącza nowela, co też słusznie znajduje wyraz zewnętrzny w uzupełnieniu tytułu rozdziału.

Zwolennicy szerokiego rozumienia noweli są zdania, że nowela ta uniemożliwia eksmisję niebezrobotnych tylko w zimie, a natomiast pozwala ich wyeksmitować w okresie letnim. Nie można zrozumieć, na czem to rozróżnienie się opiera. Nowela obowiązuje w okresie zimowym (od 1 listopada do 31 marca). Zarówno rozporządzenie Prezydenta Rzpl. z 1932, jak i ustawa z 1933 r. stanowią tylko, że termin końcowy, ustalony w art. 23 na 31 marca, przesuwa się na dany rok do 31 października, czyli rozciąga się działanie noweli w całokształcie na okres letni; wartoby przytem zanotować, że rozporządzenie to i ustawa noszą tytuł: „O zmianie moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych", a więc odnoszą się oczywiście do bezrobotnych, a nie do niebezrobotnych. Moratorjum mieszkaniowe z mieszkań jedno- i dwuizbowych zarówno w lecie, jak i w zimie, ma zatem zastosowanie tylko do bezrobotnych.

ALBIN SZTEJNMAN.

Ubezpieczenia przymusowe a art. 13 § 2 P. 6 K. P. C.

Artykuł 13 § 2 p. 6 K. P. C. stanowi, że bez względu na wartość przedmiotu sporu należą do właściwości sądu okręgowego sprawy z czynności giełdowych, z ochrony patentów, wzorów i znaków towarowych, z czynów nieuczciwej konkurencji, wreszcie ze stosunku ubezpieczenia, z wyjątkiem sporów o zapłatę premji. W niniejszym przyczynku ograniczę się do rozważenia jedynie kwestji rzeczowej właściwości sądu w stosunku do ostatniego przypadku, wskazanego w przytoczonym przepisie t. j. do spraw „ze stosunku ubezpieczenia" w świetle przepisów K. P. C. i przepisów związkowych, dotyczących poruszanego przedmiotu. Otóż przepis ten, w zakresie spraw ze stosunku ubezpieczenia, wywołał rozbieżną wykładnię i różnolitość zapatrywania sądu przy stosowaniu go w praktyce. Zauważyłem, iż sądy grodzkie na skutek zarzutów zakładów ubezpieczenia przymusowego, w szczególności Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, w sprawach o odszkodowanie z tytułu pogorzeli, a zgłoszonych na zasadzie art. 235 K. P. C., po myśli art. 213 § 1 K. P. C. odrzucają pozwy przed te sądy o odszkodowanie pogorzelowe (do 1000 zł.) wytoczone, wychodząc z założenia, że stosownie do art. 13 § 2 p. 6 K. P. C. sprawy ze stosunku ubezpieczenia, bez względu na charakter ubezpieczenia oraz wartość przedmiotu sporu, należą do rzeczowej właściwości sądu okręgowego, za wyjątkiem jedynie spraw o zapłatę składki, które zależnie od wartości przedmiotu sporu należą bądź to do właściwości sądu grodzkiego, bądź to do sądu okręgowego (art. 10 p. 1 i art. 13 § 1 K. P. C.). Poglądu tego nie można uznać za trafny, przytoczona bowiem wykładnia przepisów art. 13 § 2 p. 6 K. P. C. w stosunku do spraw z ubezpieczenia przymusowego nie odpowiada duchowi i intencji tego artykułu w omawianym zakresie.

W celu wszechstronnego ujęcia poruszanego zagadnienia i rozważenia powstałej kwestji pozwolę sobie z punktu widzenia systematyki zagadnienia zwrócić się do przepisów, zahaczających o przedmiot naszych rozważań. W myśl art. 21 u. s. p. sądy okręgowe, którym podlegają miejscowości o znaczniejszym ruchu handlowym, rozpoznają w pierwszej instancji sprawy handlowe, wymienione w ustawach, w składzie jednego sędziego okręgowego, który przewodniczy i dwóch sędziów handlowych. W wykonaniu art. 21 § 2 u. s. p. wydane zostało rozporządzenie z dn. 24. XII. 1928 (Dz. U. poz. 947), oznaczające sądy okręgowe, w których mają być stworzone wydziały handlowe, a po myśli art. 273 § 2 u. s. p. sprawy handlowe, należące w I instancji do właściwości sądów okręgowych, będą rozpoznawane w składzie, określonym w art. 21 u. s. p. (por. art. 209 — 213 u. s. p. i Rozp. z 24.XII. 1928 (Dz. U. poz. 439).

Jak widzimy z przytoczonych przepisów prawa ustrojowego, których łączne omawianie i zestawienie z odnośnemi przepisami procedury cywilnej oraz ze związkowemi przepisami ustaw szczególnych umożliwi wytworzenie przejrzystego poglądu na całość zagadnienia, ustawodawca sprawy handlowe w zasadzie wyodrębnił z ogólnego kompleksu spraw z dziedziny prawa prywatnego i rozpoznanie ich powierzył wydziałom handlowym, utworzonym przy sądach okręgowych, z tego prawdopodobnie wychodząc założenia, iż sprawy o charakterze handlowym, powstałe z czynności handlowych, rozpoznawane być winny przez sąd z udziałem czynnika, posiadającego praktyczną znajomość obrotu handlowego i zwy-

czajów handlowych. Tyle przepisy ustrojowe. K. P. C. w art. 13 wymienia sprawy, należące bezwzględnie do właściwości sądu okręgowego, a w art. 14 wylicza sprawy handlowe, poddane jurysdykcji wydziałów handlowych i pomiędzy innemi wymienia także sprawy, wskazane w art. 13 § 2 p. 6 K. P. C., wskutek czego uznać należy, iż artykuł ten ma ścisły związek z art. 14 K. P. C., a poruszane zagadnienie ulega ocenie pod kątem widzenia zestawienia tych dwóch przepisów. Art. 14 § 1 K. P. C. poddaje sądownictwu wydziałów handlowych dwie kategorje spraw, a mianowicie: sprawy, wymienione w art. 13 § 2 p. 4—6 K. P. C. i sprawy z czynności, mających charakter handlowy dla obu stron (niewymienione w tym artykule). Co do grupy spraw, wymienionych w art. 13 § 2 p. 6 K. P. C. to zgodzić się należy z tem, iż te sprawy w zasadzie do wejścia w życie K. P. C. podlegały właściwości sądów handlowych z mocy ustaw szczególnych (vide art. 72 pkt. 2, 158 pkt. 2 i 211 pkt. 2 Rozp. z 22.III. 1928 Dz. U. poz. 384, art. 5 pkt. 1 ustawy z 2.VIII. 1926 Dz. U. poz. 559 i t. d.), w myśl zaś art. III przep. wpr. K. P. C. przepisy ustaw szczególnych o właściwości sądu, a jak należy przypuszczać, także wydziałów handlowych, pozostały w mocy i po wejściu w życie K. P. C.; skoro zaś ustawodawca wyeliminował z art. 13 § 2 K. P. C. tylko sprawy, wskazane w pkt. 4 — 6 tego przepisu i powierzył je wydziałom handlowym, powołanym do rozstrzygania s p r a w h a n d l o w y c h (art. 21 u. s. p.), to tem samem zalicza sprawy, wymienione w pkt. 4 — 6 § 2 art. 13 K. P. C. do spraw handlowych, które wreszcie z ich charakterem i istoty do tej grupy należą (vide art. 3, 5 i inne Rozp. z 28.XII. 1924 Dz. U. poz. 209 ex 1930, § 1 lit. a. Rozp. z 16.III. 1926 poz. 179 i inne przepisy w przedmiocie giełd, Ustawa z 2.VIII. 1926 Dz. U. poz. 559, w brzmieniu Rozp. z 9.VII 1930 poz. 467, Rozp. z 26.I. 1928 w szczególności art. 27 — 30 i 36 Dz. U. poz. 64, Rozp. z 24.II. 1928 Dz. U. poz. 211, Rozp. z 22.III. 1928 w szczególności art. 1 ust. 3 Dz. U. poz. 383, Rozp. z 22.III. 1928 Dz. U. poz. 384 i t. d.); do tej kategorji oczywiście nie należą sprawy, wymienione w pkt. 1 — 3 § 2 art. 13 K. P. C., jako pozbawione pierwiastka czynności handlowej w świetle pojęć prawa handlowego. Art. 14 § 2 K. P. C. oprócz powyższych spraw powierza wydziałom handlowym również sprawy, wynikające z czynności handlowej, przynajmniej po stronie pozwanego, lecz w tym wypadku wniesienie pozwu do wydziału handlowego zależne jest od woli powoda. Ta zasada ustalona przez judykaturę znana była dotychczas pod rządem art. 632 K. H. franc. Wszystkie wyżej wymienione sprawy art. 14 K. P. C. powierza wydziałowi handlowemu sądu okręgowego, w którym taki wydział został utworzony, z czego wynika, iż w sądzie okręgowym, w którym wydziału handlowego nie utworzono, sprawy powyższe rozpoznaje wydział cywilny; okoliczność ta nie pozbawia jednak danej charakteru handlowego. Z uwagi na to, iż stosunki, wynikłe z czynności handlowych, przekazuje ustawodawca w zasadzie wydziałom handlowym, ocena, czy dana czynność jest handlową, znajduje się w płaszczyźnie prawa materjalnego, a jedynem kryterjum, jakie z tego punktu widzenia przyjęte być może, będzie kryterjum materjalne, mające źródło w Kodeksie Handlowym i w ustawach szczególnych. Kodeks Handlowy francuski nie podaje ogólnej definicji czynności handlowej i ogranicza się do ich wyliczenia, wskutek czego judykatura wypełniła lukę w tym względzie przez każdorazową ocenę poszczególnego przypadku in concreto, czy zachodzi czynność handlowa, co zaś do ubezpieczenia, to w praktyce sądowej działalność towarzystwa ubezpieczeń nieprzymusowych, obejmująca zawarcie umów ubezpieczenia uznana została w świetle przepisów art. 632 —

633 K. H. za czynność handlową. Niespornem jest, że tak K. H. jak i jurysprudencja nie podciągnęły pod pojęcie „działalności ubezpieczenia", działu przymusowych ubezpieczeń, unormowanych prawem publicznem, jako wreszcie niewspółczesnych twórcom K. H. francuskiego, którzy na początku ubiegłego stulecia nie mogli przewidzieć tych różnorodnych zjawisk życia ekonomicznego, które wywołały przymusowe ubezpieczenie w jego różnych odmianach na gruncie prawa publicznego, o socjalnem w zasadzie podłożu. Nie zbaczając od tematu, dodam jednak, że ustawa handlowa ros. (T. XI cz. II Zw. Pr.) również nie zawiera definicji czynności handlowej. Innych zaborczych ustawodawstw handlowych omawiać nie będę, tembardziej, iż z d. 1 lipca 1934 r. wchodzi w życie polski Kodeks Handlowy, przekreślający w zasadzie istnienie zaborczego prawa handlowego. Polski Kodeks Handlowy (Dz. U. poz. 600/33) w art. 156 — 162 w zestawieniu z art. 2 Kodeksu, określa, co to jest czynność handlowa, a niewątpliwie autorzy art. 14 K. P. C. mieli na względzie ustawową definicję czynności handlowej w świetle naszego jednolitego Kodeksu Handlowego, dostosowanego również do ustaw szczególnych, normujących kwestje natury handlowej i tylko ta definicja może mieć znaczenie przy rozwiązaniu zagadnienia na tle art. 14 K. P. C. Art. 158 K. H. stanowi, iż czynności prawne kupca, związane z prowadzeniem jego przedsiębiorstwa, są czynnościami handlowemi, a domniemywa się, że każda czynność prawna kupca jest czynnością handlową. Jak widzimy, Kodeks Handlowy wskazuje, iż czynność, by mogła być uznana za handlową, zawierać musi te istotne cechy, których łączne zaistnienie nadaje czynności charakter czynności handlowej, a mianowicie: by podmiotem tej czynności był kupiec t. j. osoba jak fizyczna tak i prawna (art. 5 i 70 — 74 K. H.), który we własnem imieniu prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe (art. 2 § 1 K. H.); pozatem, by ta czynność była prawna i w zasadzie związana z prowadzeniem przedsiębiorstwa; jeżeli dana czynność nie zawiera tych istotnych składników per argumentum a contrario nie może być uznana za handlową.

Przechodząc od tych rozważań ogólnych na grunt Rozporządzenia z 27/V — 1927 (Dz. U. poz. 23 ex 1933), stwierdzić należy, że cytowane rozporządzenie wprowadza przymus ubezpieczenia budowli od ognia, oraz upoważnia poszczególne sejmiki i rady powiatowe do uchwalenia przymusu ubezpieczenia mienia ruchomego w gospodarstwach rolnych od ognia, pomoru i gradobicia (art. 1 do 3), czyli, że t. zw. P. Z. U. W. powstał na gruncie prawa publicznego w celu wykonania czynności, powierzonych mu w interesie prawnopublicznym i rozporządza władzą przymusową (art. 22, 60 i t. d.) w wykonaniu swych funkcyj w zakresie administracji państwowej, a obowiązek ubezpieczenia, wynikający z przymusu, oparty jest nie na umowie ubezpieczenia sensu stricto (o umowie ubezpieczenia mowa jest w art. 50—51 cyt. rozp. w zakresie dobrowolnych ubezpieczeń), lecz na przepisach cyt. rozp. Oczywistą jest rzeczą, że przymusowe ubezpieczenie, oparte na przepisach ustawy z dziedziny prawa publicznego, jest jeżeli nie zaprzeczeniem, to przeciwstawieniem zasady dobrowolnego ubezpieczenia, opartego na umowie ubezpieczenia pomiędzy zakładem ubezpieczenia, którego działalność nie posiada pierwiastka władzy publicznej, a ubezpieczającym, działającym nie pod przymusem. Omówienie tego przedmiotu wydawałoby się zbędnem, gdyby w praktyce sądowej nie podniesiona została koncepcja, iż spory o odszkodowanie pogorzelowe, wynikające z ubezpieczenia przymusowego, należą do bezwzględnej właściwości rzeczowej sądów okręgowych. W celu zaś podkreślenia, iż podobna

koncepcja nie może się ostać z punktu widzenia art. 13 § 2 pkt. 6 w związku z art. 14 K. P. C., zauważyć należy, iż art. 4 pkt. 2 cyt. rozp. stanowi, że P. Z. U. W. jest instytucją prawno-publiczną, mającą na celu dobro publiczne, a nie osiąganie zysków. Przepis ten, wskazujący istotę i charakter funkcji P. Z. U. W. jest właśnie zaprzeczeniem istoty czynności handlowej w sensie art. 2 i 158 K. H. i przekreśla tem samem wysuniętą koncepcję, iż pomiędzy ubezpieczeniem dobrowolnem a przymusowem w płaszczyźnie art. 13 § 2 pkt. 6 K. P. C. nie zachodzi konflikt pojęciowy. Prawo handlowe nie zalicza ubezpieczenia przymusowego do czynności handlowej ani dla jednej, ani dla drugiej strony, a art. III przep. wpr. K. H., pozostawiając w mocy przepisy, dotyczące ubezpieczeń, miał na względzie tylko ubezpieczenia handlowe (nieprzymusowe), z czego wynika, że sprawy o odszkodowanie pogorzelowe, wytaczane na zasadzie art. 40 cyt. rozporz., nie należą do rzędu spraw „ze stosunku ubezpieczenia", które ma na myśli art. 13 § 2 pkt. 6 K. P. C. Zwolennicy zwalczanego poglądu opierają swe rozumowanie również i na tej przesłance, że art. 40 cyt. rozp. wskazuje, iż skarga o odszkodowanie może być wniesiona do przedmiotowo-właściwego sądu, w którego okręgu znajduje się budowla, czyli przepis ten odsyła do przepisów proceduralnych o właściwości, a z zestawienia art. 13 § 2 pkt. 6 K. P. C. i art. IV przep. wpr. K. P. C. wynika, że sprawy z ubezpieczenia przymusowego należą do bezwzględnej właściwości sądu okręgowego. Twierdzenie to nie znajduje jednak uzasadnienia w ustawie. Jak wynika z analitycznego ujęcia art. 40 cyt. rozp., ustawodawca słusznie odesłał do jurysdykcji sądu żądanie strony, pozywającej o odszkodowanie pogorzelowe, stojące poza stosunkiem publiczno-prawnym, jako mające u swej podstawy pogwałcone prawo cywilne. Przepis powyższy nie zawiera jednocześnie wskazań co do norm o rzeczowej właściwości sądu dla tego rodzaju skarg, pozostawiając kwestję tę do rozstrzygnięcia na tle odpowiednich przepisów proceduralnych. Art. IV przep. wprow. K. P. C. wskazuje tylko, iż zamiast postanowień dotychczasowych procedur w zakresie postępowania w spornych sprawach cywilnych, należy stosować odpowiednie postanowienia K. P. C. Jak widać z powyższego, przepis ten nie rozwiązuje powstałego zagadnienia spornego, bowiem art. 40 cyt. rozp. nie powołuje się expressis verbis na przepisy U. P. C. (jak to czyni w dziedzinie ubezpieczenia przymusowego naprz. art. 106 Ustawy z dnia 19/V — 20, Dz. U. poz. 272); wskazania, iż skarga może być wniesiona do przedmiotowo-właściwego sądu, które w świetle art. IV przep. wpr. K. P. C. podlega ocenie w płaszczyźnie K. P. C., popiera właśnie pogląd, iż sporna kwestja rozstrzygnięta być powinna na tle przepisów o rzeczowej właściwości według K. P. C., decydującym zaś w tej materji jest przepis art. 14 K. P. C. Przyjęcie zwalczanego stanowiska doprowadza do wniosku, że sprawy z art. 85 i 106 Ustawy z 19/V — 20, poz. 272 i wogóle sprawy ze stosunku ubezpieczenia przymusowego, o ile mogą być kierowane na drogę postępowania sądowego, podlegają wyłącznie właściwości rzeczowej sądów okręgowych. Zauważyć należy, iż w zakresie stosunków z ubezpieczenia przymusowego składki wymierzane i ściągane są w zasadzie w trybie administracyjnym, wykluczając tem samem w tej dziedzinie spory o zapłatę premji w trybie sądowym.

Niniejszem ograniczyliśmy się do ujęcia poruszanego zagadnienia w drodze sumarycznego przeglądu i zestawienia przepisów, dotyczących interesującej nas materji, uważając, iż w ramach powyższych wywodów przytoczona przez nas wykładnia art. 13 § 2 pkt. 6 K. P. C. w stosunku do omawianego przedmiotu wydaje się być słuszną. Reasumując powyż-

sze, należy stwierdzić, że art. 13 § 2 pkt. 6 K. P. C. posiada ścisły związek z art. 14 K. P. C., a z zestawienia tych dwóch przepisów wynika, że art. 13 § 2 pkt. 6 K. P. C., jako sprawy „ze stosunku ubezpieczenia", ma na względzie tylko te stosunki, które wynikają z czynności handlowej, przynajmniej po jednej stronie i że, stosownie do przepisów prawa materjalnego, przymusowe ubezpieczenie, w szczególności na zasadzie Rozp. z 27/V — 27 r., nie jest czynnością handlową ani dla jednej ani dla drugiej strony, a w konsekwencji spory, wynikające ze stosunku ubezpieczenia przymusowego, o ile wogóle należą do jurysdykcji sądowej, nie należą do kategoryj, wymienionych w art. 13 § 2 pkt. 6 K. P. C., podlegają więc sądowi grodzkiemu lub sądowi okręgowemu, stosownie do wartości przedmiotu sporu (art. 13 § 1 i art. 10 pkt. 1 K. P. C.).

REMIGJUSZ MOSZYŃSKI.

O celowości art. 359 § 2 K. P. C.

W myśl art. 359 § 2 K. P. C. o ile przeciwko pozwanemu na wniosek powoda zapada wyrok zaoczny, to przyjmuje się za prawdziwe oświadczenia faktyczne, przytoczone w pozwie, o ile nie są sprzeczne z dowodami, znajdującemi się w aktach sprawy. Prawodawca nie zaznaczył, iż w wypadku wyroku zaocznego sąd wydaje wyrok uwzględniający powództwo na podstawie samego tylko pozwu bez sprawdzenia dowodów, lecz uznał, że pewne okoliczności faktyczne przyjmuje się za prawdziwe. Może więc zachodzić wypadek, że sąd przyjmuje za prawdziwy stan faktyczny przytoczony w pozwie, lecz pozew oddala, gdyż przy istnieniu danego stanu faktycznego nie może zaistnieć stan prawny, z którego wynikają podmiotowe prawa powoda do żądania czegoś od pozwanego; np. przyjmując za prawdziwe oświadczenia powoda, iż zawarł ustną umowę sprzedaży nieruchomości z pozwanym, nie można uznać powoda za właściciela tej nieruchomości, a to wobec brzmienia art. 82 prawa o notarjacie. Również gdyby była zawarta umowa o spadek po osobie żyjącej, jest ona nieważna z mocy art. 58 Kodeksu Zobowiązań, powód nie może też żądać wykonania umowy, przeciwnej dobrym obyczajom lub porządkowi publicznemu (art. 6 K. P. C.). O ile zgodnie z dosłownem brzmieniem art. 359 § 2 K. P. C. przyjmiemy, iż na podstawie stanu faktycznego przytoczonego w pozwie, jako prawdziwy, może być wydany wyrok zaoczny i powód w tym wypadku nie ma obowiązku składania dowodów, to musimy stwierdzić, że art. 359 § 2 K. P. C. jest w zasadzie bezcelowy, a nawet szkodliwy: nie przyśpiesza on ani postępowania w sprawie, ani nie ułatwia powodowi dochodzenia swoich praw, zaś pozwanego może narazić na straty i bezzasadne procesy.

Czy powód co zyskuje na tem, że nie potrzebuje składać żadnych dowodów, aby uzyskać wyrok zaoczny? Nie można zgóry przewidzieć, czy pozwany stawi się na rozprawę i wobec tego wyrok będzie oczny i, czy pozew z powodu niezłożenia dowodów nie będzie oddalony. Przewodniczący może zażądać złożenia dowodów (art. 223 K. P. C.). Niezłożenie w terminie dowodów może pociągnąć dla powoda niekorzystne skutki (art. 231 K. P. C.), złożenie zaś dowodów dopiero na rozprawie po stwierdzeniu, iż pozwany się stawił, powoduje tylko zbędny zamęt. Albo pozwany będzie zaskoczony temi dowodami złożonemi w ostatniej chwili na rozprawie i niezawsze będzie mógł odrazu obalić te dowody, albo też sprawa ulegnie odroczeniu i proces się przewleka, ponadto rozstrzygnięcie sprawy i na-

leżyte kierowanie rozprawą jest utrudnione, o ile przed stołem sędziowskim składa się pliki zupełnie nieznanych dokumentów.

Z tych życiowych względów powód powinien składać zawczasu wszystkie niezbędne dowody, stwierdzające słuszność jego roszczeń. Sąd nie mógłby ich pominąć i dlatego przepis art. 359 § 2 K. P. C. o wyroku zaocznym jest bezcelowy. O ile powód dowodów nie składa, to albo chce zaoszczędzić sobie kosztów, co, jak zaznaczyłem wyżej, nie zawsze jest pożądane i celowe, albo dowodów nie posiada wcale. O ile powód nie posiada dowodów, o czem z reguły pozwany musi wiedzieć, wydanie wyroku zaocznego jest oczywiście bezcelowe. Pozwany napewno wniesie sprzeciw i wyrok zaoczny będzie uchylony. Takie postępowanie w sprawie przedłuży tylko proces i bynajmniej nie doda powagi orzeczeniom sądu, o ile wyrok zaopatrzony rygorem natychmiastowej wykonalności (art. 355 p. 4 K. P. C.) musi być w dalszym toku postępowania, jako wyrok niesłuszny, uchylony. Widzimy więc, że art. 359 § 2 K. P. C. jest w danym wypadku i szkodliwy. Natomiast jeżeli powód ma dowody na poparcie swoich roszczeń, a jedynie zachodzi pomiędzy stronami spór co do pewnego stanu faktycznego, lub prawnego (przy dobrej woli pozwanego regulowania swoich zobowiązań), to przepis art. 359 § 2 K. P. C. jest również bezcelowy. Wtedy tylko strony mogą zaufać powadze i autorytetowi sądu, kiedy sąd będzie miał obowiązek należytego sprawdzenia i rozpoznania dowodów, a nie wtedy, gdy gołosłowne twierdzenie powoda w pozwie jest dowodem istnienia pewnego stanu faktycznego. Tam, gdzie ze strony powoda i pozwanego jest dobra wola rozstrzygnięcia pewnego sporu, nie może być z punktu widzenia życiowego wyroku zaocznego. Pozwany jest narażony na koszta wynajęcia adwokata w sądzie okręgowym (art. 86 K. P. C.), opłacenia podania, pełnomocnictwa dla adwokata i załącznika tylko dlatego, aby, nic nowego do sprawy nie wnosząc, prosić o rozpoznanie sprawy w jego nieobecności, wtedy wyrok nie będzie już zaoczny, sąd rzeczywiście rozpozna dowody, a nie ograniczy się do takiego przewodu sądowego, który, przyjmując za prawdziwe dane przytoczone w pozwie, nie daje gwarancji, iż sprawa jest sprawiedliwie osądzona.

Widzimy, iż art. 359 § 2 K. P. C. utrudnia i przewleka proces, naraża stronę na zbędne koszta tylko dlatego, by sąd należycie rozstrzygnął spór na podstawie złożonych dowodów, co w zasadzie jest istotą sądzenia, gdyż wyrok sądu nawet przy zasadach dyspozycyjności i szukania prawdy formalnej musi być sprawiedliwy, a gwarancję w tym kierunku uchyla właśnie § 2 art. 359 K. P. C. Widzimy więc, że z punktu widzenia celowości powód musi złożyć dowody, sąd takowe rozpoznać, a nawet nakazać uzupełnienie dowodów. Art. 359 § 2 K. P. C. nie wymaga, a nawet wyklucza sprawdzenie dowodów. Dowody mogą być rozpoznane jedynie celem ustalenia, czy są sprzeczne ze stanem faktycznym, przytoczonym przez powoda, a nie celem przekonania sądu, iż stan faktyczny jest prawdziwy. O ile więc złożony dowód nie jest sprzeczny ze stanem faktycznym, lecz bynajmniej go nie stwierdza i wogóle nie ma znaczenia dla sprawy, sąd wyda wyrok na podstawie samego twierdzenia pozwu, które może dążyć do uzupełnienia i zmiany dokumentów, o ile tylko powód gołosłownie oświadczy, że zmiana nastąpiła po sporządzeniu dokumentu, a więc oświadczenie nie jest z nim sprzeczne. Jeżeli ze strony pozwanego zachodzi zła wola i chęć przewleczenia sprawy, to art. 359 § 2 K. P. C. nie może temu zapobiec. Gdy dowody nie były złożone, to w sprzeciwie pozwany może zaznaczyć jedynie, iż stan faktyczny przytoczony przez po-

woda nie odpowiada rzeczywistości. Jest to zarzut przeciwko żądaniu pozwu (art. 363 K. P. C.), faktów zaś i dowodów na uzasadnienie swoich twierdzeń, jako negatywnych, pozwany przytaczać nie potrzebuje. Powód musi więc na skutek sprzeciwu udowodnić swoje roszczenie, bo w jaki sposób pozwany, który nie był w stosunku prawnym z powodem, może udowodnić, że np. w sklepie powoda nic nie kupował, że wogóle pieniędzy nie pożyczał i t. p.

Wyrok zaoczny wydany trybem art. 359 § 2 K. P. C. byłby celowy tylko dla tych rzadkich wypadków, gdy pomiędzy stronami niema żadnego sporu i pozwany chce wykonać żądania powoda. Przyjmując, iż samo twierdzenie powoda w pozwie jest dowodem o ile zapada wyrok zaoczny, dojdziemy do takich wniosków: każdy akt notarjalny kupna — sprzedaży nieruchomości mógłby być zastąpiony zaocznym wyrokiem sądu, wydanym na podstawie twierdzenia powoda, iż zawarł akt notarjalny z pozwanym (zamiast opłat stemplowych i rejentalnych można byłoby wnieść niewielki wpis, określając odpowiednio wartość przedmiotu sporu); zamiast sprzedaży ziemi, wystarczyłoby za zgodą sprzedawcy napisanie pozwu, iż nabyło się tę ziemię przez przedawnienie i prawomocny wyrok stwierdziłby ten stan rzeczy, przenosząc w rzeczywistości tytuł własności. Fakty przyznane na przewodzie sądowym nie wymagają dowodu (art. 246 § 1 K.P.C.), niezaprzeczenie zaś nie jest przyznaniem (art. 246 § 2 K.P.C.). Sąd może przy ocznym rozpoznaniu sprawy uchylić się od rozpoznania fikcyjnego sporu opartego na zgodnych twierdzeniach stron, z mocy art. 2 i 3 K. P. C. (sąd rozpoznaje tylko rzeczywiste spory). Przy wyrokach zaocznych powyższy wypadek nie zachodzi, gdyż przyjmuje się faktyczne twierdzenie powoda, że rzeczywiście spór zaistniał i że pozwany narusza jego prawa — za prawdziwe. Czy jest celowe rozpoznawać bez dowodów poważne sprawy o dziesiątki, a nawet setki tysięcy złotych tylko dlatego, iż pozwany na sprawę nie stawił się. Czy wytworzenie takiego stanu rzeczy, w którym strona zagrożona nawet najbezzasadniejszym i niesłusznym procesem, musi go przegrać, o ile zachowa się biernie, ufając w autorytet sądu, iż sprawa będzie sprawiedliwie osądzona, jest słuszne i czy nie jest zachętą do pieniactwa? Czy usprawiedliwione niestawiennictwo pozwanego na sprawę i wypadkowa jego nieobecność w dniu rozprawy winna narażać go na koszta sprzeciwu i utrudniać obronę nawet słusznej sprawy przez przesunięcie ciężaru dowodów. Zastępcze doręczanie wezwań i pism sądowych, gdzie przeważnie niewiadomo komu i dlaczego doręczono wezwanie, co ma z reguły miejsce przy doręczaniu na wsi wezwań przez mało piśmiennych sołtysów, często nie rozumiejących wagi należytego doręczenia, musi budzić dużo zastrzeżeń, co do celowości stosowania art. 359 § 2 K. P. C., gdyż często ze strony formalnej należy uznać, że wezwanie zostało doręczone.

Opierając się na przytoczonych przesłankach natury życiowej co do celowości dosłownej interpretacji art. 359 § 2 K. P. C., nie wdając się w niniejszych uwagach w dokładny rozbiór pod względem prawnym art. 359 § 2 K. P. C., uważam, że przepis, nakładający na sąd obowiązek ustalenia, czy znajdujące się w aktach sprawy dowody nie są sprzeczne z danemi faktycznemi, przytoczonemi przez powoda, daje możność jaknajściślejszej interpretacji art. 359 K. P. C. w duchu zbliżonym do przepisu § 2 art. 246 K. P. C., co byłoby jedynie słusznem, gdyż rozszerzająca interpretacja byłaby sprzeczną z zasadą celowości istnienia pewnego przepisu prawnego.

DR. WITOLD ŚWIDA
Docent Uniwersytetu Stefana Batorego.

Pojedynek w polskim Kodeksie Karnym

Ustawodawstwa poszczególnych krajów ustosunkowują się do pojedynku rozmaicie. Różnorodność stanowisk da się jednak zgrubsza uporządkować. Najliczniejszą grupę stanowią ustawodawstwa, uznające pojedynek za przestępstwo. W kodeksach karnych umieszcza się go bądź wśród przestępstw przeciwko wymiarowi sprawiedliwości [1]), bądź traktuje się jako swoiste naruszenie pokoju [2]) lub porządku publicznego [3]), bądź wreszcie, i to najczęściej, ujmuje się go pod kątem widzenia niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia jednostki [4]). Niekiedy pojedynek nie figuruje w kodeksach, lecz ścigany jest na mocy ustaw specjalnych [5]). Karalne są również stadja przygotowawcze: wyzwanie na pojedynek, przyjęcie wyzwania i t. p. Dosyć też często za przestępstwo uznane jest nakłanianie do pojedynku, jak również wyśmiewanie, wyrażanie pogardy lub czynienie zarzutów za niewyzwanie lub nieprzyjęcie wyzwania na pojedynek [6]), wyjątkowo — należenie do związków, popierających pojedynek [7]). Skutki pojedynku (śmierć lub zranienie) stanowią w tej grupie ustawodawstw najczęściej okoliczności kwalifikujące, jednak z reguły w granicach niższych od kar za zwykłe zabójstwo lub uszkodzenie ciała [8]). Niektóre kodeksy oceniają skutki pojedynku według ogólnych przepisów o zabójstwie lub uszkodzeniu ciała, gdy miało miejsce przekroczenie umówionych warunków pojedynku, umówienie się o walkę na śmierć, odbycie pojedynku bez sekundantów, bez uprzednio ustalonych warunków walki i t. p. [9]).

Drugą grupę tworzą ustawodawstwa, które w swym katalogu przestępstw nie wymieniają pojedynku. Dadzą się rozróżnić dwie podgrupy: bądź ustawa karna nie wypowiada się również, jak mają być traktowane uszkodzenia ciała lub śmierć, zadane w pojedynku [10]), bądź też zajmuje

---

[1]) Np. Włochy 1930, Neuchâtel 1891.

[2]) Np. większość stanów U. S. A., Zurych 1871, Turgowja 1868, Szafuza 1859, i in.

[3]) Np. Sankt Gallen 1886.

[4]) Np. Niemcy 1871 (nowele 26/IV 1926 i 26/V 1933), Austrja 1852, Rosja 1903, Lucerna 1906, 1915, Argowja 1857, Unterwalden II 1864, Bazylea 1872, Węgry 1878, Fryburg 1924, Portugalja 1884, Chili 1874, Bułgarja 1896, Nev-York 1881, Finlandja 1889.

[5]) Np. Japonja 30/XII 1889. Osobne stanowisko zajmuje Anglja. Pojedynek nie stanowi tam odrębnego przestępstwa, lecz traktowany jest jako „breach of the peace" i ulega karze jako „affray" lub jako „unlawful assembly".

[6]) Np. Holandja 1881, art. 153; Węgry 1878, § 295; Chili, 1874, art. 405; Portugalja 1884, art. 382; Nev-York 1881, § 238; Italja 1930, art. 400; Turgowja 1868 § 269; Lucerna 1906, § 177, 1915, § 82; Austrja 1852, § 163; Niemcy 1871, § 210 (o ile pojedynek się odbył).

[7]) Zurych 1871, § 97.

[8]) Wyjątek stanowią Anglja, większość Stanów U. S. A. oraz Japonja, gdzie zranienie lub śmierć, zadane w pojedynku, są karane według ogólnych przepisów.

[9]) Np. Italja 1930, art. 397; Holandja 1881, art. 155; Bern 1866, art. 148; Zurych 1871 § 93; Basel 1872, art. 120; Zug 1876 § 79; Węgry 1878, § 299; Portugalja 1884, art. 387; Chili 1874, art. 409; Bułgarja 1896, art. 278, 279; Finlandja 1889, rozdział 23 §1.

[10]) Najwyżej wspominają o tem motywy: np. motywy kodeksu kantonu Genewy z roku 1874. Francja 1810, San Marino 1865, Norwegja 1902, Genewa 1874, Appenzell Ausserrhoden 1878, Appenzell Innerrhoden 1891, Haiti 1885, Indje 1860. Według uzasadnienia Projektu kodeksu karnego polskiego „zabicie lub zranienie w pojedynku będą mogły się mieścić w ramach zabójstwa lub uszkodzenia ciała, a łagodniejsza lub surowsza karalność zależeć będzie od szczegółów wypadku, którego ocenę ustali sędzia, posiadający w tym zakresie w myśl Projektu bardzo szeroki zakres władzy" (str. 173).

w tej sprawie określone stanowisko. W tym ostatnim wypadku, za wyjątkiem kodeksu kantonu Tessin z roku 1873, który wyraźnie stwierdza, że zabójstwo lub uszkodzenie ciała dokonane lub usiłowane w pojedynku nie ulega sankcji łagodniejszej, pozostałe kodeksy tej podgrupy skutki pojedynku traktują łagodniej. Kodeks karny polski należy zaliczyć do jej ostatniej podgrupy naszego podziału. Brak w nim artykułu, przewidującego karę za sam pojedynek, natomiast zabójstwo lub uszkodzenie ciała w pojedynku karane jest więzieniem do lat 5 lub aresztem (art. 238). Kara ta jest naogół łagodniejsza niż za zwykłe zabójstwo lub uszkodzenie ciała [11]).

Co do karalności sekundantów [12]) wśród ustawodawstw poszczególnych krajów spotykamy trzy zasady: 1) karalności [13]), 2) bezkarności [14]), 3) karalności warunkowej. W tym ostatnim przypadku ustawa określa, kiedy sekundant podlega, względnie nie podlega karze. Tak naprzykład: a) sekundant jest niekarany, jeżeli czynił usiłowania niedopuszczenia do pojedynku lub jego skutków [15]), b) jest karany, jeżeli może być potraktowany jako podżegacz do pojedynku, jeżeli dopuścił świadomie do pojedynku z warunkiem walczenia na śmierć, a śmierć lub bardzo ciężkie uszkodzenie ciała nastąpiły [16]), jeżeli świadomie dopuścił do uchybienia w pojedynku, a walczący spowodował bardzo ciężkie uszkodzenie ciała przeciwnika lub pozbawił go życia [17]) i t. p. Kodeks Karny polski staje na stanowisku bezkarności fakultatywnej — „sekundantów sąd może uwolnić od kary" (§ 2 art. 238). Nie wskazuje jednak co może służyć powodem do zwolnienia od kary.

Artykuł 238 nie był znany projektom Komisji Kodyfikacyjnej, które pomijały milczeniem zarówno sprawę przestępczości pojedynku jak i jego skutków. Artykuł ten wprowadziła do Kodeksu dopiero Komisja Ministerstwa Sprawiedliwości. Motywy zmian dokonanych przez tę Komisję nie zostały ogłoszone, nie posiadamy więc materjałów urzędowych dla ustalenia przesłanek, któremi kierowała się Komisja Ministerstwa Sprawiedliwości, zmieniając tekst projektu Komisji Kodyfikacyjnej [18]). Stanowisko, zajęte przez Kodeks Karny polski, uważam za n a j w ł a ś c i w s z e [19]).

---

[11]) Wyjątek stanowi tu lekkie uszkodzenie ciała, które karane jest więzieniem do lat 2 lub aresztem do lat 2 (§ 1 art. 237), a za zadane w pojedynku może być wymierzona kara więzienia do lat 5 lub aresztu.

[12]) Pod słowem „sekundanci" rozumiem nie tylko układających warunki spotkania i następnie asystujących w czasie walki, lecz i przedstawicieli obrażonego, żądających satysfakcji honorowej (Kartelträger) oraz przedstawicieli wyzwanego. W niektórych ustawach role te są rozróżniane.

[13]) Np. Portugalja 1884, art. 386; Fryburg 1824, art. 68; Sankt-Gallen 1886, art. 158; Szafuza 1859 § 120; Zurych 1871 § 84; Lucerna 1906 § 175, 1915 § 82; Unterwalden I 1870 art. 59; Chili 1874 art. 408; Anglja i większość stanów U. S. A.

[14]) Np. Solura 1885 § 110;

[15]) Np. Italja 1930, art. 398; Bułgarja 1896 art. 277; Węgry 1878 § 300; Niemcy 1871 § 209; Austrja 1852 § 165 p. c. (o ile do pojedynku nie doszło).

[16]) Np. Rosja 1903, art. 483;

[17]) Np. Holandja 1881 art. 156; Rosja 1903 art. 486; Argowja 1857 § 133;

[18]) Myli się Peiper (Komentarz do Kodeksu Karnego 1933, str. 639), uważając, że Kom. Min. Sprawiedl. poszła za wzorem projektu Krzymuskiego. Projekt ten (Projest Kodeksu Karnego polskiego, Warszawa, 1918) zawierał tylko część ogólną i sprawy tej wogóle nie rozstrzygał. Sam zaś Krzymuski był właśnie zdania, że pojedynek należy uznać za przestępstwo (Kom. Kodyf. Sekcja Prawa Karnego, t. I zesz. 2, str. 52), nie zaś tylko odrębnie potraktować zabójstwo lub uszkodzenie ciała w pojedynku, jak to uczyniła Komisja Min. Sprawiedl.

[19]) Jest ono zresztą całkowicie zgodne z propozycjami, jakie wysuwałem przy omawianiu w roku 1927 stanowiska Komisji Kodyfikacyjnej (Świda, Pojedynek ze stanowiska polityki kryminalnej, 1927).

Przedewszystkiem słusznem jest niezaliczanie pojedynku do rzędu przestępstw. Przemawia za tem zarówno charakter dzisiejszego pojedynku, jak i historja walki z nim zapomocą represji karnej. Dopatrywanie się w pojedynku cech naruszenia pokoju lub porządku publicznego, jak to czynią niektóre kodeksy, nie odpowiada zupełnie dzisiejszej formie pojedynku, który odbywa się w ukryciu, w obecności tylko przedstawicieli stron i lekarzy. Niektórzy widzą w pojedynku cechę samowoli; kodeks włoski z roku 1930 umieszcza naprzykład pojedynek w dziale przestępstw przeciwko wymiarowi sprawiedliwości (Dei delitti contro l'Amministrazione della Giustizia) w rozdziale zatytułowanym: Della tutela arbitraria delle private ragione. Niewątpliwie pojedynek może być ujmowany, jako samowolne dochodzenie zadośćuczynienia na skutek odniesionej obrazy z pominięciem powołanych do tego organów państwowych. Jednak sam fakt załatwienia zatargu honorowego za zgodą stron zainteresowanych z pominięciem sądów państwowych, gdy państwo obrazę ściga tylko na skutek skargi pokrzywdzonego, nie może uzasadniać ingerencji władzy karzącej państwa. Gdyby pojedynek — jak trafnie zauważył to Ihering — jako sposób udzielenia zadośćuczynienia honorowego, odbywał się naprzykład w formie wyścigu do określonej mety lub innych tego rodzaju niewinnych zapasów, przypuszczać należy, że nie powstałaby nawet myśl o jego karaniu. Najczęściej karalność pojedynku uzasadnia się momentem niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia walczących. Jednak pojedynek w jego dzisiejszej postaci z reguły nie powoduje poważniejszych następstw dla pojedynkujących się. Wypadki ciężkiego zranienia lub śmierci były zwykłemi następstwami pojedynku w ubiegłych wiekach. We Francji np. zdaniem Voltaira, pojedynek potrafił więcej pochłonąć ofiar, niż walka z zewnętrznym nieprzyjacielem. Dzisiaj większość pojedynków kończy się bezkrwawo lub lekkiem uszkodzeniem ciała. Śmierć zaś lub ciężkie zranienie należy zaliczyć do wyjątków [20]). Traktowanie więc pojedynku, jako „typ karalnego zaniebezpieczania życia lub ciała ludzkiego", jak chciał tego Krzymuski, znajduje więcej podstaw we wspomnieniach przeszłości niż w realnym materjale doby dzisiejszej. Przedewszystkiem jednak za niewciąganiem pojedynku na listę przestępstw przemawia bezskuteczność wobec niego represji karnej, przy jednoczesnej skuteczności innych sposobów walki (np. w Anglji). Pozatem fakt uznania w kodeksie pojedynku za przestępstwo pociąga za sobą niestosowanie przepisów o ściganiu pojedynków lub ich obchodzenie przez odnośne organy państwowe [21]), co wpływa ujemnie na poczucie prawne społeczeństwa [22]).

[20]) Sauer, Kriminalsociologie, 269—270; Świda op. cit. 29—31;

[21]) Cauchy, Du duel considéré dans ses origines et dans l'état actuel des moeurs, I i II; Kohlrausch, Zweikampf, Vergl. Dar. B. T. B. III; Binding, Der Zweikampf und das Gesetz, 43; Sauer, op. cit. 270—272; Świda op. cit. 9—23;

[22]) Komisja Kodyfikacyjna stała również na stanowisku, że nie należy pojedynku uważać za odrębne przestępstwo. Motywy członków Kom. Kod., głosujących za takiem stanowiskiem, były wszakże naogół odmienne od wyżej przytoczonych. Najczęściej wysuwanym argumentem było twierdzenie, że wprowadzenie pojedynku jako przestępstwa do kodeksu byłoby poniekąd uznaniem tej formy załatwiania spraw honorowych (Makarewicz, Makowski, Mogilnicki). Argument ten został również przytoczony w motywach Kom. Kod. do art. 225 projektu. Pozatem tylko Makarewicz wysuwał między innemi również bezskuteczność represji karnej, ponadto podkreślając, że pojedynek nie jest zjawiskiem tak częstem, by się z nim osobno rozprawiać. Mogilnicki był zdania, że nacisk opinji publicznej, wywołujący ten sposób załatwiania spraw honorowych, ustał w naszem społeczeństwie i że jest ono dość dojrzałe, by uznać pojedynek za zwyczajne zabójstwo. Zgodę na skreślenie pojedynku uzależniano też od osiągnięcia tego samego wyniku (niższej sankcji karnej) na innej drodze, a więc przez wprowadzenie delictum sui generis np. zabicie lub ciężkie uszkodzenie ciała za zezwoleniem (Rappaport) Kom. Kod. Sekcja Prawa Karnego t. I, zesz. 2, str. 52—55.

Nieuznanie pojedynku za odrębne przestępstwo nie przesądza jeszcze, jak należy się ustosunkować do uszkodzenia ciała i śmierci, zadanych w pojedynku. Jak widzieliśmy dwa stanowiska są reprezentowane w ustawodawstwach: bądź sprawę karalności skutków pojedynku pozostawia się orzecznictwu, bądź też rozstrzyga się ją w kodeksie. Pierwszą drogę wybrał u nas projekt Komisji Kodyfikacyjnej, drugą — Kodeks obowiązujący. Prawidłowszem jest stanowisko naszego Kodeksu. W razie braku specjalnych sankcyj na wypadek śmierci lub zranienia w pojedynku — jak to miało miejsce w projektach Komisji Kodyfikacyjnej — mogłyby wchodzić w grę tylko kary przewidziane dla zwykłego zabójstwa lub uszkodzeń ciała. Sędzia w poszczególnym wypadku mógłby nie znaleść w ich granicach sankcji odpowiadającej, jego zdaniem, wymogom artykułu 54 K. K., co zmuszałoby go, w razie wyroku skazującego, do wymierzenia kary sprzecznej z jego poczuciem sprawiedliwości i celowości represji. W rezultacie zbytnia surowość kodeksu wobec skutków pojedynku mogłaby wywołać przesadną, a przez to niepożądaną względność w praktyce. Pouczający przykład tego rodzaju daje Francja. Kodeks z roku 1810, tak jak i polskie projekty Komisji Kodyfikacyjnej, nie wspomina ani o pojedynku ani o jego skutkach. Sądy francuskie pierwotnie (do r. 1837) stały na stanowisku, że zabójstwo lub uszkodzenie ciała w pojedynku nie są karalne. Sąd kasacyjny, uzasadniając w jednym ze swych wyroków bezkarność skutków pojedynku, powiada: „to władza ustawodawcza jest właściwą do osądzenia, czy należy uzupełnić prawo przez przepis karny... i określić, jakiemi środkami należy zapobiegać lub karać czyny, posiadające charakter swoisty ze względu na ich naturę i cel" [23]). Następnie jednak w związku ze zwiększeniem się ilości pojedynków sąd kasacyjny zajął odmienne stanowisko i uznał, że zabójstwo w pojedynku jest morderstwem. Nie wpłynęło to jednak na prawidłowość represji karnej. Zabójcę lub sprawcę ciężkich uszkodzeń ciała w pojedynku sąd przysięgłych z reguły uniewinnia, a za lekkie uszkodzenia ciała trybunały poprawcze wymierzają zazwyczaj krótkoterminowe kary pozbawienia wolności, lub niewysokie grzywny. Powoduje to nawet wypadki fałszywego samooskarżenia o zamiar zabójstwa przeciwnika w pojedynku w celu przesunięcia podsądności sprawy z trybunału poprawczego do sądów przysięgłych [24]). Przykład Francji stwierdza, że skutki pojedynku, ujmowane jako przestępstwo, nie dają się wtłoczyć w ogólne ramy kodeksu. Pojedynek jest obyczajem [25]). Narzuca się więc jednostce, należącej do środowiska społecznego, które go uznaje, jako coś koniecznego. Warunki pojedynku są ustalane uprzednio w granicach zakreślonych kodeksami honorowemi przez przedstawicieli stron, które winny je przestrzegać w czasie walki. Wszystko to nadaje wypadkom śmierci lub zranienia w pojedynku charakter odrębny, który winien być uwzględniony przez ustawodawcę w kodeksie.

W czasie obrad Komisji Kodyfikacyjnej były wysunięte dwie propozycje. Ujęte w formie pytań brzmiały one: 1) Czy formuła zabicia względnie zranienia za zgodą pokrzywdzonego jest wystarczającą dla uwzględnienia wyjątkowej sytuacji, zachodzącej przy pojedynku? 2) Czy właściwszą jest formuła zabicia lub zranienia tego, kto dobrowolnie na to się wystawia? Obie te propozycje nie osiągnęły większości głosów i nie zostały uwzględnione w projektach [26]). Formuła „zgoda pokrzywdzonego" jest nieodpo-

[23]) Cauchy, op. cit. I, 306;
[24]) Garçon, Code pénal, nr. 158 i 182.
[25]) Patrz. — Wróblewski, Studja z dziedziny prawa i etyki, 1934, str. 241 i nast.
[26]) Kom. Kod. Sekcja Prawa Karnego, t. I, zesz. 2 str. 55.

wiednia, gdyż objęłaby wypadki, nie mające nic wspólnego z pojedynkiem (np. zabójstwo z chęci zysku nieuleczalnie chorego za jego zgodą), w odniesieniu zaś do pojedynku nasuwa wątpliwości. Makowski w zgodzie na odbycie pojedynku w warunkach ustalonych przez strony widzi również zgodę każdej z nich na niepomyślny dla niej wynik walki [27]). Jednak zwykłem przeżyciem psychicznem pojedynkującego się jest raczej chęć lub nadzieja u n i k n i ę c i a śmierci względnie uszkodzenia ciała, nie zaś g o d z e n i e s i ę z ich ewentualnem nastąpieniem. W razie zaś gdyby termin „zgoda pokrzywdzonego" został użyty w tekście ustawy, sąd w poszczególnym wypadku nie mógłby zgóry dopuszczać istnienia tej zgody, lecz musiałby stwierdzać jej istnienie na podstawie faktycznego materjału sprawy. Taki stan rzeczy przekreśliłby cel, dla którego przepis ten miał być wprowadzony. Chodziło przecie o poddanie temu przepisowi wszystkich wypadków uszkodzenia ciała i śmierci, zadanych w pojedynku, a nie tylko tych, w stosunku do których sąd stwierdzi istnienie zgody pokrzywdzonego. Formuła „zabicie lub uszkodzenie tego, kto dobrowolnie na to się zgadza" posiada podobne braki. Obejmuje również wypadki, leżące poza pojedynkiem, nie nadające się do równomiernego traktowania (np. zabójstwo dokonane w walce śmiertelnej dwóch rywali, podjętej dobrowolnie, lecz bez ustalonych uprzednio warunków). Pozatem w odniesieniu do sytuacji, zachodzącej przy pojedynku, może rodzić również wątpliwości. Nie każdy, stający dzisiaj do rozprawy honorowej z bronią w ręku, czyni to dla byle powodu i bez istotnej konieczności. Pojedynek, przy dziś jeszcze panujących poglądach, bywa nieraz jedynem wyjściem z sytuacji, nie narażającem na szwank honoru danej osoby w opinji środowiska. Zastosowanie do takich wypadków powyższej reguły byłoby całkowitem pomijaniem nacisku opinji środowiska, z którego pojedynkujący się pochodzi. Dlatego daleko właściwszą formą uwzględnienia przez ustawodawcę sytuacji pojedynkującego się jest stanowisko naszego Kodeksu, który wprost przewiduje sankcje specjalne za zabójstwo lub uszkodzenie ciała, dokonane w p o j e d y n k u [28]) (art. 238). Ewentualny zarzut, że sąd, stosując ten przepis, będzie musiał ustalać, czy zostały zachowane przepisy pojedynkowe, co będzie poniekąd sankcjonowaniem pojedynku, byłby nietrafny [29]). Nawet w razie braku jakiejkolwiek wzmianki o pojedynku w ustawie karnej, nie da się jednak w praktyce sądowej uniknąć rozpatrywania kwestji przestrzegania reguł pojedynkowych. Obyczaj pojedynku posiada zbyt swoisty charakter, aby sąd tylko na podstawie ogólnych przepisów Kodeksu mógł sądzić zabójstwo w pojedynku w oderwaniu od tła i okoliczności, w których nastąpiło. Orzecznictwo francuskie jest tego najlepszym dowodem. Kodeks z roku 1810 nie wspomina o pojedynku, jednak sędzia francuski rozważa, czy strony pojedynkujące się zachowały reguły pojedynkowe i w razie ich przekroczenia (t. zw. déloyaute) wymierza surowe kary [30]).

Wreszcie kilka słów o sekundantach. Zadaniem ich jest zlikwidowanie

---

[27]) Makowski, Kodeks Karny, 1933, str. 535;

[28]) Takie ujęcie skutków pojedynku przez ustawodawcę polskiego proponowałem przy omawianiu w roku 1927 stanowiska Komisji Kodyfikacyjnej. Patrz Świda, op. cit., str. 34—40;

[29]) Moment ten był wysuwany przez niektórych członków Komisji Kodyfikacyjnej, jako argument przeciwko uznawaniu samego pojedynku jako przestępstwa. Patrz str. 9.

[30]) Garçon, op. cit. art. 295;

zatargu na drodze pokojowej. Jeżeli to jest niemożliwe, winni zabezpieczyć równe warunki stronom walczącym w granicach zakreślonych kodeksami honorowemi i dopilnować przestrzegania reguł pojedynkowych w czasie walki. Tego rodzaju działalność jest pożyteczną i nie powinna być przedmiotem represji karnej. Ponieważ jednak sekundanci nie zawsze są owiani chęcią załagodzenia sporu lub uczynienia pojedynku jaknajmniej niebezpiecznym, bezkarność ich nie powinna być bezwarunkową, lecz pozostawioną uznaniu sądu, który w każdym wypadku oceni ich działalność. Kodeks polski słusznie więc wprowadza fakultatywną bezkarność sekundantów.

Artykuł 238 umieszczony w rozdziale XXXV Kodeksu Karnego zatytułowanym „Przestępstwa przeciw życiu i ciału" brzmi: § 1. Kto w pojedynku zabija człowieka albo zadaje mu uszkodzenia ciała podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu. § 2. Sekundantów sąd może uwolnić od kary. Ustawodawca nie wyjaśnia wyrażenia „pojedynek". Pojęcie potoczne pojedynku oznacza walkę orężną dwóch osób, uregulowaną i przyjętą w charakrze obyczaju w pewnych środowiskach społecznych, jako akt rozprawy honorowej. Wzmianka o sekundantach w § 2 wskazuje, że ustawodawca to pojęcie miał na widoku. Tak zwany pojedynek amerykański, polegający na oddaniu losowi rozstrzygnięcia pytania, która ze stron ma sobie odebrać życie, zaliczony tutaj być nie może. Nie jest on obyczajem i nie zawiera momentu walki. Traktuje o nim art. 229 K. K. [31]). Nie będzie również pojedynkiem walka śmiertelna dwóch osób, nawet odbywająca się w warunkach objętych umową stron, jeżeli nie jest ona przejawem istniejącego obyczaju, lecz tylko skutkiem samodzielnej decyzji jej uczestników, lub walka, odbywająca się w warunkach niezgodnych z obyczajem np. bez sekundantów, na noże i t. p. Stan faktyczny tego rodzaju może podpadać pod pojęcie bójki lub też ulegać kwalifikacji według przepisów, dotyczących zwykłych uszkodzeń ciała względnie zabójstwa. Jaskrawe przekroczenie przez pojedynkującego się reguł pojedynkowych, np. dobicie rannego przeciwnika powoduje także odpowiedzialność na zasadach ogólnych. Artykuł 238 chroni życie i zdrowie walczących w pojedynku. Przestępstwem jest umyślne spowodowanie krwawego wyniku pojedynku, poczynając od najlżejszej ranki, a kończąc na pozbawieniu życia. Za lekkie uszkodzenie ciała może być w zasadzie wymierzona kara surowsza, niż przewidziana za zwykłe umyślne lekkie uszkodzenie ciała, ścigane na skutek skargi pokrzywdzonego (art. 237). Jednak kara przewidziana w art. 238 odnosi się również do wypadków umyślnego zabójstwa oraz bardzo ciężkiego uszkodzenia ciała i jest łagodniejszą od kar za zwykłe wypadki tych przestępstw (art. 225, 235, 236). W rezultacie więc art. 238 uprzywilejowywa zabójstwo i uszkodzenie ciała, zadane w pojedynku.

Podmiotem przestępstwa może być tylko osoba, działająca w ramach obyczaju pojedynku („kto w p o j e d y n k u"), a więc sprawcą może być tylko pojedynkujący się. Ponieważ sam pojedynek nie jest przestępstwem, podżeganie względnie pomocnictwo będzie miało miejsce tylko wtedy, gdy stan faktyczny da się ująć jako nakłanianie lub udzielanie pomocy nie do pojedynku, lecz do zabójstwa ewentualnie do uszkodzenia ciała. Przyczem kwalifikacji z art. 238 będą ulegać te stany faktyczne, które są działaniem w ramach obyczaju pojedynku, w przeciwnym wypad-

[31]) Jest charakterystyczne, że w ustawodawstwie amerykańskiem nie spotykamy przepisów, dotyczących karalności t. zw. pojedynku amerykańskiego. Patrz Kohlrausch op. cit., str. 179—180.

ku należy stosować przepisy ogólne. Np. A, wiedząc, że B ma nazajutrz odbyć pojedynek z jego wrogiem C, nakłania B do zabicia go w pojedynku. W takim wypadku A, ponieważ działania jego nie mieszczą się w ramach obyczaju pojedynku, powinien ulegać odpowiedzialności, jako podżegacz z art. 225 nie zaś art. 238. W związku z tem należy rozważyć odpowiedzialność sekundantów. Definicji sekundantów Kodeks nie podaje. W Polsce przez słowo sekundant rozumie się osobę, występującą w charakterze zastępcy honorowego strony we wszelkich stadjach postępowania honorowego (obejmuje więc również pojęcie niemieckie Karteltrager). Zadaniem sekundantów jest dokładać wszelkich starań, aby uniknąć pojedynku i zakończyć sprawę polubownie. Jeżeli zaś ta ich misja nie odniesie skutku, układają warunki spotkania w ramach, zakreślonych kodeksami honorowemi, a następnie w czasie samej walki przestrzegają, aby strony nie przekroczyły reguł pojedynkowych. Uwzględniając ten charakter medjatorski i nadzorczy działalności sekundantów, ustawodawca polski zezwolił sądowi według jego uznania uwolnić ich od kary przewidzianej w art. 238. Sąd niewątpliwie — zdaniem Rappaporta i Jamontta [32]) — zwolni od kary takich sekundantów, co starali się zapobiec pojedynkowi lub ułożyli najmniej niebezpieczne warunki spotkania, natomiast nie będzie miał żadnych względów dla sekundantów, którzy bądź przeszkadzali pojednaniu stron, bądź też wykazali wielką odwagę cudzym kosztem, ułożywszy bardzo ostre warunki spotkania. Natomiast, gdy czyny sekundanta nie mieszczą się w ramach obyczaju-pojedynku, gdy, słowem, nie działa on jako sekundant, wtedy zależnie od wypadku winien ulegać odpowiedzialności nie z art. 238, lecz według ogólnych przepisów, np. jeżeli w naszym przykładzie A jest sekundantem B.

Przedmiotem przestępstwa jest życie i zdrowie ludzkie. Jeżeli więc pojedynkujący się na skutek aberratio ictus lub error in persona trafił nie swego przeciwnika, lecz inną osobę, ulega on również odpowiedzialności z art. 238 [33]). Co do usiłowania spotykamy się w komentarzach Kodeksu ze zdaniami krańcowo przeciwnemi. Z jednej strony Peiper uważa, że każde stanięcie do pojedynku z zamiarem odbycia walki stanowi usiłowanie przestępstwa z art. 238; z drugiej — Makarewicz jest zdania, że art. 238 wogóle nie ma tu zastosowania. Elementem usiłowania przestępstwa z art. 238 po stronie podmiotowej jest zamiar spowodowania k r w a w e g o skutku pojedynku. Nie w każdym pojedynku i nie w stosunku do każdego pojedynkującego się ten stan podmiotowy będzie zachodził, np. w pojedynku na pistolety jeden mógł mierzyć z intencją trafienia, lecz spudłował, drugi zaś strzelał wyraźnie w powietrze. Samo stanięcie na placu z zamiarem odbycia pojedynku nie przesądza w każdym razie o usiłowaniu. Pojedynek uważa się przecie za odbyty zarówno w razie wymiany strzałów bez rezultatu, jak i w pewnych wypadkach, gdy strzał nie zostanie oddany. Warunki zaś pojedynku na białą broń, aczkolwiek przewidują walkę do pierwszej lub drugiej krwi, a nawet do zupełnej niezdolności pojedynkowej, to jednak obyczaj nie nakazuje stronie walczącej, aby dążyła do zadania tych skutków swemu przeciwnikowi. Zajęcie w walce obronnego stanowiska może stwierdzić brak zamiaru spowodowania krwawego skutku pojedynku. Makarewicz, jak zaznaczyliśmy, uważa usiłowanie przestępstwa z art. 238 za niemożliwe. „Pojedynkujący się — jego zdaniem —

---

[32]) Jamontt i Rappaport, Kodeks Karny, część szczególna, art. 238.

[33]) Patrz Makarewicz, Zboczenie działania, Głos Sądownictwa, nr. 3 z 1934 r.; stanowisko odmienne zajął Glaser — Głos Sądownictwa nr. 4 z 1934 r.

nietylko przedsiębierze działanie w kierunku uszkodzenia ciała przeciwnika, ale równocześnie zgóry uznaje za konieczne wytworzenie po stronie przeciwnika sytuacji obronnej i przyjmuje jako oczywiste identyczne wrogie działanie przeciwnika. Wobec tego nie można stosować art. 23. Działanie w takich wypadkach nie prowadzi b e z p o ś r e d n i o do zabicia i t. p.". Artykuł 23 wymaga bezpośredniości działania w kierunku urzeczywistnienia zamiaru popełnienia p r z e s t ę p s t w a. Przestępstwem zaś w danym wypadku jest nie zabicie, lecz zabicie w p o j e d y n k u. Dlatego sytuacja, w której znajduje się pojedynkujący się, mogłaby może stanowić przeszkodę do przyjęcia usiłowania zabójstwa z art. 225, lecz nie z art. 238, jeżeli ustawodawca sytuację tę wprowadził do istoty przestępstwa.

Bezpośredniej walki z pojedynkiem, jak widzieliśmy, Kodeks nasz nie podejmuje. Natomiast, grożąc za zabójstwo lub uszkodzenie ciała w pojedynku sankcją, dostosowaną do charakteru tego przestępstwa, daje większe gwarancje faktycznego karania osób winnych śmierci lub zranienia w pojedynku, niż kodeksy, pozostawiające sędziemu ocenę tego rodzaju wypadków według ogólnych przepisów. W ten sposób potęgować się będzie tendencja, przejawiająca się w pojedynkach czasów dzisiejszych, do zakończenia zatargu z jak najmniejszą szkodą dla walczących. Bezpośrednia walka z pojedynkiem, którego istnienie zależne jest jedynie od poglądów środowiska społecznego, należy do samego społeczeństwa. Pojedynek występuje w pewnych środowiskach społecznych jako sposób obrony honoru jednostki. Jest to skutek odmiennego odczuwania obrazy honoru i sposób reagowania na nią. Jeżeli weźmiemy dla przykładu tak zwaną obrazę czynną, np. uderzenie w twarz, to taka obraza honoru odczuta będzie przez obrażonego i przez środowisko, do którego on należy, w ten sposób, że ani przeproszenie przez obrażającego ani skazujący wyrok sądowy nie zdołają przywrócić jednostce naruszonego honoru. Jedynem wyjściem, ratującem honor tej jednostki wobec opinji jej środowiska, będzie pojedynek, który stwierdza gotowość przelania swej krwi dla obrony honoru, przez co jest dowodem, jak drogiem jest dla danej jednostki prawo należenia do swego środowiska. Istnienie więc pojedynku w dzisiejszem społeczeństwie jest wynikiem swoistego odczuwania przez niektórych jego członków doznanych obraz oraz wynikiem traktowania pojedynku jako środka obrony honoru. Tylko ze zmianą tych uczuć i poglądów zniknąć może pojedynek jako obyczaj. Należy stwierdzić, że walka z pojedynkiem jako środkiem obrony honoru została w łonie naszego społeczeństwa podjęta przez niektóre organizacje [34]). Obok tego podnoszone są głosy za reformą w dziedzinie ochrony czci [35]). Decydującym czynnikiem w tej mierze jest jednak zawsze wojsko. Można wierzyć — przykład Anglji daje ku temu podstawy — że usunięcie w Polsce tego obyczaju ze środowiska wojskowego, odebrałoby mu prawo obywatelstwa także w tych środowiskach społeczeństwa cywilnego, które go dotychczas stosują.

---

[34]) Np. Liga reformy postępowania honorowego, Liga obrony czci, Harcerstwo.

[35]) Langrod. W poszukiwaniu nowych form ochrony czci. Przegląd Prawa i Adm. 1927; Rybicki. Zwalczanie pojedynków. — Wojskowy Przegl. Prawn. 1930; Bzowski. Sądy czci. Gazeta Sąd. Warsz. 1929; Rolnicki. Wymiar sprawiedliwości za zniewagę w sądach polskich. Palestra, 1928; Niedzielski. Satysfakcja honorowa w życiu i prawie i inni.

DR. HENRYK RITTERMAN.

Idea zaliczalności aresztu zapobiegawczego

(Z rozważań nad art. 58 K. K.).

(Praca nagrodzona II nagrodą na konkursie „Głosu Sądownictwa").

(Dokończenie).

Z powyższego pobieżnego przeglądu teoryj, jakie się wyrobiły na temat natury prawnej zaliczenia, jest widocznem, że wysiłki w kierunku określenia istoty tej instytucji przez sztuczne wtłaczanie jej w ramy odszkodowania, kompensaty oraz innych pojęć, o zdecydowanej fizjognomji prawnej, nie dały pozytywnego rezultatu. I nie mogło być inaczej, gdyż w rzeczywistości zaliczenie jest instytucją sui generis, która jako taka znana jest szeroko w prawie administracyjnem, cywilnem, handlowem i wielu innych dziedzinach prawa. Jeśli się chce oświetlić znaczenie tej instytucji ze stanowiska prawa cywilnego, należy wziąć pod uwagę jedną z jej postaci, w jakich się przejawia w prawie cywilnem, a jaką jest np. zarachowanie na poczet długu. Zarachowanie to polega na oświadczeniu przyjęcia przez wierzyciela pewnego świadczenia w charakterze środka zapłaty, albo dlatego, że świadczenie to odpowiada rzeczywiście treści zobowiązania (solutio) albo też dlatego, że świadczenie to (wykonane możliwie jeszcze przed płatnością — przy sposobności innego długu) jest wprawdzie nieidentyczne ale równoznaczne z właściwym przedmiotem danego zobowiązania (datio in solutum). Ten drugi typ zaliczenia spotykamy właśnie w dziedzinie prawa karnego. I tutaj bowiem istnieje dłużnik — oskarżony, który wobec państwa jako swego wierzyciela ma do wypełnienia pewien dług, w postaci orzeczonej kary. Zaliczenie zaś zajdzie wówczas, gdy państwo, jako zaliczkę na zaspokojenie tego długu t. j. na umorzenie kary, „przyjmie" od oskarżonego w miejsce aresztu karnego pewien jego surogat a więc np. areszt przebyty zagranicą (art. 11 K. K.) lub też areszt tymczasowy, odcierpiany jeszcze przed zapadnięciem kary. Jest to więc akt uznania aresztu prewencyjnego za zaliczkowo-zastępcze wykonanie kary [35]), analogiczne do zarachowania surogatu przedpłaty na umorzenie długu cywilnego. Oczywiście w każdem przyjęciu świadczenia zastępczego może się mieścić ukryta redukcja długu, jeśli objektywnie nie wyrównuje ono wartości świadczenia pierwotnego. Taksamo w razie „liczenia za karę" pewnego jej surogatu, zachodzić może ukryta redukcja lub złagodzenie kary, a to wówczas gdy ten surogat nie jest faktycznie równorzędny z właściwym środkiem karnym. W przypadku jednak przyjęcia takiego surogatu jakim jest areszt prewencyjny na pokrycie kary, niema podstawy do obaw o jej redukcję, gdyż areszt ten jest rzeczywiście równoznaczny z karnym, już przez to samo, że na równi z nim skutkuje to, co jest istotą kary aresztu, mianowicie pozbawienie wolności. Dlatego też kara, pokryta zastępczo aresztem zapobiegawczym, uchodzić powinna za wykonaną w pełnem tego słowa znaczeniu, bez jakiegokolwiek uszczerbku. Gdyby więc oskarżonemu odmówiono wliczenia aresztu zapobiegawczego do kary i zażądano pokrycia jej w całej rozciągłości aresztem karnym — niezależnie od odcierpianego już prewencyjnego, którego oskarżony nie ma przecież możności wycofać, (jak to uczynić może w pewnych warunkach dłużnik ze stosunku cywilnego), powstałaby niepotrzebna nadwyżka kary (w rodzaju niesłusz-

[35]) „Antizipierte Strafverbüssung", „exécution anticipé de la peine".

nego wzbogacenia w prawie cywilnem), gdyż łączny okres pozbawienia wolności przekraczałby to quantum zła, jakie z mocy wyroku miało oskarżonego dotknąć. Okazuje się zatem, że zaliczenie aresztu prewencyjnego nie powoduje redukcji kary a tylko zapobiega jej nadwyżce [36]). Wobec tego zaś odmowa zaliczenia oznaczałaby rozrzutne szafowanie osobą oskarżonego i jego wolnością, do czego państwo nie ma legitymacji. W myśl bowiem zasady ekonomji zła, — która opiewa, że wszelkie cele prawa winny być osiągane kosztem jaknajmniejszego uszczerbku jednostki, państwo władne jest wyrządzać tylko takie „malum", które jest rzeczywiście „necessarium", a wszelkiego zła zbędnego powinno unikać. Temsamem także zaliczenie jest obowiązkiem władzy karzącej, gdyż ono zaoszczędza oskarżonemu niepotrzebnego zła, jakiem jest nadmiar kary. Również zasada równości wobec prawa walczy za obowiązkowem zaliczeniem, gdyż ono usuwa nierówność pomiedzy skazańcem zapobiegawczo aresztowanym i niearesztowanym [37]). W świetle więc powyższych wywodów zaliczenie aresztu zapobiegawczego przedstawia się, jako postulat kardynalnych zasad prawa, wobec czego winno być ustawą bezwzględnie nakazane.

Główne zarzuty przeciwników obowiązkowego zaliczenia zwracają się przeciw samemu założeniu, które stanowi punkt wyjścia dla zwolenników tego systemu, a mianowicie przeciw tezie jakościowej równorzędności aresztu karnego i zapobiegawczego. Zarzuca się mianowicie przedewszystkiem, że warunki bytu w areszcie prewencyjnym są znacznie dogodniejsze niż w areszcie karnym, wobec czego postawienie pierwszego w miejsce drugiego w stosunku równym, prowadzi do niezasłużonej korzyści i uprzywilejowania oskarżonych aresztowanych i skłania ich do rozmyślnego przeciągania procesu, w celu odbycia jaknajwiększej części spodziewanej kary w areszcie prewencyjnym [38]). Z tych powodów, nie odrzucając a limine zaliczenia (gdyż to prowadziłoby znowu do uprzywilejowania oskarżonych niearesztowanych), występuje się przeciw „integralnemu" uwzględnieniu aresztu prewencyjnego przy wykonaniu kary i żąda się zamiast tego, zaliczania go w takim mniej korzystnym stosunku ilościowym, w którymby różnica jakościowa między aresztem karnym i prewencyjnym znalazła swój wyraz *(Bozi)* a więc np. w stosunku 3:2 gdy chodzi o karę aresztu lub 2:1 gdy chodzi o więzienie *(Kriegsman)*. Motywy tego postulatu nie trafiają nam zupełnie do przekonania. Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, że więzień śledczy korzysta z pewnych specjalnych udogodnień, jak np. w polskim systemie penitencjarnym — z ulg na punkcie odżywiania, odzieży, korespondencji i t. d. oraz nie podlega przymusowi pracy (wyjąwszy roboty gospodarcze w obrębie więzienia) (§ 253 i nast. regulaminu więziennego). Odnośnie do tych udogodnień należy jednak zauważyć 1) — że z wyjątkiem wolności od pracy w jeszcze większym rozmiarze przysługują one skazanym na areszt (§ 225)

---

[36]) Wyczuwał to już *Heisler* (De iustis poenam mitigandi causis in criminibus 1752) gdy powiada: „Itaque haec mitigatio non tam veri nominis mitigatio, quam potius intermissa poenae exasperatio nominanda est".

[37]) Por. *Kriegsman* str. 224, *Oetker* str. 328. Myśl o potrzebie takiego wyrównania przebija już z Digestów: L. 25 D. (48, 19): „Si diutino tempore aliquis in reatu fuerit aliquatenus poena eius sublevanda erit; sic etiam constitutum est, non eo modo puniendos eos, qui longo tempore in reatu agunt, quam eos, qui in recenti sententiam accipiunt".

[38]) Zob. *Neithardt* str. 60, *Altman-Jacob*, Komm. zum oesterr. Strafr. 1928 str. 213 też *Tagancew* (Kodeks karny, 1921, uw. 3 do art. 54 kod. roz. z r. 1903): „są zupełnie możliwe wypadki, gdy winowajca sam powoduje długi przeciąg śledztwa, znajdując areszt śledczy *dogodnym* dla siebie"!

i więźniom karnym trzeciej klasy przy systemie progresywnym (§ 233), 2) — że w praktyce bardzo często z przyczyn faktycznych nie mogą być w pełni wykorzystane, 3) — że w każdym razie z nadwyżką są zrównoważone: depresją psychiczną więźnia śledczego, wrażeniem pierwszego może zetknięcia się z murami więzienia, nieoczekiwanem wyrwaniem z dotychczasowego środowiska, nagłym przeskokiem z wolności w niewolę, nieprzyzwyczajeniem do nowego trybu życia i otoczenia, wyrzutami sumienia, niepokojem o los swój i swojej rodziny, absolutną niewiadomością o czasie trwania zamknięcia, i wielu innemi jeszcze czynnikami, które się składają na taką udrękę duchową, że wobec niej przymus do pracy, na którą więzień sam niejednokrotnie zdobyć się nie może, byłby raczej dobrodziejstwem niż dotkliwością, gdyż praca rozprasza myśli i przynosi bodaj chwilowe zapomnienie [39]). Wobec tego płonne są obawy o uprzywilejowanie oskarżonych przez zaliczanie aresztu prewencyjnego jak również o chęć umyślnego przedłużania przez nich własnej męki drogą przewlekania śledztwa, którego długość w najmniejszym zresztą stopniu zależy od samego oskarżonego [40]). Z innej znów strony zarzucono, że kara pokryta aresztem prewencyjnym nie działa odstraszająco a temsamem nie służy prewencji ogólnej. Na poparcie tego zarzutu przytacza się z predylekcją krańcowe i w praktyce nader rzadkie wypadki pochłonięcia całej kary przez areszt zapobiegawczy, które w świadomości społeczeństwa ma być równoznaczne z uwolnieniem od kary. Już na podstawie tego, co wyżej powiedziano o jakościowem podobieństwie aresztu zapobiegawczego i karnego, można a priori zaprzeczyć prawdziwości tej tezy. Tembardziej zaś uczynić to można na podstawia doświadczenia, które właśnie poucza o czemś wręcz przeciwnem; z doświadczenia wiadomo bowiem, że nawet oskarżonego, którego rzeczywiście uwolniono od kary. społeczeństwo i tak uważa za ukaranego aresztem zapobiegawczym, mówiąc nieraz nawet w wypadku uniewinnienia oskarżonego: „ale swoje i tak odsiedział".

Najpoważniejszy zarzut spotyka zasadę obowiązkowego zaliczenia ze strony tych autorów, którzy utrzymują, że zaliczenie uchybia prewencji szczególnej, udaremniając cel poprawczy kary, który może być osiągnięty tylko przez indywidualizację postępowania penitencjarnego, niemożliwą w ramach aresztu prewencyjnego *(Oetker)*, lecz tu należy przedewszystkiem stwierdzić, iż zarzut ten nie może dotyczyć zaliczenia na poczet kary o typie nie poprawczym, jaką jest np. areszt w polskim systemie środków karnych. Jeśli chodzi o kary poprawcze, to nie wolno zapominać o tem, że skuteczność ich uwarunkowana jest długotrwałym okresem kary, w granicach bowiem kary krótkoterminowej niemożliwem jest rozwinięcie racjonalnego postępowania penitencjarnego, przedewszystkiem zaś systemu progresywnego, uchodzącego słusznie za najwłaściwszą metodę moralnego podniesienia przestępcy a wymagającego kilkuletniego uwięzienia [41]); o ile warunek ten zachodzi, czyli że wyrok opiewa na

[39]) Przeciw temu podnosi się nieraz, że na zatwardziałych przestępców areszt prewencyjny nie działa tak silnie. Niewątpliwie! Ale na nich i kara nie robi wrażenia. Patrz zwłaszcza *Henschel* str. 139 i nast.

[40]) Trafnie powiada Kriegsman: „Die Qual der Spannung und Ungewissheit ist viel zu gross, die thatsächliche Differenz von Strafhaft und Untersuchungshaft viel zu gering, als dass jene Schikanose Prozessverschleppung wirklich häufig befürchtet werden müsse" (str. 241).

[41]) Znalazło to wyraz w polskiem ustawodawstwie, które czas trwania kary poprawczej, t. zn. więzienia ustala w granicach od 6 miesięcy do 15 lat (art. 39 K. K.), zastosowanie zaś systemu progresywnego zastrzega dla wypadków skazania na karę pozbawienia wolności, orzeczoną na czas ponad 3 lata (§ 228 reg. więziennego).

długoterminowe więzienie, to niema poprostu znaczenia, że pewien ułamek kary, — tem mniejszy im energiczniej proces był prowadzony, — odcierpiany został w areszcie prewencyjnym i nie udaremnia poprawczego zadania kary (tak samo mniema *Kriegsman)*. Gdyby było inaczej, to zaliczenie byłoby wogóle niedopuszczalne (chyba wzamian — odszkodowanie pieniężne); ze względu że należyte wykonanie kary jest ostatecznym celem, którego żadną miarą nie można poświęcać dla środka, jakim jest areszt zapobiegawczy, gdyż wówczas całe postępowanie karne straciłoby rację bytu. W żadnym zaś razie nie powinno mieć miejsca kompromisowe rozwiązanie problemu np. w sposób proponowany przez *Oetkera*, który dopuszcza wprawdzie zaliczenia, ale nie ponad połowę kary. Takie bowiem połowiczne załatwienie nie może nikogo zadowolić a doprowadza do absurdalnych konsekwencyj. Jeśli się bowiem Oetkerowi zdaje, że absurdem jest, gdy oskarżony zatrzymywany przez rok w areszcie prewencyjnym a zasądzony na 6 miesięcy aresztu, natychmiast opuszcza mury więzienia, to niech nam wolno będzie zauważyć, że znacznie większym byłoby absurdem, gdyby oskarżony w myśl postulatów Oetkera, miał jeszcze w tym wypadku pozostawać w areszcie przez dalsze miesiące.

Ostateczny bilans dotychczasowych rozważań zamyka się więc mimo wszystko z korzyścią dla idei obligatoryjnego zaliczenia — jako emanacji kardynalnych zasad najmniejszego zła i równości wobec prawa [42]) a z ujmą dla wszystkich innych przedstawionych doktryn. Dlatego też, gdy należy w wyniku tych dociekań ocenić stanowisko poszczególnych ustaw, można się z uznaniem wyrazić tylko o tych, które zawierają kategoryczny i bezwzględny nakaz zaliczania aresztu prewencyjnego na poczet kary. Ujemnie natomiast wypada ocenić tę grupę ustaw, które przyjęły skomplikowany i wewnętrznie nieuzasadniony system zaliczania, regulowanego momentem winy w zawieszeniu lub przedłużeniu aresztu (które to kryterjum wprowadzają też niesłusznie motywy ustawy polskiej). Kwestja winy może być bowiem brana w rachubę tylko wówczas, gdy chodzi o wymiar kary lub odszkodowania. Z temi zaś pojęciami, jak wyżej starano się wykazać, zaliczenie nie ma żadnego związku. Ujemnie także wypaść musi ocena najbardziej rozpowszechnionego systemu tych ustaw, które zastosowanie i rozmiar zaliczenia pozostawiają niczem niekrępowanemu uznaniu sądu [43]), gdyż zaliczenie nie jest tylko aktem łaski,

[42]) Do zwolenników tej zasady należą: *Heinze* str. 24 i nast., *Neithardt* str. 85, *Kriegsman* str. 225/6, *Makarewicz* (Prawo karne ogólne, str. 206, inaczej już w komentarzu do K. K. str. 132). Zob. też dokładny wykaz literatury u *Henschla* str. 159.

[43]) Możnaby wprawdzie utrzymywać, że stylizacja ustawy nie ma decydującego znaczenia, ponieważ przy każdym systemie, a więc nawet przy zasadzie obowiązkowego zaliczenia, zależy ono de facto zawsze od uznania sądu, gdyż wobec szerokich ram wymiaru kary, sędzia bez względu na takie czy inne brzmienie ustawy (a więc nawet wbrew jej nakazowi lub zakazowi zaliczania) może zawsze praktycznie osiągnąć ten sam skutek co przez zaliczenie, drogą odpowiednio łagodniejszego lub surowszego wymiaru kary. Na to należy zauważyć co następuje: a) uwzględnienie lub też nieuwzględnienie aresztu prewencyjnego pod formą podwyższenia lub obniżenia kary stanowiłoby abusus, który zwłaszcza przy kollegialnem sądzeniu nie może być uważany za regułę postępowania, a postępowanie takie jest utrudnione wymogiem umotywowania wymiaru kary, b) przedewszystkiem jednak pamiętać należy, iż stylizacja ustawy ma głównie znaczenie przez to, że wpływa na urobienie przekonania sędziowskiego w kierunku przez nią pożądanym. Jeśli bowiem ustawa nakłada obowiązek zaliczenia, sędzia, mogąc nawet zneutralizować znaczenie zaliczenia przez odpowiednią podwyżkę kary, z reguły nie będzie skłonnym to uczynić, gdyż ustawa wychowała go już w duchu innego poglądu i wpoiła mu już przekonanie, że zaliczenie jest prawną powinnością. Jeśli natomiast ustawa nie zawiera takiego nakazu, jeno decyzję oddaje wyraźnie w ręce sądu, to się wytwarza w sądzie przekonanie, że zaliczenie jest czemś wyjątkowem i bez szczególnych względów nie powinno być stosowane.

dobrodziejstwem prawnem czy też sposobem złagodzenia kary, nie dopuszczającym żadnych reguł i kryterjów, lecz jest wymogiem ścisłego prawa, wobec czego powinno w każdym razie znaleść w ustawie dokładne unormowanie [44]). Temsamem wypowiedziany został ujemny sąd o przepisie art. 58 K. K., w którego treści i motywach pokutują, jak wskazano, wszystkie fałszywe poglądy na istotę zaliczenia, począwszy od teorji aktu łaski i wymiaru kary, a skończywszy na koncepcji kary procesowej i odszkodowania.

Dodatkowo należy jeszcze zauważyć, że sama stylizacja tekstu ustawowego art. 58, wzorowana na ustawie niemieckiej względnie rosyjskiej, jest wysoce niefortunna, opiewa bowiem: „*W razie skazania na karę pozbawienia wolności, sąd może zaliczyć na poczet kary całkowicie lub częściowo okres tymczasowego aresztowania*". Jeżeli więc na mocy tego przepisu nastąpić ma zaliczenie, musi zapaść w tym względzie wyraźna — choć nieumotywowana decyzja. Jeżeli zaś areszt tymczasowy niema być uwzględniony, zbędnem jest jakiekolwiek postanowienie sądu, co oczywiście stwarzać może niejednokrotnie pozory, lub być wynikiem faktu, że sąd przeoczył poprostu tę kwestję, tak bardzo ważną dla oskarżonego. Dlatego znacznie korzystniejszem jest negatywne sformułowanie ustawy francuskiej. Tu bowiem nie zaliczenie lecz odmowa zaliczenia wymaga decyzji nadto specjalnie umotywowanej [45]). Zapewnia to przynajmniej należyte rozważenie sprawy zaliczenia przez sąd orzekający i umożliwia kontrolę jego decyzji, a temsamem ujednostajnienie praktyki sądowej. Jeżeli więc ustawodawca polski chciał już koniecznie przerzucić na sąd to zadanie, które na nim ciążyło, winien był przynajmniej przyjąć negatywne sformułowanie kodeksu francuskiego, w interesie stałości i powagi wymiaru sprawiedliwości.

Nie zmierzamy przez to jednak do dezyderatu rychłej nowelizacji art. 58 K. K., w duchu powyższych postulatów. Zdajemy sobie bowiem sprawę, że w okresie takiej hyperprodukcji ustaw jaką przeżywamy, każda nowela, choćby skądinąd najbardziej pożądana, jest jeszcze zawsze większym grzechem, niż najgrubszy błąd ustawodawcy. Należy sobie tylko życzyć, ażeby sądy w jaknajszerszym zakresie korzystały z przyznanego im prawa i w każdym wypadku stosowały zaliczenie, nie oglądając się na błędne dyrektywy, dane im w motywach (które na szczęście nie wiążą), a więc bez względu na zawinienie aresztu [46]), bo tu nie chodzi przecież o problem kary procesowej lub odszkodowania bez względu na takie czy inne zachowanie oskarżonego lub okoliczności sprawy, bo tu nie chodzi

---

[44]) Jak sądzi *M. E. Mayer* str. 492, *Gottlieb,* Die notwendige Anrechnung des Untersuchungshaft. (Zeitschr. f. d. gesamte Strafrechtswissenschaft, T. I. 1911 str. 95), *Peiper* w komentarzu do art. 650 K. P. K.

[45]) Quand il y aura eu détention preventive, cette détention sera integralement déduite de la durée de la peine qu'aura prononcée le jugement ou l'arrêt de la condemnation, à moins que le juge n'ait ordonné par disposition spéciale et *motivée,* que cette imputation n'aura pas lieu que pour partie (art. 24).

[46]) Inaczej *Makarewicz* (w Komentarzu do K. K., III wydanie str. 132): „Jasne jest, że tam.... gdzie oskarżony dał powód do (tymczasowego aresztowania) swem zachowaniem np.... próbował z kraju uciec... tam sędzia nie będzie miał powodu do uwzględnienia na korzyść skazanego wynikłej stąd dotkliwości". Na obalenie tego poglądu wystarczy powołać trafne wywody tego samego autora, zawarte w poprzedniem jego dziele (Prawo karne ogólne 1914 str. 206) w którem czytamy co następuje: „Nie powinno się nawet zwracać uwagi (przy kwestji zaliczenia) czy zachodzi zawinienie po stronie sprawcy czy nie: „faktem jest, że zpowodu przestępstwa odcierpiał przykrość; czy czynił on przygotowania do ucieczki czy też nie, samym faktem tym nic nie zmieni (za ucieczkę karać nie można)"!

o złagodzenie kary, lecz o uniknięcie niepotrzebnej nadwyżki w karze, na co oskarżony specjalnie nie zasłużył. W ten sposób judykatura, poruszając się w granicach ustawowego upoważnienia, może naprawić błąd ustawodawcy i praktycznie zapewnić realizację zasadzie, że uwzględnienie zapobiegawczego pozbawienia wolności przy wykonaniu kary, nie jest żadnem beneficium, tylko świętym obowiązkiem władzy karzącej i dobrem prawem skazanego!

J. DĄBROWO.

Wymiar kary

Coraz częściej, niestety, częściowo może słusznie, dają się słyszeć zarzuty o braku w sądach polskich jednolitej linji w polityce karnej, a specjalnie przy wymiarze kary. Czy jednak jest tak źle, jak to przedstawia w swym artykule sędzia Semadeni, a uprzednio i prokurator Kryczyński? Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że często zdarzające się znaczne rozpiętości wysokości kar wymierzanych za tego samego rodzaju przestępstwa są wielkiem złem, podrywającem autorytet sądów a stanowiącem zaprzeczenie określonego kierunku polityki karnej. Sądzę jednak, że tak źle nie jest. Nie przeczę, że istnieją bardzo poważne w tym względzie braki i niedomagania, dla zaradzenia którym musimy znaleźć odpowiednie środki. Trzeba w tym celu zdać sobie sprawę z kilku zasadniczych przesłanek a mianowicie: 1) nowoczesne kodeksy karne są konstruowane pod kątem widzenia celowej walki z przestępczością; 2) kara nie jest zasadniczo odwetem za czyn, a tylko środkiem zabezpieczenia społeczeństwa przed niebezpieczną jednostką i dlatego na pierwszy plan występuje osoba sprawcy, jego indywidualność, powody, przyczyny i pobudki działania. Jeżeli do powyższego dodać dużą bardzo przewidzianą w ustawie rozpiętość kar, pozatem wziąć pod uwagę, że ingerencja państwa w sferę osobistych praw obywatela jest w dobie obecnej bezporównania większa, niż kiedykolwiek i że teraźniejsze kodeksy karne posiadają formę syntetyczną, to stanie się oczywistem, jak poważnemi uprawnieniami, jak potężną władzą obdarzony jest sędzia w państwie współczesnem. Sędzia musi, poza swą wiedzą fachową, znać życie współczesne, wczuwać się w następujące w szybkiem tempie przemiany, bardzo często wyprzedzające normy prawne, musi rozumieć ogólną politykę państwową, musi zdawać sobie sprawę z tego, że w obecnej dobie dobro społeczne występuje na pierwszy plan. Jeżeli porównać rolę sędziego w państwie z przed laty chociażby 20—30 a obecnie, to okaże się, jak poważna zachodzi w tym względzie różnica. Podstawy poprzednie — czyn człowieka, wyrządzona szkoda — usuwają się na plan dalszy, a pierwsze miejsce zajmuje zabezpieczenie społeczeństwa i osoba sprawcy. Każda z poruszonych kwestyj wymaga wyczerpującego omówienia i może wywołać bardzo obszerną dyskusję i różnicę poglądów, jedna zasada jednak musi być uznana, że nie można mówić, mając na uwadze przytoczone wyżej przesłanki, o ścisłem ujednostajnieniu kar. Sędzia musi zważyć wszystkie absolutnie okoliczności sprawy, musi mieć na względzie zasady, którym hołduje Kodeks Karny i dopiero wtedy orzeka o karze. Sędzia Semadeni twierdzi, że opieka społeczna nie należy do sądu, że stosowanie środków profilaktycznych stanowi zadanie Ministerstw: Oświecenia Publicznego i Opieki Społecznej, a obowiązkiem sądu jest unieszkodliwienie na czas odpowiednio długi tego, kto już stał się niebezpiecznym. Zupełnie słusznie, lecz właśnie w każdym poszczególnym wypadku musimy rozważyć, czy dany osobnik jest i w jakim stopniu niebezpieczny i czy zaaplikowanie mu tego czy innego okresu cza-

su pozbawienia wolności jest celowe. Musimy zdać sobie sprawę r to zupełnie wyraźnie z tego, że każdy człowiek boi się więzienia, lęka się kary pozbawienia wolności. Wymierzenie kary więzienia bez głębszego rozważenia indywidualności danego osobnika, przyczyn i pobudek, które spowodowały popełnienie czynu występnego, nie może być uważane za celowe, jeżeli oczywiście nie ma się do czynienia z osobnikiem niebezpiecznym lub jeżeli kary pozbawienia wolności nie wymagają względy wychowawcze w stosunku do całego społeczeństwa.

Im wyższe stanowisko zajmuje człowiek w hierarchji społecznej, tem większa musi być jego odpowiedzialność. W takich wypadkach kara musi być stosowana przez sędziego z całą surowością. Lecz jakże inaczej musi ustosunkować się sędzia do szarego, przeciętnego, pozbawionego odpowiednich wpływów wychowawczych od najmłodszych lat dziecięcych osobnika. Wiemy wszyscy dobrze, że faktycznie jeszcze obecnie niestety więzienie nie poprawia naogół nikogo, a przeciwnie obcowanie z zawodowymi przestępcami wpływa bardzo ujemnie na nowicjuszów. Jeżeli do tego dodać grozę kary pozbawienia wolności, to, zdaniem mojem, w bardzo rzadkich wypadkach przy pierwszem potknięciu się człowieka należy wymierzać mu karę pozbawienia wolności. Masięrozumieć, że mam przeważnie na myśli przestępstwa mniejszej wagi, należące w znacznym stopniu do właściwości sądów grodzkich. Jest to tem bardziej wskazane w dobie obecnej, w dobie wielkiej nędzy.

Nie mogę się również zgodzić z poglądem sędziego Semadeniego na złodziei przypadkowych. Jeżeli jest rzeczywiście tak źle, jeżeli plaga złodziei okazyjnych jest tak wielka, to trzeba szukać innych środków zaradczych. Nie można zapominać, że kary nawet najsurowsze, powszedniejąc — przestają skutkować. Najlepszym przykładem może służyć statystyka przestępstw przy stałem stosowaniu kary śmierci. Jeżeli u nas złodziejstwo jest rzeczywiście tak nagminnie rozpowszechnione, to winniśmy w pierwszym rzędzie szukać powodów, które zło to wywołują. Musi całe społeczeństwo przyjąć udział w zwalczaniu tej plagi. Musimy dążyć do usunięcia przyczyn, do podniesienia poziomu moralności, a dopiero w stosunku do osobników niebezpiecznych, moralnie ostatecznie zepsutych, stosować specjalnie surowe kary. Musimy przy wymierzaniu kary dążyć przedewszystkiem wszelkiemi możliwemi środkami do poznania indywidualności oskarżonego. Musimy nie apriori rozstrząsać, co należy uważać za okoliczności łagodzące, lecz przyjmować takowe pod uwagę łącznie z osobą sprawcy. Jest to rzecz bardzo trudna i niestety obecnie dość powierzchownie traktowana. To też w pierwszym rzędzie sędziowie orzekający, następnie prokuratorzy i sędziowie śledczy winni zwrócić baczną uwagę na to, aby podczas dochodzenia lub śledztwa bezwzględnie były zebrane wszelkie możliwe informacje, dotyczące sprawcy, jego życia dotychczasowego, wychowania i charakteru. Jest to rzecz trudna, ale konieczna, jeżeli pragniemy, aby wymiar sprawiedliwości stał na należytym poziomie, aby sądy cieszyły się odpowiednią powagą i szacunkiem w społeczeństwie.

Słusznie zaznacza prokurator Kryczyński, że sądownictwo polskie znajduje się w chwili obecnej w stanie przejściowym, że nie zdążyło ono jeszcze wytworzyć tradycji. Właśnie obowiązkiem naszym jest użyć wszelkich środków do zapoczątkowania tworzenia się tej tradycji, do zrozumienia przez sędziów i prokuratorów swej roli i zadań w państwie współczesnem w myśl ducha obowiązujących ustaw i potrzeb życia współczesnego. Wielką i niezastąpioną rolę może i powinno odegrać w realizacji tych celów Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów. Urządzanie zjazdów, zebrań, odczytów dyskusyjnych na tematy wyżej wyłuszczone, uzgadnianie poglądów i sposo-

bów postępowania, omawianie przez przodujące jednostki zagadnień zawodowych życia współczesnego — wszystko to razem stanie się podwaliną tradycji, zapoczątkowaniem tworzenia typu sędziego polskiego, spełniającego godnie swe obowiązki wobec społeczeństwa i państwa.

Dr. ZDZISŁAW PAPIERKOWSKI.

Rehabilitacja i zatarcie skazania a zniesławienie [1]

Jakkolwiek twardo i nieustępliwie w stosunku do najrozmaitszych przyrodniczych zakusów w dziedzinie prawa karnego [2]) stalibyśmy na stanowisku, że przestępstwo, poza pewnemi, mniej lub więcej wyjątkowemi sytuacjami, jest wynikiem winy przestępcy, a kara odpłatą za to przestępstwo (malum passionis — propter malum actionis), to jednak musimy się zgodzić z tem, że nie jest rzeczą pożądaną zamykanie skazanemu drogi do powrotu do normalnego współżycia obywatelskiego z innemi jednostkami i z całem społeczeństwem. Przeciwnie społeczeństwo ma żywotny interes w tem, by skazany, po uregulowaniu z nim rachunków, wynikłych z tytułu popełnionego przestępstwa, mógł jaknajszybciej i jaknajkompletniej odzyskać swoje dobre imię i pełnię praw, wypływających z jego obywatelskiego stanowiska w społeczeństwie i państwie, innemi słowy, by zpowrotem mógł stać się t. zw. nieposzlakowanym człowiekiem, jakim był przed karno-sądowem skazaniem.

Środkiem, przy pomocy którego staje się możliwym taki powrót osoby skazanej karno-sądownie na łono społeczeństwa, jest początkowo tylko łaska czynnika suwerennego w postaci, którą nazywamy restytucją, czyli darowaniem skutków zasądzenia. Z biegiem czasu rozrasta się myśl kryminalno-polityczna, której tendencją jest społeczna rewindykacja jednostki, znajdującej się zpowodu skazania poza nawiasem społeczeństwa, — wyswobadza się z tej formy swego zastosowania, która była zależna od woli czynnika panującego, i doprowadza do powstania t. zw. rehabilitacji, czyli przywrócenia praw. W początkach swego istnienia rehabilitacja była również aktem łaski głowy państwa [3]), następnie jednak staje się ona insty-

---

[1]) Co do literatury, dotyczącej rehabilitacji, por. między innymi Delaquis: Die Rehabilitation im Strafrecht, 1907, Garraud: Traité theorique et pratique du droit pénal français, 1914, II. str. 646 — 647, Garraud: Précis de droit criminel, 1921, str. 442 — 455, Makarewicz: Prawo karne, 1924, str. 268 sq., Krzymuski: System prawa karnego, 1921, str. 306 sq., Glaser: Polskie prawo karne w zarysie, 1933, str. 284 sq., Wolter: Zarys systemu prawa karnego, 1934, II. str. 162 sq.

[2]) Por. n. p. Lenz: Grundriss der Kriminalbiologie, 1927. Ostatnio nawet chemji przypadło w udziale mieć cokolwiek do czynienia z etjologją przestępstwa, por. mianowicie: Schlapp-Smith: The new criminology, a consideration of the Chemical causation of abnormal behaviour, 1928.

[3]) Rehabilitacja w nowożytnem swem ujęciu jest specyfikiem prawa francuskiego. Niemniej jednak jej początków można się dopatrywać już w *restitutio in integrum* prawa rzymskiego. W okresie republiki rzymskiej czynnikiem, od którego woli zależała restytucja, były Komicja ludowe. W epoce cesarstwa zależała ona od „*indulgentia Principis*" (Por. L. 2 Dig. 48 lit. 23 de sententiam passis et restitutis, oraz L. 3 Cod. 9 tit. 51). Co należało rozumieć przez restytucję rzymską, wyjaśnia nam L. 1 Cod. 9 tit. 51, a mianowicie: „Restituo te in integrum provinciae tuae... Ut autem scias quid sit in integrum, honoribus et ordini tuo et omnibus ceteris". W prawie francuskiem występowała rehabilitacji początkowo w formie t. zw. „*lettres de réhabilitation*", względnie „*baptême civique*" i zależała od łaski panującego; stąd jej nazwa réhabilitation gracieuse. W tej formie reguluje rehabilitację Ordonnance criminelle z r. 1670

tucją prawną, uregulowaną ustawowo i zależną od zaistnienia pewnych objektywnych warunków, których stwierdzenie należy bądź do czynnika sądowego (rehabilitacja sądowa) [4]), bądź też do przepisu ustawy (rehabilitacja prawna, czyli ustawowa) [5]). Pomimo, że rehabilitacja przedstawia się jako unicestwienie kary, na jaką został przestępca skazany, nie daje ona jednak skazanemu pełni praw nieposzlakowanego człowieka; skazany, mimo uzyskania rehabilitacji, figuruje nadal w rejestrze karnym i przy niejednej sposobności na zapytania władz o swoją przeszłość nie będzie mógł powiedzieć, że nie był karany sądownie. Toteż w nowożytnych ustawodawstwach zjawia się tendencja do posunięcia o krok dalej tej myśli kryminalno-politycznej, która stanowi ideologję rehabilitacji i w ten sposób powstaje koncepcja z a t a r c i a s k a z a n i a. Instytucja ta jest uzupełnieniem rehabilitacji; obejmuje ona te wszystkie elementy, które stanowią treść rehabilitacji, a nadto powoduje usunięcie ostatniej zmory, która w postaci karty karnej prześladuje zregenerowanego już społecznie skazanego. Jakkolwiek rehabilitacja i zatarcie skazania są produktami tej samej idei kryminalno-politycznej, nie należy jednak mięszać tych dwu instytucyj, przeciwnie należy je traktować odrębnie [6]).

Polski Kodeks Karny rozwiązuje problem tego chrztu obywatelskiego, przejawiającego się w formie rehabilitacji i zatarcia skazania w sposób zupełnie właściwy, t. zn. ujmuje obie formy realizacji tej myśli kryminalno-politycznej jako odrębne instytucje. Rehabilitacja może mieć miejsce tylko wówczas kiedy skazany był pozbawiony praw [7]), zaś zatarcie skazania

(tytuł XVI art. 5—7) w tej również formie przetrwała ona cały okres rewolucji francuskiej, a następnie przedostała się do Code d'instruction criminelle z r. 1808 (art. 619—634). Jakkolwiek ustawy z 28.IV 1932 i z 3.VII. 1852 zmodyfikowały przepisy Code d'instruction criminelle, dotyczące rehabilitacji w kierunku uprzystępnienia jej większej liczbie skazanych, to jednak w istocie rzeczy rehabilitacja przez długi jeszcze czas pozostała administracyjnym aktem łaski panującego.

[4]) Zasadniczą zmianę odnośnie do charakteru rehabilitacji wprowadziła ustawa francuska z 14.VIII. 1885, (która następnie została zmodyfikowana ustawą z 10.III. 1898). Ustawa ta, podając cały szereg warunków uzyskania rehabilitacji i przepisując odpowiedni tryb postępowania stała się podstawą rehabilitacji sądowej *(réhabilitation judiciaire)*, jako instytucji, która nie była już aktem łaski panującego, lecz o jej zaistnieniu decydował sąd. O rehabilitacji sądowej wspominają również K. K. rosyjski art. 31, K. K. norweski art. 75, austrjacka ustawa z 21.III. 1918 i inne.

[5]) Ostatni etap w kierunku popularyzacji rehabitacji w prawie francuskiem nastąpił dość szybko. Mianowicie na skutek wniosków senatora Berenger'a, znanego autora projektu ustawy o warunkowem zawieszeniu wykonania kary, ukazują się ustawy z 26.III. 1891, z 5.VIII. 1899 i z 11.VII. 1900, które stwarzają podstawę do automatycznej rehabilitacji ustawowej *(réhabilitation de droit, r. légale)*. Od tej chwili zależy uzyskanie rehabilitacji od zaistnienia warunków, przewidzianych w ustawie (nie potrzeba żadnego postępowania sądowego). Skutki rehabilitacji ustawowej są takie same jak rehabilitacji sądowej. Klasycznym przykładem rehabilitacji ustawowej są: polska ustawa z 4.IV. 1920 o przywróceniu praw utraconych wskutek przestępstw politycznych i wojskowych, oraz niemiecka ustawa z 9.IV. 1920, t. zw. Straftilgungsgesetz (dosł. Reichsgesetz über beschränkte Auskunft aus dem Strafregister...) Por. B e l i n g: Grundzüge des Strafrechts, 1930, str. 68, M e z g e r: Strafrecht, 1933 str. 507, H i p p e l: Deutsches Strafrecht, 1925, I str. 573, II. str. 584.

[6]) Mięszają rehabilitację i zatarcie skazania: francuska procedura karna (art. 619 sq.) austrjacka ustawa z 21.III. 1918 i polska ustawa z 4.IV. 1920 (poz. 230). Co do tej ostatniej por. art. 7. Natomiast niemiecka Straftilgungsgesetz z 9.IV. 1920 traktuje te dwie instytucje odrębnie: naprzód przywrócenie praw, a dopiero po upływie 5, wgl. 10 lat zupełne wykreślenie z rejestrów karnych. Nigdy jednak nie wolno skazanemu wyprzeć się przed sądem, że był karany.

[7]) Analogiczne postanowienia spotykamy w art. 73 § 4 i 75 § 4 K. K., oraz w art. 14 prawa o wykroczeniach. Należy jednak zaznaczyć, że w tych trzech przypadkach nie mamy do czynienia z rehabilitacją ustawową, gdyż w żadnym z tych przypadków nie było utraty praw, orzeczonej w formie kary dodatkowej, czy też występującej w formie skutku zasądzenia.

może mieć miejsce tak w związku z uprzednią rehabilitacją (art. 90 § 2 K. K.), jak również niezależnie od niej (art. 90 § 1 K. K.). Rehabilitacja występuje tak w formie rehabilitacji ustawowej, czyli automatycznej, jak również w formie postanowienia sądowego, czyli rehabilitacji sądowej; zatarcie skazania następuje tylko w formie orzeczenia sądowego [8]). O rehabilitacji ustawowej wspominają przepisy art. 52 § 3 i art. 64 K. K. [9]) o rehabilitacji sądowej przepis art. 53 K. K., zaś o zatarciu skazania przepis art. 90 K. K. Jeśli chodzi o ogólny rzut oka na wzajemny stosunek zacytowanych przepisów, daje się zauważyć pewne stopniowanie w kierunku coraz intensywniejszego unicestwienia skazania karno-sądowego i jego skutków. Mianowicie rehabilitacja ustawowa z art. 52 § 3 K. K. oraz rehabilitacja sądowa z art. 53 K. K. powodują odzyskanie praw wyborczych, prawa udziału w wymiarze sprawiedliwości, praw rodzicielskich lub opiekuńczych, prawa wykonywania zawodu, oraz zdolność do uzyskania innych utraconych praw; *nie powodują one jednak sytuacji, jakoby należało uważać skazanie za niebyłe.* Rehabilitacja ustawowa z art. 64 K. K., następująca w przypadku niezarządzenia przez sąd wykonania zawieszonej warunkowo kary, powoduje odzyskanie tych samych praw i zdolności, o których była mowa poprzednio, a nadto w następstwie jej zaistnienia ma się uważać, że skazania wogóle nie było; *rehabilitacja z art. 64 K. K. nie powoduje jednak usunięcia wpisu o skazaniu z wszelkich rejestrów karnych.* Wreszcie zatarcie skazania z art. 90 K. K. powoduje, iż skazanie uważa się za niebyłe, *a nadto skutkuje usunięcie wzmianki o skazaniu z wszelkich rejestrów karnych* [10]). Efektywnym skutkiem rehabilitacji z art. 64 K. K., oraz zatarcia skazania jest stworzenie fikcji, że skazania wogóle nie było, co uprawnia skazanego do twierdzenia nawet wobec wszelkich władz, że nie był wcale karany. Skazany, który uzyskał jedno z tych dobrodziejstw ustawowych, staje się zpowrotem pełnoprawnym obywatelem, dla którego fakt poprzedniego skazania nie może stanowić żadnej przeszkody do wykorzystywania jego obywatelskiego stanowiska w społeczeństwie w jakimkolwiek kierunku [11]).

Może się zdarzyć, że osobnikowi, który był skazany karno-sądownie z pozbawieniem praw, a który następnie uzyskał rehabilitację i zatarcie skazania, uczyni ktoś zarzut tej właśnie treści, że swego czasu odbywał on karę kilku lat więzienia na mocy wyroku sądowego, — np. przy sposobności wyborów do parlamentu, czy innych instytucyj prawa publicznego — jednemu z kandydatów stawia ktoś publicznie, albo niepublicznie, ale wobec osób trzecich zarzut, że nie powinien on kandydować, gdyż za takie, a takie przestępstwo był karany więzieniem. Zachodzi więc pytanie, czy zarzut tego rodzaju będzie naruszeniem czci z art. 255 § 1 K. K., oraz, czy autor tego zarzutu powinien odpowiadać karnie za tę zniewagę, czy

[8]) Co do warunków uzyskania rehabilitacji sądowej i zatarcia skazania por. art. 53 i 90 K. K. zaś co do trybu postępowania w tych sprawach art. 636 — 639 K. P. K.

[9]) M a k a r e w i c z: Komentarz, str. 143 nazywa instytucję z art. 64 K. K. quasi - rehabilitacją sądową, wynikającą automatycznie z sędziowskiego postanowienia o niezarządzeniu wykonania zawieszonej kary zasadniczej względnie z biernego zachowania się sądu w okresie trzech miesięcznym po upływie czasu próby skazanego.

[10]) Por. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 22.XII. 1932 poz. 972. Wedle § 28 tego rozporządzenia usunięcie wpisu polega na wyjęciu karty karnej z rejestru i zniszczeniu jej.

[11]) Co do poruszonych kwestyj por. M a k a r e w i c z: Kodeks Karny z komentarzem 1932 str. 41, 127, 143, 173 — M a k o w s k i: Kodeks Karny. Komentarz 1933, str. 191 sq. i 251 sq. — G l a s e r — M o g i l n i c k i: Kodeks Karny, Komentarz, 1934, str. 324 — P e i p e r: Komentarz do Kodeksu Karnego, 1933, str. 233 i 284.

też w myśl § 2 art. 255 K. K. będzie on wolny od odpowiedzialności karnej, przeprowadziwszy dowód prawdy co do swego twierdzenia [12]).

Naruszeniem czci, czyli zniesławieniem (art. 255 § 1 K. K.) jest pomawianie kogoś o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć pomawianego w opinji publicznej, lub narazić go na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Do istoty tego przestępstwa należy, by pomawiający (stawiający zarzut) wiedział, że 1) to, co mówi, jest nieprawdą [13]), oraz, że 2) jego pomawianie jest w stanie narazić osobę pomawianą na hańbę, względnie utratę zaufania, jakie jest potrzebne do pewnych dziedzin działalności. Jeżeli więc pomawiający przeprowadzi dowód prawdy co do treści swego zarzutu, wówczas nie będzie odpowiadał za zniewagę, mimoto, że osoba pomawiana została poniżona w opinji publicznej, względnie została narażona na utratę zaufania, o którem była mowa poprzednio. Konkluzja ta jest wynikiem przepisu § 2 art. 255 K. K., wedle którego „Niema przestępstwa, jeżeli zarzut był prawdziwy". A zatem prawdę wolno mówić! Jeżeli się tę prawdę mówi publicznie, wówczas dowód prawdy wolno przeprowadzić tylko pod tym warunkiem, że pomawiający działał w obronie uzasadnionego interesu publicznego lub prywatnego, własnego lub cudzego, przyczem postawiony publicznie zarzut nie może dotyczyć życia prywatnego lub rodzinnego osoby pomówionej. (O cudzem życiu prywatnem lub rodzinnem nie wolno mówić publicznie w sposób hańbiący, choćby to, co się mówi, było „świętą" prawdą). Na podstawie powyższych konkluzyj należałoby zatem odpowiedzieć na nasze pytanie w sposób następujący: jakkolwiek mówienie o kimś, iż siedział w więzieniu, a zwłaszcza łączenie tej kary z jakiemś hańbiącem przestępstwem jest pomawianiem tego rodzaju, iż może poniżyć w opinji publicznej, względnie narazić na utratę zaufania potrzebnego dla pewnego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności, to jednak pomawiający nie popełni przestępstwa, a zatem nie będzie odpowiadać karnie, jeżeli udowodni prawdziwość swego zarzutu. Jeśli zarzut był postawiony publicznie, pomawiający będzie musiał obok dowodu prawdy co do treści zarzutu wykazać, że, stawiając swój zarzut, kierował się względami na uzasadniony interes publiczny lub prywatny.

Wydaje się, że sprawa jest zupełnie jasna i że chyba nikt nie powinien mieć wątpliwości co do trafności tej odpowiedzi i zawartego w niej poglądu. A jednak i w literaturze [14]) i w dyskusjach ustnych można się spotkać z poglądem, że, jakkolwiek prawdą jest, iż osoba pomawiana była skazana za przestępstwo na karę więzienia, to jednak stawianie jej zarzutu z tego powodu po uzyskaniu przez nią rehabilitacji i zatarcia skazania jest karygodnem naruszeniem czci z § 1 art. 255 K. K. Zwolennicy tego poglądu twierdzą, że dowód prawdy nie może mieć w tym przypadku

---

[12]) Pomawianie to, polegające na postawieniu konkretnego zarzutu, ma na celu zwrócenie uwagi opinji publicznej na tego kandydata — odbywa się ono bez animus laedendi, wobec czego przepis art. 256 K. K. nie może tutaj wchodzić w rachubę.

[13]) Por. M a k a r e w i c z: Komentarz, str. 356 oraz literaturę cyt. pod. l. 11.

[14]) Por. W o l t e r l. c. II str. 165... „Wprawdzie K. K. zaznacza w art. 255 § 2, iż niema przestępstwa, jeśli zarzut był prawdziwy, to jednak zatarcie skazania powoduje, że skazanie uważa się za n i e b y ł e, a wobec tego zarzut musi uchodzić jako nieprawdziwy, co znaczy, że pomawiający dopuściłby się przestępstwa". Tegoż zdania jest prawdopodobnie i M a k a r e w i c z: Prawo karne, str. 213, gdzie w rozdziale o przedawnieniu czytamy: „Można na fakt ten powołać się, choć nie było postępowania, lub choć orzeczona prawomocnie kara nie została wykonana *(inny stosunek niż przy nowożytnej t. zw. rehabilitacji)*. Przestępstwo takie może być przedmiotem uwzględnienia przy przeprowadzeniu dowodu prawdy w procesie o naruszenie czci i t. p.".

znaczenia, albowiem skazanie uważa się za niebyłe; kto więc mówi o skazaniu za przestępstwo, postępuje tak, jakgdyby mówił niezgodnie z prawdą, a więc, jakgdyby oczerniał, względnie kłamał! Jako dalszy argument na poparcie swej tezy przytaczają zwolennicy tego poglądu okoliczność, że rehabilitacja i zatarcie skazania są środkami kryminalno-politycznemi, których zadaniem jest ochrona czci byłego przestępcy, że zatem iluzorycznem byłoby dobrodziejstwo, tkwiące w tych dwu instytucjach prawnych, gdyby komukolwiek wolno było wypominać bezkarnie dawne przestępstwa i skazania osobie, która jest już całkowicie zrehabilitowanym członkiem społeczeństwa. Twierdzą oni dalej, że nie w innym chyba celu ustawodawca zaciera wszelkie ślady skazania karno-sądowego, tylko w tym, by na reputacji danej jednostki nie było najmniejszej plamy, mogącej tę jednostkę stawiać niżej społecznie od reszty obywateli. Jeżeli więc taką jest wola ustawodawcy, w takim razie, nie chcąc się narażać na postępowanie niezgodne z duchem rehabilitacji i zatarcia skazania, powinniśmy stanąć na tem stanowisku, że kto wypomina ex-przestępcy jego przeszłość karną, dopuszcza się zniesławienia i powinien ponieść za to karę. Pogląd ten ma wszelkie pozory słuszności, a to z tego względu, że pozostaje on w ścisłej łączności z kryminalno-polityczną ideologją rehabilitacji i zatarcia skazania; nie ulega bowiem wątpliwości, że celem tych dwu zdobyczy nowożytnego prawa karnego jest zrównanie ex-przestępcy z jednostką, która nigdy nie weszła w konflikt z kodeksem karnym. W istocie rzeczy pogląd ten jednak nie jest uzasadniony, o ile idzie o rozwiązanie problemu z punktu widzenia rzeczywistości historycznej i pozytywnego ustawodawstwa. Nie należy bowiem zapominać, że wyrażenie ustawy: „skazanie uważa się za niebyłe” jest tylko fikcją, polegającą jakgdyby na umowie zawartej przez społeczeństwo (państwo) i ex-przestępcę co do tego, że, jeśli ów ex-przestępca będzie się przez pewien czas należycie, t. j. zgodnie z wymaganiami prawa zachowywał, w takim razie będzie on mógł zpowrotem uchodzić za obywatela o takiej samej wartości społecznej, jaką posiadał przed wejściem w konflikt z ustawą karną. Nie możemy tego jednak inaczej rozumieć — tylko w ten sposób, że maksymalnym zasięgiem skuteczności tej fikcji jest prawo ex-przestępcy do żądania od społeczeństwa (państwa), by nie doznawał zpowodu skazania karno-sądowego żadnych przeszkód w osiągnięciu tego wszystkiego, co w ramach przepisów prawnych stoi do dyspozycji t. zw. nieposzlakowanej jednostki. Innemi słowy może tu chodzić o osiągnięcie pewnego stanowiska, urzędu, prawa wykonywania pewnego zawodu, prawa do uchodzenia wobec sądu za osobę niekaraną i t. p. Fikcja ta nie może jednak sięgać aż tak daleko, by niweczyła objektywne fakty historyczne, jakiemi są popełnienie przestępstwa i odcierpienie kary, zresztą z natury rzeczy wynika, że fikcja jest zaprzeczeniem rzeczywistości, a nie samą rzeczywistością. Toteż, jeżeli się ktoś powołuje na rzeczywistość i przeprowadza w tym kierunku dowód prawdy, nie można powiedzieć, że twierdzenie jego jest kłamstwem. Jeżeli więc ktoś stawia kandydatowi na posła do sejmu czy innego zrzeszenia prawa publicznego zarzut, że był on skazany sądownie za takie a takie przestępstwo i jeżeli na tę okoliczność przeprowadzi dowód prawdy zgodnie z wymogiem § 2 art. 255 K. K., (powoła się na akta odnośnej sprawy karnej, powoła na świadków sędziów, którzy skazali owego kandydata i t. p.), w takim razie nie może on ulec karze za zniesławienie, mimo, że pomawiany przezeń kandydat uzyskał rehabilitację i zatarcie skazania.

Jeżeli trafne jest nasze rozwiązanie omawianego zagadnienia, w takim

razie powstaje pytanie czy Kodeks Karny zawiera lukę [15]), o ile chodzi o ochronę czci zrehabilitowanego przestępcy co do zarzutów zpowodu jego przeszłości karnej, czy też nie może być mowy o jakiejkolwiek luce, lecz poprostu o tem, że ustawodawca określa pewne granice skuteczności rehabilitacji i zatarcia skazania, po za które nie chce wychodzić in puncto dobrego imienia ex-przestępcy? Otóż należy opowiedzieć się za drugą alternatywą; nie mamy tu do czynienia z luką ustawową, lecz z sytuację uregułowaną w ten sposób, że, o ile z jednej strony rehabilitacja i zatarcie skazania odradzają ex-przestępcę społecznie co do jego praw politycznych i obywatelskich, o tyle z drugiej strony nie odbierają one skazaniu karno-sądowemu charakteru rzeczywistego zdarzenia i nie mogą narażać na konflikt z ustawą karną tego, kto się na to rzeczywiste zdarzenie powołuje i przeprowadza co do niego dowód prawdy. Granicą ochrony prawno-karnej dobrego imienia ex-przestępcy, zakreśloną przez rehabilitację i zatarcie skazania jest moment, w którym rodzą się prawa innej jednostki, oparte na objektywnych przepisach ustawowych, a takiem właśnie prawem jest prawo mówienia prawdy w granicach art. 255 K. K.

ADAM MARCINKOWSKI.

Zmniejszona odpowiedzialność karna kobiety

Osoba przestępcy — to świat badań polityki kryminalnej. Należyte osądzenie każdego konkretnego wypadku wymaga gruntownej analizy zarówno czynników indywidualnych, jak i społecznych. Wobec rozwoju psychologji i medycyny, otwierają się tutaj przed sędzią nowe przy kwalifikacji winy horyzonty. Uwzględnienia zdobyczy naukowych domaga się objektywna sprawiedliwość i słuszność, ponad któremi nie można przejść do porządku dziennego. Stawiając obok siebie postać mężczyzny i kobiety, jako oskarżonych, należy zarzucić tradycyjne stanowisko równości, przedewszystkiem z uwagi na ich różne warunki indywidualne, płynące z właściwości płci. Mężczyzna wyposażony jest w bardziej prostą sylwetkę psychiczną i fizjologiczną, natomiast fizjognomja kobiety jest złożoną. Jej życie psychiczne ulega fluktuacjom, niezależnym od woli osobnika, a będącym w prostym stosunku do natury biologicznej. Obserwacja i badania naukowe wykazały, że fakty ściśle fizjologiczne, jak menstruacja, ciąża, okres popołogowy i wreszcie klimakterjum wywołują bardzo poważny wpływ na psychikę i wolę jednostki, przechodzącej przez dany okres. Są to sprawy codzienne, zajmujące wiele miejsca i czasu w życiu najzdrowszych nawet kobiet i odbijające się na ich równowadze duchowej. Niemiłow (prof. Leningradzkiego uniwersytetu) w swej ciekawej pracy „Tragedja biologiczna kobiety“ podaje, między innemi, następujące uwagi odnośnie do stanu menstruacji kobiety: „osłabienie i niestałość refleksów oraz bardzo silne hamowanie ich podczas menstruacji oznacza, że nawet najprostsze czyny są w pewnym sensie skrępowane i wykonywane z o-

[15]) Niektóre ustawodawstwa jak n. p. K. K. austrjacki w § 497 zakazuje expressis verbis wypominanie ex-przestępcy jego przeszłości karnej. Kto czyni to celem zelżenia tego ex-przestępcy, dopuszcza się wykroczenia karanego aresztem od jednego dnia do tygodnia.

późnieniem". Dr. Życharew (cytowany tamże) „jest przekonany, że odpowiedzialność kobiety w okresie menstruacji jest ograniczona". „Z naukowego punktu widzenia ", — mówi on — „wolność jest zburzona, jeżeli postępowanie człowieka jest określone nie przez kojarzenie myśli i uczuć, lecz przez impulsy, wypływające z jakichkolwiek organów jego ciała. W takich razach postępowanie człowieka jest przymusowe, wywołane nie psychicznemi, lecz somatycznemi (podświadomemi) warunkami i odpowiedzialność jednostki staje się mniejsza". Omawia to zagadnienie również prof. Łapiński w swojej książce „O rozwoju osobowości kobiety". W myśl jego poglądu — „rytm i perjodyczność są bardzo piękne, jeżeli chodzi o wszechświat. Kobiecie zabierają jej wolną wolę i przeobrażają ją w poddanego, niewolnika kosmicznego rytmu — niewolnika, który stracił swe własne zdanie". Krafft Ebing wypowiada życzenie, aby: „przy zatrzymaniu kobiety, oskarżonej o popełnienie przestępstwa, a zdolnej jeszcze do rodzenia dzieci, wzywano lekarza dla stwierdzenia, czy w tej chwili nie ma menstruacji, a o ile nie — kiedy ją po raz ostatni miała". Weinberg dowodzi: „że prawie 50% wszystkich samobójstw wśród kobiet przypada na okres menstruacji". Opinje uczonych i lekarzy, dowodzących tezy o zmniejszonej odpowiedzialności można byłoby mnożyć w bardzo długi łańcuch. Trudność obliczenia, czy czyn przestępny zbiegał się z omawianym krytycznym stanem oskarżonej, odpada, wobec odkrycia przez japońskiego lekarza kalendarza „Ogino-Knaus", dotyczącego tego intymnego zagadnienia życia kobiety.

Przechodząc do wpływu ciąży na brzemienną, należy podkreślić, że system nerwowy kobiety jest wówczas w stanie chwiejnej równowagi. Krepelin jest zdania: „że na wszystkie psychiczne choroby, jakie napotyka się wśród kobiet, 14% przypada na różne okresy macierzyństwa", zaś Fischer zapewnia, „iż nawet zupełnie normalne kobiety przechodzą podczas ciąży różne psychiczne zaburzenia, jak zmienność nastrojów i upodobań, kaprysy i zamącenia świadomości, przytem zahamowana i ograniczona jest pojemność intelektualnych procesów". Powyższe zdania dotyczą normalnej ciąży zdrowej kobiety; nie mówimy zupełnie o specjalnie patalogicznych wypadkach. Nie bez znaczenia, jako też i nie bez wpływu są również okresy gorączki popołogowej i laktacji, które wywołują osłabienie funkcyj psychicznych, czyniąc jednostkę nieodpowiedzialną w pełni za swe czyny. I wreszcie w ostatnim etapie życia płciowego kobiety następują zaburzenia aż do psychozy włącznie, a to w związku z zamieraniem działalności szeregu organów.

Z tych krótkich, a wyraźnych przesłanek, należy wyciągnąć logicznie narzucający się wniosek, że oprócz psychjatry, mającego być pomocą dla sędziego przy rozpoznawaniu „poczytalności", jako też „psychologa, mającego sędziemu wyjaśnić powikłaną sytuację, stan faktyczny przestępstwa" [1]), powinien się zjawić na stałe w procesie karnym, w którym oskarżoną jest kobieta, biegły — lekarz. Postulat ten, acz dojrzały całkowicie, w praktyce w pełni stosowanym nie jest. W myśl elementarnych zasad słuszności, bez przeszkód jurydycznych, w ramach art. 130 K. P. K. winien być dopuszczony i realizowany. Wymagają tego życie i zdobycze naukowe. W ten sposób, chociaż w drobnej części, wyrównywać będzie można ciężar krzywdy, wyrządzony kobiecie, w imię pięknego, lecz nie zawsze realnego hasła: „wszyscy równi wobec prawa".

---

[1]) Prof. J. Makarewicz — Prawo karne str. 29.

TADEUSZ SEMADENI.

Zbieg przestępstw w Ordynacji Podatkowej

Ogłoszona ostatnio ustawa o Ordynacji Podatkowej z dnia 15 marca r. b. (Dz. U. poz. 346/34), stanowiąca scalenie dotychczasowych ustaw o podatkach bezpośrednich, kodyfikuje rozrzucone dotychczas w wielu ustawach przepisy karne, dotyczące uszczuplenia podatków bezpośrednich i obejścia przepisów ordynacji. Kodyfikacja ta stanowi poważny postęp w stosunku do stanu dotychczasowego przez ujednostajnienie podatkowych przepisów karnych i częściowe uzgodnienie ich z Kodeksem Karnym i Kodeksem Postępowania Karnego. Żałować można tylko, iż tego scalenia przepisów karnych nie posunięto dalej i nie połączono ich w jedną całość z Ustawą Karno - Skarbową, obejmującą uszczuplenia podatków pośrednich, to jest dochodów skarbowych z ceł, akcyz i monopoli. Scalenie przepisów karnych, materjalnych i formalnych, dotyczących uszczupleń wszystkich bez wyjątku podatków państwowych, i wprowadzenie jednolitego systemu, obejmującego dotychczasową Ustawę Karno - Skarbową, obok przepisów uregulowanych przez Ordynację Podatkową, jak również inne szczególne ustawy karne o charakterze skarbowym, jak np. o sztucznych środkach słodzących, i t. p., — byłoby niewątpliwie najbardziej celowem, wprowadziłoby jednolitość i przejrzystość, równie pożądaną dla organów Państwa, jak i dla obywatela, który niejednokrotnie dlatego tylko narusza przepisy prawa, iż nie są one skodyfikowane, są niejasne, sprzeczne ze sobą, rozrzucone po Dzienniku Ustaw na przestrzeni kilkunastu lat i trudne do opanowania. W każdym jednak razie uczyniono duży krok naprzód w kierunku tej kodyfikacji. Dzięki wprowadzeniu Ordynacji Podatkowej mamy obecnie przynajmniej dwa zasadnicze działy — t. j. naruszenia podatków bezpośrednich i pośrednich — skodyfikowane. Żałować jednak trzeba, iż kodyfikacja ta nie liczy się dostatecznie z Kodeksem Karnym i nieraz nie jest z nim w zgodzie, wkradły się bowiem sprzeczności między tą ustawą a K. K., głównie w ujęciu kwestji zbiegu przestępstw.

Ogólna zasada, dotycząca jednoczynowego (idealnego) zbiegu przestępstw, przyjęta milcząco przez K. K. z 1903 r. i ustalona wyraźnie przez art. 36 K. K. z 1932 r., a mianowicie, że w razie zbiegu jednoczynowego stosuje się tylko przepis, zawierający sankcję najsurowszą — nie jest, jak widać, popularna poza Komisją Kodyfikacyjną, bowiem wszystkie niemal ustawy karne szczególne zasady tej nie uznają. Wbrew założeniom, przyjętym przez znakomitą większość nowoczesnych ustawodawstw karnych, wprowadza się zpowrotem mocno przestarzałą i trudną do teoretycznego usprawiedliwienia a praktycznie niedogodną zasadę *quot delicta, tot poenae.* Zarówno postępowanie karno-administracyjne, i za niem prawo o wykroczeniach, jak i Ustawa Karna Skarbowa (art. 22 § 2) wprowadzają przy zbiegu jednoczynowym jedną tylko karę pozbawienia wolności, natomiast nakazują wymierzać kary pieniężne z każdego przepisu, naruszonego przez jeden i ten sam czyn, — oddzielnie. Tę samą zasadę, wzorowaną na art. 10 i 14 postępowania karno-administracyjnego (R. P. R. z dnia 22.III. 1928, poz. 365), wprowadza też w art. 171 Ordynacja Podatkowa: „W razie zbiegu przestępstw podatkowych lub w razie zbiegu przestępstw podatkowych z przestępstwami innemi, nie podlegającemi niniejszej ordynacji, kary wymierza się osobno, jakby zbieg nie zachodził“. Z takiem ujęciem sprawy można się zgadzać lub nie,

jest to kwestją poglądów na celowość takiej czy innej represji karnej. Bezspornem jednak wydaje się, iż ustawa musi być konsekwentna. Otóż w części szczególnej materjalnych przepisów karnych Ordynacji Podatkowej (art. 179—188), na dziesięć artykułów, — aż w trzech wypadkach powtarza się sakramentalny zwrot: „o ile za czyn ten nie grozi kara surowsza w myśl Kodeksu Karnego". Zdanie to czyni kwestję zbiegu zupełnie niezrozumiałą. Zwrot taki, pokutujący jeszcze w wielu starych ustawach, po wprowadzeniu K. K. z 1932 r. stał się albo zupełnie bezprzedmiotowy, albo tylko niepotrzebnie gmatwa jasną sprawę; w nowych zaś ustawach wprowadzenie takiego zwrotu jest chyba nieporozumieniem, — albo bowiem, przy zbiegu jednoczynowym przetępstwa kodeksowego z przestępstwem z ustawy szczególnej, ma być stosowana tylko sankcja surowsza (zazwyczaj kodeksowa) albo mają być stosowane obie. W pierwszym wypadku zwrot ten jest zbędny, gdyż kwestję tę reguluje raz na zawsze i dla wszystkich ustaw karnych art. 36 K. K.; w drugim natomiast wypadku zwrot ten wprowadza wyraźną sprzeczność. Skoro bowiem wprowadza się zastrzeżenie „o i l e n i e grozi kara surowsza", wynika stąd, że, o i l e kara surowsza z innego przepisu g r o z i, przepis niniejszy traci zastosowanie. A zatem klauzula „o ile nie grozi kara surowsza w myśl Kodeksu Karnego" stanowi jaskrawą sprzeczność z art. 171, który każe stosować w razie zbiegu przestępstw obie ustawy, to jest Kodeks Karny i Ordynację Podatkową, bez żadnych zastrzeżeń".

Ostatecznie ten niefortunny zwrot w art. 179, 180 i 181 ordynacji uważać możnaby za zwykły lapsus, pozbawiony znaczenia, gdyż przepis art. 171 jest tak wyraźny i niedwuznaczny, iż nie można przypuszczać, by nie odnosił się on do artykułów 179, 180, 185 Ordynacji, zawierających ową klauzulę „o ile nie grozi". Zaznaczyć bowiem trzeba, iż pozostałe artykuły części szczególnej materjalnych przepisów karnych Ordynacji Podatkowej, z wyjątkiem art. 186 i 187, o których mowa poniżej, — dotyczą czynów tego rodzaju, przy których zbieg przestępstw idealny z powszechnym Kodeksem Karnym jest nie do pomyślenia. Art. 181 bowiem dotyczy niewykupienia świadectwa przemysłowego, art. 182 — niepobierania podatku od energji elektrycznej, art. 183 — nierzetelnych zapisów co do podatku nadzwyczajnego, art. 184 — nieokazania ksiąg handlowych lustratorom i wreszcie art. 188 — niewykonania wezwania lub polecenia władzy skarbowej; widać więc, — są to wszystko takie czyny, które zbiegu idealnego z przestępstwami kodeksowemi stanowić z natury rzeczy nie mogą, a zatem do nich art. 171 nie ma w praktyce zastosowania. Wynika z tego, że art. 171 stosuje się do art. 179, 180 i 181, to jest właśnie do tych, które zawierają klauzulę „o ile nie grozi kara surowsza" i do art. 186 i 187. Jeżeli z ową niezręczną klauzulą można sobie dać radę, poprostu odrzucając ją, jako bezprzedmiotową i sprzeczną z całością ustawy, o tyle gorzej jest z art. 186, który stwarza zagadnienie nierozwiązalne. Otóż art. 186 § 1 przewiduje kary grzywny i aresztu dla świadków i biegłych, którzy przed władzą skarbową lub w dochodzeniu karnem podatkowem podają świadomie nieprawdziwe fakty. Natomiast § 2 tegoż artykułu brzmi dosłownie: „Złożenie fałszywego zeznania po zaprzysiężeniu pociąga dla sprawcy odpowiedzialność w myśl ogólnych przepisów Kodeksu Karnego".

Przedewszystkiem więc stwierdzić trzeba, że art. 186 jest całkowicie zbędny, gdyż wkracza w dziedzinę uregulowaną dostatecznie przez Kodeks Karny. Art. 140 § 1 K. K., który w sposób syntetyczny ujmuje w 17 słowach to, co w ordynacji określone jest kazuistycznie i mniej dokładnie

w 37 słowach, dotyczy tego samego czynu. Art. 140 K. K., celowo usunięty z rozdziału o przestępstwach przeciwko wymiarowi sprawiedliwości, odnosi się do zeznań przed sądem i przed każdą „inną władzą", a zatem ma pełne zastosowanie w postępowaniu skarbowem, zarówno podatkowem, jak i karnem. Najpoważniejsze nieporozumienie tkwi w tem, że ma zastosowanie do fałszywych zeznań w dochodzeniu skarbowem i bez zezwolenia art. 186 § 2 Ordynacji, i to wbrew temu artykułowi, nietylko przy zeznaniach zaprzysiężonych, ale i przy niezaprzysiężonych. Ewentualność, iż z § 2 art. 186 Ordynacji *a contrario* należałoby wnosić, iż w razie złożenia fałszywych zeznań bez przysięgi, wyłącza się odpowiedzialność kodeksową, ściganą w trybie sądowym, jest niedopuszczalna. *Lex posterior specialis* może bowiem uchylać wcześniejszą ustawę ogólną, jednak czynić to może tylko w sposób mniej lub więcej wyraźny. W żadnym jednak razie nie można uważać, by zwrot ustawy, iż zeznania fałszywe zaprzysiężone pociągają odpowiedzialność kodeksową, uchylał moc obowiązującą odnośnie zeznań niezaprzysiężonych. Taka interpretacja może ratowałaby logiczną podstawę art. 186 Ordynacji, jednak jest niedopuszczalna ze względu na ogólne zasady prawa, jak i ze względu na art. 171 tej samej Ordynacji, który przecież kwestję zbiegu uregulował wyraźnie, i wręcz odmiennie, niż art. 186. Skoro w myśl art. 171, przy zbiegu wymierza się kary zarówno z Kodeksu Karnego, jak i z Ordynacji Podatkowej, przeto nie może istnieć jeden wyjątek dla fałszywych zeznań bez przysięgi, które w myśl § 1 miałyby ulegać karze *tylko* na zasadzie Ordynacji, i drugi wyjątek, dla fałszywych zeznań zaprzysiężonych, które na zasadzie § 2 miałyby znów dla rozmaitości być karane *tylko* na zasadzie Kodeksu Karnego.

Ostateczną próbą ratowania racji bytu art. 186 Ordynacji byłaby taka interpretacja, iż dotyczy on tych tylko wypadków, kiedy w myśl § 2 art. 140 i art. 141 K. K., zeznanie fałszywe byłoby w świetle Kodeksu niekaralne. Tak więc możnaby przepis ten rozumieć w ten sposób, iż kto składa przed władzą skarbową fałszywe zeznania, nie będąc uprzedzonym o odpowiedzialności karnej (§ 2 art. 140 K. K.) lub o prawie odmowy zeznań (art. 141 K. K.), a zatem kto na zasadzie Kodeksu nie odpowiada — ponosi w drodze skarbowo-administracyjnej karę grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6 tygodni. I taka jednak interpretacja nie da się utrzymać, gdyż przekreśla ją art. 171 Ordynacji, inaczej regulujący w części ogólnej zbieg przestępstw, a następnie i sam § 2 art. 186, boć przecież jeżeli czyn miałby być kodeksowo niekaralny np. zpowodu nieuprzedzenia o prawie odmowy zeznań, to nie stanie się on karalny przez samo zaprzysiężenie świadka. Odsyłanie zatem do Kodeksu Karnego w wypadku zaprzysiężenia świadka, a więc w wypadku, który nie uchyla zastosowania art. 141 K. K., i niezawsze uchyla zastosowanie § 2 art. 140 K. K. — wskazuje na to, że wprowadzenie szczególnego przepisu art. 186 Ordynacji nie dotyczy wypadków, gdy fałszywe zeznania nie podlegają karze na zasadzie ustaw karnych ogólnych. Jak widać z powyższego, sprawa jest tak zagmatwana i wprowadzono takie sprzeczności, iż usunięcie ich w drodze wykładni będzie niesłychanie trudne, jeżeli nie wręcz niemożliwe.

Podobnie przedstawia się sprawa z art. 187 Ordynacji, który przewiduje kary dla członków komisji odwoławczej i urzędników za ujawnienie stosunków majątkowych płatnika. I ten przepis jest zbędny, gdyż dotyczy materji uregulowanej już poprzednio, i to znacznie zręczniej pod względem techniki ustawodawczej, przez art. 254 K. K. Przecież syntetyczna dyspozycja „Kto wbrew swemu obowiązkowi wyjawia prywatną tajemnicę, z którą zapoznał się w związku z wykonywaniem swego zawodu lub funkcji publicznej" — całkowicie obejmuje to wszystko, co określają aż

cztery paragrafy art. 187 Ordynacji. Kara więzienia do lat dwóch z art. 254 K. K., obostrzona w razie działania z chęci zysku w myśl art. 42 § 2 K. K. jeszcze grzywną, jest chyba dostatecznie surowa, i nie wymaga bynajmniej dodatkowego stosowania grzywien w drodze administracyjnej. Z przepisu art. 171 Ordynacji wynika, iż sąd, do którego odwoła się osoba. ukarana za ujawnienie tajemnicy w trybie administracyjno-skarbowym, winien w myśl art. 242 K. P. K. powiadomić o tym czynie prokuratora, celem wytoczenia dodatkowej sprawy przed sądem grodzkim z art. 254 K. K. Taki nadmiar kar, wymierzanych za ten sam czyn w różnych trybach, nie wydaje się celowy. Sądzić również można, że po to opracowano Kodeks Karny w sposób syntetyczny tak — by dyspozycje jego miały jak najszerszy zasięg, aby uczynić zbędnemi kazuistyczne ustawy szczególne. Ordynacja Podatkowa wprowadza więc dwukrotnie, w art. 186 i 187 kazuistyczne ujęcie przestępstw określonych w Kodeksie Karnym, w pierwszym z tych wypadków ponadto wprowadzając sprzeczności z Kodeksem. Celowość wkraczania w zakres zagadnień przez Kodeks doskonale uregulowanych jest conajmniej wątpliwa.

O ile jednak istnienie przepisów o celowości kwestjonowanej jest możliwe, o tyle jednak istnienie w obowiązującem prawie tak jaskrawych sprzeczności, jak wyżej przytoczone, wydaje się zgoła niedopuszczalnem. I dlatego żywić można jedynie nadzieję, iż przed wejściem w życie Ordynacji Podatkowej (1 października 1934) da się jeszcze ją znowelizować, przez uzgodnienie z Kodeksem Karnym.

WIT D. PRZYSUSKI.

Przesłuchanie sądowe w postępowaniu podatkowem

Ordynacja Podatkowa (OP), uchwalona w postaci ustawy przez Sejm i Senat, wchodzi w życie z dniem 1 października 1934 r. Pomimo wielu wad w konstrukcji ustawy, całego szeregu niejasności i niedopowiedzeń, zaprzeczyć nie można jej znaczenia, jako swego rodzaju kodyfikacji formalnego prawa podatkowego (norm postępowania wymiarowego i odwoławczego oraz karno-podatkowego). Normy te rozrzucone wśród przepisów ustaw podatkowych zespolono w jedną całość, zbędnie jednak wiążąc z niemi kodeks przestępstw podatkowych, zawierający przepisy o charakterze prawa materjalnego (Część IV, Dział I Postanowienia karne).

Ustawa rozciąga cały szereg norm, stosowanych dotąd w jednej tylko dziedzinie podatkowej, na wszystkie lub większość podatków, objętych zasadami OP. W ten sposób uprawnienia, przysługujące przy wymiarze podatku dochodowego, ogarniają również postępowanie w sprawie podatku przemysłowego od obrotu i odwrotnie. Takiem uprawnieniem, przewidywanem — w zwężonym zresztą zakresie — w ustawie o podatku dochodowym, a obecnie uznanem dla postępowania wymiarowego w najszerszym rozmiarze — jest przesłuchanie świadka lub biegłego pod przysięgą przez sąd. Znaczenie tego środka dowodowego jest dla wymiaru podatków bardzo ważne, stwarza bowiem podstawę dla bezstronnego, objektywnego, uzyskania materjału faktycznego, na którym mają obowiązek oprzeć się władze skarbowe (art. 76 OP). Przy naturalnem fiskalnem nastawieniu organów wymiarowych możność przesłuchania świadków lub biegłych przez sąd stanowi przeciwwagę, zaręczającą względnie dokładne oświetlenie stanu faktycznego i bliską zbieżność wymiaru z jego podstawami rzeczywistemi. OP zawiera w tej materji kilka przepisów (art. 70 — 73),

których treść wymaga wyjaśnień w związku ze stosowaniem w postępowaniu sądowem norm do pewnego stopnia odmiennych. Przesłuchania może żądać władza skarbowa właściwa lub za jej pośrednictwem płatnik, który wprost do sądu żądania takiego zgłaszać nie może. Przesłuchanie bowiem przeprowadza wyłącznie na wniosek właściwej władzy skarbowej sąd grodzki, w którego okręgu mieszka osoba, mająca być przesłuchaną pod przysięgą (art. 73). Tak samo określa właściwość sądu wezwanego art. 13 § 3 Prawa o ustroju sądów. Wniosek powinien zawierać wskazanie osób, które w charakterze świadków lub biegłych należy przesłuchać, określone okoliczności faktyczne, które mają ustalić lub określone pytania, służące do wyświetlenia stanu sprawy", na które te osoby mają udzielić odpowiedzi. Sąd odmówi przesłuchania, gdy nie wskazano, że ma się odbyć pod przysięgą, z którą za równoznaczne uznać należy złożenie zapewnienia (art. 112 KPK i art. 293 KPC). Odmowa nastąpi również, o ile wniosek złożyła władza niewłaściwa lub sąd jest niewłaściwy ze względu na miejsce zamieszkania osób, podlegających przesłuchaniu (w tym wypadku sąd przekaże wniosek według właściwości). Brak we wniosku określonych okoliczności faktycznych lub określonych pytań daje podstawę do odmowy; podobnie — fakt, że środek dowodowy oczywiście nie nadaje się do stwierdzenia spornej okoliczności (art. 78). Powyższe uprawnienia władzy skarbowej w zakresie dowodów, zaofiarowanych przez płatnika, należy rozciągnąć również na sąd, celem zapobieżenia zbytecznemu jego obciążeniu. Sąd pozostawi wniosek bez wykonania, o ile strony (władza skarbowa i płatnik) wyrażą zgodę na przesłuchanie bez przysięgi, wówczas bowiem przesłuchanie przez sąd wykracza poza ramy ustawowe. Przesłuchanie może się okazać zgóry niemożliwe, o ile osoba wskazana na świadka lub biegłego nie może być przesłuchana pod przysięgą lub za złożeniem zapewnienia. W tej materji OP przewiduje tylko prawo uchylenia się od przysięgi (art. 73 § 2) w stosunku do osób, które mogą odmówić zeznań (art. 70). Natomiast zarówno KPK, jak KPC zawierają przepisy bądź nie dopuszczające dowodu z pewnych osób, bądź nakazujące przesłuchanie bez przysięgi. Powstaje więc zagadnienie, jakie przepisy należy w powyższych wypadkach stosować.

Przesłuchanie przez sąd odbywa się bądź dla celów wymiaru, bądź w myśl art. 198 OP w postępowaniu karnem podatkowem przy zbieraniu materjału dowodowego. W tym ostatnim wypadku rozwiązanie wskazuje art. 163 OP, który poleca stosować przepisy KPK, o ile OP nie zawiera przepisów odmiennych. Norma ta ze względu na swoje miejsce w ustawie (Cz. IV Przepisy karne) odnosi się tylko do postępowania karnego podatkowego. Charakter prawnopubliczny obowiązku podatkowego nie może mojem zdaniem przemawiać za zastosowaniem zasad postępowania karnego w postępowaniu wymiarowem, w którem przesłuchanie przez sąd ma ustalić nie samo istnienie obowiązku podatkowego, o czem decydują przepisy ustaw podatkowych, lecz stan faktyczny, będący podkładem obowiązku i określający jego istnienie i zakres. Świadkowie i biegli stwierdzić mają pewne okoliczności, decydujące o stosunkach prywatnoprawnych płatnika, a wtórnie dopiero wpływają na charakter wymiaru. W szczególności podkreślić należy, że OP wielokrotnie powołuje się na przepisy prawa cywilnego (art. 48 i nast., 133 i nast.), jak również na normy postępowania cywilnego (art. 140 i nast.), jako źródła pomocnicze. Brak wyraźnego wskazania norm prawa cywilnego, jako służących za podstawę wykładni OP, jest luką, która wywoływać będzie sprzeczną interpretację. W postępowaniu wymiarowem i odwoławczem oraz wyjaśniającem (art. 76, 78

OP) przy przesłuchaniu sąd stosować będzie zatem przepisy KPC, o ile OP nie zawiera odmiennych. W tych wypadkach, kiedy przesłuchanie ma dostarczyć materjału dla wymiaru, sąd odmówi wnioskowi władzy skarbowej, jeżeli świadkami są osoby wymienione w art. 284 KPC, a więc niezdolne do spostrzegania lub do komunikowania swych spostrzeżeń (p. 1) lub wojskowi i urzędnicy publiczni, nie zwolnieni od zachowania tajemnicy urzędowej, o ileby zeznanie ich miało być połączone z jej naruszeniem (p. 3). O tych dwóch grupach OP zgoła nie wspomina, natomiast wyłączonych od świadectwa z mocy p. 2 art. 284 KPC duchownych co do faktów, powierzonych im na spowiedzi lub pod tajemnicą duchowną — OP umieszcza pośród osób, które mogą się od zeznań uchylić. Uprawnienie istnieje wtedy, gdy zeznania dotyczą tego, co powierzono pod tajemnicą duchowną — pojęcie to jest niewątpliwie szersze od pojęcia spowiedzi (art. 70 § 1 ust. 2 p. 2 OP). Podkreślić należy, że przepis OP jet również odmienny od art. 101 p. a KPK, który nie dozwala przesłuchania duchownego co do okoliczności, powierzonych na spowiedzi. I niewątpliwie w praktyce przesłuchanie na takie okoliczności duchownego nie będzie odbywać się w postępowaniu wymiarowem czy karnopodatkowem, tembardziej, że żaden interes publiczny lub prywatny nie uzasadni wyjawnienia tajemnicy wobec grożącego naruszenia autorytetu duchownego (art. 254 KK). Sąd nie przesłucha również nieletniego do lat czternastu (zarówno w postępowaniu wymiarowem, jak karnopodatkowem — art. 294 KPC i art. 110 § 1 p. a. KPK), osoby, skazanej wyrokiem prawomocnym za fałszywe zeznanie lub krzywoprzysięstwo (tylko w postępowaniu wymiarowem). Przesłuchanie nie dojdzie do skutku, jeżeli świadek ze względu na stopień pokrewieństwa, powinowactwa, stosunek małżeństwa lub przysposobienia od zeznań się uchyli. Przepisy OP (art. 70 § 1 ust. 1) są zgodne z przepisem art. 285 § 1 KPC, nie zawierają jednak zastrzeżenia, że prawo odmowy ze strony małżonków i powinowatych trwa i po ustaniu małżeństwa; sąd zastosuje przepis art. 285 KPC w całej rozciągłości. Mogą się uchylić od zeznań lekarze i personel ich co do szczegółów, które doszły do ich wiadomości w związku z wykonywaniem zawodu lekarskiego (art. 70 § 1 ust. 2 p. 3) oraz adwokaci i obrońcy sądowi co do danych i okoliczności, powierzonych im zpowodu wykonywania zawodu (p. 4). Przepis nie wymienia — zapewne skutkiem przeoczenia — personelu adwokatów i obrońców, który może jednak uchylić się — mojem zdaniem — od przysięgi i zeznań w związku z treścią art. 254 KK i art. 70 § 1 ust. 2 p. 1 OP. Ten przepis pozwala odmówić zeznań osobom, „które przez swe zeznanie mogą spowodować wszczęcie przeciw sobie lub osobom wymienionym w ustępie 1-ym postępowania karno-sądowego, karno-skarbowego lub karno-administracyjnego". Przepis zredagowany zgoła osobliwie. Świadek stawi się do sądu i oświadczy, że jego zeznanie grozi mu sankcjami karnemi, że popełnił przestępstwo czy wykroczenie i dlatego nie chce zeznawać. Oczywiście nie o to chodziło ustawodawcy. Art. 285 § 2 KPC i art. 106 KPK zawierają przepisy, które pozwalają świadkowi odmówić odpowiedzi na pytania mu zadane, o ile odpowiedź mogłaby go narazić na odpowiedzialność. Art. 106 KPK wyraźnie mówi o okolicznościach, które w odpowiedzi na pytanie, mogłyby być ujawnione, art. 285 KPC wspomina o „odpowiedzi na zadane pytania"; przy redagowaniu OP opuszczono to zastrzeżenie i stąd chybiony przepis. Świadek będzie mógł odmówić zeznań, o ile z pytań sformułowanych we wniosku władzy skarbowej wynika, że odpowiedź na nie może narazić świadka na odpowiedzialność karną, lub jeśli okoliczności, które ma ustalić, są tego właśnie

rodzaju. Gołosłowne odmówienie zeznania może pociągnąć za sobą sankcje, przewidziane w KPC (art. 302).

W postępowaniu karnem podatkowem sąd odmówi przesłuchania obrońcy oskarżonego co do okoliczności, wymienionych w art. 110 KPK, jakkolwiek OP mówi tylko o prawie odmowy, — wynika to zarówno z art. 110 KPK jak art. 20 Prawa o ustroju adwokatury. Sąd odmówi przesłuchania, jeżeli chodzi o osobę, nie zdającą sobie sprawy ze znaczenia przysięgi z powodów wymienionych w art. 110 p. 2 KPK, lub o podejrzanego o udział w czynie, będącym przedmiotem postępowania, lub działalność przestępną z nim związaną (p. 3). Podobnie jeżeli chodzi o duchownego i małoletniego do lat 14, o czem była już mowa wyżej. Odmówić mogą zeznań te same osoby, które mogą się od nich uchylić w postępowaniu wymiarowem, art. 102 KPK nie ma tu zastosowania. Natomiast przepis o prawie odmowy zeznań w razie ustania stosunku małżeństwa, lub przysposobienia (art. 104 KPK) zachowuje moc w postępowaniu karno-podatkowem.

Minister Skarbu może z mocy art. 70 § 2 OP zwolnić ponadto inne osoby od składania zeznań i przysięgi. Odmowa wykonania wniosku przez sąd jest zaskarżalna w drodze zażalenia (art. 254 § 3 KPK) w postępowaniu karno-podatkowem, natomiast brak analogicznego przepisu w KPC i OP co do postępowania wymiarowego, wobec czego w postępowaniu tem możliwa byłaby tylko droga nadzoru. Płatnikowi w postępowaniu sądowem żadne środki prawne nie przysługują, może jednak podnosić zarzuty w postępowaniu odwoławczem podatkowem. Przy badaniu może być obecny płatnik lub jego pełnomocnik, których należy wezwać na przesłuchanie (art. 73 OP); mają oni prawo zadawania pytań w przedmiocie przesłuchania. Pytania, niezwiązane z okolicznościami, wskazanemi we wniosku, sąd uchyli. Za zgodą przedstawiciela władzy skarbowej sąd może na te same okoliczności przesłuchać innych świadków lub biegłych, sprowadzonych do sądu. Sąd odroczy przesłuchanie, o ile uzna to za właściwe wobec zmiany osób w razie zgłoszenia sprzeciwu przez płatnika, który mógłby przy wcześniejszem powiadomieniu zgłosić pewne zarzuty co do osoby świadka, zwłaszcza zaś biegłego (art. 305 KPC i art. 126 KPK). Przepisy o uprzedzeniu świadka i biegłego o odpowiedzialności za fałszywe zeznanie (art. 71 OP) i prawie odmowy zeznań (w granicach art. 104 KPK i art. 291 KPC) mają odpowiednie zastosowanie. Złożenie fałszywego zeznania po zaprzysiężeniu pociąga za sobą karę w ramach art. 140 KK (art. 186 § 2 OP). Świadkowie i biegli, wzywani w sprawach podatkowych, mają prawo do wynagrodzenia według norm, ustalonych przez Ministra Skarbu w drodze rozporządzeń. Wynagrodzenie przyznaje sąd. Żądanie wnieść należy na piśmie pod rygorem utraty roszczenia (art. 72 OP). Odpowiednie zastosowanie mają przepisy KPC, lub KPK zależnie od celu przesłuchania.

Omówiony sposób przeprowadzenia dowodu w postępowaniu wyjaśniającem, wymiarowem i odwoławczem, jak również karnem podatkowem, będzie bezwątpienia wykorzystywany przez liczne rzesze płatników, zainteresowanych w należytem nagromadzeniu materjału faktycznego. Jakkolwiek w nikłej tylko mierze, spełniać tu będą rolę, którą w szerokich rozmiarach chciano powierzyć projektowanym przez sfery gospodarcze sądom skarbowym, — niezawisłe sądy powszechne, stwarzając rękojmię należytego przeprowadzenia postępowania dowodowego i wydobycia na jaw prawdy materjalnej.

DR. JAN KAMIŃSKI.

Zast. prof. Uniw. Lubelskiego.

Sądownictwo cechów lubelskich

WŁAŚCIWOŚĆ OSOBOWA I PRZEDMIOTOWA [1]).

Cechy, będące w wiekach średnich najpotężniejszą dźwignią miast w całej Europie, w Polsce również sprzyjały wzrostowi i rozkrzewianiu się rzemiosł i handlu a nadto utrzymywały w karności i porządku klasę rzemieślniczą, dawały jej opiekę i kierunek prawny.

Studjując materjały historyczne cechów lubelskich, widzimy jak różnorodny i zbawienny był ich wpływ i jak głęboko przenikał w życie całego miasta. Cechy w Lublinie, podobnie jak i w innych miastach, powołane były do wykonywania wielu funkcyj, ogarniały stosunki ekonomiczne, religijne, humanitarne, wojskowe, towarzyskie, nadzorowały sprawy moralności swoich członków i t. p. W dziedzinie ekonomicznej rozwinęły w obronie swych praw i przywilejów system prohibicyjny, zabraniający osobom do cechu nie należącym zajmowania się rzemiosłem, pozatem stosowany był system kartelowy, zakazujący mistrzom, będącym członkami cechów lubelskich, posługiwania się pod jakąkolwiek postacią wolną konkurencją. W myśl tego istniał nakaz wzajemnego odstępowania sobie surowca, gdy który z mistrzów nabył go ponad normę, a inny posiadał go mniej, niż norma to wskazywała i t. p. Jedną z głównych zasad organicznych cechów było wywieranie przymusu w różnych sprawach, jak np. obowiązek odbywania praktyk religijnych, obowiązek obrony miasta, brania udziału w zebraniach towarzyskich, wogóle cech wkraczał we wszystkie funkcje swych członków, narzucając im zasady dyscypliny i zmuszając ich do podporządkowania się rozkazom cechmistrzów. Znalazło to wyraz również w życiu korporacyjno-społecznem cechów, w którem ściśle przestrzegano zakazu naruszania porządku w czasie posiedzenia zgromadzenia mistrzów cechowych, w czasie odbywania posiedzeń sądowych i t. p. o czem niżej. Wszelkie czyny, naruszające przepisy cechowe, kwalifikowane były przez przywileje jako przestępstwa, jak również piętnowane jako szkodliwe, wszelkie akty, skierowane przeciwko dyscyplinie cechowej i wymaganiom utrzymania porządku w czasie posiedzeń cechowych. Co się tyczy systemu prohibicyjnego, również osoby postronne, w szczególności t. zw. partacze, podlegały prawom cechowym. Prawo karania wszelkiego rodzaju czynów karygodnych wkładały przywileje w ręce cechów. Cech więc był powołany do prowadzenia walki przeciwko naruszeniom przepisów cechowych, a więc w zasadzie do karania wykroczeń przeciwko nim jak również do rozpoznawania przestępstw, jakich w pewnych granicach mogli się dopuszczać w stosunku do siebie członkowie cechów. Jeżeli chodziło o czyny skierowane przeciwko postanowieniom, łączącym się z funkcjami cechowemi, cech występował w roli sądu, a więc sąd cechowy był sądem szczegółowym, tak w pojęciu przedmiotowem, jak i w pojęciu osobowem. Przywileje cechowe nie wymieniały taksatywnie przestępstw powiedzmy t. zw. sądowych lub przestępstw skierowanych przeciwko dyscyplinie i po-

---

[1]) Ź r ó d ł a: Przywileje i księgi cechowe lubelskie. Materjały do monografji Lublina — Wilkierze XV — XVII wydane przez *L. Białkowskiego*, Lublin 1928. Księgi radzieckie i księgi sądów wójtowsko-ławniczych w Lublinie. Lauda lubelskie znajdujące się w Archiwum Państwowem w Lublinie. Dyplomy miasta Lublina, znajdujące się w Archiwum miejskiem i t. d.

rządkowi, lecz trzymały się tego systemu, że wymieniano pewne rodzaje przestępstw a równocześnie mówiły przywileje ogólnie o przestępstwach skierowanych przeciwko funkcjom cechowym. W drodze praktyki sądy cechowe rozbudowywały system przestępstw w ścisłem tego słowa znaczeniu i system wykroczeń przeciwko dyscyplinie i przeciwko porządkowi; również w drodze praktyki rozbudowały system właściwości osobowej, rozszerzając ją na czeladników, uczniów, żony mistrzów, te ostatnie z tytułu dokonywania imieniem swoich mężów czynności handlowych i za czyny natury drobniejszej, jak zniesławienie dokonane w czasie sprzedawania wytworów, pochodzących z pracowni swoich mężów, o ile takich przestępstw dopuściły się w stosunku do osób, należących do rodzin danego cechu, również zajętych czynnościami handlowemi, dokonywanemi w imieniu właściciela przedsiębiorstwa t. j. mistrza. Spotykamy się również z wypadkami, stwierdzającemi zasadę odpowiedzialności reprezentacyjnej mistrzów, wyrażającej się w tem, że mistrzowie odpowiadali przed sądem cechowym za szkody majątkowe wyrządzane cechowi, względnie członkom cechowym w ramach przemysłowych. Jak już o tem była wzmianka, w systemie organizacyjno-cechowym znane były przestępstwa, skierowane przeciwko dyscyplinie i przeciwko porządkowi. Postępowanie w sprawach ściśle sądowych, dyscyplinarnych i karno-porządkowych, nie było jednolite w historji sądownictwa i wogóle w historji działalności karzącej cechów lubelskich. Według niektórych przywilejów do wymierzania kar dyscyplinarnych i porządkowych powołany był cechmistrz, jednak z biegiem czasu powstała zasada przekazywania wymierzania kar dyscyplinarnych i porządkowych w ręce zgromadzenia mistrzów, w innych zaś cechach prawo wymierzania kar dyscyplinarnych i porządkowych utrzymało się w rękach starszego cechmistrza, względnie w jego nieobecności przechodziło chwilowo w ręce cechmistrza młodszego. Według innych przywilejów prawo karania wykroczeń przeciwko porządkowi, popełnianych w czasie posiedzenia sądowego, zastrzeżone było burmistrzowi, widocznie może w tej myśli, że w ten sposób uzyska się silniejszą gwarancję nienaruszania porządku w czasie posiedzeń cechowych, w szczególności posiedzeń sądowych, a może chodziło o świadków, nie należących do cechu.

SKŁAD SĄDU I POSTĘPOWANIE.

Skład sądów cechowych regulowało prawo magdeburskie, wykształcone ostatecznie w X wieku, nadane Lublinowi w przywileju lokacyjnym, udzielonym grodowi nadbystrzyckiemu przez Władysława Łokietka w roku 1317 [2]), oraz przywileje cechów lubelskich. Wedle prawa magdeburskiego sąd cechowy mieli tworzyć starsi cechu, t. j. cechmistrze. Natomiast przywileje poszczególnych cechów lubelskich różnie normowały tę kwestję, mianowicie jedne stosowały się do zasady, ustalonej w prawie magdeburskiem, inne natomiast składały jurysdykcję w ręce zgromadzenia mistrzów danych cechów, w innych znowu zasada sądu cechmistrzowskiego, przyjęta w przywilejach została z biegiem czasu złamana i do składu sądowego weszli wszyscy mistrzowie danych poszczególnych cechów.

Postępowanie przed sądami nie było wyraźnie unormowane. Zasady, na jakich opierało się to postępowanie, wynikały pośrednio z różnych postanowień przywilejów oraz z okoliczności, że cechy były korporacjami publiczno-prawnemi, że wszystkie funkcje cechowe przenikał przymus, a całe życie cechowe dyscyplina. Z tego wynikała zasada postępowania z urzędu, inicjatywa oskarżycielska zatem pozostawała w rękach cechowych

[2]) Oryginał tego przywileju znajduje się w Archiwum miejskiem w Lublinie.

przyczem oczywista znany był system donoszenia a nawet istniał po stronie cechmistrzów obowiązek oskarżania swoich podwładnych, przedewszystkiem czeladników zpowodu dopuszczania się przez nich pewnych czynów, jak np. skierowanych przeciwko obyczajowości. Postępowanie wszczynało się albo z tego powodu, że sąd cechowy sam powziął wiadomość o popełnieniu czynu przez członka cechu, albo wskutek doniesienia. Przywileje cechowe nie przewidywały specjalnej formy doniesienia, a więc mogła to być forma pisemna, albo ustna. Specjalnych terminów rozpraw sądowych przywileje nie postanawiały. W praktyce utarła się zasada, że rozprawy odbywały się na normalnych zebraniach cechowych, t. j. przewidzianych przez przywileje i naznaczonych celem załatwiania wszelkich spraw cechowych, t. j. na t. zw. zebraniach zwyczajnych, mających się odbywać w terminach w przywilejach oznaczonych i niewątpliwie także na zebraniach t. zw. nadzwyczajnych, również przewidzianych w przywilejach, wyznaczanych przez cechmistrzów w sprawach nie cierpiących zwłoki. Rozprawę poprzedzały w zasadzie czynności przygotowawcze, jak wezwanie stron, świadków, dostarczenie dowodów rzeczowych i t. p. Wezwani obowiązani byli zgłaszać się na rozprawy sądowe pod karą, strony i świadków wzywał cechmistrz zapomocą któregoś z t. zw. braci młodszych t. zn. najpóźniej przyjętych do cechu mistrzów, obowiązanych do spełniania szeregu usług na rzecz cechu w przywilejach przewidzianych. Rozprawy opierały się na zasadach jawności, bezpośredniości, ustności. Instytucja specjalnych oskarżycieli zasadniczo, z wyjątkiem niektórych cechów, ani też instytucja obrońców nie była znaną. W sprawach, jakbyśmy dziś nazwali ściganych na wniosek, lub na podstawie prywatnego oskarżenia, surogatem oskarżycieli publicznych byli do pewnego stopnia pokrzywdzeni, względnie poszkodowani, a to w tym sensie, że oni w czasie posiedzenia sądowego przedstawiali sprawę sądowi W niektórych cechach spotykamy się z instytucją t. zw. instygatorów w pojęciu oskarżycieli publicznych, a więc mistrzów wyznaczanych do pełnienia wspomnianej funkcji; jednak rzecz ciekawa, że tam także nie spotykamy się z instytucją obrońców. Doniesienie mogło być uczynione przez któregokolwiek z członków cechu, nawet przez kogoś nie należącego do cechu, a przedewszystkiem powołani byli do czynienia doniesień t. zw. młodsi mistrzowie, wyznaczani do pełnienia funkcji policji przemysłowej, służącej do walki z partaczami i do czuwania nad tem, aby członkowie cechu nie naruszali systemu prohibicyjnego. Przepisy porządkowe zabraniały przychodzenia na rozprawy w stanie nietrzeźwym, nakazywały zachowywać się w czasie posiedzeń sądowych „skromnie i uczciwie“, pozostawać z odkrytą głową; nikomu nie wolno było w czasie posiedzeń posiadać broni przy sobie. Niektóre przywileje nakazywały, aby jeden z młodszych mistrzów pełnił służbę odźwiernego i, przychodzącym do cechu przed wejściem do izby posiedzeń, odbierał broń celem przechowania. Czuwanie nad utrzymaniem porządku w czasie posiedzeń należało do cechmistrza, kierującego rozprawą. Był on wyposażony w pewne środki egzekutywy, jak prawo wykluczania naruszających porządek z sali posiedzeń, prawo udzielania napomnień i t. p. Zlekceważenie upomnienia przewodniczącego było zagrożone karą aresztu i karą majątkową, wyrażającą się przeważnie w postaci obowiązku dania kilku funtów wosku na rzecz cechu i kościołów, jak to np. postanawiał przywilej cechu krawieckiego [3]) i inne. Cechmistrz otwierał posiedzenie. Rozprawa zaczynała się od tego, że pokrzywdzony, względnie poszkodowany

[3]) Patrz: Dr. Jan Kamiński, „Z przeszłości cechu krawieckiego w Lublinie", Lublin 1933, str. 65.

przedstawiał sprawę sądowi, a więc, zależnie od sprawy, mógł ją przedstawić także jeden z mistrzów powołany do pełnienia policji przemysłowej. Następnie przystępowano do badania świadków. Sądy cechowe nie miały prawa odbierania przysięgi od świadków; w razie, gdy zachodziła tego rodzaju konieczność, obowiązane były zwracać się do sądów miejskich o dokonanie tej czynności procesowej. Spotykamy się z faktami, swierdzającemi, że sądy cechowe zwracały się w takich sprawach, bądź do sądów wójtowsko-ławniczych, bądź też do tak zwanego sądu prezydenckiego w Lublinie, lub do rady miejskiej, jako sądu [4]). Przeważnie jednak w takich wypadkach sądy te rozpoznawały sprawy definitywnie. Spotykamy się atoli ze sprawami, gdzie sąd cechowy prosi wyraźnie tylko o zaprzysiężenie świadków i następnie, po dokonaniu tej czynności procesowej o zwrócenie odnośnych akt sądowi proszącemu celem ostatecznego załatwienia przez niego sprawy. Naogół ze świadkami nie było trudności, gdyż przeważnie byli nimi członkowie cechu, lub osoby, należące do rodzin mistrzów cechowych. Niewątpliwie po przeprowadzeniu postępowania dowodowego odbywała się narada i niewątpliwie tajna. O sposobie głosowania przywileje cechowe, ani księgi cechowe nie wspominają. W każdym razie w sądzie dwuosobowym kwestja głosowania była chyba problematyczną, gdyż nie może tu być mowy o stosowaniu zasady większości głosów, natomiast aktualną była ta kwestja, gdy w składzie sądu było w każdym razie najmniej trzy osoby. W pierwszym wypadku decyzja właściwie pozostawałaby w rękach jednego z sędziów, gdyby zachodziła różnica zdań pomiędzy dwoma sędziami. Natomiast sposób wyrokowania przywileje cechowe wyraźnie określały, mianowicie wskazywały zasadę swobodnego przekonania i słusznej oceny sprawy przez sąd. „Podług rozsądków skazany być powinien", czytamy np. w przywileju konfraterni kupieckiej w Lublinie [5]). Ogłoszenie wyroku musiało nastąpić zaraz po przeprowadzeniu rozprawy i odbywało się publicznie. Wyrok ogłaszano ustnie. Ogłoszony wyrok stawał się prawomocny, jeśli zasądzony go przyjął. W niektórych sprawach środek prawny był niedopuszczalny. Przywileje nie nakazywały wyraźnie prowadzenia protokółów rozpraw sądowych, a tem samem nie podawały form tych protokółów. Jednakowoż faktycznie były spisywane protokóły rozpraw sądowych, lecz w formie bardzo lakonicznej. Oto zapisywano w nich istotną treść rozprawy bez wyszczególniania zeznań świadków, mianowicie zapisywano krótko ustalony stan faktyczny i treść sentencji wyroku.

Odrębnym rodzajem postępowania była walka z partaczami, która wyrażała się w aresztowaniu ich przez policję przemysłową, w której skład wchodzili przedstawiciele cechów i osoby urzędowe, delegowane przez władze miejskie, wzglęnie starostę grodzkiego, lub podwojewodziego, a to zależnie od terenu podległego jurysdykcji którejś z tych władz. W walce tej zatem współdziałały cechy i wzmiankowane władze. Środkami karzącemi partaczów był areszt, konfiskata wyrabianych przez nich wytworów, niszczenie narzędzi pracy i t. p. Regułą było równocześnie konfiskowanie wytworów i niszczenie narzędzi pracy, jak np. igieł, a czasem oprócz tego wymierzano karę aresztu, a recydywistów karano nawet wydaleniem z miasta.

Wyrok sądu cechowego stawał się ostatecznym, o ile był przyjęty przez

---

[4]) Patrz: Dr. Jan Kamiński, „Z przesłości rzemiosła piekarskiego w Lublinie", Lublin rok 1932, str. 32, 33.

[5]) Patrz: Dr. Jan Kamiński, Z dziejów konfraterni kupieckiej w Lublinie, Lublin rok 1925, str. 63.

oskarżonego. Oskarżonemu przysługiwało prawo odwołania się od wyroku cechowego do sądów miejskich, jako sądów wyższej instancji. Korzystanie z tego środka prawnego było dopuszczalne, tak z powodu orzeczenia o winie jak i o karze. Jednakowoż niektóre przywileje, a później w ogólności praktyka utrudniała, albo nawet nie dopuszczała zakładania apelacji, tak np. wolno było apelować, jeśli orzeczona przez sąd cechowy kara wynosiła ponad 6 funtów wosku [6]). Niektóre przywileje działały tamująco w ten sposób, że zezwalały na założenie apelacji pod warunkiem złożenia w sądzie cechowym pewnej kwoty i kwota ta, w razie odrzucenia przez sąd wyższej instancji założonego przez stronę środka prawnego, przepadała na korzyść cechu, jak to np. między innemi, przewidywał przywilej cechu piekarskiego w Lublinie [7]). Po złożeniu wymaganej kwoty sąd cechowy przedstawiał sprawę sądowi miejskiemu, jako sądowi wyższej instancji, czyli apelacyjnemu. Sąd ten badał sprawę pod względem merytorycznym, czyli, że ponownie przeprowadzał postępowanie dowodowe i wydawał wyrok.

KARY.

Kary były dostosowywane do rozmiarów i stopnia szkodliwości przestępstw, a niekiedy również brano pod uwagę właściwości osobiste przestępcy lub pokrzywdzonego, kwestję natężenia złej woli, stosunku hierarchicznego, t. j. kwestję sprawy pomiędzy mistrzem, a czeladnikiem, względnie mistrzem a uczniem, niekiedy również uwzględniano okoliczności, wśród jakich popełniono przestępstwo i t. p. W związku z rozróżnieniem przestępstw, w ścisłem tego słowa znaczeniu, od wykroczeń, skierowanych przeciwko dyscyplinie i porządkowi, rozróżniano również odpowiednie rodzaje kar. Jak już raz o tem była wzmianka, przywileje nie wymieniały taksatywnie rodzajów przestępstw, oraz wykroczeń przeciwko dyscyplinie i porządkowi, a tem samem pozostawała otwartą kwestja wymierzania kar tam, gdzie sąd cechowy musiał w konkretnych wypadkach rozpoznawać i decydować, czy zachodziło przestępstwo i w takich wypadkach sam musiał obmyślać odpowiednią karę. W ten sposób sądy cechowe miały możność i musiały nawet rozbudowywać i rozwijać prawo cechowe w granicach opisanych. W praktyce swojej sądy rozbudowywały, poza ustalaniem przestępstw także system kar, zapoczątkowały i rozwijały prawo karne w kierunku wykształcenia się zasady indywidualizacji, wytworzenia się takich pojęć, jak okoliczności łagodzące i obciążające, i przy uwzględnianiu okoliczności, o jakich już poprzednio była mowa, zaczęły z biegiem czasu wymierzać odpowiednie kary, a więc, albo łagodziły kary, albo je obostrzały. W wypadku drugim stosowały przy wymiarze kar zasadę kumulacji kar, orzekając równocześnie takie kary, jak areszt i grzywnę. W szeregu rodzajów kar, przewidzianych w przywilejach, spotykamy się jako z karą najcięższą, z wykluczeniem z organizacji cechowej (co równało się pozbawieniu prawa wykonywania zawodu) zpowodu uchylenia się od obowiązku obrony miasta, zdrady tajemnicy cechowej, popełnienia przestępstwa hańbiącego, jak np. kradzieży i t. p. [8]) ; kary przeciwko wolności, mianowicie zasądzanie na karę aresztu, zazwyczaj najwyżej przez 7 dni, kary majątkowe, wyrażające się najczęściej w postaci ilości wosku, świec, albo

---

[6]) Patrz: Dr. Jan Kamiński, Z przeszłości cechu krawieckiego w Lublinie, Lublin rok 1933, str. 63, 64.

[7]) Patrz: Dr. Jan Kamiński, Z przeszłości rzemiosła piekarskiego w Lublinie, Lublin rok 1932, str. 29, Z dziejów konfraterni kupieckiej w Lublinie, Lublin rok 1925, str. 63.

[8]) Patrz: Dr. Jan Kamiński, Z przeszłości cechów lubelskich, rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu za rok 1924, Przemyśl 1924, str. 73.

na rzecz cechu, albo na rzecz kościoła względnie częściowo na rzecz cechu, częściowo na rzecz kościoła, lub na cele charytatywne; w postaci konfiskaty towarów, pozbawiania czeladników tygodniowego zarobku, zawieszania członków cechowych przez pewien czas w wykonywaniu rzemiosła, w postaci dawania pochodni na rzecz cechu, w grzywnach, w karze chłosty, stosowanej do czeladników i uczniów i t. p. Z czasem jednak nastąpiła ewolucja w kierunku wymierzania kar pieniężnych. W ogólności przywileje w niektórych wypadkach zgóry ustalały system kar pojedyńczych, w innych zaś system kumulacji kar. Tam, gdzie sądowi pozostawiono wolną rękę w ocenianiu rodzaju przestępstwa, sąd zależnie od rodzaju przestępstwa i okoliczności łagodzących, względnie obciążających stosował albo system kar pojedyńczych, albo system kumulacji kar.

EGZEKUCJA.

Przywileje cechowe zawierały przepisy, dotyczące wykonywania prawomocnych wyroków sądów cechowych, kar dyscyplinarnych i kar porządkowych. Wykonanie wyroków i wspomnianych kar należało do władz cechowych. Kara pozbawienia wolności polegała na tem, że skazanych zamykano w wieżach miejskich, należących do systemu obronnego lubelskiego. Przywileje rozróżniały termin wykonywania wyroków. I tak w wypadkach, gdy wyrok stał się prawomocnym, nakazywały natychmiast jego wykonanie, w innych sprawach wykonanie wyroku mogło nastąpić w terminie późniejszym. Nakazując natychmiastowe wykonanie prawomocnego wyroku w jednych sprawach, przywileje nie oznaczały w innych sprawach terminu wykonania wyroku, a więc pod tym względem pozostawiały swobodną rękę sądowi cechowemu. W razie ucieczki rzemieślnika z Lublina wykonanie wyroku, w szczególności kary na wolności, ulegało zawieszeniu. W odniesieniu jednak do czeladników i t. zw. pacholąt i robieńców [9]). Z instytucją pacholąt spotykamy się w cechu krawieckim lubelskim, z instytucją zaś robieńców w cechu mieczniczym lubelskim; przywileje zawierały specjalne postanowienia, podpadające pod pojęcie t. zw. trybówki [10]). Instytucja ta wyrażała się w tem, że władze cechowe wysyłały do cechów innych miast listy, zawiadamiające o popełnieniu przez czeladnika przestępstwa i o ucieczce jego z miasta celem uchylenia się od kary. Mistrzowie innych cechów w takich wypadkach nie mieli prawa przyjmować u siebie do pracy zbiegłego czeladnika. Celem trybówki było właściwie zmuszenie zbiegłego czeladnika do powrotu do swojego cechu celem odcierpienia kary.

Sądownictwo cechowe było właściwym ośrodkiem, koło którego obracało się całe życie wewnętrzne, a częściowo i zewnętrzne zrzeszeń rzemieślniczych. Działalność sądownicza cechów była bowiem bardzo ważnym regulatorem wspomnianego życia cechowego. Działalność ta była systematyczną, obracała się zasadniczo w ramach systemu organizacyjnego cechu. Sądy cechowe rozwijały prawo cechowe, tam, gdzie ono nie było ściśle i szczegółowe unormowane. Działalność sądów cechowych charakteryzuje żywotność i zmysł praktyczny. Z czasem przedmiotowy zakres sądowy cechów zaczął maleć. Pozostawało to w związku z ujawnionem z czasem zjawiskiem, że z biegiem czasu niektóre funkcje cechowe zaczęły się przeżywać, lub rozluźniać. Przedewszystkiem mniej więcej w połowie XVIII wieku przestała być aktualną funkcja wojskowa cechów, w ogólności niektóre zasady organiczne cechowe zaczęły się przeżywać, jak np.

---

[9]) Pacholę i robieniec oznaczało pośredni stan rzemieślniczy pomiędzy uczniem a czeladnikiem.

[10]) Wyraz trybówka pochodzi od słowa niemieckiego treiben (pędzić).

zaczął się rozluźniać system prohibicyjny i t. p. Zdarzeniem, które ostatecznie odebrało cechom w całem Królestwie Polskiem, a tem samem i w Lublinie średniowieczny charakter, przetworzyło średniowieczną formę cechową na nowoczesną i w związku z tem pozbawiło cechy władzy sądowniczej, była ordynacja cechowa, wydana w roku 1816 przez namiestnika Aleksandra I-go w Królestwie Polskiem, generała Józefa Zajączka [11]).

LUDWIK WÓJCIK.

Sądownictwo austrowęgierskiego terenu okupacyjnego

(1915 — 1918).

W długim przeszło stuletnim okresie zaborów dokonywały się niejednokrotnie na ziemiach polskich poważne zmiany w dziedzinie struktury prawnosądowej a to w związku w pierwszym rzędzie z zachodzącemi zmianami politycznemi.

W historji sądownictwa na naszym terenie narodowym nie powinno, sądzimy, zabraknąć śladów tych wszystkich przeobrażeń, jakim wymiar sprawiedliwości ulegał.

Temu celowi służyć będzie w pewnych stopniu i ta mała kartka z dziejów sądownictwa w czasie wielkiej wojny światowej na austrowęgierskim obszarze okupacyjnym Polski.

W połowie maja 1915 r., po kilkomiesięcznych zmaganiach wrogich sił zbrojnych, runął front nad Nidą, a wojska sprzymierzone ruszyły wgłąb Królestwa Kongresowego, co pozwoliło „C. i K. Najwyższemu Dowództwu“ już w sierpniu 1915 r. zorganizować Jenerał-Gubernatorstwo w Kielcach, jako najwyższą władzą rządową i najwyższą instancję dla sądownictwa i administracji okupowanych obszarów przez austr.-węg. wojska. Cały okupowany obszar podzielono na obwody, które w zasadzie pokrywały się z powiatami w granicach z 1912 r. Ilość obwodów wzrastała w miarę posuwania się naprzód wojsk sprzymierzonych. W związku z rozszerzaniem się okupacji „C. i K. Wojskowa Jeneralna Gubernja dla austr.-węg. terenu okupowanego Polski“ przeniosła z dn. 1 października 1915 r. swoją urzędową siedzibę z Kielc do Lublina. Władzą zwierzchnią dla administracji wojskowej austr.-węg. obszaru okupowanego w Polsce był „C. i K. Zarząd wojskowy w Polsce“, sprawowany z ramienia Naczelnego Dowództwa przez Naczelnego Wodza Armji. Organem urzędowym dla ogłaszania „ustaw, rozporządzeń i rozkazów“ Naczelnego Wodza Armji był „Dziennik Rozporządzeń C. i K. Zarządu Wojskowego“, organem urzędowym „C. i K. Jeneralnego Gubernatorstwa w Polsce“ był „Dziennik Rozporządzeń“ i wreszcie organami urzędowemi Komend Obwodowych były „Dzienniki Urzędowe C. i K. Komend Obwodowych“. Moc obowiązująca przepisów, ogłoszonych w tych Dziennikach w zasadzie rozpoczynała się z początkiem 14-ego dnia po wydaniu Dziennika. Całokształt administracji w Obwodach (Kreis) sprawowały Komendy Obwodowe (Kreiskommando), podległe Komendantom Obwodowym. Komendy Obwodowe sprawowały także od 1 września 1915 r. sądownictwo „policyjno-karne“, mając uprawnienie karać naruszenia swych rozporządzeń grzywnami do 2000

---

[11]) Urządzenie rzemiosł, kunsztów i profesyj. Dziennik praw Królestwa Polskiego, Nr. 4, str. 114 — 158.

koron lub aresztem do sześciu miesięcy, a w wyjątkowych wypadkach — nawet surowiej. Komendanci Obwodowi mogli przenosić na naczelników gmin swoje prawo zagrażania i karania grzywnami do 50 koron lub aresztem do dwu dni. Naczelnicy gmin działali wówczas w imieniu swojego Komendanta Obwodu, lecz musieli raz na tydzień przedstawiać mu protokóły rozpraw i wykazy nałożonych grzywien. Jak świadczą zarządzenia Komendantów Obwodów, korzystali oni z wielką oględnością z możności przekazywania swego prawa zagrażania i karania. Komenda Obwodowa mogła karać wykroczenia „osądami", jeśli kara grzywny nie przewyższała 50 koron lub pięciu dni aresztu. Wniesienie sprzeciwu przeciwko osądowi (w 8-dniowym terminie) powodowało zwyczajne postępowanie policyjno-karne, oparte na ustnej rozprawie. Właściwości policyjno-karnej Komend Obwodowych podlegał nietylko szereg czynów, które w normalnych warunkach życiowych są wykroczeniami, lecz może jeszcze większy szereg czynów i zaniechań, które stawały się przestępstwami ze względu na warunki wojenne, jak np.: naruszenie przepisów o godzinach policyjnych, o dniach bezmięsnych, o podbijaniu cen artykułów pierwszej potrzeby, o przymusowem wykonywaniu robót polnych i żniwnych, o posiadaniu i noszeniu broni i amunicji, o wykonywaniu polowania, o monopolach: spirytusowym, cukrowym i tytuniowym i t. d. Osądy i wyroki Komend Obwodowych wykonywały Urzędy Gminne. Grzywny były przeznaczane na cele dobroczynne.

Przy Komendach Obwodowych działały również sądy wojskowe (polowe) i sądy doraźne. Postępowanie doraźne, oparte na § 481 ustawy o postępowaniu karnem wojskowem i zarządzeniach „C. i K. Najwyższej Komendy" kierowało się „przeciw wszystkim osobom w kraju nieprzyjacielskim, które w obrębie zmobilizowanych wojsk (Komend) albo ich sprzymierzeńców były schwytane zpowodu popełnienia zbrodni nieuprawnionego werbunku, zbrodni uwiedzenia lub dania pomocy do naruszenia obowiązku służby wojskowej i dopomagania zbiegom, zbrodni szpiegostwa, obrazy Majestatu i zdrady głównej, zbrodni zakłócenia spokojności publicznej oraz rozruchu, zbrodni gwałtu publ. przez złośliwe uszkodzenie kolei, telegrafu i telefonu, zbrodni morderstwa i rabunku, zbrodni kradzieży i sprzeniewierzenia, jeśli kwota skradziona lub sprzeniewierzona jednym razem albo kilkakrotnie przewyższała 1000 koron, zbrodni oszustwa — 2000 koron. W postępowaniu doraźnem była tylko jedna kara — kara śmierci przez powieszenie lub rozstrzelanie. Komendanci Obwodów mieli prawo łaski: zamiany tej kary na karę pozbawienia wolności. Jak świadczą Dzienniki Urzędowe Komendanci Obwodowi w sprawach kradzieży, sprzeniewierzeń i oszustw czynili użytek z przysługującego im prawa łaski, posługując się szablonową formułą: „Tylko ze względu na dotychczasową niekaralność i młody wiek zasądzonych Komendant Obwodu zamienił w drodze łaski karę śmierci na karę ciężkiego więzienia obostrzonego wszystkim obwinionym po lat 15". Poddanie wyżej przytoczonych przestępstw sądom doraźnym wyjaśnia zrozumiałą potrzebę zapewnienia bezpieczeństwa na tyłach armji, ale jednocześnie wyraziście charakteryzuje mentalność władz okupacyjnych, które karami śmierci chciały wyplenić kradzieże, oszustwa i sprzeniewierzenia. W zakresie występków i zbrodni, nieobjętych postępowaniem doraźnem, działały Sądy Wojskowe („Sąd Wojskowy C. i K. Kom. Obwod"). Sądy Wojskowe i doraźne wyrokowały „W Imieniu Jego Cesarskiej Mości Cesarza Austrji i Apostolskiego Króla Węgier". Na mocy wojsk. kod. karnego kradzieże drzewa z lasu kwalifikowane były jako zbrodnie i zagrożone karą ciężkiego więzienia do lat 10-ciu lub nawet karą śmierci (§ 457 — 471 w. u. k.).

W listopadzie 1915 r. „C. i K.Zarząd Wojskowy, starając się stosownie do postanowień Konwencji Haskiej w interesie ludności o przywrócenie życia publicznego i obrotu prawnego w zajętych obszarach Polski przy równoczesnem przestrzeganiu ustaw krajowych“ przywrócił Sądy Gminne i Sądy Pokoju dla spraw cywilnych i karnych, stawiając nad nimi jako Sądy II instancji „C. i K. Sądy Obwodowe“, które były również właściwe jako Sądy I instancji dla spraw, nie należących do właściwości Sądów Pokoju. Od wyroków Sądów Obwodowych służyła apelacja do „C. i K. Jenerał — Gubernatorstwa“. W wymienionych sądach dopuszczano adwokatów do zastępstwa stron, a jednocześnie z tą organizacją mianowano pisarzy hipotecznych, komorników (nazwanych Komisarzami) i rejentów na miejsce tych, którzy ewakuowali się do Rosji. Notarjuszy poddano władzy dyscyplinarnej Sądów Obwodowych. Rozszerzenie sądownictwa przyniosło Rozp. Naczelnego Wodza Armji z dn. 9 maja 1916 r., które w sprawach cywilnych i karnych zniosło Sądy Gminne i Sądy Pokoju i ustanowiło w miejsce zniesionych Sądów Pokoju nowe Sądy Pokoju z Sądami Obwodowemi jako II instancją, zaś dla spraw, nie podlegających właściwości Sądów Pokoju, powołało do życia Trybunały jako I instancję i Sąd Apelacyjny Jenerał — Gubernatorstwa jako II instancję. Sędziów pokoju, ławników i sekretarzy mianował i usuwał Komendant Obwodu. Sędzia państwowy, ustanowiony jako sędzia pokoju, sądził bez współudziału ławników. Sądy Obwodowe wyrokowały w składzie trzech sędziów, licząc w tem przewodniczącego, którego mianował Jenerał-Gubernator. Wolantów powoływał Komendant Obwodu z pośród sędziów Komendy Obw. lub z grona sędziów pokoju. Trybunały ustanowiono w *Kielcach, w Lublinie, w Piotrkowie, w Radomiu.* Trybunał spełniał również funkcję Sądu Obwodowego dla obwodu, w którym miał swoją siedzibę. Trybunał wyrokował w składzie trzech sędziów, mianowanych przez Jenerał-Gubernatora. Sąd Apelacyjny w Lublinie w składzie trzech sędziów wyrokował wskutek apelacyj od orzeczeń Trybunałów. Przewodniczącego Sądu Apel. mianowała Naczelna Komenda Armji. Skargi kasacyjnej w sprawach cywilnych nie było; w sprawach karnych kasacja służyła tylko od wyroków Sądów Pokoju. Przedwojenny porządek w sprawach hipotecznych utrzymano w mocy. W sprawach karnych przed Sądami Obwodowemi, Trybunałami i Sądem Apelacyjnym oskarżenie prowadził urzędnik sądowy; w sprawach cywilnych, w których wedle ustaw „krajowych“ musiał występować prokurator, sąd wedle swego uznania mianował kuratora. Sędziowie pokoju (i ławnicy) wobec Komendanta Obwodu, a pozostali sędziowie wobec Jenerał-Gub. składali przy objęciu urzędowania przyrzeczenie, że będą wiernie wykonywać swoje obowiązki i rozstrzygać według prawa, ustaw i sumienia. Nadzór służbowy nad całem sądownictwem sprawował Jenerał-Gubernator, który mógł również wstrzymać wykonanie każdego prawomocnego wyroku, zarządzić wydanie ponownego wyroku lub przekazać sprawę innym sądom. Sądy okupacyjne musiały z zastrzeżeniem wzajemności udzielać pomocy prawnej sądom i władzom w Monarchji austr.-węgierskiej, w Rzeszy Niemieckiej i na niemieckim obszarze okupacyjnym.

Po przeprowadzeniu tej dość gruntownej organizacji sądownictwo okupacyjne okrzepło dzięki dwu czynnikom: powodzeniu orężnemu wojsk sprzymierzonych i dość dużemu zaufaniu ludności do tych sądów. Zaufanie to jednak nie opierało się ani na wdzięczności czy zbytniej miłości do okupanta, lecz na zupełnie zrozumiałym odruchu ludności, która zamiast swawoli rozwydrzonych elementów miejscowych i jeszcze większego ucisku ze strony frontowych czy etapowych „wielkorządców“ otrzymała pe-

wien porządek prawny — jak bowiem wynika z licznych „listów gończych" (ogłaszanych w Dz. Urzęd.) bezpieczeństwo wewnętrzne było wówczas poważnie zagrożone, zaś — jak to nam przekazały wspomnienia — ucisk ludności przez etapowych władców był nader dotkliwy i wyrafinowany.

Mówiąc o sądownictwie okupacyjnem nie można nie wspomnieć o dwu kwestjach: o moratorjum i rozstrzygnięciu przez sąd wiedeński sprawy przynależności państwowej mieszkańców okupowanych obszarów Królestwa Polskiego. Moratorjum zostało zarządzone Rozp. Nacz. Wodza Armji z dn. 4 listopada 1915 r. i objęło wierzytelności pieniężne, oparte na umowach z przed 31 lipca 1914 r., a płatne po tej dacie, o ile były zabezpieczone na nieruchomościach, rachunkach bieżących, dowodach lokacyjnych, książeczkach wkładkowych, umowie o ubezpieczeniu, oraz wekslu, rewersie albo obligu notarjalnym. Sąd jednak mógł uchylić moratorjum, jeśli wierzyciel uprawdopodobnił, że dłużnik mógł bez uszczerbku dla swego gospodarstwa dług uiścić. Moratorjum miało oczywiście doniosłe znaczenie gospodarcze. Sprawę przynależności państwowej mieszkańców Król. Polskiego spowodowała pewna firma handlowa z Królestwa, pozywając do sądu w Wiedniu poddanego austrjackiego o zwrot zadatku zpowodu niedotrzymania umowy. Pozwany bronił się zarzutem, że powodowi, jako poddanemu wrogiego państwa, nie przysługuje w myśl zasady odwetu prawo pozywania przed sąd austr., albowiem Senat rosyjski wydał orzeczenie, a ros. minister sprawiedl. rozporządzenie, że poddani państw wrogich osobiście przed sądami ros. nie mogą występować, lecz muszą być zastąpieni przez kuratorów. Sąd wiedeński przyznał jednak powodowi prawo wnoszenia skargi przed sądami austr. z tej racji, że władze austr. w myśl Konwencji Haskiej mają nietylko prawo lecz i obowiązek zastępować na zajętych obszarach dawne władze oraz utrzymywać tam spokój i porządek, chociaż obywatele okupowanych obszarów nie utracili poddaństwa rosyjskiego i względem dawnej władzy zachowali obowiązek wierności, a względem nowej zaciągnęli tylko obowiązek posłuszeństwa. Na tle tego wyroku kwestja poddaństwa rosyjskiego wywołała w prasie głośną polemikę prawniczą. Prawnicy z Królestwa Polskiego twierdzili, że mieszkańcy okupowanych obszarów nie są poddanymi rosyjskimi, lecz są poddanymi Królestwa Polskiego z mocy „aktu końcowego" Kongresu Wiedeńskiego z 1815 r., oraz manifestów carów z 1861 i 1863 r. Oczywiście, że w czasach okupacyjnych kwestja poddaństwa miała poważne znaczenie polityczne i była przez okupantów ujmowana bardzo ostrożnie z obawy stworzenia precedensów na przyszłość. Dopiero 17 lipca 1916 r., a więc na krótko przed ogłoszeniem znanego aktu dwu cesarzy z 5 listopada 1916 r. (o stworzeniu dziedzicznej monarchji konstytucyjnej na ziemiach polskich) Jenerał-Gubernator w Lublinie wydał rozporządzenie, że „przynależność państwową wszystkich tych osób, którym przysługuje prawo przynależności w granicach Królestwa Polskiego, ustalonych aktem Kongresu Wiedeńskiego z 1815 r., mają Komendy i organa Zarządu wojskowego oznaczać terminem „przynależność państwowa do Królestwa Polskiego". W ten sposób polska myśl prawnicza uzyskała satysfakcję, której znaczenia jednak nie można było przeceniać, gdyż ten krok okupantów był podyktowany nie słusznością, lecz względami natury politycznej.

Glossa do K. P. C.

Art. 172 K. P. C. w praktyce sądowej.

W sądach I instancji ustala się praktyka co do nie odraczania rozprawy zpowodu złożenia przez stronę na posiedzeniu dokumentów wbrew wnioskowi przeciwnika: zdarzają się wypadki nie odroczenia rozprawy mimo złożenia pozwu wzajemnego czy pisma procesowego; nawet zgoda składającego na posiedzeniu sądowem materjał piśmienny nie skłania sądów do uwzględniania wniosków o odroczenie. Praktyka ta opiera się na rygorystycznem komentowaniu art. 172 K. P. C. Czy powyższe stanowisko znajduje uzasadnienie w przepisach K. P. C.? W wypadkach wytoczenia pozwu wzajemnego, kiedy powód staje się jednocześnie pozwanym, muszą mu służyć wszystkie uprawnienia pozwanego, a więc i prawo do zwłoki na zorganizowanie obrony, która stanowi ratio legis art. 221, według którego rozprawa nie powinna się odbyć wcześniej niż w tydzień (w Wydziale Handlowym w 3 dni) po otrzymaniu przez pozwanego wezwania, a więc i odpisów pozwu i dokumentów, które zgodnie z art. 139, 144 winny mu być doręczone z czego wynika, że odbycie rozprawy wbrew wnioskowi powoda o jej odroczenie jest sprzeczne z prawem.

Często się zdarza, że strona po przeprowadzeniu postępowania dowodowego analizuje materjał dowodowy w piśmie procesowem i składa je na rozprawie; zdarza się, że sąd zobowiązuje jedną stronę do sprecyzowania wniosków na piśmie, a przeciwnik, otrzymawszy odpis takiego pisma przy wezwaniu, składa na nie odpowiedź piśmienną dopiero na rozprawie; sprawdzenie czy wszystkie wnioski złożone na piśmie zostaną przez stronę w ustnej rozprawie przytoczone wymyka się z pod wszelkiej kontroli; dopiero po rozprawie przeciwnik ma możność sprawdzenia, czy wszystko, co zostało w złożonem piśmie przytoczone, było przedmiotem rozprawy: jeżeli w złożonem na rozprawie piśmie znajdują się twierdzenia niepowtórzone w ustnej rozprawie, to przeciwnik nie ma możności ani przytoczenia uzasadnienia prawnego ani powołania się na dowody w celu ich obalenia: tymczasem w aktach sprawy zostają te twierdzenia i wnioski, a więc wywierają one wpływ na wyrokowanie. Szereg dokumentów złożonych na rozprawie, o których składający je może nawet nie wspominać w ustnej rozprawie, a o których przeciwnik nie może nic powiedzieć, nie znając ani ich treści ani nawet ich wiarogodności, wywołuje taki sam skutek. Rozstrzyganie sporu cywilnego na podstawie pism i dokumentów bez dania możności stronie przeciwnej dokładnego zapoznania się z nimi, a więc i zorganizowąnia obrony nie leżało bezsprzecznie w intencjach prawodawcy, gdyż nie jest ono do pogodzenia z zasadą równouprawnienia stron. Pozatem z zestawienia szeregu przepisów kodeksowych wynika pośrednio, że przytoczone postępowanie nie jest uzasadnione, mianowicie: ustna rozprawa nie odpowiada warunkom art. 225, jeżeli jedna ze stron nie ma możności zgłoszenia wniosków, przedstawienia okoliczności faktycznych i dowodów na ich poparcie, ani też „zasad prawnych" w związku z materjałem piśmiennym, złożonym na stole sędziowskim. Zarządzenie w tych warunkach rozprawy gwałci art. 228, bo zachodzi tu nieprawidłowość w doręczeniu stronie wezwania, jakoże otrzymanie wezwania wraz z odpisami załączników przed rozprawą jest jej prawem. Pozatem wszakże strona, otrzymawszy na rozprawie szereg dokumentów, nie jest w stanie zorjentować się co do ich wiarogodności, a więc jest pozbawiona możności zgłoszenia sporu o fałsz (art. 276). O ile w imieniu strony działa przed sądem pełnomocnik (a więc przed sądem okręgowym ze względu na przymus adwokacki — zawsze) nawet chwilowe przerwanie rozprawy celem dania mu możności przeczytania złożonych pism nie zaradza złemu, bo pełnomocnik z natury rzeczy nie ma możności zakwalifikowania dokumentu, którego istnienia nie omówił ze swoim mocodawcą; a sama strona nie ma obowiązku asystowania przy rozprawie poza wypadkiem wezwania przez sąd do osobistego stawiennictwa (art. 230). Z zestawienia art. 225, według którego strona winna ustnie przytoczyć wszystko, co na jej korzyść przemawia, z art. 268, według którego strona jest obowiązana przedłożyć sądowi dokument, na który się powołuje, wynika a contrario, że nie można korzystać z dokumentu, na który się nie powołuje w taki sposób, aby strona przeciwna o tem wiedziała. Art. 140 wymaga złożenia przed rozprawą oryginału dokumentu, produkowanego w odpisie, o ile przeciwnik odpisem się nie zadowoli; ten ostatni przepis jest już wyraźną wskazówką, że prawodawca uznaje prawo stron do zapoznania się z materjałem piśmiennym przed rozprawą. Wreszcie według art. 250 sąd winien ocenić wiarogodność i moc dowodów na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materjału; a nie może być wszechstronnego rozważenia tego materjału, jeżeli jedna ze stron jest pozbawiona możności wypowiedzenia się co do niego, tem bardziej, że według art. 246 § 2 fakty przytoczone przez jedną stronę, co do których przeciwnik się nie wypowie, mogą być uznane za przyznane, a sąd apelacyjny może pominąć nowe fakty i dowody (art. 404).

Jeżeli wreszcie zważyć, że art. 165 wymaga wskazania w wezwaniu celu posiedzenia, a więc strona nie może być nawet zaskoczona przez przeciwnika postępowaniem dowodowem, o ile została wezwana na rozprawę, ani odwrotnie, to nie można nie przyjść do przekonania, że ustalająca się praktyka nie znajduje uzasadnienia w przepisach prawa, że przeciwnie — ogólną zasadą musi być odroczenie rozprawy na żądanie strony w razie złożenia przez stronę przeciwną czy pisma procesowego czy dokumentów piśmiennych, gdyż jest to ważna przyczyna w rozumieniu art.172, a więc sąd winien raczej odrzucić dowody i wnioski, składane w sposób uniemożliwiający stronie przeciwnej wykorzystanie przeciwko nim środków obrony, o ileby w tem upatrywał działania na zwłokę (art. 231). Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie jeszcze wspominać o pertraktacjach polubownych jako o ważnej przyczynie odraczania rozprawy; sądy nie respektują odnośnych wniosków stron, zmuszają je do zawieszania postępowania w takich razach. Jest to również praktyka niesłuszna, bo skoro art. 239 wymaga od sądu skłaniania stron do pojednania, o ile to tylko wydaje się możliwe, to znaczy, że prawodawca uważa ugodę za najbardziej pożądany wynik procesu, a w tych warunkach zapowiedź próby polubownego załatwienia sporu, jako stanowiąca wstęp do ugody, winna być uznana za ważną przyczynę odroczenia rozprawy. Tem bardziej, że wymaganie zawieszenia postępowania odstrasza stronę działającą w dobrej wierze od próby polubownego zakończenia sprawy, bo w razie nie dojścia ugody do skutku ponosi ona dodatkową a nie zasłużoną karę za swoje dobre chęci w postaci odroczenia rozstrzygnięcia sporu o przeszło 3 miesiące; strona zaś działająca w złej wierze, pozorująca tylko zamiar polubownego załatwienia sporu, zyskuje pożądaną z tych czy innych względów zwłokę.

St. Sobieszczański.

Glossa do K. P. K.

Lit. d art. 104 K. P. K. w związku z art. 9 §2 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16 lutego 1928 o karach za szpiegostwo.

W „Głosie Sądownictwa" (Nr. 3 r. b. str. 246 i Nr. 4 r. b. str. 327) były poruszone bardzo interesujące zagadnienia, dotyczące wykładni przepisów, zawartych w art. 104 i 105 K. P. K.; pominięty jednak został przepis, przewidziany w art. 104 lit. *d* K. P. K., który nastręcza poważne wątpliwości tem bardziej, iż dotychczas nie był on przedmiotem rozważenia w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Przepis powyższy brzmi, że mają prawo odmówić zeznań między innymi: — brat i siostra małżonka oskarżonego. Zachodzi zasadnicze pytanie, czy przepis ten ulega interpretacji ściśle — literalnej a mianowicie, że tylko brat i siostra małżonka korzystają z prawa odmówieni zeznań w sprawach karnych co do oskarżonego małżonka, czy też i vice versa prawo to służy i małżonkowi względem oskarżonych brata lub siostry drugiego małżonka.

Aczkolwiek zasadnicze przepisy karne nie ulegają interpretacji rozszerzającej, to jednak, naszem zdaniem, ta ostatnia wykładnia będzie zgodna z myślą ustawodawcy już dlatego, że wszystkie wymienione osoby znajdują się między sobą w jednakowym stopniu powinowactwa. Ta lub inna wykładnia lit. *d* art. 104 K. P. K. będzie miała decydujące znaczenie przy zastosowaniu § 2 art. 9 Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, na mocy którego wolny będzie od kary przewidzianej w § 1 art. 9 cyt. rozporządzenia ten, kto zaniecha zawiadomienia władzy o zamierzonem przestępstwie (art. 1 § 1-3, art. 3, 5 § 2, art. 6 § 2 i art. 7 ust. o szpiegostwie) przeciw krewnym lub powinowatym w stopniu, uprawniającym do uchylenia się w ich sprawie od zeznań w postępowaniu przed sądem karnym powszechnym.

St. C.

Komisja Kodyfikacyjna

Ogłoszone drukiem sprawozdanie z działalności Komisji Kodyfikacyjnej za czas od 1 czerwca 1932 do 31 maja 1934 r. daje możność zapoznania się tak z samą działalnością tej kuźni ustawodawczej jak i z temi zmianami wewnętrznemi, jakie zaszły w jesieni 1932 r. na terenie prac Komisji. Powołana do życia na podstawie ustawy sejmowej z d. 3 czerwca 1919 r. Komisja Kodyfikacyjna do powyższego okresu (październik 1932) *wypełniła całkowicie* zadanie swe w zakresie ujednostajnienia w państwie *ustawodawstwa kryminalnego* (projekty procedury karnej, Kodeksu Karnego, prawa o wykroczeniach, przepisów wprowadzających), pozatem wykonała częściowo swe zadania także w dziedzinie *ustawodawstwa cywilnego* (projekty praw: prywatnego międzynarodowego, międzydzielnicowego, autorskiego, patentowego, wekslowego, czekowego, akcyzowego w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, małżeńskiego osobowego, o aktach stanu cywilnego, kodeksu postępowania cywilnego i ustawy o są-

dowem postępowaniu egzekucyjnem). Mimo to wszystko pozostała w tym czasie do wykonania poważna jeszcze bardzo część zadań Komisji a mianowicie przygotowanie całokształtu kodeksów: cywilnego i handlowego. Mianowany w październiku 1932 r. na wakujące od dłuższego czasu (od 8 września 1928 r. po śmierci ś. p. prof. Franciszka Fiericha) stanowisko Prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej Prezes Sądu Najwyższego Bolesław Pohorecki spotkał się zaraz po objęciu swego urzędu ze stanowczemi dezyderatami ówczesnego Prezesa Rady Ministrów oraz Ministra Sprawiedliwości, by prace Komisji zostały przyśpieszone i w możliwie krótkim czasie ukończone, przyczem specjalny nacisk położony był na najszybsze przygotowanie projektu *Kodeksu Handlowego*, a więc prawa, pozostającego w najściślejszym związku z *prawem o zobowiązaniach*. Wobec tego, że dotychczasowe prace w tych dziedzinach były w tym czasie dość daleko posunięte, okazała się możliwość stworzenia wkrótce jednolitych dla całego państwa ustaw, normujących codzienny obrót prawny.

Celem nadzwyczajnego przyśpieszenia toku prac stała się konieczna poważna *zmiana regulaminu Komisji* z d. 14 grudnia 1924 r. Nowy regulamin oparty na nabytem przez Komisję doświadczeniu, upraszczający znacznie ustrój Komisji i jej procedurę a zmierzający do największego przyśpieszenia biegu prac w Komisji przy utrzymaniu ich na dotychczasowym wysokim poziomie, wszedł w życie *z d. 1 stycznia 1933 r.* Z tą chwilą Prezydjum utworzyło w łonie Komisji 11 podkomisyj, z których jedne podjęły dalsze prace nad przekazanemi im projektami ustawodawczemi, inne zaś przystąpiły do opracowania nowych projektów. Wobec konieczności ścisłego oddzielenia prac kodyfikacyjnych od opinjodawczych, informacyjnych i propagandowych, *zmieniono jednocześnie stosunek* Komisji Kodyfikacyjnej do Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych, Polskiej Komisji Współpracy Prawniczej Międzynarodowej oraz Towarzystw Ustawodawstwa Kryminalnego i Cywilnego, które przestały być „organizacjami pomocniczemi“.

Projekt prawa o zobowiązaniach złożony został Ministrowi Sprawiedliwości w d. 25 lipca 1933 r., projekt zaś przepisów wprowadzających do tego prawa — w d. 13 września 1933 r.; *projekt Kodeksu Handlowego* i przepisów wprowadzających złożono temuż Ministrowi w d. 25 września 1933 r. (obiedwie ustawy wchodzą w życie z d. 1 lipca 1934 r.). Komisja opracowuje obecnie *motywy ustawodawcze* do prawa o zobowiązaniach i kodeksu handlowego. Podjęto prace nad *prawem morskiem* i *prawem ubezpieczeniowem*. Wiosną r. b. podkomisja prawa handlowego przygotowała projekt włączenia do części 1-ej kodeksu handlowego *prawa o spółkach akcyjnych, prawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, prawa o domach składowych i przepisów o sprzedaży na raty* (projekt złożony Ministrowi Sprawiedliwości w d. 14 maja r. b.). Wobec podpisania przez Polskę w Genewie konwencyj wekslowych i czekowych Komisja Kodyfikacyjna przygotowała *nowelizację prawa wekslowego i czekowego* (złożone Ministrowi Spraw. odnośne projekty nie uzyskały mocy prawa). Prace nad projektami *prawa upadłościowego i prawa o zapobieganiu upadłości* zbliżają się do końca. *Projekt kodeksu postępowania niespornego* jest już przedmiotem obrad podkomisji; ukończenie prac w tym względzie uzależnione jest od postępu prac nad odnośnemi działami prawa cywilnego i ustalenia ich zasad. Względnie najdalej posunięte są prace nad *prawem rzeczowem (wraz z hipotecznem).*

Wydatki na prace kodyfikacyjne Komisji (honorarja członków i współpracowników Komisji za prace merytoryczne oraz pomocnicze) wynosiły w r. 1932/33 — 195 tysięcy zł.; w r. 1933/34 — 180 tysięcy; na rok 1934/35 preliminowano 190 tysięcy. Komisja *składa się* obecnie z Prezydenta, 3 Wiceprezydentów (Stanisław Bukowiecki, Ignacy Łyskowski i Karol Lutostański) i 39 członków. Na d. 31 maja 1934 r. Komisja posiada następujące podkomisje: części ogólnej kodeksu cywilnego (przew. St. Wróblewski), prawa majątkowego małżeńskiego (przew. B. Pohorecki), prawa o stosunkach z pokrewieństwa i opieki (przew. W. Miszewski), prawa rzeczowego (przew. S. Bukowiecki), prawa spadkowego (przew. Z. Nagórski), prawa handlowego (przew. S. Wróblewski), postępowania niespornego (przew. I. I. Litauer), postępowania układowego (przew. I. I. Litauer), postępowania upadłościowego (przew. I. I. Litauer); projekt prawa morskiego opracowuje prof. Sułkowski (Poznań).

Komitet Fundacji im. Leona Supińskiego

Komitet Fundacji na posiedzeniu w dniu 9 czerwca 1934 r. uchwalił przyznać w myśl p. b. § 10 Statutu Fundacji nagrody następującym osobom: 1) Bronisławowi Nienałtowskiemu, Sekretarzowi Sądu Apelacyjnego w Warszawie; 2) Józefowi Bilowi, Kierownikowi Sekretarjatu Sądu Okręgowego w Warszawie; 3) Leonardowi Turantowi, Kierownikowi Sekretarjatu Prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie i 4) Bolesławowi Stokowskiemu, Kierownikowi Sekretarjatu Sądu Okręgowego w Białymstoku.

Ustawodawstwo

Dz. U. Nr. 42/1934, poz. 376 Rozporządzenia Ministra Spraw Zagranicznych z d. 18 kwietnia 1934 r. w porozumieniu z Ministrami: Skarbu, Przemysłu i Handlu, Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości i Opieki Społecznej w sprawie taryfy opłat konsularnych.

Dz. Nr. 43/1934 r., poz. 381. Konwencja pomiędzy Reczypospolitą Polską a Królestwem Węgierskiem, dotycząca żeglugi powietrznej, podpisana w Budapeszcie d. 28 listopada 1931 r.

Dz. U. Nr. 44/1934 r., poz. 385. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 12 maja 1934 r. o zmianie granic okręgów sądów okręgowych w Grudziądzu i Toruniu (okręgi sądów grodzkich w Brodnicy, Działdowie, Lidzbarku, Lubawie i Nowem Mieście wyłącza się z okręgu Sądu Okręgowego w Toruniu i włącza się do okręgu Sądu Okręgowego w Grudziądzu) wchodzi w życie z d. 1 lipca 1934 r.

Dz. Ust. Nr. 44/1934 r., poz. 390. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z d. 29 maja 1934 r. o zmianie rozporządzenia z d. 31 marca 1932 r. w sprawie opłaty za doręczenia sądowe w sprawach cywilnych (wchodzi w życie z d. 1 czerwca 1934 r.); nieznaczne zmiany w Rozporządzeniu w Dz. U. Nr. 27/1932 r., poz. 270.

Dz. U. Nr. 45/1934, poz. 392. Rozporządzenie Ministra Komunikacji z d. 8 maja 1934 r. w sprawie zmiany przepisów o ruchu tramwajów elektrycznych w miastach.

Dz. U. Nr. 46/1934 r., poz. 400. Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z d. 18 maja 1934 r., wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu o częściowej zmianie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z d. 23 listopada 1932 r., wydanego w porozumieniu z Ministrem Skarbu celem wykonania ustawy z d. 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych.

Dz. U. Nr. 47/1934 r., poz. 414. Rozporządzenie Ministrów Poczt i Telegrafów, Skarbu i Spraw Wewnętrznych z d. 12 maja 1934 r. o wartości znaczków pocztowych do opłaty urzędowych przesyłek listowych.

Dz. U. Nr. 47/1934 r., poz. 416. Rozporządzenie Ministra Skarbu z d. 25 maja 1934 r. o wydawaniu obligacyj 6% pożyczki wewnętrznej oraz zasadach ich obrotu.

Dz. U. Nr. 48/1934 r., poz. 445. Rozporządzenie Ministrów Poczt i Telegrafów, Skarbu i Spraw Wewnętrznych z d. 28 maja 1934 r. w sprawie zmiany rozporządzenia z d. 22 lipca 1933 r. o przesyłkach listowych urzędowych oraz w postępowaniu cywilnem i karnem.

Dz. U. Nr. 50/1934 r., poz. 473. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 17 czerwca 1934 r. w sprawie osób, zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu (wchodzi w życie z dniem ogłoszenia — 18 czerwca 1934 r. — i traci moc obowiązującą w terminie i na obszarach, które określą rozporządzenia Rady Ministrów). Zgodnie z rozporządzeniem tem osoby, których działalność lub postępowanie daje podstawę do przypuszczenia, że grozi z ich strony naruszenie bezpieczeństwa, spokoju lub porządku publicznego, mogą ulec przytrzymaniu i przymusowemu umieszczeniu w miejscach odosobnienia, nie przeznaczonych dla osób, skazanych lub aresztowanych z powodu przestępstw (art. 1). Zarządzenie co do przytrzymania i skierowania osoby przytrzymanej do miejsca odosobnienia wydają władze administracji ogólnej. Postanowienie o przymusowem odosobnieniu wydaje sędzia śledczy na wniosek władzy, która zarządziła przytrzymanie; uzasadniony wniosek tej władzy jest wystarczającą podstawą do wydania postanowienia. Odpis postanowienia będzie doręczony osobie przytrzymanej w ciągu 48 godzin od chwili jej przytrzymania. Na postanowienie sędziego środki odwoławcze nie służą (art. 2). O odosobnieniu orzeka sędzia śledczy, wyznaczony w tym celu przez Kolegjum administracyjne właściwego Sądu Okręgowego. Właściwym jest sąd, w którego okręgu położone jest miejsce odosobnienia (art. 3). Odosobnienie może być orzeczone na 3 miesiące; może być przedłużane w związku z zachowaniem się odosobnionego na dalsze 3 miesiące w trybie, określonym w art. 2. Odosobnieni mogą być zatrudnieni wyznaczoną im pracą (art. 4).

Dz. U. Nr. 51/1934 r., poz. 474. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 9 czerwca 1934 r. o prawie wyboru zaopatrzenia emerytalnego i o dodatku do uposażenia emerytalnego funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych 25 maja 1934 r. o rejestrze skazanych (wchodzi w życie z d. 1 lipca 1934 r.).

Dz. U. Nr. 51/1934 r., poz. 478. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z d. 25 maja 1934 r. o rejestrze skazanych (wchodzi w życie z d. 1 lipca 1934 r.). W myśl tego rozporządzenia rejestr skazanych, zawierający wiadomości o prawomocnych wyrokach, prowadzi Ministerstwo Sprawiedliwości na podstawie otrzymywanych kart karnych; karty te sporządzają sądy pierwszej instancji (grodzkie, okręgowe, pracy) we wszystkich przypadkach skazania za zbrodnie i występki w przeciągu 7 dni po uprawomocnieniu się wyroku skazującego lub otrzymaniu akt z wyższej instancji. Do rejestru skazanych włącza się prócz kart, nadesłanych przez sądy powszechne i są-

dy pracy także karty z sądów wojskowych, jeżeli zawierają skazania za zbrodnie i występki oraz z zagranicy, jeżeli zawierają skazania obywateli polskich na karę pozbawienia wolności ponad 3 miesiące lub za przestępstwa z chęci zysku. Art. 12 normuje sprawę usuwania kart.

Dz. U. Nr. 52/1934 r., poz. 485. Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z d. 13 czerwca 1934 r. w sprawie regulaminu wyborczego do zarządu miejskiego (wchodzi w życie z dniem ogłoszenia — 22 czerwca i obowiązuje na obszarze całego państwa z wyjątkiem obszaru województwa śląskiego).

Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości

Nr. 11 z dn. 1 czerwca 1934 r. zamieszcza dwa okólniki Ministra Sprawiedliwości: z dn. 28 maja 1934 r. Nr. 1726/II A/34 do prezesów i kierowników wszystkich sądów w sprawie licytacji aptek i z dn. 25 maja 1934 r. Nr. 1727/II St./34 do prokuratorów sądów okręgowych i do sądów grodzkich w sprawie zawiadamiania władz administracyjnych i gmin o dacie odzyskiwania przez skazanych utraconych praw.

Nr. 12 z d. 15 czerwca 1934 r. podaje trzy okólniki Ministra Sprawiedliwości: 1) z d. 7 czerwca 1934 r. Nr. 1728/II GS/34 do wszystkich władz wymiaru sprawiedliwości w sprawie druków, 2) z tejże daty Nr. 1729/II A/34 do wszystkich sądów w sprawie nabywania nieruchomości przez cudzoziemców i 3) z d. 12 czerwca 1934 Nr. 1730 I. C./34 do wszystkich sądów w sprawie spisywania w postępowaniu pojednawczem ugód o prawa rzeczowe na nieruchomościach. Trzy umieszczone w tymże numerze komunikaty dotyczą: zmiany w przepisach rachunkowokasowych, sprawy bonów Funduszu Inwestycyjnego i sprawy interpretacji przepisów o uposażeniu z d. 28 października 1933 r.

Stowarzyszenie Aplikantów Sądowych i Adwokackich w Warszawie

Stowarzyszenie A. S. i A. nadesłało Komunikat tej treści: Na walnem zebraniu Stowarzyszenia Apl. sąd. i adw. w Warszawie w d. 27 kwietnia 1934 r. został wybrany nowy Zarząd, który ukonstytuował się, jak następuje: Prezes Tadeusz Teszner, Wiceprezesi: Jan Jakób Muszkat i Leon Szyfmanowicz, Sekretarz Hanna Hartglasówna, Skarbnik Henryk Piekarski, Członkowie Zarządu: Teodor Kirszrot i Adam Markus Lewiński. Zastępcy: Ruta Bernsteinówna, Aleksander Rosenberg, Maksymiljan Atlas i Henryk Sadokierski.

Zrzeszenie Aplikantów Adwokackich

W d. 24 maja r. b. odbyło się organizacyjne Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Aplikantów Adwokackich Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie, mające na celu zjednoczenie aplikantów adwokackich na terenie ściśle zawodowym, przyczem po przyjęciu statutu dokonało wyboru zarządu, który ukonstytuował się w sposób następujący: Prezes — Tadeusz Doberski, Wiceprezesi — Krystyna Westerska i Jerzy Poznański, Sekretarz — Krystyna Loria, Skarbnik — Wacław Borkowski, Członkowie Zarządu: Marja Czarnecka, Marja Wiśniewska, Kazimierz Lewiński, Kazimierz Ogrodzki, Henryk Paszkowski i Aleksander Śniegocki.

Zjazd Adwokatów Polskich

Zarząd Główny Związku Adwokatów Polskich komunikuje nam, że zpowodu nieprzewidzianych okoliczności, niezależnych od Związku, Komitet Zjazdowy zmuszony został do **odwołania** Ogólnego Zjazdu Adwokatów Polskich, zwołanego do Krakowa na d. 29 — 30 czerwca r. b. z tem, że ponowne zwołanie tego Zjazdu nastąpi w późniejszym czasie.

„Patronat" lwowski

Towarzystwo Opieki nad więźniami i ich rodzinami we Lwowie, powstałe w marcu 1931 r., po raz pierwszy ogłosiło drukiem sprawozdanie z działalności swej (za

okres od 1 kwietnia 1933 r. do 31 marca 1934 r.), skierowanej ku readaptacji społecznej więźniów drogą akcji wychowawczej i oświatowej, wspieraniu pod względem materjalnym i moralnym pozostających bez zaopatrzenia rodzin więźniów oraz wychowaniu, nauczaniu i przygotowaniu do pracy zawodowej tych nieletnich, którzy wkroczyli już na drogę występku. Działalność ta rozwijała się na terenie całego szeregu powołanych do życia komisyj: kulturalno - oświatowej, kuratorów więziennych, opieki nad nieletnimi, opieki nad rodzinami więźniów, pracy więziennej i opieki nad zwolnionymi więźniami, prawniczej i propagandowej. W okresie sprawozdawczym Patronat, posiadający 310 członków, urządził obchodów, wykładów i przedstawień w więzieniu — 84, załatwił wszelkiego rodzaju próśb więźniów i ich rodzin — 1565, wydatkował na opiekę nad więźniami i członkami rodzin więźniów ogółem 5406 zł., cyfry te przedstawiają się specjalnie imponująco w porównaniu z poprzednim okresem działalności „Patronatu". Liczba kuratorów nieletnich wzrosła z 2 do 52 a ilość nieletnich, pozostających pod opieką tych kuratorów, z 10 do 84. Z zadowoleniem prawdziwem podkreślić należy, że kierownictwo naczelne „Patronatu" pozostaje w rękach przedstawicieli sądownictwa, którzy pełnią obowiązki członków Prezydjum Zarządu z Em. Wiceprezesem Sąd. Apel., jako Prezesem, na czele.

Bank Urzędniczy

Spółdzielczy Bank Urzędniczy ogłosił srawozdanie za czas od d. 1 stycznia do 31 grudnia 1933 r., jako drugi okres swej działalności, tak mało naogół znanej wśród szerokich sfer funkcjonarjuszy państwowych. Instytucja ta (Prezes Rady Naczelnej Wiceminister Sprawiedliwości S. Sieczkowski, Dyrektor Główny, dr. T. Polak) powołana została do życia celem zracjonalizowania stosunków kredytowych pracowników państwowych, przedewszystkiem zaś — prowadzenia akcji oddłużania tych pracowników. Słabe zainteresowanie się temi sprawami ze strony samych funkcjonarjuszy państwowych i ich organizacyj sprawia, że należyty kredyt jest dla świata urzędniczego niedostępny i zadrogi. Stopa procentowa tego rodzaju instytucji, jak Bank Urzędniczy, zależy całkowicie od rodzaju i ceny nagromadzonych przez instytucję środków obrotowych. Najtańszemi kapitałami są — kapitał udziałowy i wkłady oszczędnościowe; zgromadzenie ich w dostatecznej wysokości pozwoliłoby na udzielanie tanich pożyczek. Uświadomienie w tym względzie wśród naszych pracowników państwowych jest, niestety, zbyt małe. Przykładem, do jakich wyników można by doprowadzić stosunki urzędnicze w dziedzinie finansowej, służyć mogą stosunki, panujące w tym zakresie wśród niemieckich pracowników państwowych.

Powstałe po 1920 r. banki urzędnicze w Niemczech w liczbie 77 posiadają ćwierć miljona członków, suma zaś bilansowa tych niemieckich instytucyj kredytowych przekracza znacznie ćwierć miljarda złotych. W tych warunkach problem takiego kredytu dla funkcjonarjuszy państwowych w Niemczech został pomyślnie rozwiązany.

Gdy urzędnicy niemieccy posiadają w swych Bankach wkłady oszczędnościowe na łączną sumę 125 miljonów złotych a na rachunkach czekowych i bieżących członków Banków — 110 miljonów złotych, stan wkładów oszczędnościowych polskiego Banku Urzędniczego wykazuje zaledwie kwotę 70 tysięcy złotych (przy ilości 1509 członków Banku), gdyż nawet członkowie uważają za rzecz naturalną korzystanie z kredytów w Banku a jednocześnie lokowanie swych wolnych środków w innych instytucjach finansowych. Przy udzielaniu pomocy finansowej swym członkom nasz Bank Urzędniczy stosuje dwie formy pożyczek: a) pożyczki amortyzacyjne udzielane na okres 24 — 50 miesięcy i b) wekslowe pożyczki prolongacyjne, przy których Bank zawiera z dłużnikiem umowę, na mocy której zobowiązuje się na pokrycie zaciągniętej pożyczki wpłacać co miesiąc na swoją książeczkę wkładkową pewną określoną kwotę (oprocentowaną), poczem w dniu płatności weksla pożyczkobiorca podejmuje wpłacone w ten sposób sumy i wpłaca je na poczet długu, na resztę zaś wystawia nowe weksle. Wysokość pożyczki w Banku Urzędniczym nie przekraczała w okresie sprawozdawczym sześciomiesięcznego uposażenia członka i w żadnym wypadku nie była wyższą od kwoty 2 tysięcy złotych; przy udzielaniu kredytu Bank zwracał specjalną uwagę na to, żeby z zaciągniętej pożyczki pokryte zostały krótkoterminowe uciążliwe, niejednokrotnie nadmiernie oprocentowane zobowiązania członka.

Sprawozdanie kończy się słuszną uwagą, że sprawa uregulowania stosunków kredytowych w świecie pracowników państwowych nie zostanie całkowicie tak długo unormowana, jak długo nie dotrze do ogółu urzędników i ich organizacyj świadomość, że ich własny interes tego wymaga, ażeby wszystkie swoje sprawy finansowe załatwiali przez Bank Urzędniczy, jako instytucję, która powstała w tym celu, by stosunki kredytowe świata urzędniczego należycie uregulować.

Poradnia prawnicza

Panu F. G. w Pińsku.

Prawo ubogich w postępowaniu egzekucyjnem.

W postępowaniu egzekucyjnem wierzyciel korzystać może z prawa ubogich wówczas, gdy uzyskał je od sądu specjalnie dla postępowania egzekucyjnego albo też wówczas, gdy sąd udzielił mu prawa ubogich już w procesie, z którego pochodzi tytuł egzekucyjny (art. 524 K. P. C.). Okoliczność, czy wierzyciel korzysta z prawa ubogich także w procesie, w którym zpowodu dokonanego zajęcia, wystąpiła przeciwko niemu osoba trzecia celem uzyskania zwolnienia z pod egzekucji rzeczy objętych zajęciem, jest dla prawa ubogich w postępowaniu egzekucyjnem obojętna, gdyż egzekucja nie wyłoniła się ze sprawy o zwolnienie rzeczy zajętych, lecz z głównego sporu pierwszego a wierzyciel, mając w sprawie o zwolnienie rzeczy z pod egzekucji stanowisko pozwanego, mógł nie starać się dla tego procesu o prawo ubogich, albowiem nie był obowiązany ani do wnoszenia wpisu ani do wnoszenia kosztów postępowania, opłata zaś kancelaryjna z wydobycia tytułu wykonawczego jest w porównaniu z innemi opłatami sądowemi, ciążącemi na stronie powodowej, nieznaczna. Również ta okoliczność nie może pozbawić wierzyciela prawa ubogich dla postępowania egzekucyjnego, że nie wykorzystał on w całej pełni uprawnień ubogiego, przyznanych mu w sporze głównym, i w sporze tym złożył niektóre opłaty np. opłatę za wydanie tytułu wykonawczego na podstawie ugody sądowej. Według bowiem art. 524 K. P. C. dla prawa ubogich w postępowaniu egzekucyjnem rozstrzygającem jest tylko to, że sąd przyznał stronie w procesie prawo ubogich i następnie go nie cofnął, nie zaś także, czy strona wykorzystała to prawo w całej pełni. Wprawdzie składanie przez stronę — mimo przyznania jej prawa ubogich — niektórych opłat mogłoby wskazywać na to, że strona prawa ubogich nie potrzebuje i że prawo to mogłoby być jej odjęte, jednak do zwrócenia sądowi uwagi na te momenty nie byłby powołany komornik, lecz mogłaby to uczynić jedynie strona przeciwna. Przychodzimy zatem do wniosku, że strona, której sąd przyznał prawo ubogich w procesie, korzysta z niego także w postępowaniu egzekucyjnem, choćby niektóre opłaty sądowe w procesie wniosła.

Obwieszczenie o licytacji w dziennikach.

Jeżeli egzekucja skierowana jest tylko do należącej do dłużnika ułamkowej części nieruchomości, natenczas obwieszczenie o licytacji objąć może tylko tę część. Jeżeli zaś część ta oszacowaną została na kwotę, nie przenoszącą pięciu tysięcy złotych, niema z ustawy samej potrzeby ogłaszania o licytacji w dziennikach (art. 683 K. P. C.), chociażby wartość całej nieruchomości przenosiła tę kwotę, lub tylko ułamkowa część nieruchomości a nie jej całość jest przedmiotem sprzedaży. Ogłoszenie w dziennikach nastąpićby jednak powinno, gdyby tego na swój koszt zażądała jedna z osób, wymienionych w art. 681 § 2 K. P. C.

Egzekucja z uposażenia służbowego.

Za podstawę obliczenia części uposażenia, podlegającej egzekucji, wziąć należy zgodnie z brzmieniem art. 575 K. P. C. całe uposażenie służbowe dłużnika, a nie tylko jego część, przekraczającą sto złotych miesięcznie. Jeżeli więc uposażenie służbowe dłużnika wynosi 120 złotych miesięcznie, natenczas dla zaspokojenia roszczeń, nie będących roszczeniami alimentarnemi, podlegałaby na podstawie art. 575 K. P. C. w zasadzie jedna piąta część tego uposażenia, t. j. 24 zł. miesięcznie. Ponieważ jednak według tegoż art. 575 K. P. C. zawsze kwota stu złotych miesięcznie wolna jest od egzekucji, przeto można temu dłużnikowi zająć tylko 20 złotych miesięcznie.

Panu M. J. w Białej podlaskiej.

Doliczenie kosztów protestu weksli do wartości przedmiotu sporu.

Art. 16 K. P. C. stanowi, że do wartości przedmiotu sporu nie wlicza się odsetek, pożytków i kosztów żądanych obok roszczenia głównego. Z brzmienia tego wynika, że w sprawach o roszczenia wekslowe wartość przedmiotu sporu obejmować może tylko sumę wekslową, natomiast nie bierze się przy oznaczeniu tej wartości w rachubę ani odsetek ani kosztów żądanych obok roszczenia głównego. Koszty protestu wyłożone zostają przez wierzyciela wekslowego celem zachowania praw wekslowych przeciwko dłużnikom regresowym w razie odmowy przyjęcia lub zapłaty wekslu przez dłużnika głównego (art. 42 prawa wekslowego), nie wchodzą one zaś w skład samej sumy wekslowej (art. 47 prawa wekslowego). Protest jest według art. 43 prawa wekslowego jedynie dopuszczalnym dowodem na stwierdzenie powyższej odmowy. Koszty protestu ma-

ją więc ten sam charakter prawny, jako koszty wyłożone na zbieranie dokumentów dowodowych w celach sądowego dochodzenia roszczeń. Tylko obowiązek pozwanego do zwrotu kosztów protestu powodowi nie zależy od ceny sądu (art. 98 K. P. C.), lecz istnieje zawsze na zasadzie art. 47 p. 3 prawa wekslowego. Koszty protestu podpadają więc pod pojęcie kosztów związanych z przeprowadzeniem procesu przeciwko dłużnikom regresowym, nie mogą być zatem wliczone przy łącznem ich dochodzeniu z sumą wekslową do wartości przedmiotu sporu.

W tym samym duchu na identyczne zapytanie wypadła także odpowiedź redakcji „Gazety Sądowej Warszawskiej" w Nr. 22 i 23 z r. 1934, str. 350 p. 4.

Db.

P y t a n i e: Czy pokrzywdzony (art. 62, 67 i § 2 art. 479 K. P. K.) uzyskuje prawo założenia apelacji po myśli § 2 art. 479 K. P. K. tylko wówczas, jeśli w sądzie grodzkim wniósł oskarżenie, lub wyraźnie do protokółu oświadczył, że oskarżenie popiera?

O d p o w i e d ź: Zgodnie z art. 67 K. P. K. pokrzywdzony w sprawie o przestępstwo, ścigane z urzędu w sądzie grodzkim, posiada z samego prawa uprawnienia strony, których nie traci w ciągu całego procesu i które może realizować w formie wzięcia udziału w sprawie w każdem stadjum postępowania niezależnie od instancji. Wzięcie udziału w sprawie polega na przystąpieniu do niej z wyraźnie zaznaczoną wolą wykonania uprawnień oskarżyciela pomimo lub obok oskarżyciela publicznego (złożenie aktu oskarżenia, zawiadomienia lub skargi, wyrażających chęć samoistnego ścigania, zgłoszenie się na rozprawę i ujawnienie zamiaru popierania oskarżenia, nie zaś tylko złożenia zeznań w charakterze świadka).

Przepis art. 479 § 2 K. P. K. wprowadza to tylko ograniczenie, że pokrzywdzony może założyć apelację (co do orzeczenia o winie), jeżeli brał udział w sprawie w charakterze strony. O ile więc pokrzywdzony ani przed sprawą, ani w toku postępowania w 1-ej instancji nie przejawił chęci samoistnego ścigania i popierania oskarżenia jednym z powyższych sposobów, to nie posiada prawa założenia apelacji, może jednak jako strona stanąć w 2-ej instancji i bądź popierać apelację oskarżyciela publicznego, bądź przeciwstawić się apelacji oskarżonego (na podstawie O. S. N. z dn. 23.I. 1934 2 K. 1234/33 i zasady prawnej z d. 5 maja 1934). *Red.*

Panu Sz. we Lwowie.

Odpowiedzialność za sprzeniewierzony przekaz pocztowy.

W liście z 18 czerwca 1934 zapytuje Pan: „Przeciwko jakiemu urzędowi, przed którym sądem i w jakim terminie poszkodowany urzędnik państwowy wnieść może pozew o odszkodowanie z tego tytułu, że woźny urzędu państwowego, przejąwszy pod pozorem, iż adresat jest zajęty pilną pracą, od listonosza przekaz na 180 zł., sfałszował na przekazie podpis adresata, podjął na poczcie przekazaną kwotę i ją sobie przywłaszczył?" Przekaz obejmować miał zwrot wkładek emerytalnych, z uposażenia urzędnika niewłaściwie potrącanych.

Jak to już w liście trafnie zaznaczono, wszelkie roszczenie odszkodowawcze przeciwko przedsiębiorstwu państwowemu: „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" z powyższego tytułu wygasło przez przedawnienie, albowiem fakt, o który chodzi, zaszedł w r. 1930 (art. 15 przepisów z 26 sierpnia 1927 o odpowiedzialności za przesyłki pocztowe Dz. U. R. P. Nr. 78, poz. 679).

W braku ustaw, przewidzianych w art. 121 ustęp 2 Konstytucji, jest rzeczą w wysokim stopniu wątpliwą, czy możnaby dochodzić drogą sądową przeciwko Skarbowi Państwa odszkodowania bądź z tego tytułu, że Urząd państwowy, od którego przekaz pochodził, zaniedbać miał zareklamowania przesyłki w myśl art. 12 powyższych przepisów o odpowiedzialności, bądź też z tego tytułu, że przekazaną kwotę przywłaszczył sobie woźny Urzędu państwowego.

Droga sądowa nadawałaby się w danym przypadku jedynie do dochodzenia roszczenia odszkodowawczego, przeciwko woźnemu, który popełnił czyn karalny.

Inną jest rzeczą, czy samo wysłanie pieniędzy przekazem pocztowym może być uważane za dokonanie zwrotu składek emerytalnych w sposób należyty. Wszelkie sprawy wkładek emerytalnych urzędników państwowych, a zatem także sprawą ich zwrotu, należą jednak do zakresu prawa publicznego, mogą być więc rozpoznawane tylko przez władze administracyjne a nie przez władze sądowe.

Db.

Apl. Sąd. J. G. w Siedlcach.

1) Przejście własności a Kod. Zob., 2) Przepisy „wprowadzające" a „przejściowe".

1) Kodeks Zobowiązań *nie* ustala zasady, iż własność przechodzi na nabywcę przez samą umowę kupna — sprzedaży. Kwestję sposobu i momentu przejścia własności Kodeks narazie pomija, odraczając ją do uregulowania w części, dotyczącej prawa rze-

czowego. Kodeks Zobowiązań w art. 294 stanowi tylko, że przez umowę sprzedaży sprzedawca „*zobowiązuje* się przenieść własność" (ale jej nie „przenosi"); w myśl art. 299 sprzedawca „jest *obowiązany* spełnić wszystko, czego wymaga *przeniesienie*" własności. Innemi słowy, przez zawarcie umowy kupna — sprzedaży powstaje zobowiązanie *obligatoryjne* (nie: rzeczowe), które — w przypadku niewykonania — przechodzi w wynagrodzenie szkód (art. 239 K. Z.). Z tych wszystkich względów prawodawca słusznie w art. VII pkt. 1 przep. wpr. K. Z. pozostawił w mocy przepisy dzielnicowych ustaw cywilnych, dotyczących „sposobu i chwili przejścia prawa własności i innych praw rzeczowych na podstawie zobowiązań". Do czasu więc wydania ustawy o prawie rzeczowem na terenie mocy obowiązującej Kodeksu Napoleona własność przechodzić będzie na nabywcę przez samą umowę kupna — sprzedaży, w pozostałych natomiast dzielnicach — z chwilą wydania przedmiotu. „Sprzeczności" zatem pomiędzy K. Z., a przep. wpr. K. Z. niema.

2) Różnica pomiędzy przepisami „wprowadzającemi" a „przejściowemi" wynika z samej treści obu tych wyrażeń. Przepisy przejściowe mają na celu uregulowanie pewnych spraw zazwyczaj będących w toku, a więc z natury rzeczy przemijających; przepisy wprowadzające natomiast dotyczą stosunków trwałych, wiążących się z wejściem w życie nowej ustawy (np. nowelizacja innych ustaw i t .p.).

Z. S.

K R O N I K A

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

Posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego z dn. 5 czerwca. Przewodniczył Prezes L. Supiński. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu ostatniego posiedzenia Prezes L. Supiński zakomunikował, że nie miał jeszcze możności doręczenia p. Ministrowi Sprawiedliwości przygotowanych memorjałów. I) Rozpoznano podania o pożyczki, przyczem przyznano z funduszu „D" trzy pożyczki na ogólną sumę 1100 zł. (400 i 200 zł. kolegom ze Lwowa i 500 zł. koledze z Tarnowa); podanie o zapomogę wdowy po sędzi skierowano do właściwego Koła celem nadesłania odpowiednich informacyj. II) Odmówiono wydania pożyczki dla Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej Koła w Wadowicach a to wobec nieprzystosowania regulaminu Kasy do ramowego statutu Zrzeszenia, przewidującego przymusowe należenie do Kasy wszystkich członków Koła. Uchwalono jednocześnie wypłatę Kołu w Bydgoszczy sumy 1500 zł. dla Kasy Pożyczkowo Oszczędnościowej. III) W odpowiedzi na pismo Zarządu Koła w Poznaniu zdecydowano odpowiedzieć, że niema przeszkód do przyjmowania w poczet członków Zrzeszenia i Kasy Zapomogowej nie pobierających uposażenia asesorów sądowych, o ile pełnią obowiązki sędziów lub prokuratorów. IV) Przyznano Twu pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech jednorazową zapomogę w kwocie stu złotych. V) po referacie kol. K. Fleszyńskiego w związku z pismem Prezesa Zarządu Oddziału Śląskiego A. Frendla uchwalono wyznaczyć termin najbliższego posiedzenia plenarnego Zarządu Głównego na d. 29 września r. b. w Katowicach i przyjąć do wiadomości projektowany program pobytu tam członków Zarządu Głównego. VI) Zlecono Kol. J. Dąbrowo przygotowanie przy współudziale kol. I. Karyorego na następne posiedzenie prezydjum referatu na tle pisma Oddziału Krakowskiego co do wątpliwości przy interpretowaniu prawa o stowarzyszeniach i VII) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Kol. Z. Bańkowskiego ze stanu Kasy Zapomogowej na d. 31.V. 1934 r. Ilość członków Kasy wzrosła do 3162. Aktywa w powyższej dacie wynosiły *197.281 zł. 92 gr.* (do tego dojdą nienadesłane składki za maj z Oddziałów Krakowskiego i Lwowskiego). Ze składek za okres 5 miesięcy 1934 r. wpłynęło 84.776 zł. 83 gr. Wypłacono w tym czasie 18 zapomóg po 4 tysiące zł. a więc 72 tysiące zł.; koszty administracyjne 990 zł. 78 gr.; fundusze więc Kasy Zapomogowej wzrosły od d. 1.I. 1934 r. o *11.786 zł. 05 gr.*

Posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego z d. 19 czerwca pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z d. 5 czerwca. Prezes Supiński oświadczył, że dwa memorjały Prezydjum wręczył p. Ministrowi Sprawiedliwości i otrzymał zapewnienie p. Ministra co do życzliwego ustosunkowania się do wyrażonych w tych memorjałach dezyderatów. Sekretarz Kol. Poźniak zakomunikował, że po porozumieniu

się ścisłego Prezydjum złożony został w imieniu Zarządu Główn. Zrzesz. wieniec na trumnę tragicznie zmarłego ś. p. Ministra Pierackiego oraz wysłana odpowiednia depesza kondolencyjna. II) Po referacie Kol. J. Dąbrowo a w związku z pismem Zarządu Oddziału Krakowskiego z d. 9 maja r. b. uchwalono powiadomić wszystkie Oddziały i Koła Zrzeszenia, że w myśl art. 40 Prawa o Stowarzyszeniach z d. 27.X. 1932 r. (Dz. U. 94, poz. 808) Zarządy Oddziałów (Kół) obowiązane są zawiadomić o swem istnieniu (względnie założeniu) odnośne władze administracyjne, wypełniając jednocześnie wymagania, wyłuszczone w art. 41 tejże ustawy oraz że wobec nienależenia Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów do stowarzyszeń, przewidzianych w art. 43 prawa o stow., Oddziały (Koła) nie są obowiązane zawiadamiać władz administracyjnych o Walnych Zebraniach Oddziałów (Kół) ani też o posiedzeniach ich Zarządów. III) Przyjęto do wiadomości zwrot przez Koło Warszawskie dwóch tysięcy złotych z pożyczki w sumie sześciu tysięcy, zaciągniętej w Zarządzie Głównym dla Kasy Pożyczkowo Oszczędnościowej. IV) Przyznano 1 pożyczkę z funduszu „D“ w sumie 600 zł. V) Przekazano Komisji Głównej Kasy Zapomogowej pismo Oddziału Lwowskiego o nadesłanie zapasowych egzemplarzy regulaminu Kasy. VI) Zareferowano treść przesłanego przez Zarząd Oddziału Poznańskiego odpisu protokółu posiedzenia Zarządu z d. 9.VI. 1934 r., z którego widać, że Zarząd Oddziału zwrócił się do wszystkich swych Kół z zaleceniem prenumerowania „Głosu Sądownictwa“ oraz wyznaczył w charakterze korespondenta „Głosu“ sędziego apel. S. Grabowskiego. VII) Odczytano pismo Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych o nadsyłanie przez członków Zrzeszenia do zbiorów muzealnych Stałej Delegacji (Sąd Najwyższy, Plac Krasińskich 5) odpowiednich materjałów do historji sądownictwa (prawnictwa) polskiego i uchwalono gorąco poprzeć inicjatywę S. D. w tym względzie wśród zrzeszonych. VIII) Przyjęto do wiadomości pismo Kol. A. Chróścickiego, rezygnującego wobec wyjazdu z Warszawy ze stanowiska członka Zarządu Głównego, i uchwalono wyrazić Kol. Chróścickiemu podziękowanie za gorliwą pracę dla Zrzeszenia. IX) Omówiono sprawę zmiany buchaltera instytucyj zrzeszeniowych w Warszawie. X) wobec tego, że w związku z okresem feryjnym nie jest możliwe przygotowanie do końca września odpowiednich materjałów dla ułożenia porządku dziennego najbliższego plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego uchwalono po dyskusji uznać wyznaczony na d. 29 września r. b. termin tego posiedzenia (w Katowicach) za zbyt wczesny i przełożyć go na inny, późniejszy termin, jaki będzie ustalony po ferjach. XI) Zlecono Kol. J. Dąbrowo na podstawie jego wniosku przygotowanie na jesienne posiedzenie plenarne Zarządu Głównego referatu w przedmiocie utrzymania wysokiego poziomu ideowego zawodu sędziego i prokuratora i wywierania w tym względzie odpowiedniego wpływu ze strony Zrzeszenia i XII) W związku z powyższem omówiono sprawę ustosunkowania się Zrzeszenia (sądy honorowe przy Kołach) do członków, skazanych przez Sądy Dyscyplinarne, na tle przepisu art. 8 Prawa o Stowarzyszeniach. Wkońcu załatwiono sprawę czynności Prezydjum w okresie feryjnym.

Z życia prowincji.

ODDZIAŁ POZNAŃSKI.

W dniu 9 czerwca 1934 r. odbyło się kolejne posiedzenie *Zarządu Oddziału Poznańskiego* pod przewodnictwem Prezesa Szyszki. Po przyjęciu do wiadomości protokółu z ostatniego posiedzenia Zarządu przystąpiono do załatwienia porządku dziennego. 1) Przyjęto czterech kolegów na członków Zrzeszenia przyczem Prezes Szyszko podał do wiadomości, że Oddział Poznański może się obecnie poszczycić największem uczestnictwem sędziów i prokuratorów w Zrzeszeniu, gdyż na 600 sędziów, prokuratorów i asesorów tylko 13 nie jest członkami naszego Zrzeszenia 2) Po przyjęciu do wiadomości nadesłanej korespondencji poddano dłuższej dyskusji pismo redakcji „Głosu Sądownictwa“ w sprawie zaabonowania przez kolegów tutejszego Oddziału „Głosu Sądownictwa“, który obecnie jest naczelnym organem prasowym Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. Uchwalono zwrócić się do Zarządów poszczególnych Kół z wezwaniem, by członkom swym zalecili prenumeratę „Głosu Sądownictwa“ z tem jednakże zastrzeżeniem, żeby z uwagi na to, iż wielka liczba kolegów, którzy dopiero obecnie przystąpili do Zrzeszenia, ma do płacenia większe składki do Kasy Zapomogowej, nie wywierano w tym względzie przymusu. Na członka korespondenta Oddziału powołano kolegę Grabowskiego. 3) Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie kolegi Frydlewicza z likwidacji Kasy Pożyczkowej, istniejącej przy Oddziale i zatwierdzono przekazanie poszczególnym kasom pożyczkowym następujących sum, wynikających z podziału: Kołu poznańskiemu 8.676,33 zł., bydgoskiemu 3.962,70 zł., ostrowskiemu

2.409,75 zł., gnieźnieńskiemu 1.552,95 zł., czyli razem: 16.601,73 zł. Nadto uchwalono zwrócić Kołom w Grudziądzu 10,53 zł., i w Kaliszu 82,93 zł. z tytułu składek, wpłaconych przez te Koła w bieżącym roku na kasę pożyczkową Oddziału. 4) Wysłuchano sprawozdania kolegi Grabowskiego w przedmiocie bibljoteki, której założenie uchwalono z inicjatywy Prezesa Szyszki na poprzedniem zebraniu Zarządu. Ze sprawozdania tego wynika, że istniejąca od 6-ciu tygodni bibljoteka posiada już 77 tomów i broszur. Ponadto prenumeruje się „Głos Sądownictwa", „Przegląd Sądowy", „Czasopismo Sędziowskie", „Gazetę Sądową Warszawską", „Czasopismo Adwokatów Polskich" i „Polski Proces Cywilny". 5) Uchwalono depozyt dolarowy pozostały po niewydanej księdze 10-lecia Sądownictwa Wielkopolskiego zamienić na fundusz złotowy. 6) W związku z zapoczątkowaną akcją zniżek w teatrach kinach i hotelach, (ostatniej dla kolegów zamiejscowych), zareferował kolega Jonsik, że wszystkie Koła otrzymały już legitymacje członkowskie za wyjątkiem Koła kaliskiego, które nie nadesłało imiennego spisu swych członków.

Przegląd czasopism prawniczych.

PRZEGLĄD SĄDOWY (Nr. 6 — 1934) zawiera ciekawy artykuł D r a J. B i b r i n g a „Deflacja i jej wpływ na wykonanie zobowiązań prywatno-prawnych". Stałość siły nabywczej pieniądza jest rzeczą zarówno ze stanowiska prawa jak i ekonomji społecznej niezmiernie doniosłą. Fakt ogromnego wzrostu siły nabywczej pieniądza (deflacja) i katastrofalny wprost spadek innych dóbr, szczególnie produktów gospodarki wiejskiej, stanowi poważną klęskę. Autor przytacza kilka przykładów spraw, które unaoczniają, jak rujnujące w wysokim stopniu dla dłużników konsekwencje wywołuje deflacja. Po rozważeniu wszystkich odnośnych przepisów Kod. Cywilnych, ustawy monetarnej, „ustaw kryzysowych" i t. d. oraz poddając krytyce orzecznictwo Sądu Najw. w sprawach dewaluacyjnych, autor stwierdza, że nie można tu znaleźć rozwiązania problemu deflacji. Dopiero od 1 lipca 1934 r. Kodeks Zobowiązań kwestję powyższą i to tylko w pewnym stopniu ureguluje; aczkolwiek K. Zob. problemu deflacji expressis verbis nie omawia, należy jednak uważać, że doń się odnosi art. 269 K. Z., który stanowi „gdyby zpowodu nadzwyczajnych wypadków... świadczenie było połączone z nadmiernemi trudnościami lub groziło jednej ze stron rażącą stratą, czego strony nie mogły przewidzieć przy zawarciu umowy, sąd może według zasad dobrej wiary, po rozważeniu interesów obu stron oznaczyć sposób wykonania, wysokość świadczenia lub nawet rozwiązać umowę". A więc sąd jest władny zmniejszyć pretensję pieniężną wierzyciela i pogodzić prawo z rzeczywistością. W końcu autor mówi, że według art. XL przep. wpr. K. Z. przepis art. 269 należy stosować też do zobowiązań, powstałych przed 1 lipca 1934. Owo twierdzenie uważać należy za błędne, § 2 art. XL bowiem mówi, że przepis art. 269 można stosować w tym wypadku, kiedy zdarzenie, dające podstawę do stosowania art. 269 „nastąpiło po wejściu w życie Kodeksu Zobowiązań" deflacja zaś zaistniała przed 1 lipca 1934 r. Dr. A. J e n d l (redaktor czasopisma) w artykule „Wynagrodzenie adwokackie za wniosek o klauzulę wykonalności w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego" mówi, iż znaczna część sądów uznaje, że sąd nie jest obowiązany przy nadaniu tytułowi egzekucyjnemu klauzuli wykonalności ustalić i przyznać wynagrodzenie za wniosek adwokacki o nadanie klauzuli, że natomiast Sąd Najwyższy uznał, że uchylenie się sądu od oznaczenia kosztów powyższego wniosku nie ma uzasadnienia w przepisach ustawy (orzecz. 24.I. 1934 C. II 766/33). Twierdząc, że nadanie klauzuli wykonalności należy do postępowania egzekucyjnego, autor poddaje powyższe orzeczenie S. Najw. krytyce i, przytaczając szereg argumentów, twierdzi, że owo orzeczenie jest błędne. W artykule „Podpisywanie pism procesowych" B. P o g o d a, podając wykładnię logiczną art. 105 i 107 pr. o ustr. adw., gramatyczną art. 137 K. P. C. i teleologiczną owych przepisów, twierdzi, że aplikant adwokacki, uprawniony do zastępstwa patrona, nie musi podpisywać za swego patrona pism procesowych w sprawach, w których patron udzielił mu upoważnienia i w których aplikant może zastępować go przed sądem. Jedynie w wypadkach, przewidzianych w art. 239 i 255 K. P. C., aplikant może podpisać protokół ugody oraz protokół przebiegu postępowania dowodego. Argumentacja autora ciekawa i przekonywająca. B. P o h o r y l e s w artykule „Uwagi krytyczne do art. 181 K. P. Cyw." twierdzi, iż przepis art. 181 faktycznie pozbawia polskich obywateli, zamieszkałych czasowo bądź stale w oddalonych krajach (Palestyna, Egipt, Ameryka i t. d.), możliwości i prawa bronienia się w swych sprawach. Wedle art. 462 § 2 K. P. C. sąd w sprawach wekslowych i czekowych orzeka nakazem, że pozwany winien w ciągu 3 dni od dnia doręczenia mu nakazu i pozwu zaspokoić roszczenia albo wnieść w tymże terminie zarzuty. Otóż dłużnik po otrzymaniu nakazu w miejscu swego pobytu np. w Egipcie natychmiast wysyła sprzeciw, przytaczając niewątpliwe dowody niesłuszności pretensji powoda, lecz sprzeciw do „polskiego urzędu pocztowego" w ter-

minie z § 2 art. 462 dojść nigdy nie może i sprzeciw, aczkolwiek zasadny, sąd pozostawia bez rozpoznania. Autor przytacza sprawę, kiedy sąd z tego powodu pozostawił bez rozpoznania zarzut zamieszkałego w Ameryce pozwanego, iż podpis jego na wekslu jest sfałszowany. Przytaczając i inne ujemne strony przepisu art. 181, autor uważa, iż wymaga on nowelizacji.

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE (Lwów, dwumiesięcznik. Maj—czerwiec, 1934) zawiera artykuł prof. K. Przybyłowskiego „Bezpaństwowość i wielorakie obywatelstwo". I w dziedzinie publiczno-prawnej i w stosunkach prywatno-prawnych zachodzi częstokroć konieczność ustalenia obywatelstwa. Specjalnie trudna do rozwiązania kwestja powstaje w wypadku, gdy dana osoba nie posiada żadnego obywatelstwa (bezpaństwowcy), bądź gdy pewna osoba jest obywatelem dwu lub więcej państw (poddani mieszani), zastosowanie więc norm prawa międzynarodowego lub przepisów umów i traktatów pomiędzy poszczególnemi państwami nie może mieć miejsca. Wobec tego ma doniosłe dla praktyki znaczenie ustalenie, na mocy jakich norm należy stwierdzać uprawnienia powyższych osób. Temu właśnie zagadnieniu w zakresie prywatno-prawnem poświęcone są obszerne rozważania autora z powołaniem się i wykładnią szeregu ustaw i traktatów. Prok. K. Kowalski w dalszym ciągu artykułu „Polski Kodeks Karny w dotychczasowej praktyce" daje interpretację art. 143 K. K., wskazując na przeoczenia i błędy, które niekiedy zachodzą przy stosowaniu tego przepisu i m. in. zaznacza, że przy fałszywem oskarżeniu o czyn, który mógłby być karany co najwyżej w drodze dyscyplinarnej, nasuwa się poważna trudność, przepisy bowiem dyscyplinarne nie zawierają definicji wykroczenia dyscyplinarnego. Następnie autor omawia przepisy art. 255 § 1 i art. 256 § 1 K. K. i wskazuje błędy, których dopuszczają się przy wykładni i stosowaniu tych przepisów. Dr. T. Jurkiewicz w artykule „Czem jest przypozwanie z art. 13 ustawy o ochronie lokatorów" polemizuje z A. Kozubskim i A. Bartzem, którzy zabierali głos w „Przeglądzie Sądowym" co do wykładni art. 13, kwestji bardzo aktualnej i ważnej, zwłaszcza w miastach większych, posiadających duży odsektek spraw eksmisyjnych i którzy to autorowie są zdania, że przypozwanie z art. 13 ust. o ochr. lok. i przypozwanie z art. 80 K. P. Cyw. są to dwie różne instytucje i wynikają z nich niejednakowe konsekwencje dla procesujących się stron. Autor po dłuższych wywodach dochodzi do wniosku, że przypozwanie z art. 13 jest instytucją identyczną z określoną przepisem art. 80 K. P. C. W artykule „Ocena mocy i wiarogodności zeznań dziecka" M. Buczkowski omawia obszernie cechy fizjologiczne i psychologiczne dziecka, podatność do sugestji, wpływ fantazji i t. d., wskazuje różnicę co do zdolności dorosłego człowieka a dziecka do spostrzeżeń i zrozumienia przyczynowego związku pomiędzy faktami. Autor uważa, że sąd winien jaknajmniej korzystać z zeznań dzieci.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY Nr. 6/1934 r. prócz wspomnienia poświęconego pamięci ś. p. Henryka Konica i mowy rektora U. S. B. W. Staniewicza, wygłoszonej na uroczystości, poświęconej pamięci zmarłego przed rokiem prof. Alfonsa Parczewskiego zawiera artykuły: Michała Pawlikowskiego „Na marginesie Ordynacji Podatkowej z dn. 15 marca 1934 r." i prof. E. Waśkowskiego „Kodeks Zobowiązań a 1 cz. X t. Zwodu Praw" (ciąg dalszy), pozatem zaś streszczenie części pierwszej referatu, wygłoszonego w dn. 12 maja 1934 r. na Zjeździe Prokuratorów Apelacji Wileńskiej przez prof. Br. Wróblewskiego p. t. „Polityka karna" (drugi referat o śledztwie wygłosił prokurator Szaniawski) Prof. Br. Wróblewski rozróżnia politykę kryminalną i politykę karną; pierwsza, zdaniem jego, wystawia pewien ideał, w stosunku do którego ocenia wszelką działalność, mającą za swój przedmiot reagowanie na przestępczość; polityka karna, stanowiąca część polityki kryminalnej, bada jedynie te środki, stosowane względem przestępców, które noszą nazwę kar. Tak polityka kryminalna jak i karna dąży do dwóch głównych punktów: realizacji sprawiedliwości na odcinku reagowania na czyny przestępne lub zwalczenia przestępczości w drodze jej unicestwienia. Przestępczość, według prof. Wróblewskiego, ulega lokalizacji, specjalizacji, zmienia swe formy, zmniejsza się lub wzrasta, lecz bez względu na ustrój państwa (kapitalistyczny, socjalistyczny) unicestwienie jej jest niemożliwe. Co się tyczy kar, to, ideałowi największego kulturalnego postępu społeczeństwa odpowiada celowa ich racjonalizacja w myśl zasady wychowawczego oddziaływania na przestępcę. Z tego punktu widzenia autor wypowiada się przeciwko karze śmierci, która, szczególnie przy częstem stosowaniu, wytwarza w społeczeństwie okrucieństwo, krwiożerczość, obniżenie szacowania życia ludzkiego a niszczy sam objekt wychowywania. Pozbawiona jest także czynnika wychowawczego kara bezterminowego (dożywotniego) pozbawienia wolności. Stojąc na stanowisku tak zwanego „nasycenia wychowawczego", którego oznaczenie jest zgóry niepomiernie trudne, prof. Wróblewski skłaniałby się raczej na stronę wyroków nieoznaczonych, przy których sąd tylko skazuje na pozbawienie wolności, w czasokresie zaś trwania decydują jeśli nie formalnie to merytorycznie osoby, biorące udział w wychowaniu przestępcy. Jeżeli jed-

nak z tych czy innych względów chce się utrzymać wyroki oznaczone, należy określić maksimum (z punktu widzenia nasycenia wychowawczego) kary pozbawienia wolności, które wynosić powinno lat sześć.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA; numer 20 — 21 poświęcony jest wyłącznie zobrazowaniu działalności i prac ś. p. Henryka Konica, adwokata, członka Komisji Kodyfikacyjnej i redaktora „Gazety Sądowej Warszawskiej", zmarłego 10 maja 1934 r. w 74 roku życia. W poszczególnych artykułach oraz 10 przemówieniach, wygłoszonych nad mogiłą Zmarłego (przemawiali m. in. prezydent Kom. Kodyf. B. Pohorecki, prof. K. Lutostański, prezes naczelnej Rady Adwokackiej F. Paschalski i inni), wszechstronnie została oświetlona postać Zmarłego, jako niespożytej energji inicjatora, twórcy, wykonawcy i działacza na polu pracy społeczno politycznej, naukowej i zawodowej. W roku 1907 jako poseł do rosyjskiej Dumy Zmarły razem ze ś. p. Fr. Nowodworskim opracował projekt autonomji Królestwa Polskiego, który jednak do rozważenia w Dumie nie doszedł. W r. 1908 na Zjeździe Słowiańskim w Pradze w odpowiedzi znanemu panslawiście rosyjskiemu hr. Bobryńskiemu ś. p. Konic oświadczył, że braterskie stosunki słowiańskie pomiędzy rosjanami a polakami mogą mieć miejsce tylko przy uznaniu równych praw obu narodów i w żadnym razie nie mogą polegać na tem, aby Czarny Orzeł dwugłowy szybował ponad Orłem Białym. Po wycofaniu się wojsk rosyjskich w 1915 r. natychmiast zostaje utworzony „Wydział Sądowy Komitetu Obywatelskiego" ze Zmarłym na czele, jako przewodniczącym, który ze swymi współpracownikami tworzy i organizuje wszystkie instancje sądów obywatelskich. „Owoc tej pracy stanowił najmilsze wspomnienie ś. p. Konica, który je cenił najwięcej z całego swego życia". Po zniesieniu 11 września 1915 r. przez niemiecką władzę okupacyjną sądów obywatelskich ś. p. Konic był zesłany na okres wojny do obozu jeńców. Po zakończeniu wojny i powrocie do Warszawy Zmarły zakłada Towarzystwo Polsko-Francuskie, którego zostaje prezesem, a powstała następnie Federacja wszystkich Stowarzyszeń Polsko-Francuskich w Polsce mianuje go swym honorowym Prezesem. W nadesłanej kondolencji ambasador Francji J. Laroche napisał m. in.: „La France perd un ami fidéle et devoné". Z „Gazetą Sądową" Zmarły był związany od r. 1881, a więc przez 53 lata, początkowo jako współpracownik, od 1886 r. jako członek Komitetu redakcyjnego a od roku 1897 jako naczelny redaktor. Charakterystykę i dzieje niezwykle intensywnej pracowitości Zmarłego na tej placówce w ciągu prawie pół stulecia przedstawił A. Mogilnicki w mowie pogrzegowej, umieszczonej w „G. W." w postaci artykułu „Niestrudzony Redaktor". Pod względem pieniężnym „Gazeta" przeżywała nieraz ciężkie czasy i ś. p. Konic często za druk i papier płacił z własnej kieszeni, miał ambicję, by „Gazeta" nie korzystała z subsydjów i, kiedy po powrocie w 1918 r. do Warszawy dowiedział się, że „Gazeta" w czasie jego nieobecności otrzymała bezzwrotną zapomogę od Kasy Mianowskiego, ś. p. Konic przy pierwszej sposobności spłacił tę zapomogę. Zmarły, by nadać swemu umiłowanemu czasopismu więcej trwałości, niezwiązanej z życiem jednostki, stworzył w 1928 r. T-wo popierania wiedzy prawniczej, któremu przekazał „Gazetę" na własność, pozostając na stanowisku redaktora. Na początku każdego roku (1921 — 1934), rozważając w artykułach wstępnych różnorakie aktualne zagadnienia, Zmarły nieustannie bronił zasady niezawisłości i nieusuwalności sędziowskiej.

W temże czasopiśmie (Nr. 19 — 1934) w artykule „Posiadacz wekslu w rozumieniu art. 70 prawa wekslowego" H. Medyński, zaznaczając, że poszczególne sądy różnie określają pojęcie „posiadacz wekslu", od czego zależy ten lub inny termin przedawnienia, po rozważeniu odnośnych przepisów prawa o wekslach w konkluzji ustala, że posiadaczem wekslu jest każdy, kto ma weksel i może się wykazać nieprzerwanym szeregiem indosów bez względu na to, czy weksel nabył w drodze indosu, czy też w drodze zwróconego doń regresu. Może on w terminie rocznym od dnia protestu (ew. płatności) dochodzić należności od swych poprzedników (z wyjątkiem akceptanta lub wystawcy wekslu własnego, którzy odpowiadają w ciągu 3 lat). Jeśli indosantowi, który weksel wykupił, służy z powyższego tytułu zwrotne roszczenie w terminie dłuższym, niż 6 miesięcy, przepis ustępu III art. 70 o przedawnieniu 6-cio miesięcznem nie ma zastosowania. Numer 22 — 23 zawiera rozprawę St. Śliwińskiego S. S. Najw. „Błąd w świetle przepisów Kodeksu Karnego". Autor mówi, że literatura prawnicza przedstawia obraz zupełnej rozbieżności i niejasności, czem nawet dochodzi do tego, że niepodobna uzgodnić art. 14 K. K. i art. 20 K. K. Orzecznictwo sądowe idzie również różnemi drogami. Autor uważa, że owo zagadnienie nie przedstawia się tak beznadziejnie i oświadcza, że spróbuje wykładni, niereprezentowanej ani w literaturze prawniczej, ani naogół w orzecznictwie sądowem. Uzasadniając swoją wykładnię owych przepisów, autor przytacza tak obfitą argumentację, że nie sposób ją przytoczyć w niniejszej notatce. Ostateczne konkluzje autora są: a) art. 14 K. K. dotyczy przedmiotowej, art. 20 podmiotowej strony czynu, b) świadomość bezprawności (nie przestępności) należy do istoty czynu przy winie umyślnej, c) nieświadomość bezprawności (nie przestępności), wywołana błędem faktycz-

nym lub prawnym, jest unormowana w § 1 art. 20 K. K. wyłącza winę umyślną, chociażby błąd był zawiniony, d) nieświadomość bezprawności, wywołana błędem prawnym, przy świadomem zresztą przedsięwzięciu działania, uzasadnia winę nieumyślną, gdy nieświadomość była zawiniona, e) sama tylko nieświadomość bezprawia karnego (nieświadomość przestępczości) przy istnieniu zresztą (w wypadkach winy umyślnej) świadomości, że czyn jest prawnie niedozwolony, może prowadzić do nadzwyczajnego złagodzenia kary, gdy nieświadomość jest usprawiedliwiona i f) art. 20 § 2 K. K. nie odnosi się do przestępstw nieumyślnych.

Nr. 25/1934 r. tegoż czasopisma w dziale artykułów zawiera: początek pracy A. Mogilnickiego „W powodzi przepisów karnych", Jerzego Biernackiego „V Międzynarodowy Kongres Prawa Radjowego w Warszawie" i Sz. Muzykanta „Dziedziczenie przez córki gospodarstwa rolnego, położonego w obrębie miasta na ziemiach wschodnich".

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (dodatek do G. S. W.) w trzech kolejnych numerach (17, 18 i 19) zawiera rozprawę Dra Z. Fenichela „Wypowiedzenie umowy z ważnych powodów w Kodeksie Zobowiązań, Handlowym i prawie pracy". Autor po omówieniu ustalonych w różnych ustawach terminów wypowiedzenia zwyczajnego, t. j. oznaczenia dnia, w którym umowa ma się skończyć, obszernie rozważa te wypadki, kiedy zezwala się na rozwiązanie umowy bez zachowania terminu wypowiedzenia czyli o niezwłocznem wypowiedzeniu „z ważnych powodów". Przepisy K. Zob., Kod. Handl., prawo przemysłowe, prawo o pracy robotników i t. d. — nie wszystkie podają, co należy rozumieć przez wyraz „ważne powody", a te, które podają, określają je nie identyczne, wszelako oparte są m. in. na pojęciach „dobre obyczaje" i „dobra wiara", nie mających jednak określonej i ustalonej treści. „Ważne powody" mogą zajść w osobie jednej ze stron (subjektywne — choroba, nadużycie zaufania i t. d.), albo przedmiotowe danego stosunku prawnego (niemożność osiągnięcia celu umowy). Rozważając kwestję, czy „ważne powody" są faktem, czy kwestją prawną, autor dowodzi, że jest to kwestja prawna; okoliczności stanowią przesłankę faktyczną, sam zaś wniosek jest prawnym. Skoro więc „ważne powody" są pojęciem prawnem, to błędna wykładnia ich daje się podciągnąć pod art. 426 K. P. Cyw. jako podstawa kasacji.

POLSKI PROCES CYWILNY (N. 9 i 10 — 1934) zawiera obszerną rozprawę prof. M. Allerhanda „Oznaczenie sądu właściwego przez Sąd Najwyższy". Autor analizuje przepis art. 50 K. P. C. oraz inne przepisy znajdujące się w związku z art. 50 i ustala stan faktyczny i prawny przypadków, kiedy zachodzi na wniosek strony potrzeba oznaczenia przez Sąd Najw. właściwego sądu w sprawach spornych i niespornych. Przepis art. 50 należy stosować tylko wtedy, kiedy zachodzi oczywista luka w prawie. Oznaczenie właściwego sądu zastępuje w tym wypadku czynność ustawodawcy, tworzy się norma wprawdzie nie abstrakcyjna, lecz konkretna dla pewnego tylko wypadku. Orzeczenia Sądu Najw. mogą dotyczyć tylko właściwości miejscowej a nie rzeczowej i mogą nastąpić tylko dla spraw, które nie są wyłączone z pod juryzdykcji krajowej. Autor uważa, że należy, by Sąd Najw. w postanowieniach o oznaczeniu właściwego sądu wypowiadał zasadę prawną nie tylko dla konkretnego wypadku lecz wogóle dla wszystkich, mających tą samą podstawę faktyczną. Wpisane do księgi zasad prawnych owe postanowienia miałyby moc wiążącą, a więc zwalniałyby w wielu wypadkach strony zainteresowane od zwracania się do Sądu Najw. o oznaczenie sądu właściwego.

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO — (N. 5 i 6 — 1934) — artykuł „Zastaw według polskiego prawa handlowego" S. Goldsztejna. Prawem zastawu jest prawo rzeczowe, objęte art. 167 — 176 K. Handl., który jednak nie podaje ścisłej definicji zastawu, określając jeno, kiedy zastaw jest handlowy. Zarówno i Kod. Zob. nie określa, co należy rozumieć pod wyrazem „zastaw" i kiedy zastaw ma miejsce i jakie są skutki ustanowienia zastawu. Art. I K. Handl. mówi, że w stosunkach handlowych w braku przepisu w K. Handl. obowiązują przepisy prawa cywilnego. Rozważając poszczególne przepisy K. Zob. i K. Handl., autor ustala różnicę pomiędzy zastawem handlowym a cywilnym, omawia, jaki jest tryb postępowania przy realizacji zastawu handlowego i sprzedaż zastawu przez notarjusza lub komornika, bądź przez przysięgłego maklera giełdowego (papierów dywidendowych lub procentowych). Następnie mówi o konsekwencjach sprzedaży zastawu (sprzedaż przenosi własność w stanie wolnym od ciężarów oprócz podatków na rzecz skarbu), o ustawowym prawie zastawu i o skutkach ogłoszonej dłużnikowi, który dał zastaw, upadłości, względnie gdy wszczęte zostało postępowanie układowe bądź postępowanie celem zapobiegania upadłości.

W artykule „Art. 8 Prawa wekslowego w orzecznictwie Sądu Najwyższego" Dr. M. Sztykgold poddaje krytyce orzeczenie Izby Cywilnej S. Najw. z dn. 1.VI. 1933 (Zbiór orz. 1934 N. 87). Kto jest odpowiedzialny wekslowo w tym wypadku,

kiedy podpis zarządcy na wekslu znajduje się pod pieczątką firmy, która jest spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, lecz pieczątka zawiera skrót „sp. z ogr. odp.", czy zarządca czy spółka, w jakim wypadku zarządca, a w jakim spółka, czy solidarnie czy też nie? Po przytoczeniu argumentów na stwierdzenie niesłuszności powyższego orzeczenia S. Najw., obciążającego osobistą i solidarną odpowiedzialnością zarządcę spółki li tylko za skrócenie „sakramentalnych" wyrazów w pieczątce firmy, autor jest zdania, że powyższe orzeczenie wprowadza do obrotu handlowego moment niepewności i niebezpieczeństwa. J. Zelkin w artykule „Upadłość przy istnieniu jedynego wierzyciela" ze względu, iż powyższe zagadnienie wywołuje wśród prawników poważne różnice zdań, przytacza teoretyczne podstawy oraz dowody, wypływające z wymogów życia, które wysuwają tak ci, którzy uważają ogłoszenie upadłości w powyższym przypadku za bezcelowe i niemożliwe jak i ci, którzy wypowiadają przeciwne zdanie. Po rozważeniu gramatycznem, logicznem i teleologicznem przepisów Kod. Handl., Kod. Cyw. i Pr. Hip. oraz mając na względzie interes publiczny, autor twierdzi, że upadłość i przy istnieniu jedynego wierzyciela może być ogłoszona, że to stanowisko zajmuje jurysprudencja francuska oraz judykatura sądów francuskich.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (organ Notarjatu Polskiego — czerwiec 1934) podaje sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Izby Notarjalnej w Warszawie z dn. 26 maja. W sprawozdaniu podano, że Rada Izby na pierwszem swem posiedzeniu rozważyła najbardziej pilną kwestję — niedopuszczalności samowolnego obniżenia przez notarjuszów taksy notarjalnej, utworzyła 3 komisje — kwalifikacyjną dla zastępców notarjuszów, uregulowania sprawy protestów weksli i opracowania projektu taksy notarjalnej; pozatem przeprowadziła rewizję 14 kancelaryj notarjalnych, zwołała Konferencję Prezesów i Wiceprezesów wszystkich Rad w celu narady co do ujednostajnienia praktyki korporacyjnej i zawodowej. Podane są też sprawozdania z odbytych w maju walnych zgromadzeń Izb Notarjalnych w Wilnie, Katowicach i Lublinie. Numer zawiera artykuł Dra W. Rejcherta, notarjusza w Wiedniu, „Ubezpieczenie notarjalne w Austrji", w którym autor podaje wyczerpujący projekt ubezpieczenia wszystkich obecnych i byłych notarjuszów na starość i zabezpieczenia skromnej egzystencji wdowom i sierotom. Czasopismo podaje, że 25 maja odbyło się zebranie organizacyjne nowego stowarzyszenia p. n. „Zjednoczenie Notarjuszów Rzeczypospolitej Polskiej". Zjednoczenie łączy notarjuszów z całego Państwa, należących do obozu Marszałka Piłsudskiego. Celem Zjednoczenia jest czynny udział jego członków w pracy społecznej i publicznej dla dobra Państwa.

Nr. 12/1934 r. tegoż czasopisma, prócz wyczerpujących sprawozdań z walnych zgromadzeń Izb Notarjalnych w Lublinie i Wilnie zamieszcza: Bronisława Rakowieckiego „Jeszcze w sprawie opłat stemplowych od wekslowych kaucyj hipotecznych", dr. Rudolfa Jackowskiego „O konflikcie norm na tle nowego Kodeksu Zobowiązań", Jana Namitkiewicza „Zbycie nieruchomości Spół. Akc. lub z Ogr. Odp.", dr. Antoniego Matakiewicza „O zamieszczanie nazwy „Akt Notarjalny" i Marjana Kurmana „Kodeks Handlowy opracowany dla użytku kancelaryj notarjalnych".

BIULETYN URZĘDNICZY. Organ Związku Stowarzyszeń Urzędników Państwowych z wykształceniem akademickiem, marzec — kwiecień 1934 r. Sigma w „Urzędnikach politycznych" poddaje krytycznej ocenie artykuł dr. M. Z. Jaroszyńskiego w tymże przedmiocie, wyrażając zastrzeżenie co do celowości podziału urzędników administracji publicznej na politycznych, (po za ministrem — wiceministrowie, wojewodowie, starostowie oraz drobne gabinety polityczne ministrów i wojewodów) i fachowych i ułatwienia usuwalności urzędników politycznych, a podzielając pogląd krytyczny dr. Jaroszyńskiego na instytucję politycznych podsekretarzy stanu. Autor artykułu (Sigma) uważa, że „trzonem pracy administracyjnej w wielkim stylu winni być wysoko kwalifikowani dyrektorowie departamentów, będący z jednej strony podporą ministrów, z drugiej — stałym czynnikiem ładu administracyjnego i ciągłości pracy", co zaś do ministrów, to „w interesie państwa i narodu leżałoby, aby minister kładł większy nacisk na swój charakter opiekuna powszechności, niż wykładnika politycznego, dla ułatwienia pracy ministrowi wystarczyłoby poczynienie pewnych przesunięć na naczelnych stanowiskach tam, gdzie one okażą się konieczne, bez naruszenie prawa urzędniczego i charakteru urzędnika, dokonanie tego byłoby łatwiejsze przy wyposażeniu stanu urzędniczego w siły wysoko kwalifikowane pod względem zawodowym i etycznym i przy usunięciu z obrębu rozumowań na ten temat wszelkiej polityki". W artykule Marnotrawstwo myśli" (Delda) stoi autor na stanowisku, że „teren życia korporacyjnego gwarantuje w znacznie wyższym stopniu czystość rzeczowego opracowania każdej myśli, niż teren oficjalny, jeżeli więc pojawia się na takim terenie gotowość do inicjatywy w sprawach publicznych, a padają tam myśli poważnie ujęte, poświęcenia, przysłużenia się dobru pań-

stwa, to nie powinno się tego lekceważyć". Omawiając następnie sprawę uzupełnienia szeregów urzędniczych elementem wartościowym, uważa autor za nieodzowne trzy zasadnicze wskazania: zapewnienie odpowiedniego uposażenia, utrwalenie stosunku urzędniczego i uszanowanie praw nabytych, wreszcie podniesienie poziomu władz i urzędów i rzeczowej wartości ich pracy. Jest to sprawa wysoce aktualna, gdyż „dopływ wartościowego materjału przybrał obrót niekorzystny i to w tym stopniu, iż zagadnienie staje się niepokojące i groźne". W artykule „Nie mogę, jestem w biurze zajęty" autor (Civis) wskazuje na zastraszające zjawisko zasklepienia się urzędnika państwowego w ciasnem środowisku biurowem, stronienia od pracy społecznej i życia organizacyjnego, niebrania udziału w życiu umysłowem i artystycznem, co doprowadza do tego, że „po za terenem biura nikt się z nim szczerze i na serjo nie liczy, nikt nigdzie nie bierze ich w rachubę, nikt nigdzie kontaktu z nimi ani nie szuka ani nie utrzymuje". W notatce „Świat urzędniczy zagranicą", dr. St. K. zauważa, że na tle zagarniania przez państwo licznych dziedzin życia społecznego i gospodarczego z uszczerbkiem dla swobody i inicjatywy prywatnej wytworzył się wszędzie niezdrowy antagonizm między stanem urzędniczym a innemi warstwami społeczeństwa, co skłania obecnie urzędników w licznych krajach do przeprowadzania na własną rękę akcji uświadamiającej w tym względzie. W e F r a n c j i zmniejszono w ostatnich czasach wydatki na administrację w drodze przedewszystkiem obniżki poborów w wysokości od 5% (dla najniższych urzędników) do 10% (dla najwyższych), przyczem ministrom obniżono jednocześnie pobory o 15% dotację zaś Prezydenta Rzeczypospolitej o 20%. W e W ł o s z e c h rząd usprawiedliwił obniżkę uposażeń urzędników państwowych wzrostem wartości lira oraz równoczesnem zarządzaniem obniżki czynszów mieszkaniowych.

NOTARJAT — HIPOTEKA (Nr. 13—14—15 — 1934 r.) zawiera artykuły, dotyczące tak zawodu pracowników Notarjatu i Hipoteki, jak i zagadnień z dziedziny prawa notarjalnego i hipotecznego. Nie ograniczając się jednak do tego odcinka, czasopismo zamieszcza także artykuły o treści historyczno-prawnej i dogmatycznej z zakresu i innych instytucyj prawnych. W ten sposób pismo podaje początek artykułu T. W o j c i e c h o w s k i e g o „Wstęp historyczno-prawny do rozważań nad nowym Kodeksem Handlowym", którego treść, sądząc ze wstępu, przedstawia się bardzo ciekawie. Umieszczono też dalszy ciąg rozprawy Dra. L. S t e r b a c h a „O utracie wekslu", oraz obszerny artykuł L. L i t a u e r a „Początek dowodu na piśmie w nowem prawie polskiem". Autor podaje ciekawą genezę tej instytucji. Przyczyny powstania tej genezy są bardzo ważne dla należytego zrozumienia tej instytucji, która ostatecznie zunifikowała system dowodowy w całem państwie, a który jest oparty na połączeniu Kodeksu Zobowiązań i Kod. Post. Cyw. (art. XIX prz. wprow. K. P. C. i art. XI prz. wpr. K. Zob.). Autor wyczerpująco i przejrzyście objaśnia pojęcie „początek dowodu na piśmie" i stosowanie odnośnych przepisów, zaznaczając, że Polska pozyskała instytucję dobrze znaną i wypróbowaną na znacznym obszarze Europy Zachodniej (Francja, Belgja, Włochy) i owo zbliżenie będzie dodatnią pozycją w obrocie prawnym z owemi krajami, a jurysprudencja i orzecznictwo tych krajów pogłębi pomocniczo i orzecznictwo polskie. W Nr. 15 dwa artykuły: „Błąd historyczny" i „O zastępstwo notarjuszów na obszarze Ziem Zachodnich", omawiają aktualną sprawę uregulowania zastępstwa notarjuszów w okręgach Sądu Apelacyjnego w Poznaniu i Sądu Okręgowego w Katowicach w sposób analogiczny do b. zaboru rosyjskiego.

PALESTRA (N. 5 — 1934) zawiera dalszy ciąg rozprawy prof. E. W a ś k o w s k i e g o „Teorja wykładni prawa cywilnego"; autor rozważa zagadnienie wypełnienia przez sąd luk, które zdarzają się w ustawodawstwie. Zaznaczając, że owe luki mogą być wypełniane w najrozmaitszy sposób i po omówieniu owych sposobów, z których większość posiada duże wady, autor mówi, że kwestję tę rozstrzygnął jednostajnie dla całej Polski Kodeks Postępowania Cywilnego w związku z zachowanym w mocy art. 9 ros. U. P. C. (art. XVII § 1 p. I przep. wprow.), który przepisuje sądom, by opierały wyrokowanie na ogólnym sensie ustaw. Jest to sposób najbardziej prawidłowy i skuteczny, bo orzeczenia sądów mogą być sprawdzane przez wyższe instancje i uczonych prawników, możliwość takiej kontroli stanowi gwarancję przeciw dowolności i nadużyciom sędziów. Tenże zeszyt podaje tekst uchwały Naczelnej Rady Adwokackiej, na mocy której adwokaci-posłowie i senatorowie nie mogą m. in. działać w zastępstwie klijenta w sprawie administracyjnej (wyjąwszy Najw. Tryb. Adm.), ani udzielać pomocy prawnej stronie, pozywającej w sprawie przeciwko Skarbowi Państwa, ani występować jako obrońca w sprawie karnej o zbrodnię stanu lub przestępstwo przeciw interesom zewnętrznym Państwa. W tymże numerze umieszczono tekst uchwalonego na Walnem Zebraniu 21.IV. 1934 Statutu zapomóg pośmiertnych. Uczestnikami są wszyscy adwokaci Izby Adw. w Warszawie. Wysokość składek miesięcznych jest zależna od wieku (grupa 1-sza do lat 30 — złotych 12 w złocie, grupa VI (najstarsza) ponad lat 50 — złotych 25 w złocie). Zapomoga wynosi 12 tysięcy zło-

tych w złocie — wydaje się małżonkowi, dzieciom i t. d., może być wydana i adwokatowi, jeśli został z listy adwokatów wykreślony wobec trwałej niezdolności do wykonywania zawodu wskutek upadku sił fizycznych lub umysłowych i nie ma dostatecznych środków utrzymania.

GŁOS ADWOKATÓW (Kraków, Nr. 5 — 1934) zawiera artykuł „Nieusprawiedliwione niestawiennictwo świadka a kara aresztu wedle K. P. Cyw." mgr. G i t r e i l a. Na mocy art. 301 K. P. C. za nieusprawiedliwione niestawiennictwo sąd skazuje świadka na grzywnę do 200 zł. Owa kara dla świadka, od którego ściągnięcie tej grzywny zpowodu ubóstwa jest niemożliwe, nie jest żadną karą. Natomiast na mocy art. 117 K. P. K. takiego świadka sąd też skazuje na grzywnę, lecz grzywna w razie niemożności jej ściągnięcia zamienia się na areszt do 2 tygodni. Autor twierdzi, że na mocy art. 301 K. P. C. sąd też władny jest orzec karę aresztu jako zastępczą, w razie nieściągalności od świadka grzywny i powołuje się na art. 302 K. P. C., na mocy którego sąd w razie nieuzasadnionej odmowy złożenia zeznań skazuje świadka na grzywnę i na areszt do jednego tygodnia. Autor dowodzi, że niema żadnej podstawy w ustawie, by karać inaczej tego, kto, stanąwszy na rozprawie, zeznawać nie chce od tego, który, otrzymawszy wezwanie, nie chce zeznawać i właśnie z tego powodu do sądu nie idzie, a więc i w razie nieusprawiedliwionego niestawiennictwa świadka sąd ma prawo, skazując go na grzywnę, wyznaczyć zastępczą karę aresztu na wypadek niemożności ściągnięcia grzywny. Takie ujęcie wynika niezbicie z art. VIII przep. wpr. K. P. C., który nakazuje przy ściąganiu grzywien od świadków stosować przepisy K. P. K., a więc i art. 117 K. P. K. W artykule „Oszustwo względnie szalbierstwo przez wyłudzanie usług adwokackich" Dr. W. G o l d b l a t t adw. omawia „naciąganie" adwokatów przez niesumiennych klijentów i dowodzi, że działanie ze szkodą adwokata t. j. nieuiszczenie mu zapłaty należnego wynagrodzenia stanowi nie bezprawie cywilne, lecz czyn przestępny i wchodzą tu w grę — oszustwo z art. 264 K. K. i szalbierstwo z art. 265 K. K. Autor przytacza stany faktyczne, od których istoty zależy ustalenie kiedy winien być zastosowany do czynu klijenta art. 264 a kiedy 265 K. K.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH (Poznań Nr. 4 — 1934). W artykule „Procedura w sprawach rozwodowych" D. Gr a c z adw. mówi, że w sprawach tych (w b. zaborze pruskim) obowiązywały dwie ustawy niemieckie — kodeks cywilny i procedura cywilna. Obecnie po wydaniu ustawy międzydzielnicowej i polskiego Kodeksu Postępowania Cywilnego w sprawach rozwodowych obowiązuje 5 ustaw: niemiecki kodeks cywilny, niemiecka procedura cywilna, polski Kodeks Postępowania Cywilnego, ustawa wprow. K. P. C. i prawo prywatne międzydzielnicowe, które wkracza zarówno w dziedzinę prawa materjalnego, jak i formalnego. Autor m. in. rozważa kwestję właściwości miejscowej pozwu rozwodowego i stwierdza, że o właściwości miejscowej decyduje miejsce zamieszkania męża (w ciągu jednego roku), które jest zarazem prawnem miejscem zamieszkania i żony, a nie faktyczne współżycie małżonków, jak to rozumiały niektóre sądy.

EGZEKUCJA SĄDOWA — organ Zarządu Głównego Związku Komorników R. P. Po dłuższej przerwie ukazał się Nr. 12 czasopisma, który zawiera artykuły, specjalnie dotyczące kwestji stosowania w praktyce poszczególnych przepisów prawa egzekucyjnego, oraz sprawozdania dwu walnych zebrań członków Koła Warszawskiego w dn. 28.X. 1933, podczas którego członkowie Koła m. in. złożyli gremjalną deklarację, iż zgłaszają akces do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem i takiegoż zebrania w dn. 9.XII. 1933, na którem zgłoszono przystąpienie członków Koła do Związku Strzeleckiego.

EGZEKUCJA SĄDOWA (Organ Zrzeszenia Komorników N. 5 — 1934) zawiera artykuły i notatki, dotyczące wykonywania czynności zawodowych i spraw zrzeszeniowych. Czasopismo stwierdza, iż od stycznia 1933 r. wpływa do komorników nadmierna ilość spraw do egzekucji na prawie ubogich. W artykule „Iure et facto", mówiąc o kosztach egzekucji, które ponosi dłużnik bezimienny, autor m. in. zaznacza, że w Małopolsce już ustaliło się, iż w postępowaniu sądowem i egzekucyjnem bierze udział adwokat, z czego często powstają anomalje, i przytacza odpowiednie fakty; powództwo wynosi 10 złotych, koszty zaś sądowe i wynagrodzenie adwokata 20 zł., a jeśli adwokat złoży dodatkowy wniosek np. o wstrzymanie licytacji, to za ten wniosek adwokat znowu liczy sobie wynagrodzenie 10 zł. Przytaczając i inne podobne fakty, autor podaje, że jeden z warszawskich komorników otrzymał wniosek od adwokata o ściągnięcie z dłużnika 100 zł. długu i kosztów adwokackich 340 zł.

PRAWO — organ Polskiej Akademickiej Młodzieży Prawniczej w Nr. 4 z maja 1934 r. zamieszcza w dziale artykułów: R o m a n a T u r s k i e g o „Nasza przyszłość" (bolączki życia młodego prawnictwa polskiego), J a n a Z a j c i ń s k i e g o, „Oblicze młodej Europy" (ruch narodowy) J e r z e g o O s s o w s k i e g o (z Koła Socjologicznego S. U. W. im. Leona Petrażyckiego) „Pogłębienie podstaw so-

cjologji", Zbigniewa Danileckiego „Ku państwu korporacyjnemu" (Austrja) i Zygmunta Ryszarda Łaguny „Amnestja" (przyczynki teoretyczno-filozoficzne).

APEL, organ Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych Nr. 5/1934 r. Wstępny artykuł redakcyjny p. t. „Po imieniu!", opierając się na znanem przemówieniu b. premjera p. Prystora wskazuje na konieczność wyplenienia zła moralnego, jakie się wkradło do życia społecznego i jakie „dociera niekiedy i do sfer urzędniczych, wywierając na nie ujemny i demoralizujący wpływ". Jerzy Przyłuski w ciekawym i aktualnym artykule „Udział i rola urzędnika państwowego w organizacjach społecznych", zastanawiając się dłużej nad niedomaganiami w działalności tych organizacyj, uważa za niezbędny liczny udział w nich urzędników państwowych, jako pełnowartościowego elementu obywatelskiego, celem umożliwienia szerokim sferom urzędniczym poświęcenia się swobodnie i bezinteresownie pracy społecznej uznaje za niezbędne zabezpieczenie urzędnikom minimalnych potrzeb życia codziennego. Prócz działu korporacyjno - zawodowego numer uzupełniają „Uwagi o przechowywaniu dowodów rzeczowych", K. Rąfowskiego i „Zasady sądowego podziału sumy, uzyskanej z egzekucji". W. Srokowskiego.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO Nr. 6/1934 r. zawiera dokończenie artykułów: „Nowa Konstytucja" Z. Sitnickiego i „O domach pracy dla zwolnionych z więzień" J. Śliwowskiego, „Notatkę o Warszawskim Zakładzie dla nieletnich z roku 1830", oraz „Uwagi i wnioski w sprawie organizacji, programu i metod pracy oświatowej na terenie więzień" Z. Domaniewskiej-Filipkowskiej. Kronika zamieszcza sprawozdanie z XIV Zjazdu Psychjatrów Polskich w Krakowie (19 — 21 maja r. b.), w którym wzięli udział z ramienia komisji do badań kryminalno-biologicznych przy Departamencie Karnym Ministerstwa Sprawiedliwości dr. L. Korzeniowski i dr. J. Szpakowski, lekarze psychjatrzy i kierownicy szpitali dla nerwowo i umysłowo chorych więźniów w Grodzisku i Grudziądzu, wygłaszając referaty: dr. Korzeniowski „Symptomatologja psychoz więziennych" i dr. Szpakowski „Etjologja psychoz więziennych". Zjazd uchwalił wnioski dr. Stryjeńskiego z Kobierzyna i dr. Łubniewskiego z Tworek w przedmiocie utworzenia specjalnych zakładów dla psychopatów i przestępców kryminalnych a to zgodnie z wymogami nowego Kodeksu Karnego. W związku z udziałem Departamentu Karnego Min. Spraw. w wystawie „Len Polski", dowiadujemy się, że hodowla lnu w gospodarstwach rolnych przy 48 więzieniach zajmuje już obecnie około 87 hekt., że warsztaty tkackie działów pracy produkują 600 tysięcy metrów płótna lnianego, pokrywając zapotrzebowanie całkowite wszystkich więzień. „Przegląd" przystępuje do rozszerzenia rubryki „Z Patronatów".

PRZEGLĄD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH (Nr. 3 — 1934) zawiera m. in. dokończenie artykułu J. Wengierowa „Kodeks Zobowiązań a ubezpieczenia społeczne", w którym autor wskazuje na różnice istniejące co do przedawnienia pomiędzy K. Zob. a ustawą ubezpieczeniową. Według K. Zob. sąd nie może z urzędu uwzględnić przedawnienia, natomiast instytucja ubezpieczeniowa obowiązana jest z urzędu zbadać, czy nie zachodzi przedawnienie. Ustawa ubezpieczeniowa ustanowiła krótszy okres przedawnienia, niż K. Zob. i odmiennie określa pojęcie przerwania biegu przedawnienia. Postanowienia K. Z. o obowiązku udzielania przez pracodawcę pomocy pracownikowi w okresie choroby ściśle zazębiają się przepisami ustawy ubezpieczeniowej, jak również art. 445 K. Z. z art. 122, 123 i n. ustawy ubezpieczeniowej.

GAZETA ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ w dwóch kolejnych zeszytach (9 i 10 — 1934) zamieszcza rozprawę Z. Krugera „Utrata obywatelstwa polskiego w świetle przepisów prawnych i orzecznictwa Najwyższego Trybunału Administracyjnego". Rozważone są obszernie postanowienia traktatu ryskiego, „małego" traktatu wersalskiego w związku z konwencją wiedeńską, traktatem pokoju z Austrją i umową z Czechosłowacją w częściach, dotyczących nabycia i utraty obywatelstwa polskiego. Odrębna konwencja polsko-niemiecka uregulowała kwestję nabycia i utraty obywatelstwa polskiego przez mieszkańców Górnego Śląska a umowa z Czechosłowacją co do mieszkańców Orawy, Spisza i polskich gmin Śląska Cieszyńskiego. Obywatel polski nie może być jednocześnie obywatelem innego państwa (jak to zezwala ustawa niemiecka). Żona i dzieci (do lat 18) winny posiadać obywatelstwo męża - ojca. Obywatel polski obowiązany do czynnej służby wojskowej może nabyć obywatelstwo obce jedynie w razie uzyskania zwolnienia od powszechnego obowiązku wojskowego, którego może udzielić dowódca okręgu korpusu w porozumieniu z wojewodą. Autor wskazuje tryb tego postępowania, a następnie rozważa kwestję utraty obywatelstwa polskiego przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienie do służby wojskowej w państwie obcem bez zgody Rządu polskiego jak również pozbawienia obywatelstwa na mocy przepisów rozporządzenia Rady Obrony Państwa wskutek niespełnienia obowiązku służby wojskowej. Utrata lub pozbawienie obywatelstwa rozciąga się na żonę tracącego obywatelstwo i na jego dzieci do lat 18. Na mocy wszyst-

kich konwencyj wybór męża (przy opcji) decydował również o obywatelstwie żony i dzieci do lat 18, jedynie taktat ryski daje prawo żonie samodzielnego wyboru obywatelstwa z dziećmi przez nią wychowywanemi. Orzecznictwo w sprawach utraty (i nabycia) obywatelstwa należy do właściwości wojewódzkich władz administracyjnych i najw. Tryb. Admin. W końcu autor podaje sposoby utraty obywatelstwa na tle przepisów prawnych innych państw.

Toż czasopismo w Nr. 11/1934 zamieszcza w dziale atykułów: Antoniego Robaczewskiego „Budżety państwowe (Administracji państwowej, Przedsiębiorstw i Zakładów, Monopoli i Funduszów) w latach 1926/27. 1929/30. 1933/34 i 1934/35", dr. Cezarego Berezowskiego „Wejście w życie i wykonanie ustawy" (dokończenie), prof. dr. Kelsena „Czysta teorja prawa" (dokończenie) i wreszcie wzbudzająca specjalne zainteresowanie pracę Zygmunta Skrzyńskiego p. t. „W sprawie ustalenia urzędowej nomenklatury miejscowości zamieszkałych w Polsce". Sprawa ta ma duże bardzo znaczenie wobec zamętu, jaki panuje w dziedzinie nazw miejscowości w Polsce na tle spuścizny po zaborcach, od których otrzymaliśmy cały szereg miejscowości o nazwach odpolszczonych lub nowoutworzonych w duchu obcym dla naszego języka i kultury, a także wobec powstania po odzyskaniu niepodległości masy nowych miejscowości na skutek parcelacji i komasacji. Sądząc z posiadanych przez Główny Urząd Statystyczny materiałów ostatniego spisu ludności z d. 9 grudnia 1931 r., Polska liczy około 140 tysięcy odrębnych zamieszkałych miejscowości, z których trzecia część posiada po kilka nazw. Sprawa ustalenia nomenklatury miejscowości odgrywa ważną rolę. Pierwsze próby w tym względzie podjęte zostały na terenie b. zaboru pruskiego przez b. miejscowy Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej w r. 1919, a następnie przez Ministra b. dzielnicy pruskiej, w wyniku czego ogłoszony został „Spis miejscowości województwa poznańskiego" nakładem Urzędu Statystycznego Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej. Powszechnie odczuwana potrzeba ustalenia urzędowej nomenklatury miejscowości w Polsce spowodowała uchwały Rady Ministrów z d. 31 maja 1929 r. o utworzeniu przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych „Komisji dla opracowania wniosków w sprawie ustalenia urzędowej nomenklatury miejscowości w Polsce". W myśl tej uchwały utworzone zostały odpowiednie Komisje przy urzędach wojewódzkich, które jednak ze względów natury budżetowej nie przejawiły żadnej działalności. Instytucją odpowiednią do podjęcia się pracy przygotowawczej w tej dziedzinie, jest Główny Urząd Statystyczny, który, przystepując do organizacji drugiego powszechnego spisu ludności z r. 1931, opracował specjalny formularz spisowy dla miejscowości. Dla opracowania zebranego w ten sposób materjału utworzona została w 1932 r. w Biurze powszechnych spisów specjalna sekcja, która przygotowuje publikację nowego wykazu wszystkich zamieszkanych miejscowości w Polsce, jaki ukazywać się będzie w oddzielnych tomach, obejmujących poszczególne województwa.

A. G.

DEUTSCHE JURISTEN — ZEITUNG. (Zeszyty 9, 10 i 11-ty). — W artykule „Rozwiązanie małżeństwa mieszanego" prof. dr. Henryk Stoll omawia aktualną dziś w Niemczech ze względu na panujące tam poglądy rasowe kwestję dopuszczalności małżeństw, zawartych przez aryjczyków z niearyjczykami. Sprawę tę rozważa autor tak ze stanowiska obowiązujących przepisów, jakoteż de lege ferenda. Za przesłanki, które mogą w tym względzie wchodzić w grę, jako przyczyny rozwiązania małżeństwa, uważa autor błąd co do osobistych właściwości drugiego małżeństwa, tudzież rozbicie spójni małżeńskiej. Zważywszy, że błąd, jako przyczyna rozwiązania małżeństwa, musi zachodzić w chwili jego zawarcia i musi być tak objektywnie jak subjektywnie doniosły, że błąd musiałby istnieć co do tego, czy drugi małżonek jest pochodzenia niearyjskiego, nie zaś także co do błednej oceny znaczenia niearyjskiego pochodzenia, autor dochodzi do wniosku, iż możliwość uzyskania unieważnienia małżeństwa mięszanego zpowodu rzeczonego błędu na podstawie przepisów obowiązującego prawa jest minimalna. Mało także szans daje druga wspomniana wyżej przyczyna, rozwiązanie bowiem małżeństwa zpowodu jego rozbicia zależne byłoby od stwierdzenia, iż niearyjski małżonek rozbicie małżeństwa zawinił przez ciężkie uchybienie obowiązkom małżeńskim lub przez nieobyczajne i niehonorowe postępowanie. Omawiane zagadnienie zasługuje nadto na uwagę pod względem metodycznym, albowiem wiąże się z kwestją stosunku sędziego do ustawy. Aczkolwiek, zdaniem autora, sędzia związany jest zasadniczo przez prawo, to władny jest jednak interpretować je i uzupełniać jego luki w duchu narodowo - socjalistycznych przekonań prawnych; nie ulega więc wątpliwości, iż poglądy narodowo - socjalistyczne na kwestję czystości rasy muszą znaleźć swój wyraz także w dziedzinie prawa cywilnego. Ze stanowiska obecnie panujących poglądów państwo nie może życzyć sobie małżeństw mieszanych i niewątpliwie nowe ustawodawstwo familijne unormuje tę sprawę pod

hasłem ochrony czystości rasy germańskiej. Sędzia jednak nie może wyprzedzać ustawodawcy i wykładnia jego nie może stawać w sprzeczności z istotnem znaczeniem i celem przepisu, który ma w konkretnym wypadku zastosować. Otóż skoro ze stanowiska obowiązującego prawa, istotne znaczenie może mieć tylko błąd, który istniał w chwili zawarcia małżeństwa, sędzia, rozpoznając konkretną sprawę, musi zwrócić uwagę na czas, w którym małżeństwo zawarto. Jeżeli ktoś w 1933 r. zawarł małżeństwo z osobą, o której nie wiedział, iż jest pochodzenia niearyjskiego, to można z całą słusznością uważać, iż zaszedł po jego stronie błąd doniosły tak pod względem przedmiotowym jak podmiotowym, natomiast jeżeli chodzi o małżeństwo z przez 20 lat, wątpić można, czy świadomość co do niearyjskiego pochodzenia drugiego małżonka byłaby powstrzymała żądającego unieważnienia małżeństwa zpowodu błędu, od zawarcia małżeństwa. Autor uważa za konieczne uregulowanie kwestji przez wydanie przepisów przejściowych, przyczem wyraża pogląd, iż należałoby wyłączyć możliwość rozwiązania małżeństw zawartych przynajmniej na 10 lat przed 15 kwietnia 1933 r., zresztą zaś uznać za dopuszczalny rozwód za obopólną zgodą, na żądanie zaś jednej strony tylko wtedy, gdyby należało uznać, iż ze względu na zmienione poglądy społeczne i prawne oraz ze względów rodzinnych nie można wymagać od powoda dalszego pozostawania w danym związku małżeńskim. Dzieci z takiego małżeństwa należałoby pozostawić we władzy rodzicielskiej małżonka niearyjskiego pochodzenia.

Artykuł d r. C r u s e n a „Z życia prawnego Gdańska" informuje nas o podstawach i duchu, w jakim od lata 1933 r. rozwijają się i przeobrażają stosunki i urządzenia prawne wolnego miasta Gdańska. Źródłem nowych przepisów prawnych są wyłącznie dekrety, wydawane na podstawie ustawy o pełnomocnictwach z 24 czerwca 1933 r., treść zaś ich charakteryzuje dążność do uzgodnienia ustawodawstwa gdańskiego z narodowo - socjalistycznem ustawodawstwem Rzerzy. Wyrazem tej dążności jest ustanowienie tych samych dni świątecznych, rozporządzenie o ochronie symbolów wolnego miasta Gdańska i zaprzyjaźnionych państw, wprowadzenie uproszczonego postępowania wywłaszczeniowego i w ogólności przejęcie niemal dosłowne całego szeregu nowych ustaw niemieckich, jak nowej ordynacji wekslowej i prawa czekowego, noweli do procedury cywilnej, o ochronie zdrowia publicznego, o ochronie matki, o zapobieganiu przyrostu dziedzicznie obciążonego potomstwa i t. p. Odchylenie od prawa niemieckiego zachodzi jedynie w tych dziedzinach, które ze względu na szczególne warunki Gdańska wymagają bezwzględnie odmiennego unormowania. Do rzędu tego rodzaju norm należą rozporządzenia, dotyczące zakazu (czasowego) zakładania nowych placówek handlowych i rzemieślniczych, ograniczeń sprzedaży napojów alkoholowych, zakazu handlu ulicznego, regulacji handlu obnośnego mleka i t. p. Szczególnie żywą działalność Senat Gdańska rozwinął na polu kulturalnem. Zanotować w tym względzie należy utworzenie urzędu opieki nad pomnikami, założenie Krajowej Izby Kultury, przywrócenie dawnego ustroju Politechnice Gdańskiej, tudzież przekształcenie teatru miejskiego na teatr państwowy. W dziedzinie wymiaru sprawiedliwości zmieniono ustawę o wyborze sędziów w ten sposób, iż zreformowano przepisy o postępowaniu przy wyborze. Wyboru dokonywa nadal wydział, składający się z Prezydenta miasta Gdańska, 1 senatora, 3 przedstawicieli sejmu, Prezydenta Sądu, trzech sędziów i dwóch adwokatów; przewodnictwo jednak na zebraniach, dokonywających wyboru, sprawuje wyznaczony przez senat sędzia lub adwokat, (dotąd należało ono z urzędu do Prezydenta Sądu lub Przewodniczącego Izby Adwokackiej), przytem Senat, a nie jak dotąd Prezydent Sądu, wyznacza sprawozdawcę; zamiast głosowania tajnego i pisemnego wprowadzono głosowanie ustne i jawne, co najważniejsza zaś postanowiono, iż kandydatem na sędziego może być tylko ten, kto uzyska od Prezydenta Senatu zaświadczenie, iż posiada potrzebne dla sędziego uzdolnienie. W ten sposób Senat zapewnił sobie bezwzględną możność niedopuszczenia do wyboru nie odpowiadającego mu kandydata. Jako doniosłe wydarzenie na polu stosunków międzynarodowych autor wymienia rozporządzenie z 15.IX. 1933 r. o prawnem stanowisku konsulów uwierzytelnionych w Gdańsku oraz znane umowy międzynarodowe, zawarte z Rzeczypospolitą Polską.

W zeszycie 9-tym znajdujemy bardzo ciekawą pracę prof. d r. S p e r l a z W i e d n i a o d z i e d z i c z n o - b i o l o g i c z n y m d o w o d z i e p o c h o d z e n i a. Autor zaznajamia nas z nową metodą wykazywania ojcowstwa na podstawie badania i porównywania morfologicznych i fizjologicznych cech dziecka i przypuszczalnego ojca. Metoda ta ma tę wyższość nad próbą krwi, iż ta ostatnia może dostarczyć tylko dowodu negatywnego (dana osoba nie jest ojcem), podczas gdy metoda dziedziczno - biologiczna umożliwia pozytywne stwierdzenie ojcowstwa. Metoda ta rozwinęła się w ostatnich latach szczególnie na uniwersytecie wiedeńskim, dzięki pracom prof. Rechego, niedawno powołanego na katedrę uniwersytetu lipskiego, tudzież jego następcy prof. d-ra Jozefa Weningera. Polega ona na

jak najściślejszem obserwowaniu zjawisk, które według wyników nauki muszą lub mogą przechodzić na potomstwo tylko na zasadzie prawa dziedziczenia, nie mogą zaś być w inny sposób nabyte. W każdym człowieku (fenotyp) dadzą się mianowicie odróżnić cechy, z któremi przyszedł na świat (genotyp), od cech przezeń w ciągu życia nabytych (biotyp). Do cech dziedzicznych należą m. in. kształt i ułożenie brwi, barwa i rysunek tęczówki, zarysy czoła, owłosienie głowy, kształt małżowin usznych, profil twarzy, kształt i kąt podbródka, cera, właściwości naskórka i t. d. Rzeczona metoda może mieć zastosowanie nietylko w sprawach o ojcowstwo, lecz także i w niektórych sprawach karnych (np. kazirodztwo, opuszczenie dziecka); wartość jej zależy jednak od dostatecznej ścisłości i dokładności badania, które może być przeprowadzone tylko przez odpowiednio urządzony instytut, wyposażony w niezbędne urządzenia i mający do dyspozycji należycie wyszkolony personel. Natomiast wszelki dyletantyzm czy to ze strony samego sędziego, czy też nawet niewyspecjalizowanego w tym względzie lekarza mógłby być tylko szkodliwy.

Zeszyt 10-ty zawiera m. in. artykuł prof. d r. K l e e z Berlina, czonka komisji kodyfikacyjnej prawa karnego, zatytułowany „Kara bez pisanego prawa", w którym autor występuje przeciw poglądom, uważającym zasadę „nulla poena (nullum crimen) sine lege" za nienaruszalną świętość i symbol praworządności. Według wywodów autora pogląd, jakoby zasada ta wyrosła na gruncie prawa rzymskiego, jest mylny. Według Momsena rzymskie „leges" stanowiły tylko szkielet rozwijającego się nieustannie rzymskiego prawa karnego. W Rzymie nie cofano się bynajmniej przed stosowaniem kar „ad exemplum legis". Wspomniana zasada jest duchowym wytworem wielkiej rewolucji francuskiej i zapoczątkowanej przez nią epoki liberalizmu i indywidualizmu. Teoretycznie rozwinęła się ona w angielskiej filozofji prawa naturalnego w ciągu 17 i 18 wieku, podatny zaś grunt do jej przyjęcia przez nowe prądy stworzyły anarchistyczne stosunki, jakie w dziedzinie prawa karnego w epoce przedrewolucyjnej panowały w Europie. W nauce prawa karnego została ona poraz pierwszy wyraźnie sformułowana na przełomie 18 i 19 wieku przez Feuerbacha w jego nauce prawa karnego. Naturalną konsekwencją tej zasady jest zakaz stosowania analogicznego prawa karnego na niekorzyść oskarżonego. Oczywistem jest dzisiaj, iż wykładnia ustawy nie powinna być ściśle gramatyczna, że przekonanie prawne społeczeństwa wymaga od sędziego, by nie był niewolnikiem literalnego brzmienia ustawy, lecz wnikał w jej ducha i tłómaczył ją, mając na oku jej cel. Zwłaszcza w ustroju narodowo - socjalistycznym nie jest do pomyślenia inne stanowisko. Zasada ochrony jednostki przed rzekomą samowolą sędziego musi ustąpić przed zasadą materjalnej sprawiedliwości, polegającej na zapewnieniu społeczeństwu skutecznej ochrony przed przestępną samowolą jednostki. Słusznie zatem, zdaniem autora, projekt niemiecki prawa karnego zrywa z zasadą „nullum crimen sine lege" i uprawnia sędziego do stosowania analogji przy wymiarze sprawiedliwości karnej. Rozumie się samo przez się, iż nie chodzi tu bynajmniej o usankcjonowanie zupełnej dowolności sędziego, lecz o zapewnienie mu swobody w granicach, jakie zakreśliła wola wodza narodu. Nawet najlepszy ustawodawca nie jest w stanie przewidzieć i ująć w formuły prawne wszystkich możliwości. Sędzia, stosując do nieprzewidzianego wyraźnie w ustawie wypadku karę ustanowioną dla najbardziej pokrewnego wyraźnie unormowanego wypadku, urzeczywistnia tylko wolę wodza, a czyni to zresztą pod kontrolą najwyższej instancji sądowej, której zadaniem w takich wypadkach będzie przeprowadzić kontrolę w tym względzie, czy stanowisko, zajęte przez sędziego niższego, jest zgodne z wolą wodza i prawnem przekonaniem narodu. Wkońcu autor porusza sprawę wstecznego działania nowych ustaw karnych, które bądź zaostrzają dotychczasowe przepisy, bądź wprowadzają nowe karalne stany faktyczne, przyczem, wychodząc z założenia, iż ze względu na brak odpowiedniego wskaźnika, na którego podstawie możnaby ustalić od jakiego czasu nowy przepis należałoby uważać za odpowiadający zmienionym przekonaniom prawnym narodu, konieczne jest, by ustawy tego rodzaju w każdym poszczególnym wypadku zarówno kwestję mocy wstecznej, jak i jej terminu wyraźnie określały. — Prof. uniwersytetu warszawskiego D r. Z y g m u n t C y b i c h o w s k i stwierdza w artykule „Metoda narodowa w prawie państwowem i w nauce o państwie", iż narodowy socjalizm wywarł głęboko sięgający wpływ na naukę prawa państwowego, stwarzając nowe metody i utwierdzając nowe poglądy. System prawa państwowego winien opierać się na nauce o państwie, prawo państwowe bowiem może być badane, objaśniane i konstruowane tylko przy pomocy pojęć, które stwarza nauka o państwie. Ta ostatnia musi się opierać na pierwiastkach narodowych, a więc jeżeli chodzi o Państwo Niemieckie, musi być nawskroś niemiecka. Taka tylko nauka o państwie daje możność należytego zrozumienia niemieckiego prawa państwowego, podobnie, jak oparta na tych samych zasadach nauka o państwie każdego innego narodu, umożliwia rzeczywiste poznanie prawa państwowego danego narodu. Stosowanie

tej metody w Niemczech umożliwił dopiero narodowy socjalizm. Przedtem istniała w Niemczech tylko ogólna nauka o państwie, która o istocie państwa niemieckiego nic, albo prawie nic nie mówiła. Zagranica z zainteresowaniem śledzi i omawia przemianę metod stosowanych obecnie w niemieckiej nauce o państwie, jeżeli zaś nie zawsze dochodzi do objektywnie słusznych wniosków, to w dużej mierze dzieje się tak dlatego, iż nie każdy badacz jest do tego stopnia obeznany z językiem, historją i kulturą narodu niemieckiego, by mógł należycie wniknąć w ducha nowych idei obcego mu w rzeczywistości narodu. Autor uważa metodę narodową w prawie państwowem za jedynie właściwą. Ona tylko pozwala naprawdę wniknąć w istotę państwa i ułatwia zrozumienie innych państw. Dopiero przy jej pomocy można ustalić, co mówić słusznie o jednakowych w różnych państwach zasadach prawnych. Wykazuje ona mianowicie, że czestokroć t. zw. ogólne zasady prawa państwowego posiadają jednak charakter narodowy i z tego właśnie powodu ulegają w poszczególnych państwach przedziwnym przeobrażeniom. O jakiejś ogólnej nauce prawa państwowego dziś, ściśle rzecz biorąc, nie może być mowy; wielkie natomiast znaczenia przypisać należy porównawczej nauce o państwie i o prawie państwowem.

Prof. Dr. K a r o l S c h m i t t z Berlina, który z dniem 1 czerwca 1934 r. objął po Adolfie Baumbachu redakcję omawianego czasopisma, zamieścił w 11 zeszycie artykuł wstępny zatytułowany „Droga niemieckiego prawnika", w którym przedstawia niejako swe „credo" prawnicze. Zwycięstwo ruchu narodowo-socjalistycznego, pisze autor, pobudziło ruch prawniczy niemiecki do nowych wysiłków i pracy twórczej, zrodziło konieczność poddania rewizji skostniałych w epoce pozytywizmu prawa pojęć i metod, do pogłębienia sposobu rozważania i rozwiązywania zagadnień prawnych i zerwania z dotychczasową tendencją traktowania nowych myśli jako wyłącznie zagadnień polityki prawnej, uprawianej pod wpływem zasady „de lege ferenda", a równającej się w praktyce utrącaniu każdej niemal nowej myśli. Na czoło dzisiejszych zagadnień prawnych wysuwa się sprawa stosunku sędziego do ustawy, w szczególności zaś w dziedzinie prawa karnego kwestja wykładni zasady „nulla poena sine lege". Zasługą narodowego socjalizmu jest zerwanie z zasadą rozróżniania pomiędzy materją, a duchem, krwią i duszą, słowem i myślą. Bezduszna litera nie ma żadnego znaczenia tak, jak bez znaczenia jest myśl, która nie przybrała zewnętrznej formy. Wykładnia prawna, która opiera się tylko na literalnem brzmieniu ustawy, polega na przeciwstawianiu dawnego ducha ustawy nowemu duchowi. Reakcja przeciw poglądowi, jakoby obowiązkiem prawnika było bronić przeszłości przed teraźniejszością, dopóki mu tego wyraźny rozkaz ustawodawcy nie uniemożliwi, zaznaczyła się jeszcze przed narodowo-socjalistycznym przewrotem. Dziś staje się jasnem dla każdego, że słowa ustawy nie są czemś oderwanem, lecz mieszczą się w ramach ogólnego porządku prawnego, który przenika każde słowo. Zmiana systemu prawnego pociąga za sobą zmianę dotychczasowego znaczenia słów ustawy. Pewność, jaką daje ustawa, nie zależy bynajmniej od niewolniczego trzymania się jej słów, lecz od stałości ustroju państwowego, którego duchem i światopoglądem winien być przeniknięty każdy prawnik, któremu poruczono tworzenie i stosowanie prawa. Autor rozważa następnie pytanie, czy konstytucja wejmarska obowiązuje, i dochodzi do wniosku negatywnego, co nie wyłącza możliwości stosowania poszczególnych jej przepisów jako przepisów zwyczajnej ustawy, która nie sprzeciwia się nowemu ustrojowi. Ustawodawca nie może jednym aktem stworzyć nowej ustawy, ani też dawnej przystosować do nowego ustroju, nie może też rejestrować wszelkich przemian rozwoju ustroju społecznego. Wiele nowych pojęć prawnych przy zastosowaniu do nich dawnych metod wydają się niezrozumiałe i, jak dawniej mówiono, nieprawnicze. Byłoby jednak błędem określać nowe zagadnienia życia prawnego jako nieprawnicze i usuwać prawników od udziału w ich rozwoju i rozwiązywaniu. Przeciwnie prawnik niemiecki ma za zadanie być pionierem rozwoju prawa niemieckiego i nie może stać się ani zawieszonym w próżni inteligentem, ani tem mniej narzędziem obcych lub nawet wrogich Państwu sił.

W tymże zeszycie sędzia S c h e u n e s t z Berlina w artykule „Dziecko jako świadek" zwraca uwagę na momenty, które należy mieć na względzie przy badaniu dziecka jako świadka. Już zewnętrzne warunki, wśród których następuje przesłuchanie świadka (uroczysty nastrój sali sądowej), oddziaływają hamująco na dziecko, rzeczą więc taktu sędziego jest, by usunąć tę przeszkodę i przez stosowne pytania wzbudzić w niem ufność, wniknąć do jego duszy, poznać jego stosunek do otoczenia. Nie wszystko, co faktycznie działa na organy zmysłów dziecka, dochodzi do jego świadomości, lecz jedynie to, co wzbudza w niem szczególniejsze zainteresowanie, pamiętać więc trzeba, iż uwaga dzieci na różne podniety zewnętrzne nie jest tak równomiernie rozłożona, jak u osób dorosłych, które zazwyczaj są przyzwyczajone do dokładniejszego obserwowania tego, co się wobec nich dzieje, niemniej nie można zapominać o tem, iż duchowe czynności, polegające na przekształcaniu nieskoordynowanych wrażeń zmy-

słowych na świadome spostrzeżenia, nie są jeszcze w należytym stopniu rozwinięte. Przeżycia swe i spostrzeżenia dziecko nie zawsze przypomina sobie i odtwarza w tym samym porządku i postaci, w jakiej one odbiły się w jego zmysłach. Dziecko, nie mając jeszcze należycie rozwiniętej zdolności logicznego myślenia, wrażenia swe przetwarza w umyśle, łącząc je pod wpływem fantazji z innemi w innych okolicznościach i warunkach odniesionemi wrażeniami. Wypływa stąd dalsza konieczność wykrycia granicy między tem, co w zeznaniach dziecka jest odtworzeniem rzeczywistych spostrzeżeń, a co wytworem jego fantazji. Pozatem zorjentować się należy w ogólności, czy dziecko należy do natur subjektywnych (uczuciowych), czy też objektywnych (kierujących się więcej rozumem), przyczem jako regułę można przyjąć, iż dzieci do 14-go roku życia (dziewczęta nawet do 16-go) stanowią zazwyczaj typ uczuciowy, którego cechą jest podświadome kształtowanie zeznań na korzyść osoby, z którą bardziej współczują. Nadto, podobnie jak u dorosłych, można wśród dzieci rozróżnić jednostki, należące do typu ludzi pamięciowych i fantastów. Człowiek pamięciowy obraca się z upodobaniem w przeszłości i odznacza się zaostrzoną pamięcią, będąc równocześnie ścisłym obserwatorem. Fantasta żyje raczej przyszłością, ponieważ daje mu to możność zaspakajania jego pociągu do kombinowania, co jednak odbiera mu zdolność należytego odtwarzania przeszłości. Ten ostatni typ u dzieci występuje o wiele częściej. Nie można wreszcie pozostawić bez rozważenia, czy dziecko pochodzi ze wsi, z małego lub dużego miasta.

S. B.

THE LAW QUARTERLY REVIEW. (vol. L. Nr. 198) za II kwartał r. b., zawiera szereg artykułów m. in. p. t. „Caselaw“, w którym autor W. S. H o l d s w o r t h, — nawiązując do umieszczonego w Nr. 197 tegoż kwartalnika — artykułu prof. Goodhardt'a O m o c y p r e c e d e n s u w p r a w i e a n g i e l s k i e m, zaznacza, że teorja co do wiążącej mocy prejudykatu ostatecznie skrystalizowała się przy końcu XVIII stulecia, aczkolwiek już od drugiej połowy XVI wieku moc prejudykatu uznana była za prawo w sądach powszechnych i w „Gwiaździstej Izbie“; następnie autor polemizuje z krytyką prawa angielskiego, że, jakoby zpowodu uznawania mocy precedensu, prawo to było zanadto konserwatywne i niepraktyczne (unpractical), jako oparte przeważnie na poszczególnych osądzonych wypadkach, wykluczających dalszą w tym względzie praktykę; w odpowiedzi na te zarzuty autor twierdzi, że prawo angielskie, przyjmując system precedensu z odpowiedniemi zastrzeżeniami, dało tem samem możność rozwoju tego systemu a zarazem stworzyło ciągłość doktryny prawnej i przydatność jej do zmiennych potrzeb społeczeństwa (to the needs of a changing society); historja prawa tak rzymskiego jak i angielskiego, zdaniem autora, wskazuje, że pierwiastek konserwatyzmu w prawie jest niezbędnym dla stworzenia stałego systemu jurysprudencji, przyjęte zaś w prawie angielskiem zastrzeżenia (reservations) odnośnie do precedensu dają sędziemu możność wyboru lub zupełnego pominięcia danego precedensu; nadaje to prawu angielskiemu większą giętkość, niż ją posiada ustawowe prawo (the enacted law) kontynentu, i dzięki temu dostrzegalne są znaczne różnice w prawnych rozstrzygnięciach poszczególnych stuleci; wprawdzie, kończy autor, stosowanie w praktyce systemu precedensu z jego zastrzeżeniami przedstawia duże trudności techniczne, lecz zato z drugiej strony wprowadza angielskich prawników na wyższy stopień tego technicznego doświadczenia (of technical skill). W artykule „The apparent authority of an agent of a company, *(pozorna czyli domniemana władza agenta spółki)*. J. L. M o n t r o s e'a — stwierdziwszy na wstępie istnienie słusznej zasady, że osoba nawet nie obznajmiona z przepisami spółek, o ile wstąpi w tranzakcję z tą spółką — staje się związaną jej przepisami, a z drugiej strony, jeśli spółka ograniczy uprawnienie swego agenta — może następnie kwestjonować tranzakcję zawartą z tym agentem — autor pod kątem widzenia orzecznictwa sądów i pozasądowej praktyki rozpatruje kwestję t. zw. pozornej władzy agenta spółki, zaznaczając, że potoczne używanie terminu „apparent authority“ w sensie objektywnym, jako odróżnienie od „actual authority”, czyli rzeczywistej władzy, staje się źródłem nieporozumienia, albowiem pojęcie władzy pozornej agenta zawsze jest związane z osobą, mającą do czynienia z tym agentem, taką jest wyraźna dyspozycja prawa, podczas gdy w języku potocznym pozorną władzę agenta uniezależnia się od poszczególnego kontrahenta i uważa się ją za rodzaj ogólnego i obszernego przedstawicielstwa spółki. W świetle przez sądy angielskie rozpatrzonych wypadków zasadnicza różnica między rzeczywistą (actual) i pozorną (apparent) władzą agenta zarysowuje się w ten sposób, że pierwsza odnosi się tylko do tranzakcyj obliczonych na zysk spółki, druga zaś wiąże spółkę bez względu na rodzaj tranzakcji; dlatego też ogólna reprezentacja nie zawsze jest dostateczna do stworzenia pozornej (czyli domniemanej) władzy agenta, bo może nie wiązać samej spółki, i władza ta zależna jest od rodzaju interesów (the nature of the business) i pozycji agenta w spółce, co zgodnie wypływa z prawa o spółkach t. zw. „the

Companies Act.“ z r. 1844; to też domniemana władza agenta nie jest ograniczona wymogami wewnętrznego urządzenia (of indoor management) działalności spółki.

W artykule — „The early history of the patent specification“ *(dawna historja specyfikacji patentów)* — autor D. S e a b o r n e D a v i e s chronologicznie przytacza wypadki wydawania w dawnych czasach patentów na wynalazki oraz daty i prawny sposób ich specyfikacji. Jak widać z przytoczonych przez autora danych — ilość opatentowanych wynalazków nie była dużą i nieraz data kilkudziesięcioletnia oddzielała powstanie wynalazków w przeciwieństwie do dzisiejszych czasów, gdzie rok rocznie w każdym prawie kraju trafia się pewna nieraz dość znaczna liczba opatentowanych wynalazków. Pomimo, iż dopiero w r. 1552 ukazał się w Anglji pierwszy patent wynalazczy Henry Smith'a (odnośnie szczegółowego opisu tego patentu — autor powołuje się na swój artykuł umieszczony w temże czasopiśmie z lipca r. 1932), to jeszcze w r. 1399 ogłoszony statut Henryka IV — zawiera m. in. pewne dyspozycje co do patentów na wynalazki; w r. 1561 utrwala się w Anglji system patentowy, nie wprowadzający jednakże ochrony wyłączności wynalazków, co nastąpiło dopiero w r. 1711, kiedy to przez zastosowanie specyfikacji ustaliła się w Anglji na sposób nowoczesny praktyka patentowa, zapoczątkowana według supozycji autora — w Niderlandach, a poczęta z dawnych przejawów łaski królewskiej: praktyka ta zapewnia obecnie wynalazcy przywilej w ciągu pewnego czasu osiągania wyłącznie dla siebie korzyści ze swego wynalazku, a wzamian za ten przywilej ogół korzysta następnie z dobrodziejstwa tego wynalazku, podczas gdy przedtem t. j. w ciągu XVI i XVII stulecia patent miał na celu przedewszystkiem zabezpieczenie przez koronę korzyści z wynalazku dla państwa przy kompensacie pracy i kosztów własnych wynalazcy, to też zapewne, dlatego otrzymanie patentu w tych właśnie czasach nie pociągało za sobą opłat na rzecz Skarbu.

Wreszcie w artykule „Nationality under french law“ *(narodowość według prawa francuskiego)*, którego autorem jest Fryderyk A l l e m è s, radca prawny ambasady francuskiej w Londynie, omawiana jest kwestja narodowości i obywatelstwa we Francji podług prawa z dnia 10 sierpnia 1927 r.

W. N.

Zapiski bibljograficzne

ISTOTA WŁADZY GŁOWY PAŃSTWA WE WSPÓŁCZESNEM PRAWIE KONSTYTUCYJNEM J e r z y R o g o w i c z. Przedmowa p r o f. d r. Z y g m u n t a C y b i c h o w s k i e g o. Rozprawa doktorska przyjęta przez Radę Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego.

Czy wyrażenie „Głowa Państwa“ jest pojęciem prawnem? Czy, przyznając mu nawet tę kwalifikacje, możliwem jest dać mu konstrukcję ogólną? Oto odpowiedzi, do których doprowadzić ma nas pośrednio książka Jerzego Rogowicza. A zagadnienie to pierwszorzędnej wagi o specjalnym charakterze naukowym. Stawiając sobie zagadnienie powyższe autor oznaczyć pragnął teren swych poszukiwań i metodę badań. Polem pracy Rogowicza jest prawo pisane, czyli źródło, które autor najwyżej z pośród źródeł prawa ceni. Ograniczając się tylko do zakresu prawa pisanego, autor pomija czynnik odgrywajacy w zakresie prawa publicznego rolę specjalną i zazwyczaj doniosłą: zwyczaj konstytucyjny. Rezultatem tego ograniczenia może być dość często niezgodność konstrukcyj logicznych, opartych li tylko na tekście przepisu prawa z rzeczywistością. W zakresie intepretacji przepisów prawnych autor jest zwolennikiem wykładni literalnej w najpełniejszem i najściślejszem tego słowa znaczeniu. Jest zwolennikiem gorącym traktowania przepisów prawnych, jako całości samej w sobie, upoważniających nas tylko do takiej interpretacji, która bezpośrednio z ich konstrukcji słownej da sie wyciągnąć. Poglądy autora w tym zakresie są niezmiernie charakterystyczne i zasługują, aby się nad niemi choć chwilę zatrzymać. Autor jest zdania, że: „interpretacia literalna nietylko nie jest świadomie stosowania, ale jest wręcz świadomie niestosowana. Niemal od chwili powstania dogmatycznej nauki prawa w dzisiejszem znaczeniu tego słowa, poczynając od początku ubiegłego stulecia metoda literalna jest z niej właściwie wyłączona, co więcej, nieraz to właśnie wydobycie się egzegezy prawniczej z pod bezwzględnego władztwa słowa uważa sie za stworzenie sytuacji, która dopiero umożliwiła powołanie do życia prawdziwie naukowej dogmatyki“. Temu stanowi rzeczy przeciwstawia się autor: „Rozwój prawa polega dziś na tem, że ten sam przepis zyskuje coraz to nową treść, zyskuje ją jednak nietylko z upływem czasu, ale i ze zmianą interpretatora, jest to rozwój chaosu“. To stanowisko Rogowicża, z którem oczywiście można polemizować, zasługuje na podkreślenie. W epoce relatywizmu pojęć prawnych, walczy on o uznanie zasad bezwzględnych. Zanim autor przejdzie do pracy badawczej, ustalić pragnie zasadnicze pojęcia. Dotyczyć to musi przedewszystkiem pojęcia władzy. Autor odróżnia pojęcie władzy od kompetencji:

„Pojęcie władzy niejednokrotnie mieszane jest w doktrynie prawa konstytucyjnego z pojęciem kompetencji. Pod tym względem odnajdujemy w literaturze konstytucyjnej szereg warjantów. Skupić je możemy w dwa główne typy — z jednej strony traktuje się kompetencję jako wytłumaczenie pojęcia władzy, z drugiej strony, przyjmując jakościową identyczność tych dwóch pojęć, różnice sie sprowadza na grunt wyłącznie ilościowy, uważając władzę za sumę kompetencji". Władzę w znaczeniu prawnem definjuje autor jako: „stworzoną przez prawo właściwość określonej osoby pojedyńczej lub zbiorowej, umożliwiającą jej samodzielne decydowanie o zmianach w położeniu innego człowieka, obowiązujące dla niego". Kompetencję autor uważa za środek do realizacji władzy i jako: ustaloną przez prawo odpowiedniość między zakresem czynności określonych co do przedmiotu, a określoną osobą jednostkową lub zbiorową, której przysługuje wyłącznie jej wykonywanie".

Aby dojść do celu swej pracy, t. j. do wyjaśnienia istoty władzy głowy państwa, autor zdecydował się na metodę analizowania przepisów poszczególnych konstytucyj które dzieli na poszczególne grupy stosownie do ich charakteru i daty powstania, a książka obejmuje jedynie wyniki pracy badawczej autora nad konstytucjami, które autor określa jako „przedwojenne", a w szczególności: Włoch, Danji, Luksemburgu, Turcji, Bułgarji, Japonji, Serbji, Rosji i Czarnogórza, Szwecji, Norwegii, Rzeszy Niemieckiej, Hiszpanii i Holandii, Portugalji, Grecji i Rumunji, Stanów Zjedn., Szwajcarji i Francji, Urugwaju, Meksyku, Peru, Gwatemala, Boliwji, Kolombji, Salwadoru, Haiti, San Domingo, Kuby, Wenezueli i Ekwadoru, Argentyny, Paragwaju, Costa-Rica, Brazylji, Chile, Panamy i Nikaragua. To też właściwa batalja naukowa podjęta przez autora rozegra się dopiero w następnej pracy Rogowicza, kiedy to zakończone zostanie studjum analityczne i autor zacznie budowę swych wniosków. Tem nie mniej już z tego co do rąk naszych doszło wnioskować można o dużym zasięgu myślowym, wielkiej erudycji i pracowitości autora. Trud Rogowicza jest tembardziej znamienny i pochwały godzien, że dotyczy on dziedziny zaniedbanej, jaką jest u nas dotąd, niestety, dziedzina teorji prawa publicznego.

M. J. K.

ZOBOWIĄZANIA. — Dr. Roman Longchamps de Berier prof. i członek Kom. Kodyfik. Zeszyt I-szy. Str. 128. Lwów 1934. Księgarnia Gubrynowicza i Syna. Książka stanowi początek systematycznego podręcznika „Kodeksu Zobowiązań" w opracowaniu autora, referenta głównego Kodeksu Zobowiązań w Komisji Kodyfikacyjnej. „Zobowiązania" mają objąć około 40 arkuszy druku i będą wychodziły zeszytami. Zeszyt I daje przedstawienie systematyczne podstawowych zasad Kodeksu Zobowiązań i nie jest szczegółowym komentarzem do poszczególnych przepisów Kodeksu. We wstępie autor podaje krótki zarys przebiegu prac nad projektem K. Z. w Kom. Kodyf. Autor m. in. zaznacza, że prawo zobowiązaniowe jest głównie prawem obrotowem, a obrót nowożytny ma tendencję do uniwersalności i z tego powodu dział prawa cywilnego, dotyczący zobowiązań, nadaje się najbardziej do międzynarodowego ujednostajnienia. Z tych względów Zjazd prawników państw słowiańskich w Bratysławie w 1933 r. uznał za wskazane przeprowadzenie unifikacji najpierw prawa obligacyjnego tych państw, jako najbardziej ułatwionego. Zeszyt zawiera wykładnię treści tytułu 1 i 8 rozdziałów tytułu 2-go Kod. Zob. (art. 1 — 103).

USTAWY KARNE DODATKOWE. Aleksander Mogilnicki — adw. b. prezes S. Najw. Str. 763. Kraków. Księgarnia Powszechna 1934 r. W książce tej podaje autor wyciągi ze wszystkich ustaw i rozporządzeń Prezydenta R. P. — a jest ich 196 — które ustalają sankcje karne za różnego rodzaju przestępstwa i wykroczenia. Kodeks Karny i prawo o wykroczeniach są ominięte. Bardzo dodatnią stronę książki stanowi umieszczony w niej „wykaz przedmiotowy", który w oddzielnych rubrykach segreguje i wymienia wszystkie ustawy, których sankcje karne przewidują pogwałcenia pewnej normy prawnej — np. rubryka „bezpieczeństwo" wymienia 14 ustaw, „cukier" — 3, „hodowla i łowiectwo" — 11, „praca" — 23, „zdrowie publiczne" — 22, „żegluga" —7 i t. d. Jeśli więc ktoś ma sprawę np. z zakresu żeglugi, natychmiast może przy pomocy „wykazu" odszukać wszystkie ustawy, dotyczące żeglugi. Książka zawiera wyciągi i z tych ustaw „zaborczych", które polski prawodawca wyraźnie utrzymał w mocy. Pod wielu przepisami podane są tezy orzeczeń Sądu Najwyższego i Najw. Trybunału Admin. W końcu każdego artykułu lub paragrafu zawierającego sankcję karną autor oznacza właściwość sądu „O" — jako właściwość sądu okręgowego w komplecie trzech sędziów, „J" — jednego sędziego sądu okr., „G" — sądu grodzkiego, „Pr" — sądu pracy, „A" — władzy administracyjnej. Książka zawiera obszerny (50 stron petitu) alfabetyczny skorowidz przedmiotowy. Książka zasługuje na polecenie, — każdy bowiem prawnik może przy jej pomocy niezmiernie ułatwić sobie pracę, szczególnie co do ujęcia sprawy w całokształ-

cie obowiązujących przepisów, dotyczących każdej poszczególnej kwestji, z treścią jej związanych.

PRAWO O SPÓŁKACH. Naum Golwag adw. Str. 78. Warszawa 1934. Księgarnia Naukowa. Powyższe prawo, mówi autor, zawiera kwintesencję praktycznej mądrości prawniczej, opartej na doświadczeniu 3-ch b. zaborców. Książka przytacza tekst prawa (D. U. 1933 p. 602), przyczem pod znaczną częścią przepisów podane są wyciągi — tezy z orzeczeń sądów polskich oraz sądów b. zaborczych, które nie utraciły aktualnego znaczenia. W celu wykrycia istotnego sensu poszczególnych norm podane są wyciągi z uzasadnień projektu Kom. Kodyf. i zestawienie ich z odpowiedniemi tekstami obowiązującego prawa. Wskazana też została literatura przedmiotu, jak również właściwość sądu co do przewidzianych w ustawie występków i wykroczeń (sąd grodzki, sędzia rejestrowy). W końcu autor podaje wzory umów spółki. Dołączono skorowidz rzeczowy.

KODEKS ZOBOWIĄZAŃ — komentarz. Opracował Adam Kon, adw. Str. 367. Warszawa 1934. Nakładem Księgarni F. Hoesicka. Książka zawiera tekst Kodeksu i przepisów wprowadzających. Umieszczono przepisy związkowe pod odnośnemi artykułami K. Z. oraz nieuchylone przepisy Kodeksu Napoleona (art. XVI przep. wpr.). Załączono skorowidz rzeczowy. Autor umieścił pod znaczną ilością artykułów K. Z. wyjaśnienia, ułatwiające zapoznanie się z podstawowemi zasadami K. Z. i zrozumienie bardziej zawiłych przepisów oraz uprzytomnienie zasadniczych różnic pomiędzy dotychczasowemi pojęciami a nowemi zasadami i instytucjami prawnemi przez K. Z. wprowadzonemi.

A. G.

„PROJEKT USTAWY O ZAPOBIEGANIU UPADŁOŚCI" (ogólnego zbioru Komisji Kodyfikacyjnej Nr. 77) uchwalony w pierwszem czytaniu przez podkomisję postępowania układowego Kom. Kodyf. Referentem tego projektu jest Sędzia S. N. Bron. Stelmachowski, który nadto skreślił krótkie uzasadnienie wytycznych nowego projektu. Naczelną zasadą projektu jest skrócenie i przyśpieszenie postępowania układowego przez odrzucenie niepotrzebnego balastu instytucji t. zw. odroczenia wypłat. Bez potrzeby przechodzenia tej wstępnej fazy postępowania dłużnik może zwrócić się do sądu z prośbą o otwarcie postępowania układowego. Musi to być jednak „dłużnik, który wskutek wyjątkowych i niezależnych od niego okoliczności zaprzestał wypłat lub przewiduje w najbliższej przyszłości ich zaprzestanie". Zniesiony zostaje (w porównaniu z prawem z 1927 r.) warunek nadwyżki stanu czynnego nad biernym w bilansie dłużnika. Warunkiem otwarcia postępowania układowego jest: 1) prowadzenie przedsiębiorstwa przynajmniej w ciągu 3 lat, 2) prowadzenie prawidłowej rachunkowości kupieckiej, 3) wykonanie warunków zawartego w ciągu ostatnich 5 lat układu, 4) upływ 3 lat od ostatniego układu lub upadłości. Charakterystycznem jest, iż projekt wprowadza instytucję omawianą zarówno dla kupców rejestrowych, jak i nierejestrowych, stojąc jednak stale na punkcie upadłości handlowej, pozbawiając dobrodziejstwa układu osoby, nie będące handującymi. Do podania o otwarcie postępowania układowego winien dłużnik dołączyć: 1) propozycje układowe, 2) bilans z wykazem i oszacowaniem aktywów i pasywów, 3) wyciąg z rejestru handlowego, o ile jest kupcem rejestrowym, 4) spis dokładny wierzycieli, 5) wykaz udzielonych poręczeń i 6) wykaz tytułów egzekuc. Nowością jest to, iż już przy otwarciu postępowania układowego dłużnik składa do sądu propozycje układowe, które zawierać mogą 1) odroczenie spłaty długów, 2) rozłożenie spłaty długów na raty, 3) zmniejszenie sumy długu, przyczem dopuszczalne jest również i rozłożenie na raty zmniejszonej sumy i 4) rękojmie, zabezpieczające wykonanie zabowiązań objętych układem. — W ten sposób odroczenie wypłat, istniejące pod rządem ustawy z 1927 r. jako odrębna faza postępowania przedukładowego, staje się w projekcie jednym z warunków układu. Nadto przerzuca projekt decyzję w tej sprawie na wierzycieli, głosujących nad układem (podczas gdy obecnie o udzieleniu odroczenia decyduje sąd). Otwierając postępowanie układowe, sąd jednocześnie deleguje sędziego (państwowego a nie handlowego) oraz wyznacza jednego lub kilku nadzorców, oznaczając również termin sprawdzenia wierzytelności. Podczas trwania postępowania rozrządzanie i zarząd majątku może sąd pozostawić nadal w rękach dłużnika, może jednak w całości lub części powierzyć zarząd nadzorcy. Po sprawdzeniu wierzytelności propozycje układowe zostają przegłosowane na zebraniu wierzycieli. Wymagana jest większość połowy obecnych, reprezentującej ⅔ sprawdzonych wierzytelności, o ile zaś dłużnik chce zmniejszyć dług o 40% — reprezentującej 4/5 sprawdzonych wierzytelności. Układ przyjęty przez wierzycieli ulega zatwierdzeniu przez sąd, który może nadto na czas realizacji warunków układowych wyznaczyć kuratora dla czuwania nad wykonaniem układu.

„PROJEKT USTAWY UPADŁOŚCIOWEJ" (ogólnego zbioru Komisji Kodyfikacyjnej Nr. 78), uchwalony w pierwszem czytaniu przez podkomisję postępowania upadłościowego Kom. Kodyf. Współreferentami poszczególnych działów byli: prof.

Allerhand, adw. Chełmoński, prof. Stefko i sędzia Br. Stelmachowski. Projekt opiera się na zasadzie, iż upadłość ogłoszona może być tylko kupcowi (bez względu, czy jest rejestrowym, czy też nie) z wyłączeniem t. zw. upadłości cywilnej. Ogłoszenia może żądać dłużnik, każdy z jego wierzycieli oraz sukcesorzy tych osób. W zasadzie upadłość może być ogłoszona, gdy kupiec zaprzestał płacenia swych długów (należałoby dodać „handlowych"). Kupiec rejestrowy ma nadto obowiązek w ciągu 2 tygodni od zaprzestania płatności zgłosić w sądzie żądanie ogłoszenia upadłości. Właściwym jest sąd okręgowy według ogólnych zasad K. P. C., w wydziale handlowym. Nowością jest, że po ogłoszeniu upadłości dalsze postępowanie toczy się już w wydziale cywilnym sądu, który upadłość ogłosił. Sąd pod rozstrzygnięciem wniosku o ogłoszenie upadłości wysłucha, w miarę możności, wierzycieli i dłużnika, a od wierzyciela, który złożył wniosek o ogłoszenie upadłości, zażądać może zaliczki na koszty postępowania pod rygorem odrzucenia wniosku. Nowością również, brzemienną w skutki, jest możność, przed wydaniem jeszcze postanowienia o ogłoszeniu upadłości, w drodze tymczasowego zarządzenia zastosowania wobec dłużnika przymusu osobistego oraz zabezpieczenia jego majątku, uzależniając jednak powyższe od złożenia przez wierzyciela do depozytu sądowego zabezpieczenia ewent. roszczeń dłużnika o odszkodowanie. Novum również stanowi, iż sąd wyznacza syndyka (a nie kuratora), jedynego dla wszystkich okresów postępowania oraz deleguje sędziego (nie handlowego, lecz państwowego) ewent. sąd grodzki celem sprawowania nadzoru.

Projekt nie wspomina o dacie „otwarcia upadłości", stanowiąc, iż skutki upadłości związane są z datą „ogłoszenia", pokrywającą się z datą postanowienia sądu. Skutki te b. kazuistycznie i szczegółowo unormowane są w części II projektu i to w stosunku do osoby upadłego, do jego majątku, do jego zobowiązań oraz do bezskuteczności i zaskarżania czynności dłużnika—upadłego. Postępowanie upadłościowe prowadzi się na podstawie ogólnych zasad K. P. C. z tem jednak, iż odbywa się przy drzwiach zamkniętych i przymus adwokacki nie obowiązuje. Sędzia, delegowany przez sąd, kieruje tokiem postępowania i sprawuje nadzór nad syndykiem oraz decyduje w szeregu istotnych momentów. Oprócz syndyka, w razie potrzeby, może być przez sędziego ustanowiony „zarządca odrębnego majątku", dodany do pomocy syndykowi. Do działalności syndyka (wzgl. i zarządcy) należy opieczętowanie i zabezpieczenie majątku upadłego oraz dokonanie spisu inwentarza i sprawdzenie wierzytelności, a nadto, o ile nie zostaną przez upadłego wysunięte propozycje układowe, — likwidacja majątku i rozdział między wierzycielami. Po ustaleniu listy wierzytelności przez sędziego aż do ukończenia postępowania upadłościowego upadły może zawrzeć z wierzycielami nieuprzywilejowanymi układ, przyczem propozycje mogą obejmować: 1) odroczenie lub rozłożenie na raty spłaty długu, 2) zmniejszenie sumy długu równomiernie dla wszystkich wierzycieli, 3) odstąpienie w całości lub części majątku na rzecz wierzycieli i 4) zabezpieczenie wykonania układu. Układ zostaje przyjęty na zgromadzeniu wierzycieli większością połowy obecnych, reprezentujących ⅔ wszystkich wierzytelności, a w pewnych przypadkach ⁴/₅ tych wierzytelności. Układ przyjęty podlega zatwierdzeniu przez sąd, który nadto może upadłemu wyznaczyć nadzorcę dla czuwania nad wykonaniem układu. Układ obowiązuje wszystkich wierzycieli, bez względu na to, czy się zgłosili, czy też nie i powoduje ukończenie postępowania upadłościowego. Wyciąg z ostatecznej listy wierzycieli wraz z wypisem sentencji postanowienia zatwierdzającego układ — jest tytułem egzekucyjnym. Jeżeli po zawarciu układu dłużnik będzie skazany za przestępstwa z K. K. na szkodę wierzycieli, lub nie wypełnia warunków układowych sąd unieważni układ i wznowi postępowanie upadłościowe.

Nowością jest wprowadzenie t. zw. „rady wierzycieli", składającej się z nieparzystej liczby wierzycieli, ustanawianej w razie potrzeby przez sędziego. Rada ta służy pomocą syndykowi, kontroluje jego czynności, bada stan funduszów masy i t. p. oraz upoważnia syndyka do szeregu czynności, przekraczających ramy zwykłego Zarządu. Nowym jest również przepis, iż o wynagrodzeniu syndyka (ew. zarządcy odrębnego majątku) decyduje sąd po ewentualnem wysłuchaniu rady wierzycieli i upadłego. Nadto za wydatki i wynagrodzenie syndyka i zarządcy odpowiada tylko masa upadłości, a nie sam upadły.

A. D. Szczygielski.

SKARBOWOŚĆ POLSKA. Dr. Ignacy Weinfeld, b. Wiceminister Skarbu, Docent Uniwersytetu J. K. Adwokat. 3 zeszyty. Wydanie czwarte, uwzględniające zaszłe znaczne zmiany i doprowadzające pracę dr. Weinfelda do aktualnego stanu. Praca ta, oparta na licznych źródłach, oraz obfitej literaturze i judykaturze, zawiera: historję skarbowości polskiej, przepisy, władze, budżet, kasowość, wydatki, dochody, długi, waluty i podatki (gruntowy, od nieruchomości, od lokali, od plonów, przemysłowy, dochodowy, wojskowy, od kapitałów i rent, danina majątkowa i lasowa).

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego.

CZECHOSŁOWACJA.

W Nr. 6 czasopisma „SOUDCOVSKE LISTY” zamieszczono obszerną pracę starszego radcy Dra Włodzimierza Brożovskiego, naczelnika biura prezydjum w ministerstwie sprawiedliwości, p. t. *„Niemożliwy do utrzymania stan sądownictwa w świetle statystyki i drogi ku naprawie“*. Na zasadzie szczegółowego zestawienia cyfr, dotyczących zwiększenia się agend sądowych, wynoszącego 200 do 300% wzrostu w stosunku do stanu z roku 1912 i porównania ich z przyrostem sił prawniczych w sądownictwie, autor dochodzi do wniosku, że doprowadzenie warunków pracy w sądownictwie do stanu normalnego wymaga nietylko rychłego obsadzenia wakujących etatów sędziowskich, ale także podwyższenia ich ilości o dalsze conajmniej 10%. Dla osiągnięcia odpowiednich wyników koniecznem jest prócz zwiększenia stanu osobowego sędziów, zastosowanie ustawowych środków zaradczych, któreby zapewniały ujednostajnienie i przyśpieszenie postępowania, ochronę przed nadużywaniem pomocy sądowej tudzież częściowe przeniesienie agend na inne władze i urzędy. Potrzebne jest również w tym celu zwiększenie personelu kancelaryjnego o 15 — 20%. Pomoc, o której mowa, winna być udzielona sądownictwu niezwłocznie, bez oglądania się na koniec kryzysu gospodarczego, gdyż przeciążenie sądów głównie przypisać należy skomplikowanej przebudowie ustroju socjalnego i idącemu w ślad za tem rozrośniętemu ustawodawstwu. Nie należy przytem mieć na względzie tylko ilościowej wydajności pracy sędziowskiej, gdyż podniesienie jakości pracy nie mniejszą przy utrzymaniu sądownictwa na należytym poziomie odgrywa rolę. Sędziom należy dać możność zawodowego samokształcenia celem rozszerzenia swego światopoglądu, przedewszystkiem zaś możność dokładnego zaznajomienia się z zagadnieniami nowoczesnego bytu. Przy rozstrzyganiu tej kwestji nabiera wielkiego znaczenia problem materjalnego usytuowania sędziów, gdyż bez zabezpieczenia im należytej pozycji materjalnej i społecznej celu, do którego są powołani, nie będą mogli osiągnąć.

Na zamieszczony w poprzednim numerze czasopisma artykuł dyskusyjny posła dra Strańskiego p. t. „Rząd i sąd“ mający wyjaśnić stanowisko u tego posła w kwestji zarzutu, uczynionego przezeń podczas obrad zeszłorocznej komisji budżetowej co do tego, jakoby w państwie panował rozdźwięk między władzą rządową a sądową, odpowiedzieli obecnie w osobnych artykułach prezes senatu Wacław Cicha i dr. Józef Slezak. W artykule *prezesa Cichy* p. t. „Rząd i sąd“ został wyrażony stanowczy sprzeciw co do tez posła dra Strańskiego, domagających się podporządkowania się sędziów opinji władzy rządowej w sprawach, w których idzie o interes państwa. Pogląd, według którego sąd winienby się podporządkować dobrowolnie opinji władzy rządowej w sprawach, w których w grę wchodzi interes polityczny, sprzeczny jest, zdaniem autora, z postanowieniami Konstytucji, które żądają. aby sędzia był niezawisły a przy rozstrzyganiu spraw kierował się jedynie przepisami ustawy. Wychodząc z tego założenia, sąd nie może nigdy naginać się do panujących w danej chwili stosunków politycznych, popadałby bowiem każdorazowo w zależność od poglądów tych czynników, które w danej chwili znajdują się u steru władzy. Z uwagi na rozpiętość i elastyczność pojęcia interesu publicznego sąd winien szukać, w oparciu się o ustawę i wymogi życia, należytych dróg do oceny interesu publicznego. Podporządkowanie się sądu w pewnego rodzaju sprawach władzy rządowej mogłoby snadnie doprowadzić do rozszerzenia tej zasady na wszystkie sprawy, w którym na widownię występują zapatrywania czynnika rządzącego, dotyczące wszelakiego rodzaju kwestyj politycznych i społecznych. Jako przykład przytacza autor uznaną przez czynniki rządzące jednego z państw sąsiednich czystość rasy obywateli, jako potrzebę państwową i idące w ślad za tem wszelkie konsekwencje niestosowania się do tej zasady przez poszczególne jednostki, co znajduje niejednokrotnie swe echo w sprawach rozstrzyganych przez sądy. Autor uznaje ten stan rzeczy za niedopuszczalny ze stanowiska naczelnych postulatów wymiaru sprawiedliwości. Niedopuszczalne byłoby przyjęcie tej zasady w sprawach, w których w grę wchodzą interesy fiskalne państwa, a w których sąd winienby się podporządkować czynnikowi występującemu z mocy prawa w charakterze strony. Autor uznaje wreszcie za niedopuszczalną krytykę orzeczeń sądowych przed ich uprawomocnieniem się. Wywołuje to trudności przy rozstrzyganiu spraw przez wyższe instancje, chcące uniknąć podejrzenia, że orzeczenie swe wydały pod wpływem nacisku lub krytyki. Wobec niemożności znalezienia absolutnego sprawdzianu dla oceny słuszności każdego orzeczenia należy sądom pozostawić zupełną swobodę rozstrzygania spraw, gdyż tylko w ten sposób zapewni się im możność sumiennego, odpowiadającego najlepszemu ich przeświadczeniu, wyrokowania. *Dr. Józef Slezak* w artykule p. t. *„Sąd i autorytet”* poddaje obszernej i drobiazgowej krytyce wszystkie argumenty posła Dra Strańskiego, mające przemawiać za koniecznością poddania się autorytetowi władzy rządowej przez sądy w niektórych sprawach przez nie rozstrzyganych. Autor nie zgadza się z twierdzeniem, uznającem sędziego za spe-

cjalistę w ograniczonym zakresie norm prawnych, nie rozporządzającego zatem kryterjami, potrzebnemi do rozstrzygania spraw, w których w grę wchodzą szczególne interesy państwa. Sędziemu należy w zakresie zagadnień, dotyczących całości życia publicznego, przyznać conajmniej tyle kompetencji, ile jej posiada przeciętny obywatel przy ocenie wymagań ideału sprawiedliwości społecznej, ta zaś zdolność oceny i znajomość potrzeb życia oparta na własnej wiedzy i doświadczeniu, jest wystarczająca do zrozumienia zagadnień, związanych z interesem państwa, zwłaszcza, jeśli się uwzględni odpowiedni poziom moralny i intelektualny, ułatwiający sędziemu to zadanie. Konieczność oparcia się o autorytet władzy rządzącej, jako czynnika, powołanego do opieki nad utrzymaniem ładu i osiągnięciem celu społecznego, nie jest argumentem, uzasadniającym choćby dobrowolne podporządkowanie się sądu opinji władzy rządzącej w kwestjach, w których chodzi o zabezpieczenie żądań państwa. Pojęcie autorytetu, nie mieści w sobie cech nieomylności, konieczność zaś poddania się czynnikom uposażonym w autorytet, nie dotyczy sędziów, gdyż co do nich konieczność podporządkowania się czynnikom nadrzędnym lub indywidualnym nakazom przy sądzeniu spraw została ustawowo wyłączona. Pozostaje w tych warunkach jedynie możność opierania się o własny, wewnętrzny autorytet, polegający na wytworzeniu własnego kryterjum poznania prawdy przy roztrząsaniu poszczególnych zagadnień. Konieczność ta zachodzi tem więcej, że niema przecież takiego autorytetu, który nie podlegałby krytyce i że zaprzeczenie powszechności autorytetu prowadzi jedynie do uznania wewnętrznego autorytetu własnego rozumu i poznania, jako jedynie urzeczywistniającego hasła demokracji i wzajemnej tolerancji. Stosowanie własnych wewnętrznych kryterjów poznania prawdy — stanowi tedy nieodzowny warunek niezawisłości sądzenia. Wynikający stąd wniosek, że sędzia, chcąc być niezawisłym, musi potrzeby i interesy państwa oceniać także samodzielnie i niezawiśle, nie ulega zwalczeniu ze stanowiska, jakoby sędziemu brak było niezbędnych kryterjów do rozstrzygania tych zagadnień. Gdyby zresztą stanąć na stanowisku, że wyjątkiem od tej zasady są procesy polityczne, w których sędziowie winni podporządkować się dobrowolnie poglądom władzy rządowej, nie byłoby rzeczowej podstawy do ograniczenia tego wyjątku do powyższych spraw, gdyż kompetencja tego czynnika nie jest wyłączona także i w innego rodzaju sprawach, np. w sporach majątkowych. Nie byłoby też rzeczowej podstawy do tego rodzaju ustosunkowania się do powyższego czynnika tylko przez sędziów, gdyż w równej mierze mogłoby się to odnosić do posłów i obywateli wogóle, gdyby pojęcie funkcji władzy rządowej miało być tak szerokie, żeby ogarniało wszelkie inne zagadnienia, życia społeczno-państwowego. Niema również rzeczowej podstawy do wyłączenia, że czynnik, o którym mowa, nie zmieni swego stanowiska lub dobierze sobie nieodpowiednich doradców, gdyż w tym razie zbędne byłyby gwarancje odpowiedzialności ministrów i kontroli parlamentarnej. Nienaruszalny autorytet wyłączałby badanie jakichkolwiek kwestyj i usuwanie nieprawidłowości. Wszystkie argumenty zwalczające przyjęcie zasady powszechności autorytetu, o którym mowa, przemawiają za utrzymaniem zasady pełnej niezawisłości sędziowskiej. Moralna i intelektualna kompetencja rządu do rozstrzygania istoty zagadnień, związanych z interesem państwa, nie stanowi wystarczającego argumentu do przyznania jej w tej mierze bezwzględnego autorytetu, z uwagi także na układ stosunków i sił, rozstrzygający o stanowisku rządu w poszczególnych kwestjach. Racja stanu może w zależności od tego układu podlegać wahaniom, które utrudniają ustalenie granicy, do której sąd ze stanowiska zasad słuszności byłby obowiązany podporządkować się stanowisku władzy rządowej w interesie podtrzymania należytej harmonji między władzami. Aczkolwiek tedy rząd korzysta z autorytetu także bezwątpienia i u sędziów, jako obywateli państwa, to mimo to sędziowie na tym autorytecie bezwzględnie polegać nie mogą, o ile chodzi o rozstrzygnięcia w poszczególnych sprawach. Zasada swobodnej oceny dowodów i niezawisłości sędziego sama przez się uchyla każdy absolutny autorytet, mogący wywierać wpływ na orzeczenie sądowe, streszcza się zaś w indywidualnym autorytecie ludzkiego rozumu, którym kieruje się sędzia. Kontrola niezawisłości sędziego polega jedynie na sprawdzeniu wniosków, wynikających z przesłanek, przyjętych na zasadzie powszechnych reguł myślenia i tylko do tej funkcji winna być ograniczona. Granicę doskonałości w stosowaniu norm prawnych do rzeczywistych stanów faktycznych stanowią powyższe kryterja sądzenia i, zdaniem autora, brak jest jakichkolwiek przesłanek rzeczowych do obalenia tej tezy. Sprawdzenie podstaw, na których opiera się stanowisko rządu w sprawie będącej przedmiotem sądzenia, z zachowaniem wymienionych jego kryterjów i uznanie tego stanowiska za słuszne obowiązuje sędziego do jego przyjęcia. Niezawisłość sędziowska nie oznacza bowiem możności pominięcia tego stanowiska bez jego rozważenia, manifestowania jej w jakikolwiek sposób i rozmyślnie odmiennego ocenienia sprawy, tak bowiem ze stanowiska powyższych kryterjów, jak i przepisów prawa wszechstronne rozważenie rzeczy jest obowiązkiem sędziego. Obowiązek ten zabrania mu atoli bądź dobrowolnego, bądź przymusowego podporządkowania się autorytetowi rządu. Sprzeczne byłoby to z pojęciem niezawisłości, jako gwarancji przeciw wpływom postronnym

to szczególnie nabiera wagi, jeśli się uwzględni niebezpieczeństwo ze strony czynnika najsilniejszego, jakim jest autorytet rządu; uniemożliwiałoby to wreszcie ujednostajnienie judykatury i stosowanie zasady równości wszystkich wobec prawa.

A. T.

BUŁGARJA.

„SUDIJSKI VESTNIK" Nr. 8. Sofja. Kwiecień 1934 r. Numer ten poświęcony został w całości *obradom XV Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia sędziów bułgarskich*, które odbyło się w dn. 15 i 16 kwietnia r. b. w Sofji w domu prawników bułgarskich pod przewodnictwem znanego naszym czytelnikom Prokuratora Najw. Tryb. Adm. Bułgarji p. Nikoły Georgijewa, który na wstępie wygłosił powitalne przemówienie wobec licznie zgromadzonych członków Zrzeszenia, nawołując przedewszystkiem nielicznych niezrzeszonych sędziów do wstępowania do Zrzeszenia i wskazując na korzyści stąd wypływające: fakt utworzenia kasy pogrzebowej, wybudowania willi wypoczynkowej i t. d. Następnie p. Georgijew podkreślił fakt zadzierżgnięcia przez Zrzeszenie sędziów bułgarskich węzłów przyjaźni ze zrzeszeniami sędziów polskich i czeskich, przyczem wymienił nazwisko przedstawiciela sądownictwa polskiego p. Kazimierza Fleszyńskiego. Wreszcie p. Georgijew nawoływał do spokojnej i rzeczowej pracy szczególnie nad sprawami, związanemi ze zmianami przewidzianemi w ustawie o ustroju sądów powszechnych Bułgarji. *Zmiany* te, referowane przez sędziego Gabrowskiego, *przedstawiciela Zrzeszenia w Komisji Kodyfikacyjnej* przy bułgarskiem Ministerstwie Sprawiedliwości, zawarte są w jedenastu nowelach. Pośród najważniejszych zmian mówca przytoczył między innemi projekt wprowadzenia *dyżurujących sędziów grodzkich*, którzy będą niezwłocznie rozpoznawali sprawy zatrzymanych na gorącym uczynku, następnie — projekt wprowadzenia *sędziów okręgowych, orzekających jednoosobowo, kompletów Sądu Najwyższego powiększonych do 4 sędziów* — wreszcie nowy system, *przedstawiania sędziów do awansów*, polegający na tem, że spisy starszeństwa sędziów będą sporządzane nie przez ogólne zebrania sądów, lecz przez właściwe kolegjum złożone z prezesa, wice-prezesów i prokuratora. Następnie przy przedstawianiu na wakujące stanowisko będą wskazywane nie trzy nazwiska kandydatów, lecz pięć i z tych pięciu minister przedstawi jednego. Inowacją będzie możliwość zamianowania sędzią profesora uniwersytetu. Projekt reguluje też i kwestję *nominacji urzędników sądowych*, wymagając np. od kandydata na sekretarza sądu grodzkiego, sędziego śledczego lub prokuratora średniego wykształcenia i 2-letniej służby; sędziowie grodzcy nie będą mogli, jak dotychczas, mianować urzędników w swych sądach, lecz będzie ich mianował prezes właściwego sądu okręgowego. Wreszcie sędzia Gabrowski poruszył jeszcze dwie poważne kwestje: *projekt nieusuwalności prokuratorów* po 12-letniej służbie oraz *zawieszenie jej nieusuwalności* względów sędziów, którzy przekroczyli *wiek prekluzyjny:* grodzcy i okręgowi — 55 lat, apelacyjni — 60 i kasacyjni 65. Przewidziane jest ponadto wprowadzenie *do kar dyscyplinarnych* kary pozbawienia na przeciąg lat trzech prawa do awansów, przyczem trzykrotne ukaranie w przeciągu trzech lat może spowodować zwolnienie winnego, na wniosek ministra. Dyskusja, która rozwinęła się nad powyższemi projektami, wykazała, że kwestja nieusuwalności prokuratorów życzliwie została przyjęta przez zebranych, natomiast był *poddany krytyce* system przedstawienia kandydatów do awansów, przyczem większość wypowiedziała się za przedstawieniem nie według starszeństwa, lecz osobistych wartości i wiedzy kandydatów. Podczas dyskusji w kwestji nieusuwalności sędziów rozlegały się głosy, że zarówno istniejące w Bułgarji zmniejszanie liczby stanowisk sędziowskch ze względów oszczędnościowych, jak i wyżej podana możliwość usunięcia sędziego po trzykrotnem ukaraniu dyscyplinarnem gwałcą zasadę nieusuwalności. Wreszcie rozlegały się narzekania na pauperyzację stanu sędziowskiego, przyczem jako przykład przytaczano śmierć sędziego śledczego w Sofji, którą spowodowała niemożliwość sprowadzenia na czas lekarza ze względów materjalnych. Mówcy wskazywali na uprzywilejowanie oficerów, kolejarzy, bankowców i dowodzili, że upośledzenie sądów widnieje nawet na zewnątrz, gdyż np. w Płowdziwie, gdzie wszystkie urzędy mieszczą się w jednym wygodnym bundyku, gmach sądu apelacyjnego jest lichy. W związku z temi zarzutami naczelny referent Zrzeszenia oznajmił, że w budżecie państwowym są przewidziane *poważne sumy na budowę gmachów sądowych*, a to dzięki staraniom zarządu Zrzeszenia, które stoi na stanowisku, że kwestja budowy nowych gmachów ma znaczenie reprezentacyjne i podnosi autorytet sądów. Pozatem zarząd Zrzeszenia rozpoczął wydawanie większych dzieł prawniczych z funduszów specjalnie na ten cel przeznaczonych. Wreszcie, wszystkie sofijskie organizacje prawnicze połączyły się w celu założenia *wspólnej bibljoteki prawniczej*, mieszczącej się w domu prawników bułgarskich w Sofji. Budżet Zrzeszenia sędziów bułgarskich za ostatni rok wynosił 321 tys. lewów. Po dwudniowych obradach Walne Zgromadzenie przyjęło szereg rezolucyj, proponując między innemi *ustalenie wieku prekluzyjnego* sędziów i prokuratorów kasacji na 65 lat, wszystkich pozostałych na 60 lat; *w wypadkach zwalniania sędziów* zpowodu

zmniejszania etatów ze względów oszczędnościowych zgromadzenie proponuje wyznaczenie tych sędziów w przeciągu roku na opróżnione stanowiska sędziowskie; *projekt nieusuwalności prokuratorów* został przyjęty z wnioskiem rozszerzenia jej na wszystkich prokuratorów niezależnie od lat służby. Na zakończenie odbyły się wybory Zarządu Zrzeszenia przyczem najwięcej głosów otrzymał (291) p. Nikoła Georgijew dotychczasowy Prezes Zrzeszenia, który pozostał nadal Prezesem tej organizacji. Jedynym zgrzytem była odmowa ministra sprawiedliwości (obecnie zwolnionego) przybycia na Zgromadzenie, umotywowana przez ministra obraźliwem zachowaniem się względem niego zarządu Zrzeszenia.

„SUDIJSKI VESTNIK" Nr. 9. Maj 1934 r. Zarząd Zrzeszenia sędziów bułgarskich, obrany na Walnem Zgromadzeniu Zrzeszenia został przyjęty na audjencji w dn. 3 kwietnia r. b. przez nowego ministra sprawiedliwości Bułgarji p. Kimona Georgijewa, przyczem prezes Zrzeszenia, składając powinszowania w imieniu Zrzeszenia, podkreślił wspólność celów Zrzeszenia i ministerstwa sprawiedliwości w dążeniu ku usprawnieniu wymiaru sprawiedliwości oraz podniesieniu powagi sądów i dobrobytu sędziów, tembardziej, że sędziowie bułgarscy, rozumiejąc ciężki stan gospodarczy kraju, nie stawiają żadnych postulatów natury materjalnej, uzależniając je jedynie od konjunktury gospodarczej. Wreszcie zarząd Zrzeszenia prosił ministra o *wysłuchanie opinji Zrzeszenia* przed wydaniem decyzji w sprawach, dotyczących sądownictwa bułgarskiego. W odpowiedzi minister zapewnił zarząd Zrzeszenia o swym życzliwym do Zrzeszenia stosunku i przyrzekł współpracę. W dziale kroniki zostało umieszczone sprawozdanie z pożegnania byłego ministra sprawiedliwości Bułgarji p. Kaczakowa, który między innemi zaznaczył, że podczas swego urzędowania dbał o niezależność sędziów i ich nieusuwalność. Redakcja „Vestnika" zaopatruje to sprawozdanie uszczypliwą uwagą pod adresem byłego ministra, wyrażając ubolewanie, że tych swych myśli pan minister nie wypowiedział przed zgromadzeniem sędziów, którego nie zechciał nawet powitać. Bibljoteka „Domu Prawników Bułgarskich" (Sofja, ul. Pirotska 7) prosi wszystkich prawników o ofiarowanie ksiąg prawniczych we wszystkich językach. Najlepszym dowodem konieczności tej ofiarności służy fakt umieszczenia w numerze sprawozdawczym „Vestnika" jednego z orzeczeń naszego Sądu Najwyższego z dnia 1 kwietnia 1932 r. zaczerpniętego z pisma prawniczego... francuskiego.

JUGOSŁAWJA.

„PRAVOSUDJE". Nr. 5, Belgrad. Maj 1934 r. Z kroniki tego numeru dowiadujemy się, że w *dn. 7—9 września r. b.* odbędzie się w Zagrzebiu *doroczny Kongres Prawników Jugosłowiańskich*, na który, według danych „Pravosudja", mają przybyć delegaci prawników czechosłowackich i polskich oraz znaczna liczba prawników bułgarskich, z których część będzie brała udział w obradach Kongresu w charakterze referentów. Na Kongresie będą wygłoszone referaty na następujące tematy: „Stosunek prawodawstwa państwowego i kościelnego do sposobu zawarcia związków małżeńskich", „Uzupełnienie prawodawstwa karnego przez delikty z dziedziny ekonomicznej", „Nowelizacja ustawy prasowej", „Opłaty sądowe i administracyjne", „Wpływy fiskalne i dochód Skarbu Państwa". W związku z powyższem odbyło się w Belgradzie posiedzenie Zarządu Głównego Zrzeszenia sędziów jugosłowiańskich, przyczem uchwalono, że podczas obrad Kongresu Zrzeszenie ma urządzić specjalne zebranie, na które w charakterze gości zaproszeni będą sędziowie wszystkich państw słowiańskich, obecni na Kongresie. Na zebraniu tem dr. Łazarewić wygłosi odczyt p. t. *„Sędzia w państwie nowoczesnem"*. Przed Kongresem sędziowie jugosłowiańscy wyjadą z wizytą do Bułgarji, na zaproszenie Zrzeszenia sędziów bułgarskich. W dziale prawniczego piśmiennictwa słowiańskiego redakcja zamieściła wzmiankę o przekazaniu „Głosu Sądownictwa", jako organu prasowego całego Zrzeszenia, Zarządowi Głównemu naszego Zrzeszenia.

ŁOTWA.

„ZAKON I SUD.". Nr. 5. 1934 r. Organ rosyjskiego towarzystwa prawniczego w Rydze. Numer sprawozdawczy zawiera między innemi ciekawy artykuł prof. I g o r a T i u t r i u m o w a, omawiający wyrok sądu apelacyjnego Estonji, mocą którego pewien właściciel domu uznany został za właściciela piwnicy w kamienicy, sąsiadującej z jego domem, bez zgody właściciela tej kamienicy, albowiem właściciel ten „od czasów niepamiętnych", mając tę piwnicę w posiadaniu na prawie własności, tem samem uzyskał prawo własności, jako do części składowej swego domu. Prof. Tiutriumow krytykuje ten wyrok i twierdzi, że w tym wypadku nie mogło być mowy o prawie własności, lecz jedynie o prawie służebności, która na mocy ustaw, obowiązujących w Estonji, nie mogła być nabyta w drodze przedawnienia. P. Ł a z a r e n k o drukuje pracę o nadzorze nad sądami, twierdząc, że niezależności sędziów nie należy utożsamiać z ich nieodpowiedzialnością, wobec czego nadzór musi dotyczyć nietylko całokształtu działalności służbowej sędziego, lecz nawet i jego pry-

watnego życia w myśl zasady włoskiego uczonego Orlando: „absolutne gwarancje i żelazna dyscyplina". P. J a k o b i w artykule o badaniu rozeznania nieletnich przestępców stwierdza, że na Łotwie, gdzie sądy dla nieletnich nie istnieją, w sądach grodzkich nie obowiązuje badanie rozeznania nieletnich, wobec czego Ministerstwo Sprawiedliwości wniosło projekt uzupełnienia K. P. K. Numer zamyka orzecznictwo sądów łotwijskich i odpowiedzi redakcji.

R. S.

Wiadomości zagraniczne

RZESZA NIEMIECKA.

Nowy system przymusowych licytacyj ruchomości.

W Kolonji i Dortmundzie wprowadzono drogą próby odmienny od dotychczasowego system przeprowadzania przymusowych licytacyj. System ten ma na celu przeciwdziałanie pladze zawodowych licytantów, którzy przez podbijanie cen uniemożliwiają każdemu nie należącemu do ich cechu nabycie jakiejkolwiek rzeczy, by następnie po ustąpieniu przygodnych nabywców, przeważną część licytowanego mienia nabyć za bezcen, i polega na tem, iż licytuje się od góry, a nie od dołu. W tym celu organ wykonawczy ustala w porozumieniu z wierzycielem egzekwującym i dłużnikiem zwyczajną wartość sprzedażną przedmiotu, której połowa stanowi najniższą cenę licytacyjną, a następnie ustanawia cenę, od której zaczyna się licytować, a która jest o 50% wyższa od zwyczajnej wartości. Licytację zaczyna się od tej kwoty, poczem stopniowo podaje się coraz niższe. Dobroczynny wpływ tego nowego systemu da się odczuć pod warunkiem, iż zwiększy się udział w licytacji tych osób, które dotychczas były spychane na drugi plan przez szajki zawodowych licytantów.

Nowela do prawa karnego.

Jak wiadomo, komisja kodyfikacyjna niemiecka opracowała już część ogólną nowego niemieckiego kodeksu karnego, obecnie zaś przystąpiono do opracowywania części szczególnej, ponieważ jednak zmienione stosunki nie pozwalają na zwłokę, Rząd niemiecki widział się zmuszony ogłosić nowelę do prawa karnego z dnia 24 kwietnia b. r. Jest to już 3-cia z rzędu nowela, a głównym jej celem było zebranie w jedną całość i przystosowanie do obecnych potrzeb Państwa przepisów o zdradzie stanu i kraju. Naogół nowela przejmuje istniejące dotąd przepisy, uzupełnia je jednak (uznanie, iż sposobem popełnienia zbrodni stanu może być samo zagrożenie przemocą, wprowadzenie nowego stanu faktycznego zbrodni stanu, polegającego na zamachu na najwyższych przedstawicieli Państwa, jakoto Prezydenta Rzeszy, kanclerza i ministrów) tudzież obostrza (ograniczenia w stosowaniu okoliczności łagodzących, wyłączenie kary twierdzy, obostrzenie sankcyj karnych za czynności przygotowawcze i t. p.). Pozatem nowela zawiera pewne mniej istotne zmiany poszczególnych przepisów obowiązującego K. K., dotyczących wykonania kary więzienia, tudzież rozciągnięcia ochrony prawnej, przysługującej sędziom, prokuratorom i urzędnikom policyjnym, na urzędników wykonawczych wymiaru sprawiedliwości.

Osobną część noweli poświęcono zmianom przepisów o postępowaniu karnem. W szczególności dla spraw o zdradę stanu, które dotąd należały do właściwości Sądu Rzeszy, utworzono szczególny sąd t. z. „Volksgerichtschof". Sąd ten rozpoznaje przydzielone mu sprawy w składzie 5 sędziów, z których przewodniczący i jeden z członków muszą mieć uprawnienia sędziowskie, trzej inni zaś pochodzą z nominacji, dokonywanej na wniosek Ministra Sprawiedliwości przez kanclerza z pośród osób, posiadających szczególne doświadczenie na polu walki z przestępstwami przeciw Państwu. Na uwagę zasługuje nadto przepis, według którego wybór obrońcy w sprawach o zdradę stanu wymaga zatwierdzenia przez przewodniczącego sądu, tudzież przepisy o uchyleniu wprowadzonego ustawą z 27 grudnia 1926 r. postępowania w sprawie zarządzenia zapobiegawczego aresztowania, polegającego na tem, iż każdy nakaz aresztowania, wydany w toku śledztwa, musiał być przedmiotem ustnej rozprawy; obecnie przyznano aresztowanemu jedynie środek odwoławczy zażalenia.

S. B.

Z. S. R. R.

Dnia 8 czerwca r. b. w Moskwie zostało opublikowane postanowienie Centralnego Komitetu Wykonawczego Z. S. R. R. dotyczące przestępstw stanu, o brzmieniu następującem: „Centralny Komitet Wykonawczy Z. S. R. R. postanawia: uzupełnić ustawę o przestępstwach stanu artykułami następującej treści: 1) Zdrada o j c z y z n y, t. zn. działania, popełnione przez obywateli Z. S. R. R. ze szkodą dla potęgi wojskowej Z. S. R. R., jego niepodległości państwowej, lub integralności jego teryto-

rjum jakto szpiegostwo, wydanie wojskowej lub państwowej tajemnicy, przejście na stronę nieprzyjaciela, ucieczka lub przelot zagranicę, karane są najwyższym wymiarem kary — rozstrzelaniem i konfiskatą całego majątku, przy okolicznościach zaś łagodzących — pozbawieniem wolności na termin dziesięcioletni i konfiskatę całego majątku. 2) Te same przestępstwa popełnione przez wojskowego karane są najwyższym wymiarem kary — rozstrzelaniem i konfiskatą całego majątku. 3) W razie ucieczki lub przelotu zagranicę wojskowego — pełnoletni członkowie jego rodziny, jeśli współdziałali w jakikolwiekbądź sposób przygotowywanej lub dokonanej zdradzie lub jeśli wiedzieli o niej lecz nie zawiadomili o tem władz — karani są pozbawieniem wolności na termin od 5 do 10 lat oraz konfiskatą majątku; pozostali pełnoletni członkowie rodziny zdrajcy, którzy w momencie dokonania przestępstwa wspólnie z nim zamieszkiwali lub też byli na jego utrzymaniu — ulegają pozbawieniu praw wyborczych i zesłaniu na lat 5 do oddalonych rejonów Syberji. 4) Niezadenuncjowanie przez wojskowego o dokonanej lub przygotowującej się zdradzie pociąga za sobą pozbawienie wolności na lat 10, — przez pozostałych obywateli (niewojskowych) — więzienie i zesłanie".

Powyższy dekret wprowadza poraz pierwszy nieznane dotąd w Z. S. R. R. pojęcie „ojczyzny", oficjalnie traktuje rodziny osób wojskowych jako t. zw. „zakładników" oraz nakłada kary nawet na niewinnych krewnych przestępcy. Według znawców spraw Z. S. R. R. dekret ten f a k t y c z n i e w niczem nie zmienia dotychczasowej praktyki, bowiem przyjaciele, znajomi i rodziny oskarżonych o przestępstwa polityczne są z reguły aresztowani i zsyłani w drodze administracyjnej choćby z przestępstwem nie mieli nic wspólnego. Wobec zaś oświadczeń „czynników miarodajnych" — „jedynym celem dekretu jest wpojenie w masy pojęcia o j c z y z n y".

R. S.

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

ZAJĘCIE ZA DŁUG POSZCZEGÓLNYCH SPADKOBIERCÓW NIEPODZIELNEJ WSPÓŁWŁASNOŚCI RUCHOMEJ.

Art. 826, 883 i 2205 K. C., 968 i nast. i 1092 U. P. C.

W myśl orzeczenia Sądu Najwyższego Nr. 66/1927 Zb. Orz. jedynie *sprzedaż* przymusowa niepodzielnych ruchomości spadkowych za dług jednego ze współspadkobierców nie może mieć miejsca bez uprzedniego dokonania działu całej masy spadkowej, natomiast ani art. 2205 K. C. w związku z art. 826 i 883 K. C. ani też odnośne przepisy ustawy postępowania cywilnego nie zabraniają zajęcia za dług poszczególnych spadkobierców niepodzielnej współwłasności ruchomej, mającej swe źródło we współspadkobraniu. C. I. 894/33 z dnia 10.I. 1934 r.

KONCESJA NA BUDOWĘ I EKSPLOATACJĘ RZEŹNI MIEJSKIEJ Z PRAWEM WYŁĄCZNOŚCI — UPRAWNIENIA KONCESJONARJUSZA NA OBSZARZE, PRZYŁĄCZONYM PÓŹNIEJ DO MIASTA.

Art. 1134 i 1135 K. C.

Koncesja udzielona w drodze umowy przez gminę miejską na budowę i eksploatację rzeźni z prawem wyłączności bez żadnych zastrzeżeń na przypadek rozszerzenia granic miasta zobowiązuje — w myśl art. 1135 K. C. — do wszelkich następstw, jakie słuszność, zwyczaj lub prawo nadają zobowiązaniu zgodnie z jego naturą; stąd przyłączenie do miasta — po udzieleniu koncesji — sąsiedniej miejscowości, powodujące rozciągnięcie na obszar przyłączony przysługującego gminie miejskiej prawa wyłącznego uboju zwierząt, z natury rzeczy pociąga za sobą rozciągnięcie na tę miejscowość także uprawnień koncesjonarjusza, jako bezpośrednio związanych z zakresem wyłączności gminy. I. C. 2878/32 z dn. 17/XI — 15/XII. 1933 r.

ODSZKODOWANIE ZA NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK — UPRAWNIENIA KONKUBINY.

Art. 1382 i 1383 K. C.

Osoba, pozostająca przez dłuższy okres czasu w związku nie będącym małżeństwem, lecz uważająca się i uważana przez swe otoczenie za małżonka osoby, z którą współżyła, ma prawo do odszkodowania z art. 1382 i 1283 K. C. np. przeciw sprawcy nieszczęśliwego wypadku lub osobom, które za niego ponoszą odpowiedzialność. C. I. 1062/33 z dn. 25.I. 1934 r.

Art. 501 i 502 K. H. 1808 r.

Wierzyciele upadłego (prócz hipotecznych i uprzywilejowanych) obowiązani są w myśl art. 501 i 502 K. H. do sprawdzenia swych wierzytelności, w tej bowiem tylko drodze osoby, roszczące sobie pretensje do upadłego, uzyskują stwierdzenie ich przymiotu wierzycieli, chyba, że w razie zaprzeczenia wierzytelności odesłane zostaną na drogę sądową (art. 508 K. H.). C. I. 569/33 z dn. 19.I. 1934 r.

WEKSEL IN BLANCO.

Art. 13 p. 3 i art. 15 prawa weksl. z 14 listopada 1924 r. (Dz. U. poz. 926).

Twierdzenie, iż weksel in blanco przez samo wręczenie bez indosowania może się stać prawnie własnością posiadacza, jest bezzasadne, gdy ustalono, że weksel przeszedł do posiadacza w sposób nielegalny, albowiem właścicielem wekslu stać się może jedynie nabywca w dobrej wierze. C. I. 978/33 z dn. 12.I. 1934 r.

PROTEST WEKSLU.

Art. 53 prawa wekslowego z 14/XI. 1924 r. (Dz. U. poz. 926).

Dla istnienia odpowiedzialności indosanta wekslu konieczny jest ważny akt protestu, to jest dokonany zgodnie z warunkami ustawowemi, z których jednym jest dokładne i właściwe określenie osoby, przeciwko której protestu się dokonywa. C. I. 2138/32 z dn. 5.I. 1934 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ CZŁONKÓW SPÓŁKI WODNEJ ZA ZOBOWIĄZANIA SPÓŁKI WOBEC OSÓB TRZECICH.

Art. 136, 147, 153 ustawy wodnej z dn. 19 września 1928 r. (Dz. U. z r. 1928 poz. 574).

Za zobowiązania spółki wodnej wobec osób trzecich członkowie spółki nie są bezpośrednio odpowiedzialni, są oni bowiem obowiązani przyczyniać się tylko do zebrania funduszów na pokrycie długów spółki, na których pokrycie nie wystarcza majątek spółki, datkami, których wysokość wyznacza zarząd stosownie do postanowienia statutu, na co wierzyciele spółki wpływu mieć nie mogą, w razie bowiem zaniedbania przez spółkę wstawienia do jej budżetu potrzebnych na wydatki sum jedynie władza nadzorcza spółki zarządzić może wstawienie do budżetu wydatków i ściągnąć może potrzebne datki (art. 147 ustawy wodnej). C. I. 673/33 z dn. 12.I. 1934 r.

POBIERANIE OD LOKATORÓW DODATKOWYCH OPŁAT ZA WODĘ.

Art. 7 ust. 3 ust. o ochr. lok. z dn. 11.IV. 1924 r. (Dz. U. poz. 406 i Dz. U. 1928 r. poz. 297).

Właściciele domów, nie mających w chwili wejścia w życie ustawy o ochronie lokatorów urządzeń wodociągowych i dopiero później z wodociągiem gminnym połączonych, pomimo dojścia komornego do wysokości, wskazanej w ust. 2 art. 7 ust. o ochr. lok., mają prawo do pobierania od lokatorów dodatkowych kwot za opłaty gminne od dostarczania wody. C. I. 1185/33 — 15/II. 1934 r.

ZABEZPIECZENIE W WYKAZIE HIPOTECZNYM OSOBISTEJ PRETENSJI WIERZYCIELA.

§ 33 ust. 1 i 3 rozp. o przerach. zobow. prywatno-prawnych z 14 maja 1924 r. (Dz. U. 1925 r. poz. 213).

Różnica między sumą, na którą przerachowana została sporna wierzytelność, a sumą, otrzymaną w wyniku przerachowania zabezpieczenia hipotecznego tejże wierzytelności, — spowodowana niemożnością przerachowania zabezpieczenia hipotecznego ponad normę ust. 11 § 33 rozp. o przerach. ze względu na zachodzące przeszkody, przewidziane w ust. 3 tegoż paragrafu, stanowi przerachowaną pretensję osobistą wierzyciela, która może być zabezpieczona w wykazie hipotecznym tylko w drodze hipoteki sądowej, t. j. wskutek zgłoszenia do hipoteki wyroku prawomocnego, zasądzającego (a nietylko przerachowującego) należność. C. I. 1543/33 z dn. 26.I. 1934 r.

WŁAŚCIWOŚĆ SĄDÓW POWSZECHNYCH DO ROZPOZNANIA ODWOŁAŃ OD ORZECZEŃ ZARZĄDU KAS CHORYCH, NAKŁADAJĄCYCH NA PRACODAWCĘ DODATKOWE OPŁATY ZPOWODU NIEZGŁOSZENIA PRACOWNIKA W TERMINIE.

Art. 76 i 106 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. Nr. 44 poz. 272).

Ponieważ zgodnie z art. 106 ustawy z 19.V. 1920 r. orzeczenia zarządu Kas Chorych, wydawane na zasadzie art. 76 lit. *a* i *e* tejże ustawy, wyznaczające w myśl

art. 16 tej ustawy dodatkową opłatę z powodu niezgłoszenia pracownika w Kasie Chorych w terminie, ustalonym w art. 15, podlegają zaskarżeniu w drodze powództwa przed sądami zwyczajnemi, przeto sądy te, rozpatrując zasadność wydanych orzeczeń w charakterze instancyj odwoławczych, władne są obniżyć wymiar dodatkowej opłaty lub wogóle go uchylić. C. I. 1849/33 z dn. 20.XII. 1933 r.

PRACOWNICY UMYSŁOWI — WARUNKI UZYSKANIA PRAWA DO ŚWIADCZEŃ NA WYPADEK BRAKU PRACY.

Art. 16 ust. 2 rozp. Prez. Rzpl. z 24.XI. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. Nr. 106/27 poz. 911).

Dla uzyskania prawa do żądania zasiłku w razie braku pracy nie potrzeba, aby praca była nieprzerwana, lub by spełniano ją u jednego i tego samego pracodawcy, gdyż do uzyskania tego prawa wystarczy, aby ubiegający się o zasiłek przepracował ogółem sześć miesięcy składkowych, przebytych w ciągu ostatniego roku, licząc wstecz od dnia utraty zajęcia. C. I. 2050/33 z dn. 20.XII. 1933 r.

PRACOWNICY UMYSŁOWI — WYPOWIEDZENIE PRACY W CZASIE CHOROBY PRACOWNIKA.

Art. 29 w związku z art. 25 i 32 rozp. Prez. Rzpl. z dn. 16.III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. 35/28 poz. 323).

Przepis art. 29 rozp. o umowie o pracę prac. umysł., w myśl którego wypowiedzenie umowy o pracę nie może nastąpić podczas choroby pracownika, mający charakter wyjątkowy, jak również przepis art. 32 tegoż rozp. bynajmniej nie zawierają zakazu bezzwłocznego rozwiązania umowy pracy przez pracodawcę podczas choroby pracownika w razie, gdy tenże spełnił czyn, uprawniający do zwolnienia go bez wypowiedzenia. C. I. 1592/33 z dn. 7.XII. 1933 r.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego

Art. 18 § 1 K. K. Zmniejszona poczytalność.

Wzruszenie psychiczne w chwili popełnienia przestępstwa, choćby najsilniejsze, nie uzasadnia samo przez się przypuszczenia stanu odpowiedzialności ograniczonej (§ 1 art. 18 K. K.), dopóki niema wskaźników, że przeszło ono w stan nawpółchorobowy, graniczący ze stanem t. zw. efektu patologicznego (30.I. 34 Nr. 2 K. 1216/33).

Art. 20 K. K. Obrona konieczna, eksces intensywny i ekstensywny.

Okoliczność, iż oskarżeni nie widzieli zajścia między ich bratem a pokrzywdzonym, nie wyłącza ich twierdzeń, że, widząc postrzelonego brata, wystąpili w jego obronie, która mogła się przedstawić jako obrona urojona, domniemana, wymagająca oceny pod kątem art. 20 K. K. albo jako przekroczenie granic obrony koniecznej z § 2 art. 21 K. K. Zauważyć należy, że przekroczenie takie ma miejsce nietylko w wypadku nadużycia środka obrony przed trwającym atakiem (eksces intensywny), lecz także w wypadku niewspółczesności przeciwdziałania napadowi (eksces ekstensywny), przedsięwziętego bezpośrednio po napadzie lub przed nim (8.III. 34 Nr. 2 K. 143/34).

Art. 26 i 30 K. K. Istota podżegania i pomocnictwa.

Do istoty podżegania (jak i pomocnictwa) należy zły zamiar po stronie podżegacza, który działa świadomie, z wolą wywołania w psychice innej osoby postanowienia dokonania pewnego czynu przestępnego; nie jest podżegaczem, kto np. mimowoli swojem opowiadaniem powoduje popełnienie czynu karygodnego przez inną osobę. Podżeganie i pomocnictwo, nie będąc typami rodzajowemi przestępstwa, stanowią tylko swoiste postacie spełnienia przestępstwa. Okoliczność, iż przestępstwo objawiło się w dwóch formach zjawiskowych, może być tylko odpowiednio uwzględniona przy wymiarze kary w myśl art. 54 K. K. Podżegacz odpowiada narówni z bezpośrednim sprawcą za skutki dokonanego na pokrzywdzonym przestępstwa (8.I. 34 Nr. 2 K. 1138/33).

Art. 31 i 60 K. K. Łączny wyrok przy zawodowości przestępstw.

Z art. 60 K. K. wynika, że zawodowość przestępcy winna być uwzględniona przy wymiarze kary za każde poszczególne przestępstwo. Kara łączna z art. 31 K. K. objąć ma jedynie poszczególne wymierzone kary i nie może być podwyższona na podstawie art. 60 K. K. (27.II. 34 Nr. 3 K. 65/34).

Art. 54 K. K. Szkoda w zestawieniu z niewynagrodzeniem.

Niewynagrodzenie szkody charakteryzuje pod względem podmiotowym sprawcę działania, zaś istnienie lub nieistnienie szkody należy do cech podmiotowych działania, nie mających w zasadzie wpływu na wymiar kary. Wynagrodzenie szkody należy do dziedziny subjektywnej sprawcy przestępstwa, jest wyrazem jego woli dodatniej i wobec tego ma znaczenie dla wymiaru kary (14.V. 34 Nr. 2 K. 511/34).

Art. 59 w związku z § 1 art. 18 K. K. Nadzwyczajne łagodzenie kary.

Okoliczność faktyczna, określona w § 1 art. 18 K. K., stwierdzona w uchwale przysięgłych, uzasadnia zastosowanie art. 59 K. K. o nadzwyczajnem łagodzeniu kary, lecz Trybunał może nadzwyczajnego łagodzenia kary nie zastosować (art. 59 K. K.) (11.IV. 34 Nr. 2 K. 86/34).

Art. 61 K. K. Warunkowe zawieszenie kary.

Uprzednia karalność sprawcy nie usuwa możności zawieszenia kary, poza wypadkami art. 60 K. K. (6.IV. 34 Nr. 3 K. 254/33).

Art. 62 § 2 K. K. Pojęcie „szkody".

Pojęciem „szkoda" użytem w § 2 art. 62 K. K., wobec niezakreślenia granic w cytowanym artykule, należy przyjąć „szkodę" w rozumieniu prawa cywilnego, które w art. 1382 K. C. rozumie nietylko uszczerbek materjalny, lecz wszelką krzywdę istotną zrządzoną pokrzywdzonemu. Ze stanowiska art. 62 § 2 K. K. jest obojętne, na jakim tytule prawa cywilnego opiera się dobro prawne, które uległo bezprawnemu zamachowi. Sposób wynagrodzenia „szkody" (art. 62 § 2 K. K.), — wybór ekwiwalentu, wymiar i t. p. jest pozostawiony do uznania sądu karnego (28.III. 34 Nr. 1 K. 160/34).

Art. 69 K. K. Nieodpowiedzialność karna nieletnich w związku z zeznaniami w sądzie.

Art. 69 K. K., ustanawiający nieodpowiedzialność karną nieletnich ze względu niedorozwoju psychicznego, powodującego brak zrozumienia skutków czynu przestępczego — nie ma związku z badaniem nieletnich w charakterze świadków, gdyż brak zrozumienia skutków czynu nie wyłącza istnienia spostrzegawczości i możności złożenia wiarogodnych zeznań (22.III. 34 Nr. 1 K. 133/34).

Art. 97 § 1 K. K. Popełnienie odrębnego przestępstwa.

Działalność członka związku, mającego na celu zdradę stanu, choćby pozostająca w ścisłej łączności z jego przynależnością do danego związku, wykraczająca jednak poza granicę „wejścia w porozumienie", a więc poza ramy wzajemnego umawiania się co do popełnienia zbrodni zdrady stanu, a połączona z zamierzonem przez sprawcę wywołaniem dalszego jeszcze skutku przestępnego, obejmującego osoby do zmowy nie należące, a przewidzianego szczególnym przepisem karnym, nie może być uważana za czynność, mieszczącą się w ramach § 1 art. 97 K. K. i ulegającą pochłonięciu przez ten przepis, lecz stanowi odrębne przestępstwo (np. przestępstwo z art. 154 § 2 K. K.) (28.III. 34 Nr. 2 K. 160/34).

Art. 128 K. K. Pojęcie zamiaru.

Do istoty zamiaru z art. 128 K. K. wystarcza świadomość sprawcy nieprzyzwoitego charakteru jego słów w stosunku do organów władzy i, mimo to, ich wypowiedzenia w stanie poczytalności. Okoliczność, że wyrażenie się wypływało z rozżalenia i niezadowolenia, choćby uzasadnionego, jako motyw czynu, nie wyłącza istoty przestępstwa (6.II. 34 Nr. 3 K. 1352/33).

Art. 129 K. K. Prawność czynności urzędowej.

Czynność urzędowa już wtedy musi uchodzić za prawną w rozumieniu art. 129 K. K., gdy leży ona w zakresie władzy danego urzędnika i gdy nie wyłamuje się w sposób stanowczy z ustalonego przez prawo trybu postępowania, gdy nie dzieje się poniekąd poza tym trybem; natomiast nie pozbawia prawności czynności urzędowej w rozumieniu art. 129 K. K. uchybienie przez urzędnika poszczególnym przepisom formalnym, przewidzianym dla danej czynności, o ile pozatem czynność ta leży w granicach właściwości urzędnika i obraca się w ogólnych ramach dopuszczonego przez ustawę sposobu postępowania.

Dla oceny „prawności" czynności urzędowej bez znaczenia jest zagadnienie celowości tej czynności i jej merytorycznego usprawiedliwienia, jedynie bowiem formalne a nie materjalne uprawnienie do czynności urzędowej decyduje o ochronie z art. 129 K. K. (13.XII. 33 Nr. 3 K. 758/33).

Art. 132 i 133 K. K. Zniewaga i napaść na urzędnika.

Z brzmienia art. 132 i 133 K. K. wyraźnie wynika, iż w wypadku napaści czynnej na urzędnika lub osobę do pomocy urzędnikowi przybraną *poza czasem* wykonywania przez nich czynności służbowych, wymagane jest ustalenie związku przyczynowego tej treści, że fakt spełnienia czynności służbowej musi być motywem do napaści, — natomiast w odniesieniu do zniewagi lub napaści, popełnionych podczas pełnienia czynności służbowej związek ten może nie istnieć i ustalenie jego jest zbędne (np. zniewaga lub napaść na tle osobistych stosunków bez związku z czynnościami służbowemi) (15.III. 34 Nr. 2 K. 119/34).

Art. 139 K. K. Pojęcie „prawności" czynności władzy.

Czynność władzy we właściwym sobie zakresie działania, objęta art. 139 K. K., posiada domniemanie „prawnego działania", które może być obalone jedynie tylko na właściwej drodze prawnej, przeto formalne uprawnienia do czynności z art. 139 K. K. w zupełności wyczerpują zakres wymogu „prawności", wymieniony w cyt. artykule,

i, że względu na chroniony przepisami Rozdziału XXI K. K. autorytet władzy, wyłączona jest z istoty przepisu art. 139 K. K. ocena podstawy materjalnoprawnej czynności władzy ze strony osób, przeciwko którym czynność powyższa władz zostaje skierowana (12.IV. 34 Nr. 3 K. 267/34).

Art. 143 i 147 K. K. Istota przestępstwa.

Zawiadomiający władzę o przestępstwie odpowiada jedynie w przypadkach, wyraźnie przez Kodeks przewidzianych, a więc gdy umyślnie fałszywie oskarża o przestępstwo inną osobę (art. 143), albo gdy zawiadamia o przestępstwie z wiedzą, że go nie popełniono (art. 147). Poza temi przypadkami zawiadomienie władzy o przestępstwie, jako działanie, do którego „każdy ma prawo" (art. 248 K. P. K.), — a więc prawne — nie stanowi przestępstwa, chociażby następnie okazało się, że osoba, na którą rzucono podejrzenie żadnego przestępstwa nie popełniła (9.III. 34 Nr. 3 K. 140/34).

Art. 151 K. K. Istota przestępstwa.

Art. 151 K. K. obejmuje nietylko wypadki dotyczące ochrony interesu wymiaru sprawiedliwości, lecz ochrony *formalnej* powagi polecenia sądu lub prawnego nakazu władzy publicznej, z którego wynika fakt pozbawienia wolności Polecenie sądowe lub prawny nakaz władzy w rozumieniu art. 151 K. K. *są ujęte ze stanowiska stosunku władzy „uprawnionej" do osoby pozbawionej wolności, a nie do władzy wykonywującej* polecenia lub nakazy. Władza uprawniona w rozumieniu art. 151 K. K. (np. sędzia śledczy lub policja) może być w pewnych wypadkach, przewidzianych w art. 167, 168, 169 K. P. K., zarazem władzą wykonawczą. Przedmiotem ochrony z art. 151 K. K. (Rozdz. XXIV uwolnienie pozbawionego wolności, a nie Rozdział XXIII przestępstwa przeciwko wymiarowi sprawiedliwości) są wszelkie prawne pozbawienia wolności, z których jedną tylko kategorję stanowią zarządzenia w zakresie ścigania i ukarania przestępstw ku urzeczywistnieniu wymiaru sprawiedliwości. Obojętną jest postać, w jakiej pozbawienie wolności się ujawni. Nie musi to być „zamknięcie". Uwolnienie w warunkach art. 151 K. K. osoby ujętej przez organ policji i przezeń prowadzonej będzie podlegało karze (7.VII. 34 Nr. 1 K. 26/34).

Art. 153 K. K. Niszczenie papierowych chorągiewek.

Papierowe chorągiewki, używane do przyozdobienia czy to lokali, czy to pochodów z okazji różnych uroczystości, nie podpadają pod kategorję tych godeł Państwa Polskiego, o których mowa w art. 153 K. K. Natomiast chorągiewki te podpadają pod kategorję wymienionych w art. 22 rozp. Prez. Rz. z dn. 13.XII. 27 w brzmieniu rozp. Prez. z 24.XI. 30 poz. 629 i ustawy z dn. 14.III. 33 poz. 246 „znaków mogących robić wrażenie chorągwi". Na mocy powołanego rozporządzenia sprawy o znieważenie znaków. mogących robić wrażenie chorągwi, należą do właściwości sądów okręgowych (6.III. 34 Nr. 2 K. 115/34).

Art. 154 K. K. Istota przestępstwa publicznego pochwalania przestępstwa.

Dla bytu przestępstwa z art. 154 K. K. jest bez znaczenia, czy sprawcy stanowiącego przestępstwo czynu, którego publicznej pochwały dopuścił się oskarżony. byli prawomocnie osądzeni, czy też nie. Istotnem przy pochwaleniu przestępstwa jest to, że sprawca dąży do wywołania przychylnych dla przestępstwa tendencyj bądź bezpośrednio przez pochwałę czynu, stanowiącego przestępstwo, bądź też pośrednio przez uznanie dla jego sprawcy (9.II. 34 Nr. 1 K. 964/33).

Art. 160 i 161 K. K. Paserstwo.

Przedmiotem paserstwa są rzeczy uzyskane zapomocą przestępstwa i wtedy, gdy w danej rzeczy zostały dokonane zmiany, przeróbki i t. p. nadające jej inną postać zewnętrzną (np. worki uszyte ze skradzionego płótna) i jeżeli oskarżony, nabywając taką rzecz, powinien był przypuszczać, że pochodzi ona z przestępstwa (9.III. 34 Nr. 3 K. 150/34).

Art. 163 K. K. Udział w zbiegowisku.

Odpowiedzialność z art. 163 K. K. ponosi uczestnik nie za udział w przestępstwie, dokonanem przez tłum, lecz za sam udział w zbiegowisku, jeżeli wiedział, że zbiegowisko, w którem uczestniczy, owego przestępstwa dokonywa (1.II. 34 Nr. 3 K. 1367/33).

Art. 175 i 179 K. K. Określenie pojęcia „środki techniczne".

Art. 179 K. K. grozi karą za czynności przygotowawcze do popełnienia zbrodni z art. 175. K. K. Wyrażenie „środki techniczne" użyte w art. 179 K. K. obejmuje wszystko, co do podrobienia pieniędzy jest przydatne (8.I. 34. Nr. 1 K. 883/33).

Art. 180 K. K. Popełnienie fałszowania pieniędzy zbiorowo.

Art. 180 K. K. ma w ustawie karnej szczególne cele, które wyłączają możność kwalifikowania zagrożonego przezeń czynu do roli pewnej tylko wypadkowej formy działania w dokonywanem przestępstwie z art. 175 K. K.

Gdy przestępstwa z art. 175 K. K. dokonano zbiorową akcją uczestników, którzy się dla jego dokonania porozumieli, tworząc w wyniku tego porozumienia bandy, celami swemi obejmujące podrabianie pieniędzy, to taki stan faktyczny składa się nietylko z ustaleń, które wypełniają ustawową istotę czynu z art. 175 K. K., lecz obok nich

także i z ustaleń, które wypełniają istotę ustawową czynu z art. 180 K. K., wobec powyższego przy zbiegu tych przestępstw należy stosować art. 31 nie zaś 36 K. K. (1.III. 34 Nr. 1 K. 73/34).

Art. 209 K. K. Osiąganie korzyści materjalnej z nierządu.

Okoliczność, czy opłatę za uprawianie nierządu wnosiła oskarżonej prostytutka, czy też przyprowadzeni przez nią mężczyźni, żadnego wpływu na treść wyroku mieć nie może, karalnem bowiem z art. 209 K. K. jest nie zmniejszenie dochodów osoby uprawiającej nierząd, lecz czerpanie zysków z cudzego nierządu, osiąganie materjalnych korzyści z uprawiania przez osobę trzecią nierządu, do których właśnie należy otrzymywanie zapłaty za dopuszczenie do uprawiania nierządu, a zatem i pobieranie specjalnej za to opłaty, poza zwykłemi i koniecznemi świadczeniami jak opłaty za mieszkanie i utrzymanie osoby, uprawiającej nierząd (z dn. 22.I. 34 Nr. 3 K. 1268/33).

Art. 215 K. K. Istota przestępstwa.

Istotną cechą przestępstwa z art. 215 K. K. stanowi możliwość sprowadzenia katastrofy, a nie samo jej sprowadzenie. Narażenie na niebezpieczeństwo ruchu kolejowego będzie zachodziło także wówczas, gdy ofiar w ludziach, a nawet w rzeczach nie było. Działanie sprawcy polegać może na sprowadzeniu ogólnego niebezpieczeństwa, bądź stworzeniu przeszkód w komunikacji, bądź przez usunięcie zabezpieczeń przed nieszczęśliwemi wypadkami. Wina sprawcy może być umyślna lub nieumyślna. Dla winy umyślnej wymagany jest zamiar sprowadzenia niebezpieczeństwa, a nie jest wymagany zamiar wywołania wprost katastrofy. § 2 art. 215 przewiduje nieumyślne sprowadzenie niebezpieczeństwa powszechnego przez niedbalstwo. Nie chroni oskarżonego oczywiście § 2 art. 215 K. K. od odpowiedzialności za nieumyślne spowodowanie śmierci, uszkodzenie zdrowia lub mienia (z dn. 17.I. 34 Nr. 1 K. 929/33).

Art. 241 K. K. Narzędzie niebezpieczne.

Każdy przedmiot użyty w bójce bądź to laska, bykowiec i t. p., jest narzędziem niebezpiecznem, jeżeli sąd ustali, że użycie ich w bójce i podniecenie, dzięki ich rozmiarom, twardości, grubości, giętkości i t. p. mogło spowodować conajmniej następstwo z art. 236 K. K. (13.II. 34 Nr. 3 K. 1392/33).

Art. 251 K. K. Prawo właściciela.

Prawo właściciela do pomocy własnej, nawet sposobem przymusu lub przemocy, przedsięwziętej w celu obrony swego prawa własności, nie wynika z art. 21 K. K. (obrona konieczna), lecz wypływa z prawa cywilnego w szczególności opiera się na instytucji własności, dozwalającej używania rzeczy własnej i działanie właściciela (przemoc i t. p.) w granicach jego uprawnień nie podpada pod przepis art. 251 K. K. Np. właściciel ma prawo usunąć przemocą wkraczających w sferę jego uprawnień z tytułu prawa własności. Przedmiotem ochrony przepisu art. 251 K. K. nie jest jakiekolwiek szczególne prawo — lecz wolność osobista człowieka, przejawiająca się w swobodzie powzięcia i przeprowadzenia woli, której przejawy mogą być oparte nawet na prawie urojonem, lecz nie chroni art. 251 K. K. przed działaniem osoby posiadającej szczególne uprawnienia wymuszenia, zaniechania czynności, obrażającej te uprawnienia (22.III. 34. Nr. 1 K. 141/34).

Art. 255 K. K. „Publiczność“ działania obmowy.

Możność dojścia obmowy do wiadomości szerszych kół należy nie do jej istoty, lecz stanowi okoliczność mającą znaczenie dla ustalenia „publiczności“ działania (12.IV. 34 Nr. 3 K. 266/34).

Art. 255 § 2 K. K. Zniewaga popełniona publicznie.

Publicznie jest uczyniony zarzut tylko wtedy, gdy ze względu na warunki miejsca i sposób wypowiedzenia dochodzi lub może dojść bezpośrednio do wiadomości nieograniczonej ilości osób. Skoro sąd w wyroku nie ustalił, by oskarżony czynił zarzuty oskarżycielce w miejscu publicznem i tak głośno, że mogło dojść do wiadomości nieograniczonej ilości, a tylko ustalił, że one mogły rozejść się, gdyż były powtórzone kilku osobom, to mylnie zastosował § 2 art. 255 K. K., albowiem rozszerzanie tych zarzutów przez inne osoby byłoby skutkiem działalności osób trzecich (8.III. 34 Nr. 1 K. 105/34).

Art. 255 i 256 K. K. Zniewagi pozbawione cech bezprawności.

W myśl interpretacji prawnej — do działań, które tylko zewnętrznie wyczerpywać mogą „przedmiotowe“ znamiona zniewag (art. 255 i 256) nie stanowią jednak działań bezprawnych, podlegających sankcjom karnym, czyli przestępstw karnych, zaliczyć należy, niezależnie od szeregu innych, które wytwarzają i wytworzyć mogą formy życia społecznego, następujące kategorje oświadczeń, pod warunkiem, iż nie zostaną złożone „z zamiarem” dotknięcia osobistej godności osób, przeciw którym są wymierzone, wynikającym z formy nieusprawiedliwionej daną sytuacją bądź z okoliczności towarzyszących i wskazujących na istnienie zniewagi: 1) oświadczenia składane w uzasadnieniu lub obronie praw (np. skargi sądowe, zażalenia, doniesienia pokrzywdzonych o przestępstwie i t. d.) pod warunkiem złożenia przed właściwem forum. Także oświadczenia, składane w uzasadnieniu cudzych praw o ile wynikają z uprawnień

lub obowiązków ustawowych 2) oświadczenia składane w wykonaniu „obowiązku nałożonego przez prawo publiczne“, — np. oświadczenia urzędników, ustanowionych z ramienia władzy publicznej, składane w wykonaniu ich urzędowania i t. p. 3) oświadczenia złożone „naskutek upoważnienia“ udzielonego składającym w sposób wyraźny lub domniemany przez dotkniętą niemi osobę, — (np. wytyki przez przełożonych podwładnym w sferze stosunków prywatno-prawnych, przez nauczycieli — uczniom, i t. p. 4) krytyka „ustalonych“ w jakiej bądź postaci przejawów działalności duchowej, noszących cechę osobistej twórczości (por. art. 1 ustawy o pr. autorskiem D. U. poz. 286/26) z wyjątkiem krytyki „oszczerczej“ (art. 58 cyt. pr. autor.), polegającej na obniżeniu wartości dzieła przez *świadomie* fałszywe przedstawienie faktów. Krytyka w granicach prawa może dotyczyć dzieła i autora (z dn. 9.III. 34 Nr. 3 K. 469/33).

Art. 258 K. K. Użycie gwałtu celem uniknięcia pościgu.

Porzucenie skradzionego rewolweru, z którego oskarżony dał wystrzał w stronę ścigających go, zawiera wszelkie cechy przestępstwa z art. 258 K. K. (z d. 29.I. 33. Nr. 3 K. 1276/33).

Art. 262 K. K. Bezprawne rozporządzenie cudzem mieniem.

Nie każde bezprawne rozporządzenie cudzem mieniem stanowi przywłaszczenie, lecz tylko takie, które wskazuje na zamiar uczynienia z cudzej rzeczy swojej własności, a więc zamiar pozbawienia osoby uprawnionej jej własności. Pożyczenie lub wynajęcie innej osobie cudzej rzeczy nie stanowi przywłaszczenia, o ile z okoliczności czynu nie wynika „zamiar“ pozbawienia osoby uprawnionej własności tej rzeczy. Zależnie od okoliczności, bezprawne rozporządzenie cudzem mieniem może stanowić bądź tylko „bezprawie cywilne“, bądź wykroczenie z art. 57 pr. o wykr., bądź zmuszenie z art. 251 K. K. (16.V. 34, Nr. 1 K. 274/34).

Art. 263 § 1 K. K. Uszkodzenie mienia.

Art. 263 § 1 K. K. nie ogranicza karalnego uszkodzenia cudzego mienia jedynie do wypadków uszkodzenia mienia ruchomego, a rozciąga odpowiedzialność sprawcy do uszkodzenia wszelkiego mienia (11.I. 34, Nr. 1 K. 899/33).

Art. 264 K. K. Pojęcie „wprowadzenie w błąd“.

Wprowadzenie w błąd nastąpić może przez fałszywe przedstawienie faktów tylko z „teraźniejszości“ lub „przeszłości“ dotyczących życia zewnętrznego lub wewnętrznego. Oświadczenie przyjęcia na siebie pewnego zobowiązania, budzącego w przeciwnej stronie mniemanie o dotrzymaniu tego zobowiązania z jednoczesnem u oświadczającego brakiem zamiaru dotrzymania zgłoszonego w oświadczeniu obowiązku — jest wprowadzeniem strony przeciwnej w błąd co do zamiarów oświadczającego, a więc faktów z teraźniejszości (23.IV. 34, Nr. 1 K. 206/34).

Art. 286 K. K. Istota przekroczenia władzy.

Przekroczenie władzy lub niedopełnienie obowiązku oceniać należy w myśl art. 286 K. K. tylko z punktu widzenia przepisów prawa przedmiotowego, określającego zakres władzy lub obowiązku w stosunku do osób trzecich, nie zaś z punktu przepisów instrukcyjnych, przepisów dotyczących wewnętrznego urzędowania, których naruszenie należy do dziedziny prawa dyscyplinarnego (z d. 10.II. 34, Nr. 1 K. 885/33).

Art. 291 i 292 K. K. Pojęcie „urzędników“.

Urzędnikami (art. 291 i 292 K. K.) są i urzędnicy kontraktowi, kancelarzyści biurowi oraz wogóle wszystkie osoby, sprawujące bodaj chwilowo czynności urzędnika. W związku z odpowiedzialnością karną sprawcy w charakterze urzędnika (art. 291 i 292 K. K.), zajmowane przez niego jako urzędnika stanowisko i zakres uprawnień nie odgrywają roli (23.III. 34, Nr. 1 K. 142/34).

Art. 292 K. K. Funkcjonarjusze Państw. Zakładów Umundurowania.

Funkcjonarjusze Państwowych Zakładów Umundurowania jako urzędnicy instytucji prawa publicznego są urzędnikami w rozumieniu art. 292 K. K., bez względu na rodzaj sprawowanych funkcyj, a przeto ponoszą odpowiedzialność karną określoną w Rozdz. XLI K. K. pomimo brzmienia § 35 statutu P. Z. U., stanowiącego, iż wspomniani fukcjonarjusze nie są urzędnikami państwowemi (sensu stricto) (22.II. 34, Nr. 1 K. 102/34).

Art. 27 pr. o wykr. Obowiązek posiadania koncesji.

Pojęcie uprawnień nie jest ograniczone do posiadania kwalifikacyj naukowych lub praktycznej znajomości rzeczy nabywanej w drodze przepisanej, dotyczy ono również koncesji tam, gdzie otrzymanie jej dla działalności zawodowej ustanowione zostało przez prawo (6.II. 43, Nr. 3 K. 1358/33).

Art. 34 prawa o wykr. „Miejsce niebezpieczne“.

Miejscem, w rozumieniu art. 34 pr. o wykr., dla życia i zdrowia ludzkiego „niebezpiecznem“ jest miejsce, które zpowodu swych szczególnych warunków stanowi ciągłą i powszechną a nie tylko przypadkową groźbę, dającą się usunąć przez odpowiednie zabezpieczenie bądź przez unicestwienie niebezpieczeństwa, bądź także przed ostrzeżeniem, aby każdy mógł je dostrzec i przed niem się uchronić (30.I. 34, Nr. 2 K. 1231/33).

Art. 2 K. P. K. Tryb ścigania duchownych.

Prawo państwa do ścigania duchownych Kościoła Katolickiego w drodze karnej za czyny przestępne wynika z postanowień art. XXII konkordatu i nie wkracza wcale w zastrzeżoną kościołowi art. 1 tegoż konkordatu swobodę wykonywania władzy duchownej i jurysdykcji (24.I. 34, Nr. 2 K. 1135/33).

Art. 3 i 29 K. P. K. Właściwość sądu.

Jednoczesność postępowania z art. 29 K. P. K. ma na myśli postępowanie sądowe, nie obejmuje więc dochodzeń policyjnych i prokuratorskich, mających charakter czynności wstępnych, poprzedzających wszczęcie postępowania karnego w rozumieniu art. 3 i 29 K. P. K. (30.I. 34, Nr. 2 K. 1216/33).

Art. 5 K. P. K. w związku z art. 17 § 1 K. K.

Uniewinnieniu oskarżonego na podstawie § 1 art. 17 K. K. nie stoi na przeszkodzie art. 5 K. P. K., w którym ustawa nakazuje wstrzymanie postępowania tylko o tyle o ile choroba psychiczna oskarżonego stoi na przeszkodzie do prawidłowego zakończenia postępowania przeciwko oskarżonemu ze wzgl. na możliwość naruszenia pr. obrony, lecz nie wtedy, kiedy proces może być i bez obrony oskarżonego doprowadzony do wyniku dla niego korzystnego, — np. umorzenie dochodzenia lub śledztwa, wydanie wyroku uniewinniającego, wznowienie postępowania na korzyść oskarżonego (15.II. 34, Nr. 3 K. 1403/33).

Art. 9 K. P. K. Obowiązek zbadania poczytalności przy braku obrony na przewodzie sądowym.

Obowiązek dociekania prawdy materjalnej z urzędu nałożony na sąd z art. 9 K. P. K., ustanowiony został według wyraźnego brzmienia cyt. artykułu także na korzyść oskarżonego, który ma prawo oczekiwać dopełnienia tego obowiązku, o ile to ma służyć ku jego obronie. Niedopełnienie tego obowiązku przez sąd obraża prawa oskarżonego w myśl art. 513 § 1 K. P. K. i może w granicach art. 510 K. P. K. być przedmiotem zarzutu kasacyjnego. Treść rozdawanych ulotek, wskazująca wyraźnie na nienormalny stan psychiczny autora — powinna pociągnąć za sobą rozważenie przez sąd kwestji poczytalności oskarżonego w myśl art. 9, 360 K. P. K. w związku z przep. art. 17 K. K. Stwierdzenie, iż oskarżony nie bronił się niepoczytalnością w toku przewodu sądowego nie stoi na przeszkodzie nieuwzględnienia kasacji (10.IV. 34, Nr. 3 K. 1404/33).

Art. 41 w związku z art. 410 K. P. K. Usunięcie przysięgłych.

Usunięcie przysięgłych, ulegających w myśl art. 41 K. P. K. wyłączeniu, winno nastąpić w myśl art. 410 K. P. K. przed przystąpieniem do utworzenia ławy przysięgłych (8.I. 34, Nr. 2 K. 1138/33).

Art. 126 K. P. K. Dyskwalifikacja lekarza biegłego.

K. P. K. aczkolwiek uznaje w zasadzie specjalizację poszczególnych lekarzy w pewnych zakresach wiedzy medycznej (art. 130 K. P. K.), to jednak w wypadkach, wymagających wiadomości medycyny, przyznaje uprawnienia do roli biegłego każdemu lekarzowi, uprawniającemu swój zawód niezależnie od jego specjalności (art. 130, 125, 127 K. P. K.) i w tej roli biegłego może być zdyskwalifikowany lekarz-biegły tylko i wyłącznie na ogólnych zasadach, podanych w art. 126 K. P. K. (28.III. 34, Nr. 212/33).

Art. 126 § 2 K. P. K. Wybór i wezwanie biegłych.

Ponowienie ekspertyzy, zarówno wybór biegłych jak i sposób przeprowadzenia ekspertyzy: drogą przesłuchania ich na rozprawie, albo w trybie § 3 art. 490 K. P. K., czy też zapomocą zasięgnięcia opinji odnośnego zakładu — zależy od swobodnego uznania sądu wyrokującego o ile nie została zgłoszona opozycja przeciwko osobie biegłego w ramach § 2 art. 126 K. P. K., w tymże wypadku, przy nieuwzględnieniu opozycji — obowiązek sądu ogranicza się do należytego uzasadnienia swego postanowienia (16.IV. 34, Nr. 2 K. 197/34).

Art. 130 K. P. K. Badanie stanu psychicznego.

Art. 130 K. P. K. nie nakazuje tylko wysłuchania opinji conajmniej dwóch biegłych lekarzy o stanie psychicznym oskarżonego — ale wymaga, aby tę opinję poprzedziło zbadanie tego stanu, przyczem zbadanie to musi być dokonane w danej sprawie, która jest przedmiotem rozprawy sądowej, nie może być zaś zastąpione zbadaniem, które miało miejsce w innej sprawie, choć oczywiście w warunkach w art. 340 i 341 K. P. K. określonych; orzeczenia biegłych z innej sprawy mogą być odczytane, jako materjał dodatkowy (3.I. 1934, Nr. 3 K. 1319/33).

Art. 230 i 235 K. P. K. Spisywanie protokółu przez dwie osoby.

Spisywanie protokółu przez dwie osoby nie jest sprzeczne z przepisami Kodeksu Post. Karnego: w tym wypadku, w myśl art. 235 K. P. K., imiona i nazwiska protokólantów, o ile oni samodzielnie spisują protokół, a nie są przydzieleni tylko do kancelaryjnej pomocy protokólantowi, powinny być wciągnięte do protokółów czynności sądowych (25.I. 34, Nr. 3 K. 928/33).

Art. 234 w związku z art. 41 lit. g. K. P. K. Wyłączenie protokólanta.

Udział w rozprawie sądu protokólanta, ulegającego wyłączeniu, nie może powodować uchylenia wyroku z mocy lit. *b* art. 514 K. P. K. ponieważ zgodnie z orzeczeniem S. N. 174/33 — protokólant nie należy do składu sądu. Udział w rozprawie „odwoławczej" tego samego „protokólanta', który brał udział w rozprawie tejże sprawy przed sądem 1-ej instancji, aczkolwiek obraża art. 234 w związku z art. 41 lit. *g* K.P.K., to jednak uchybienie takie uzasadniałoby uchylenie wyroku tylko wtedy, gdyby mogło mieć wpływ na treść wyroku (art. 515 K. P. K.) (16.V. 34, Nr. 1 K. 274/34).

Art. 238 K. P. K. Dowodowa moc protokółu.

Wyłączna moc dowodowa protokółu (art. 238 K. P. K.) dotyczy zastosowania form postępowania (8.I. 34, Nr. 1 K. 883/33).

Art. 304—313 K. P. K. Naruszenie powagi sądu poza rozprawą sądową.

Z treści i związku logicznego przepisów, mieszczących się w art. 60 — 64 U. S. P. jak i art. 304 — 313 K. P. K. wynika niewątpliwie, że przepis § 1 art. 61 U. S. P. odnosi się wyłącznie do naruszenia powagi, spokoju i porządku czynności sądowych w czasie rozprawy, a nie może dotyczyć wypadków, gdy ubliżenie powadze sądu nastąpiło poza rozprawą w piśmie wniesionem do sądu (np. adwokata w zażaleniu). — Naruszenie powagi sądu, uczynione poza rozprawą sądową, np. w piśmie do sądu, może być ścigane tylko z mocy przepisów prawa karnego materjalnego, a nie przepisów art. 61 — 64 U. S. P. lub art. 304 — 313 K. P. K., zgodnie ze stanem faktycznym, przez działanie sprawcy wypełniającym znamiona odpowiednich przestępstw, zawartych w K. K. lub w prawie o wykroczeniach (30.IV. 34, Nr. 3 K. 356/34).

Art. 334 K. P. K. Przeciwdowody.

K. P. K. oparty jest na zasadzie skargowości, której główną podstawą jest zasada równouprawnienia stron w obliczu sądu. Wszelkie gołosłowne oświadczenia natury subjektywnej równoważą się zwykłem zaprzeczeniem drugiej strony; strona oświadczająca ma obowiązek dowieść prawdziwości swoich oświadczeń i tylko wówczas wyniknie obowiązek strony przeciwnej przedstawienia swoich przeciwdowodów. (12.III. 34, Nr. 3 K. 175/34).

Art. 379 K. P. K. Rozważenie dowodów przez drugą instancję.

Obowiązek rozważenia przez sąd odwoławczy okoliczności, na których oparł sąd 1-ej instancji wyrok uniewinniający — istnieje tylko o tyle, o ile sąd odwoławczy zajmuje odmienne stanowisko w stosunku do dowodów, jako podstawy odmiennych ustaleń, w tym ostatnim wypadku wejdzie w grę kwestja dowodów przeciwnych, na których oparł się sąd 1 instancji, a których odrzucenie powinien sąd odwoławczy uzasadnić (1.V. 34, Nr. 2 K. 403/34).

Art. 379 K. P. K. Okoliczności mające wpływ na wymiar kary.

W myśl art. 379 § 2 K. P. K. sąd ma obowiązek przytoczenia w wyroku jedynie tych okoliczności, które na wymiar kary wywarły „wpływ stanowczy", natomiast nie ma obowiązku zdawać sprawy ze wszelkich innych okoliczności, które na wymiar kary wpływ wywrzeć mogły, ale wobec nieprzypisania im przez sąd istotnego znaczenia, wpływu tego „nie wywarły". (14.V. 34, Nr. 2 K. 511/34).

Art. 425 K. P. K. Określenie czynu w pytaniu o winie.

Posłużenia się w pytaniu przy określeniu czynu wyrazami, mieszczącemi się w ustawowej definicji przestępstwa, nie można uznać za istotną usterkę, jeżeli wyrażenia te są powszechnie zrozumiałe i jeżeli użycie ich w sentencji wyroku dla określenia ustawowych znamion danego przestępstwa mogłyby nastąpić bez obrazy art. 369 lit. a. K. P. K. (8.I. 34, Nr. 1138/33).

Art. 476 K. P. K. Środki odwoławcze prokuratora.

Przepis art. 476 K. P. K. (w związku z § 2 art. 505 i § 2 art. 513 K. P. K.) czyni wyłom w zasadzie ogólnej, polegającej na prawie wnoszenia środków odwoławczych, służących stronom w razie obrazy ich interesów w wyroku sądowym, nadając prokuratorowi, jako przedstawicielowi władzy państwowej (art. 54 K. P. K.), prawo wnoszenia środków odwoławczych (kasacji) na korzyść oskarżonego nawet wtedy kiedy w procesie nie posiada praw strony (28.III. 34, Nr. 1 K. 150/34).

Art. 493 § 1 lit. b K. P. K. Nowe dowody.

Z treści przepisu art. 493 § 1 lit. *b* K. P. K. wynika, że mówi on tylko o nowych dowodach o nie o nowych okolicznościach (9.I. 34, Nr. 2 K. 1169/33).

Art. 493 K. P. K. Dowód nieznany stronie.

W myśl art. 493 K. P. K. dowodem nieznanym stronie przed wydaniem wyroku jest również dowód, którego przeprowadzenie było poprzednio niemożliwe np. dowód ze świadka, który w 1-ej instancji był oskarżonym w tej sprawie. Odmowa wezwania takiego świadka, w myśl art. 51 § 2 K. P. K., winna być uzasadniona należycie brakiem wpływu na treść orzeczenia o winie (2.III. 34 Nr. 2 K. 90/34).

Art. 516 lit. a, 518 K. P. K. w związku z art. 17 K. K. zmiana kwalifikacji czynu.

Wobec tego, iż przepis art. 518 K. P. K., pozwala sądowi Najwyższemu zmienić kwalifikację czynu w wypadku, gdy sąd merytoryczny z ustalonego przez siebie stanu faktycznego sprawy wyciągnie wadliwe z punktu widzenia prawa materjalnego konsekwencje co do kwalifikacji czynu, to tem więcej należy przyznać Sądowi Najwyższemu prawo wkraczania z urzędu w tych wypadkach, gdy sąd merytoryczny z ustalonego przez siebie stanu faktycznego wogóle żadnych konsekwencyj dyktowanych przez prawo materjalne nie wyciągnie, lecz stwierdzi niedopuszczalność samego procesu i umorzy postępowanie tam, gdzie powinien zastosować prawo materjalne i w oparciu o nie wydać wyrok uniewinniający (3.I. 34, Nr. 3 K. 1319/33).

Art. 516 p. a K. P. K. Brak znamion o czynie oskarżonego.

Artykułem 516 p. *a* K. P. K. nietylko objęte są przypadki konieczności uniewinnienia oskarżonego z przyczyn „przedmiotowej bezprawności czynu", lecz również te przypadki, kiedy przepisy ustawy stanowią o „niepodleganiu karze" z przyczyn leżących poza przedmiotową bezprawnością czynu, jak np. § 1 art. 17 K. P. K. i w tym wypadku S. N. na podstawie p. *a* art. 516 oraz 535 K. P. K. powinien także wydać orzeczenie uniewinniające (15.II. 34, Nr. 3 K. 1403/33).

Art. 640 K. P. K. Przywrócenie termin i żądanie przekazania sprawy sądowi.

O przywróceniu terminu do żądania skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego (art. 640 K. P. K.) orzeka nie władza administracyjna, lecz sąd okręgowy — co stanowi wyjątek od ogólnej zasady § 1 art. 228 K. P. K. Żądanie strony (art. 640 K. P. K.) przekazania sprawy, zakończonej orzeczeniem władzy administracyjnej, na drogę postępowania sądowego, będącego środkiem odwoławczym, (art. 640, 641 K. P. K.), jest jednocześnie aktem procesowym sądowym, którego istnienie podlega badaniu z urzędu przez sądy powszechne oraz w myśl art. 644 i 84 K. P. K. przy powyższym akcie sądowym dopuszczalne jest korzystanie przez stronę z pomocy obrońcy (30.IV. 34 Nr. 2 K. 538/34).

Art. 5, 41, 47 i 51 U. K. S. Przedawnienie wyrokowania.

Zastosowanie sankcji karnej z art. 51 U. K. S. z r. 1926 mimo przyjęcia, że czyn sprawcy zarzucony jest przestępstwem z art. 47 U. K. S. z r. 1932, nie uzasadnia umorzenia zpowodu przedawnienia wyrokowania z art. 41 U. K. S. z r. 1932. Do przestępstwa z art. 47 U. K. S. ma także zastosowanie art. 5 U. K. S. (13.II. 34 Nr. 2 K. 1253/33).

Art. 31 § 1 w związku z art. 114 U. K. S. z dn. 18.III. 32 D. U. poz. 355/32. Zniżenie kary poniżej najniższego wymiaru.

Złagodzenie kary poniżej najniższego wymiaru kary, przewidziane w § 1 art. 31 U. K. S. nie oznacza dopuszczalności zniżenia kary do zera i nie upoważnia sądu do pominięcia którejkolwiek z kar, przewidzianych w przepisach U. K. S. za dane przestępstwo (z dn. 5.II. 34 Nr. 2 K. 1295/33).

Art. 66 U. K. S. Usiłowanie nabycie tytoniu zagranicznego.

Usiłowanie nabycia tytoniu zagranicznego pochodzenia może nastąpić jedynie w warunkach, gdy wydanie tego tytoniu jest możliwe w chwili zawierania umowy kupna. Do tego zaś czasu wszelkie wyrażenie zamiaru nabycia tytoniu jest tylko uzewnętrznieniem tego zamiaru, lecz nie stanowi usiłowania popełnienia przestępstwa z art. 65 U. K. S. (z dn. 11.I. 34 Nr. 1 K. 878/33).

Art. 1 0i 12 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu (D. U. 18.XII. 19 poz. 7/20 i nowela D. U. poz. 772/31). Stosunek przestępstw.

Niedozwolone w art. 10 z dn. 19.XII. 19 r. zatrudnienie w zakładach, objętych cyt. ustawą w niedziele i dni świąteczne pracowników, a niedopełnienie obowiązku zawiadomienia Urzędu Inspekcji Pracy o takiem zatrudnieniu, wynikającego z art. 12 cyt. ustawy, stanowią odrębne zdarzenia faktyczne, różniące się, — mimo istnienia formalnego związku, sposobem popełnienia pierwszego: per commissionem, — drugiego per omissionem oraz czasem ich popełnienia, a mianowicie drugi czyn (zawiadomienie), w myśl art. 12 winien nastąpić przed popełnieniem czynu zatrudnienia pracowników z art. 10 cyt. ust., — i jako takie nie ulegają przepisom o zbiegu ustaw (art. 36 K. K.) oraz, w razie nieobjęcia jednego z nich aktem oskarżenia, — nie upoważniają sądu do skazania za drugi (art. 351 K. P. K.) (2.III. 34 Nr. 3 K. 104/34).

Art. 7 Rozp. Ministra Skarbu (D. U. 7.V. 24 poz. 541). Postacie loterji.

Premje wydawane przez handlujących klijenteli (przez redakcję prenumeratorom i t. p.) są dozwolone i nie posiadają cech loterji oile: a) są wydawane wszystkim kupującym (wszystkim prenumeratorom i t. p.), b) w równomiernej wartości; natomiast wydawanie premji w drodze *losowania* bez względu na to jakie będą zastosowane warunki manipulacyjne (§ 7 Rozp. Min. Skarbu tych warunków całkowicie nie wyczerpuje), nadaje takiemu działaniu wszystkie cechy gry loteryjnej (5.IV. 34 Nr. 1 K. 198/34).

Art. 2 i 23 ustawy z dn. 15.VII. 25 o państw. podat. przemysł. zał. cz. II lit. A rozdz. II D. U. poz. 110/32 r. Pojęcie „produktów rolnictwa i leśnictwa".

Przez „produkty rolnictwa i leśnictwa" ustawa rozumie wszelkie plony gospodarstwa rolnego w stanie surowym lub przez rolnika sposobem domowym przerobione bez utrzymania wytwórni przemysłowej. Ustawa nie pozwala prowadzącemu skup zawodowy, który jest pośrednikiem handlowym między rolnikiem a rynkiem, na posiadanie zakładu handlowego i prowadzenie drobnej sprzedaży konsumentom (21.XII. 33 Nr. 1 K. 819/33).

Art. 18 cz. 2 lit. c i art. 23 (zał.) cz. II. A rozdz. I, II i V ustawy z 15.VII. 1925 r. (Dz. Ust. poz. 110/32). Wykupione świadectwa na dostaw towaru.

1.Każde przedsiębiorstwo handlowe, polegające na zakupie i odsprzedaży towarów, jeśli zobowiązało się rzecz sprzedaną wydać w umówionym czasie i miejscu, dokonywa dostaw, co nie pociąga za sobą konieczności nabycia oddzielnego świadectwa przemysłowego w przypadkach dostawy przez przemysłowca „wyrobów własnej fabrykacji", a przez kupca towarów, „stanowiących przedmiot jego własnego handlu". 2. Dostarczający towar, a nie będący wytwórcą ani kupcem i nie posiadający odpowiedniego świadectwa przemysł., a nawet posiadający takie świadectwo, o ile towar dostarczany nie stanowi przedmiotu jego własnego handlu, jest dostawcą samoistnym w rozumieniu rozdz. V lit. A. cz. II zał. do art. 23 ust. o p. p. p. 3. Przez wyrażenie „przedsiębiorstwa handlu towarowego", użyte w art. 18 cz. II lit. c ust. o państw. podat. przemysł., należy rozumieć nietylko przedsiębiorstwa, wymienione w rozdz. I lit. A cz. II zał. do art. 23 tejże ustawy; pod przepisy art. 18 cz. II lit. c ust. o państw. podat. przemysł podpada dostawa towaru przez przedsiębiorstwo skupu zawodowego, skupujące i odsprzedające szczególnego rodzaju towary, wymienione w cz. I rozdz. II, o ile stanowią przedmiot jego własnego handlu. 4. Kupiec, prowadzący handel towarowy w szerokiem znaczeniu tego wyrażenia, a więc i przedsiębiorstwo przewidziane nietylko w rozdz. I, lecz i II.XII i innych pod lit. A zał. do art. 23 ust. o państw. podat. przemys., może zajmować się dostawami towarów, stanowiących przedmiot jego własnego handlu na podstawie świadectwa przemysłowego, nabytego na prowadzenie tego handlu a bez obowiązku wykupienia oddzielnego świadectwa przemysłowego stosownie do rozdz. V lit. A, o ile jednak świadectwo wykupione co do ceny odpowiada świadectwu, któreby należało wykupić na samoistną dostawę (4.I. 1934 r. Nr. 2 K. 1081/33).

§ 14 Rozp. Min. Pracy i Opieki Społ. z dn. 13.VI. 30 poz. 459. Odpowiedzialność stowarzyszenia przedsiębiorstwa niezarejestrowanego co do przyjęcia pracowników.

Byt prawny stowarzyszenia zarejestrowanego a zatem i prawna odpowiedzialność organów, przewidzianych statutem, rozpoczyna się dopiero z chwilą wpisania statutu do rejestrtu stowarzyszeń zarejestrowanych (art. 21 Prawa o Stowarzyszeniach D. U. 27.X. 32 poz. 808). Za czynności stowarzyszenia przed jego zarejestrowaniem i dokonane odpowiadają prawnie osoby fizyczne, dokonywujące faktycznie tych czynności. Przyjmujący pracowników dla takiego stowarzyszenia odpowiada osobiście za skutki prawne tej umowy (z dn. 3.II. 34 Nr. 3 K. 1397/33).

Art. 5 rozp. o ewidencji i kontroli ruchu ludności (D. U. 15.III. 32 poz. 390). Obowiązek meldunkowy.

W myśl art. 5 rozp. Prez. Rp. z dn. 16.III. 28 r., w którym hotele, pensjonaty i domy noclegowe zostały przytoczone tylko przykładowo, punkt ciężkości leży w wymienieniu „wszelkich innych zakładów", jako poddanych obowiązkowi meldunkowemu. Właściciele, dzierżawcy i kierownicy odpowiedzialni wszystkich zakładów, przeznaczonych do przyjmowania osób na mieszkanie lub nocleg, za opłatą lub bezpłatnie, obowiązani są do prowadzenia ksiąg lub rejestrów meldunkowych, a zatem wiąże wyżej oznaczonych obowiązek meldunkowy przy przyjmowaniu osób na mieszkanie lub nocleg bez względu na cel przyjmowania, i z pod tego obowiązku nie są wyjęte takie zakłady jak szpitale w stosunku do chorych tam przebywających z wyjątkiem chorych przychodnich, leczących się ambulatoryjnie. Obowiązek zameldowania, w myśl art. 7 cyt. rozp. w brzmieniu ustawy z dn. 15.III. 32 (D. U. poz. 390/32) stosuje się nietylko do osób, obierających stałe miejsce zamieszkania w pewnej miejscowości, lecz również i do czasowo tam przebywających (10.IV. 34 Nr. 3 K. 32/34).

Rozp. o amnestji z 21.X. 32 D. U. 782. Zastosowanie do przestępstw ciągłych.

Przestępstwo ciągłe jest ukończone dopiero z chwilą ukończenia tego przestępnego działania, które zamyka łańcuch działań, wypełniających istotę przestępstwa ciągłego, wobec czego przestępstwo takie, o ile zostało ukończone po 1 września 1932 r. podlega ocenie według nowego prawa (K. K. z r.1932) i nie ulega amnestji, niezależnie od tego, że pewne ogniwa tego przestępstwa popełnione zostały przed 1 września 1932 (3.I. 34 r. Nr. 3 K. 1223/33).

Art. 6 rozp. Prez. o amnestji z dn. 31.X. 32 poz. 782 Stosowanie do czynu z art. 178 K. K.

Na mocy art. 6 rozp. Prez. Rz. z dn. 3.IX. 32 dobrodziejstwa amnestji nie rozciąga się na fałszowanie pieniędzy i papierów kredytowych. Jest to przepis wyjątkowy, którego rozciągle tłumaczyć nie można, a przeto skoro ustawodawca nie powiedział wyraźnie, że wyłącza z pod amnestji puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy, to wyłączenia tego nie można się domniemywać (z dn. 1.III. 34 Nr. 1 K. 75/34).

Art. 6 ust. amnestyjnej a przestępstwo z art. 181 K. K.

Przestępstwami skarbowemi w rozumieniu § 1 art. 6 ust. amnestyjnej (D. U. p. 782/32), są również czyny przestępne zakwalifikowane z art. 181 K. K. (Orzecz. S. N. z dn. 14.I. 33 — 23/33) o ile polegają na uszczupleniu świadczeń, przypadających Skarbowi Państwa (lub związkom terytorjalnym samorządowym) z tytułu opłat stemplowych i jako takie wyłączone są z pod działania amnestji z r. 1932 (24.IV. 34 Nr. 2 K. 235/34).

§ 10 rozp. Min. Komun. i Spr. Wewnętrz. z dn. 15.I. 33 (D. U. poz. 55). Pojazd mechaniczny.

Pojazd mający postać pojazdu mechanicznego tylko wówczas podpada pod przepis § 1 powołanego rozporządzenia o ile jest poruszany siłą motoru; tenże sam pojazd pozbawiony motoru lub opatrzony motorem wogóle niefunkcjonującym a poruszany siłą biologiczną ludzką lub zwierzęcą nie będzie pojazdem mechanicznym w rozumieniu powołanego rozporządzenia (15.II. 34 Nr. 3 K. 1396/33).

Art. 102 ust. o obow. służby wojskowej (D. U. poz. 299§33). Wyjazd zagranicę.

Do istoty przestępstwa z art. 102 ustawy z dn. 23.V. 24 r. (znoweliz. D. U. poz. 299/33) nie jest wymaganem, by sprawca już w chwili wyjazdu zagranicę podlegał obowiązkowi stawienia się do poboru, wystarcza zatem, by sprawca był świadom tego, że w przyszłości obowiązkowi temu podlegać będzie i by w celu uchylenia się od tego obowiązku zagranicę wyjechał (16.III. 34 Nr. 1 K. 203/34).

Art. 24 ust. 2 pr. o ustroju adwokatury. Wpływ trybu ścigania „ex post". Obraza komornika.

Art. 24 prawa o ustroju adwokatury w ustępie 2-im, wyłączając przestępczość w warunkach cyt. ustępu wymienionych w nimże zniewag — ma na myśli zniewagi, które zgodnie z zasadniczym „przepisem ustawy", są „w chwili ich popełnienia ścigane z oskarżenia prywatnego", a więc zniewagi z art. 255 i 256 K. K. niezależnie od ewentualnej „ex post" zmiany trybu na tryb z oskarżenia publicznego czy to przez złożenie „ex post" wniosku władzy przełożonej pokrzywdzonego z § 6 art. 255 K. K. lub § 4 art. 256 K. K., czy też przez wniesienie skargi publicznej przez oskarżyciela w myśl § 2 art. 11 przep. wprow. K. P. K. Ustęp 2 art. 24 pr. o ust. adwokatury, jako przepis wyjątkowy, nie podlegający interpretacji rozszerzającej, nie zwalnia od odpowiedzialności karnej adwokata, znieważającego komornika sądowego, który nie jest wymienionym w cyt. ustępie art. 24, a przez wniesienie zażalenia na czynności komornika w postępowaniu egzekucyjnem tenże komornik nie staje się stroną (9.III. 34 Nr. 469/33).

Z orzecznictwa Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Na posiedzeniu Ogólnego Zgromadzenia Trybunału z dnia 5 maja 1934 r. uchwalono następującą zasadę prawną:

„Z chwilą wejścia w życie „Prawa o ustroju sądów powszechnych" (poz. 93 ex 1928 r. Dz. Ust.) dotychczasowi sędziowie śledczy stali się sędziami sądu okręgowego w rozumieniu art. 2 o uposażeniu sędziów i prokuratorów z dnia 5 grudnia 1923 roku (poz. 1107 Dz. Ust.).

Orzecznictwo sądów francuskich

Art. 545 K. C.

Zniesienie (znacjonalizowanie) spółki rosyjskiej na mocy dekretu rządu sowieckiego nie wyklucza, iż niektóre elementy majątku spółki mogą nadal istnieć. To też wierzyciel spółki, którego wierzytelność została uznana prawomocną decyzją sądu francuskiego, zachowa prawo dochodzenia pokrycia swej wierzytelności u dłużnika tej spółki, mającego siedzibę we Francji.

Wyrok Izby Podań Sądu Kasacyjnego z dnia 4 lipca 1933 r.

Art. 971, 973, 1001, K. C.

Testament sporządzony przez akt publiczny, który nie zawiera ani podpisu testatora ani wyraźnej wzmianki o jego oświadczeniu co do niemożności podpisania, ani

nawet wezwania w tym względzie ze strony notarjusza, jest nieważny, zwłaszcza, jeśli testator oświadczył przed sporządzeniem testamentu, że będzie mógł go podpisać (art. 973, 1001 K. C.). Samo tylko stwierdzenie przez notarjusza, że „testator sprawiał wrażenie nieprzytomnego (dosłownie „a paru perdre connaissance") i nie mógł podpisać aktu nie jest równoznaczne z podpisaniem przez testatora lub z jego oświadczeniem co do niemożności podpisania (w przypadku odczytano akt testatorowi, lecz tenże straciwszy następnie przytomność, — nie zdążył go już podpisać i tegoż dnia zmarł). Testator musi być obecnym przy wszystkich formalnościach, wymaganych do sporządzenia testamentu przez akt publiczny, a obecność ta musi być bezwzględnie świadoma (art. 971 i nast. K. C.). Dlatego też nieważnym jest testament, podpisany przez notarjusza i świadków w momencie, w którym testator był już nieprzytomny.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Paryżu z dnia 5 stycznia 1934 r.

Art. 1154, 1289, 2079, K. C., Art. 445, 565 K. T.

Jeżeli tytuły na okaziciela wręczone w zastaw handlującemu (w przypadku — obligacje renty państwowej, akcje i t. p. złożone w banku na zabezpieczenie otwartego kredytu) zostały przezeń sprzeniewierzone i zastawione u innego wierzyciela, który po ogłoszeniu upadłości handlującego sprzedał je i pokrył swą należność z ceny sprzedażnej, to pierwotny właściciel, wyzuty z tytułów, pozostaje wierzycielem masy upadłościowej do wysokości ich wartości. Wartość tę należy określić według daty, w której stało się pewnem, że wspomniane tytuły nie będą mogły być zwrócone w naturze t. j. w dniu, w którym zostały one sprzedane przez drugiego wierzyciela na pokrycie swych pretensyj do upadłego. Wierzytelność pierwotnego właściciela tytułów przeciwko masie ulega oprocentowaniu od daty pozwu i potrąceniu — do należnej kwoty, — z długiem, który pierwotny właściciel zaciągnął u upadłego i z którego (długu) pozostał odpowiedzialnym wobec masy.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Gandawie z dnia 17 listopada 1932 r.

Art. 1384 K. C.

Panowie i dający zlecenia odpowiadają nietylko za szkodę, zrządzoną przez swych służących i wykonywających zlecenia przy czynnościach, do jakich ich użyli, ale również za szkodę wynikającą z przekroczenia przez podwładnych zakresu tych czynności. Tak więc jeśli w czasie wypróbowywania na drodze podwozia samochodowego (d'un châssis automobile) podmajstrzy i mechanik fabryki automobilowej skłonili przechodnia, który ujawnił zamiar nabycia samochodu, do zajęcia miejsca (obok nich na podwoziu) w celu przekonania się o wartości danej marki fabrycznej, to sąd zasadnie uznał fabrykę samochodową jako odpowiedzialną za wypadek, który spotkał tego reflektanta podczas takiej próbnej jazdy. Skoro bowiem, jak wynika z ustaleń i zwierzchniej oceny sędziów meriti, poszkodowany nie wiedział, że fabryka zakazała wymienionym wyżej pracownikom zabierać ze sobą (do próbnej jazdy) jakąkolwiek osobę postronną, to oczywiście wobec tej osoby postępowali oni jako wykonywający zlecone czynności i wskutek tego osoba ta uważała ich za działających na rzecz dającego zlecenie.

Wyrok Izby Podań Sądu Kasacyjnego z dnia 3 kwietnia 1933 r.
Tezy powyższe według Recueil Périodique et Critique Dalloz za r. 1934.

Tomasz Kędzierski.

Komunikat

Wobec obfitości materjału sprawozdawczego i potrzeby należytego jego usystematyzowania sprawozdanie z XI Dorocznego Zjazdu Delegatów Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych, odbytego w Krakowie 26 — 27 maja r. b. — ukaże się w jednym z najbliższych n-rów Głosu Sądownictwa, od wrześniowego począwszy.

Zgłoszenie

Zarząd Koła w Lublinie zgłasza tą drogą prośbę do wszystkich P. P. Przewodniczących Kół Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. i Przewodniczących Kół Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych w Polsce o uregulowanie przez wspomniane Koła należności za wysłane im książki Kolegi Bergera.

Prezes Koła *Kazimierz Skotnicki.*

WAŻNIEJSZE OMYŁKI W DRUKU.

W N-rze 6 Głosu Sądownictwa na str. 493 wiersz 6 od dołu winno być zamiast „bezrobotnych" — *bezzwrotnych*, i na str. 494 — wiersz 5 od góry winno być zamiast „z dawnych składek" — *w dawnym składzie.*